

**CENTRUM SZKOLENIA
STRAŻY GRANICZNEJ**

25

PROBLEMY OCHRONY GRANIC

BIULETYN

Kętrzyn

2003

PROBLEMY OCHRONY GRANIC

BIULETYN

NR 25

KĘTRZYN

2003

KOMITET REDAKCYJNY: Marek Waszczuk (przewodniczący),
Adam Rydel (sekretarz),
Janusz Cieślewicz, Mirosław Janicki,
Andrzej Masłoń, Andrzej Rak,
Janusz Romaniak, Jan Szczerba (członkowie),
Katarzyna Dzieszkievicz (redaktor)

© Wszelkie prawa zastrzeżone.

Wydanie publikacji dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych

ISSN 1505-1757

CENTRUM SZKOLENIA
STRAŻY GRANICZNEJ
Kętrzyn 2003
ark. wyd. 10,25
ark. druk. 13,75

Druk: „Poligrafia” CSSG Kętrzyn
Zam. nr 497 nakład 150 egz.

Od redakcji

Za pośrednictwem niniejszego wydawnictwa chcielibyśmy zapoznać czytelników przede wszystkim z zagadnieniami bezpośrednio związanymi z ochroną granicy. Ciągłe bowiem aktualny jest problem niedostatecznej znajomości zasad użycia środków przymusu bezpośredniego i broni palnej, umiejętności prowadzenia pojazdów służbowych przez funkcjonariuszy SG, technicznych możliwości kontroli skrytek w pojazdach. Wraz z doskonaleniem kryminalistycznych badań zabezpieczeń dokumentów uprawniających do przekraczania granicy państwowej wzrastają techniki podrabiania tych dokumentów. Dzisiejsze czasy niosą z sobą wiele zagrożeń jak niebezpieczeństwo użycia broni biologicznej, prowadzenia działań dywersyjnych przez grupy przestępcze, katastrof, których skutki usuwają m.in. funkcjonariusze SG, o czym wspominają autorzy naszego periodyku. Interesująco omówiona została kwestia relacji polsko-ukraińskich w II Rzeczypospolitej.

Otrzymaliśmy także słowa krytyki ze strony dr. J. Prochwicza na temat artykułu pt. „Proces powstawania, organizacji i rozwoju Wojsk Ochrony Pogranicza w latach 1945-1948 na przykładzie jednostki w Kłodzku” autorstwa W. Ziemianka (Biuletyn nr 23/2003). Liczymy na dalszą polemikę na łamach kolejnego numeru Biuletynu.

Dziękujemy za nadesłane artykuły i prosimy o dalszą współpracę.

Spis treści

Od redakcji.....	3
------------------	---

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Bernard Wiśniewski: Wybrane aspekty zwalczania dywersji	7
Robert Leonowicz: Środki przymusu bezpośredniego i broń palna	25
Jarosław Prońko, Bernard Wiśniewski: Wytoczne i zalece- nia organizacji międzynarodowych w zakresie przeciwdziałania katastrofom w kontekście zadań Straży Granicznej	49
Wiesław Ziemiński: Zadania i rola organów Straży Granicznej w procesie zabezpieczania kwestionowanych oraz porównawczych dokumentów na potrzeby kryminalistycznych badań pismoznaw- czych.....	63
Leszek Maksymowicz: Jechać bezpiecznie – znaczy dojechać.....	85

MISCELLANEA

Marek Paprocki: 11 listopada 1918 roku a zagrożenie niemieckie	111
Wojciech Zawadzki: Broń biologiczna – będzie użyta czy nie?	117
Stanisław Dubaj: Aby zrozumieć, trzeba najpierw poznać – o stanie liczebnym, rozmieszczeniu i strukturze społeczno-gospodarczej spo- łeczności ukraińskiej we wschodnich powiatach województwa lubel- skiego w okresie II Rzeczypospolitej.....	125
Janusz Cieśliewicz: Techniczne możliwości kontroli skrytek	139
Radosław Starewicz: Czynniki wpływające na efektywność kon- troli granicznej	151
Jan Szczera: Wizyta delegacji gruzińskich służb granicznych w Polsce	161

Tomasz Śnieciński: 32 Ogólnopolski rajd górski szlakami obrońców granic – Niedzica 22-28 czerwca 2003 roku	167
--	-----

OPINIE I RECENZJE

Jerzy Prochwicz: Na marginesie artykułu Wiesława Ziemianka (Uniwersytet Opolski) <i>Proces powstawania, organizacji i rozwoju Wojsk Ochrony Pogranicza w latach 1945-1948 na przykładzie jednostki w Kłodzku</i> zamieszczonym w Biuletynie „Problemy Ochrony Granic” nr 23, Kętrzyn 2003, s. 7-42.	177
Zbigniew Kępa: A. Zwoliński, <i>Wojna – wybrane zagadnienia</i> , WAM, Kraków 2003.	185
Ewa Jurkiewicz: Jakość szkoły – jej planowanie i diagnoza, przewodnik dyrektora, red. K. Stróżyński, M. Groenwald, D. Staszak Jelenia Góra 2000.	191
Zbigniew Kępa: M. Kiwka, <i>ABC filozofii</i> , Wyd. ATLAS, Wrocław 2001.	195
Janusz Romanik: KALENDARIUM.....	206

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

dr inż. Bernard Wiśniewski

MSWiA w Warszawie

WYBRANE ASPEKTY ZWALCZANIA DYWERSJI

Należy przypuszczać, że w warunkach zewnętrznego zagrożenia bezpieczeństwa państwa, kryzysu polityczno-militarnego i wojny jednym ze sposobów działania przeciwnika na terytorium kraju będzie dywersja¹.

Współcześnie, jak nigdy dotąd, odnotowuje się wzrost zainteresowania prowadzeniem działań dywersyjnych. Pomimo że działania dywersyjne nie są nowym sposobem prowadzenia walki zbrojnej, to uznanie dla ich skuteczności wymaga zajęcia się teoretyczną stroną ich prowadzenia. Staje się to tym bardziej ważne, iż jak się wydaje, żaden z elementów systemu obronnego państwa – zarówno podsystem militarny jak i pozamilitarny, którego komponentem jest funkcjonująca w ramach ogniw ochronnych Straż Graniczna – nie jest wolny od tego typu zagrożeń.

A zatem wskazane jest przedstawienie ogólnych cech i zasad prowadzenia działań dywersyjnych (dywersji), które polegają na „bezpośrednim uszkodzeniu lub niszczeniu (zazwyczaj przy użyciu środków walki) wykorzystywanych przez nieprzyjaciela urządzeń, a ponadto na uprowadzeniach i niszczeniu siły żywej przeciwnika bez staczania walki”². Pojęcie „działania dywersyjne” jest także stosowane do określenia

¹ *Mała encyklopedia wojskowa*, t. I, Warszawa 1970, s. 349 wyjaśnia pojęcie dywersji następująco:

- 1) działalność zmierzająca do zakłócenia życia politycznego i administracyjno-gospodarczego danego państwa oraz osłabienia jego potencjału militarnego dla osiągnięcia określonych celów politycznych, ekonomicznych i wojennych;
- 2) wroga działalność zmierzająca do zakłócenia funkcjonowania państwa, w tym do dezorganizacji sił nieprzyjaciela, polegająca m.in. na niszczeniu lub uszkodzeniu jego urządzeń obronnych, produkcyjnych i komunikacyjnych;
- 3) działania prowadzone na zapleczu i tyłach nieprzyjaciela w celu utrudnienia mu prowadzenia działań na froncie i obniżenia wartości bojowej jego wojsk.

² D. Kubajewski, A. Pazdor, *Podstawowe właściwości działań partyzanckich*, ASG, Warszawa 1988, s. 68.

jednej z form działań specjalnych i nieregularnych, które traktowane są w tych przypadkach odpowiednio, jako działania polegające na:

- bezpośrednim uszkodzaniu lub niszczeniu atakowanych obiektów lub załóg obiektów³,
- uszkodzaniu lub niszczeniu na zapleczu przeciwnika urządzeń i obiektów stanowiących wartość z punktu widzenia wojskowego, gospodarczego, administracyjnego, politycznego itp.⁴

„Działalność dywersyjną określa się często również jako sabotaż czynny. Wynika stąd, że uszkodzeń iniszczeń dokonuje się tu nie pośrednio bądź przez bierną postawę, jak ma to miejsce przy działalności sabotażowej, a bezpośrednio, przez czynne angażowanie się w walkę, co z kolei powoduje, że skutki działalności dywersyjnej – występujące zazwyczaj w postaci rozbitych urządzeń, wykojezonych pociągów, spalonych lub wysadzonych obiektów – mają miejsce już w momencie działania lub po niedługim, z góry określonym czasie”⁵. Tak sformułowane stwierdzenie wymaga jednak pewnych wyjaśnień, które uwypuklą zasadnicze różnice pomiędzy pojęciami „dywersji” oraz „sabotażu”. Najprostszemu porównaniu znaczenia obydwu terminów niech posłuży słownik języka polskiego, który określa je odpowiednio, m.in. jako:

- „działania prowadzone na zapleczu i tyłach wojsk nieprzyjaciela w celu utrudnienia mu prowadzenia akcji na froncie i obniżenia wartości bojowej jego wojsk”⁶, a także „działalność zmierzającą do zakłócenia życia politycznego i administracyjno-gospodarczego danego państwa oraz osłabienia jego potencjału militarnego dla osiągnięcia określonych celów politycznych”⁷;
- „zamierzone dezorganizowanie pracy przez uchylanie się od niej lub wadliwe jej wykonywanie, a także niszczenie, uszkodzanie środków produkcji; ukryte, zamaskowane działanie mające na celu przeszkodzenie w realizacji jakiegoś planu”⁸.

³ Biuletyn Informacyjny Sztabu Generalnego nr 1/91 z 1969, s. 76.

⁴ *Działania nieregularne. Podręcznik*, Inspektorat Szkolenia MON, Warszawa 1969, s. 56.

⁵ D. Kubajewski, A. Pazdor, *Podstawowe właściwości...*, op. cit., s. 68.

⁶ *Słownik języka polskiego*, t. I, PWN, Warszawa 1978, s. 493.

⁷ Ibidem.

⁸ *Słownik języka polskiego*, t. III, op. cit., s. 167.

Zaprezentowane powyżej określenia nie pozwalają na łatwe oraz nie budzące wątpliwości określenie różnic między tymi pojęciami. „Należy podkreślić tu również, że często jednoznaczne stwierdzenie czy konkretny zaistniały fakt należy odnieść do działalności sabotażowej, czy też dywersyjnej, jest bardzo trudne”⁹. Budzący najmniej wątpliwości przykład stanowi, iż „wstawienie w naprawiany most wadliwego lub uszkodzonego elementu, który spowoduje zawalenie się mostu pod obciążeniem, będzie sabotażem, a taki sam efekt uzyskany przez wysadzenie przęsła będzie dywersją”¹⁰. Niezbędne wydaje się zaprezentowanie podstawowych właściwości działań dywersyjnych.

Dywersja charakteryzuje się zaczepnym, skrytym, zaskakującym, krótkotrwałym i gwałtownym działaniem, prowadzonym na terytorium przeciwnika w wymiarze taktycznym, operacyjnym i strategicznym w sposób niejednokrotnie pozostający w sprzeczności z międzynarodowym prawem wojennym.

Podstawowymi cechami działań dywersyjnych są: elastyczność, ruchliwość, samodzielność, prostota oraz zmienność stosowanej taktyki. Elastyczność wyraża się dostosowywaniem zasad oraz sposobów działania do warunków towarzyszących realizacji powierzonych zadań, przede wszystkim dotyczących: infrastruktury terenu, sytuacji politycznej bądź militarnej. Z kolei, ruchliwość przejawia się szybkim przemieszczaniem, gwałtownością działania i szybkością wycofania z rejonu (obiektu) dokonanego aktu dywersji. Natomiast samodzielność znajduje swój wyraz w zdecentralizowanym dowodzeniu oraz możliwości dokonywania zmian we wcześniej ustalonych planach działania. O prostocie działań dywersyjnych świadczy to, że istnieje „możliwość prowadzenia ich (...) niewielkimi (...) grupami, przy użyciu nieskomplikowanego sprzętu i niewielkiej ilości środków niszczenia”¹¹. Zaś zmienność stosowanej taktyki przejawia się tym, że stosowane sposoby działań dywersyjnych dostosowywane będą każdorazowo do celu bądź obiektu działania.

⁹ D. Kubajewski, A. Pazdor, *Podstawowe właściwości...*, op. cit., s. 68.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ *Działania nieregularne*, op. cit., s. 57.

Do podstawowych zadań realizowanych przez siły prowadzące działania dywersyjne (siły dywersyjne) należy zdobywanie i potwierdzanie wiadomości poprzez prowadzenie rozpoznania, a także w szczególności:

- niszczenie (bądź udział w niszczeniu, we współdziałaniu z lotnictwem i wojskami raketowymi) obiektów ważnych dla bezpieczeństwa i obronności państwa, w tym urządzeń komunikacyjnych, łączności, energetycznych, składów, magazynów i baz zaopatrywania itp.,
- dezorganizacja pracy urzędów obsługujących organy władzy i administracji wszystkich szczebli organizacyjnych państwa.

Wymienione powyżej zadania nie są oczywiście jedynymi, jakie mogą zostać powierzone siłom dywersyjnym. Przedstawione zostały jednak dlatego, że niszczone bądź dezorganizowane obiekty są wręcz niemożliwe do skutecznej ochrony. Warte podkreślenia jest to, że „wyniki (...) działań dywersyjnych (...) zależą od starannego ich przygotowania i przeprowadzenia. Niedopuszczalne jest naśladownictwo, konieczne zaś – stosowanie podstępu. Wymaga to od sił prowadzących działalność dywersyjną wiele pomysłowości”¹². Niemniej jednak niemal wszystkie akty dywersji dokonywane będą w kilku fazach obejmujących¹³:

- podejście do obiektu działania,
- wejście na teren obiektu,
- dokonanie uszkodzeń lub niszczeń, pochwycenie planowanej do uprowadzenia osoby lub wykonanie innych przedsięwzięć związanych z osiągnięciem zakładanego przez dywersantów celu działania,
- odejście z miejsca aktu dywersji.

Niezwykle istotne dla prowadzenia działań dywersyjnych wydają się warunki ich organizacji, wśród których znaczenia nabierają te dotyczące terenu, pogody oraz sytuacji militarnej.

Najdogodniejsze warunki do prowadzenia działań dywersyjnych posiada teren górzysty, lesisty i zurbanizowany. Mając na uwadze ten ostatni należy pamiętać, że nie będzie on najprawdopodobniej miejscem wykorzystywanym do organizacji baz i bytowania, lecz do dokonywania aktów dywersji. Należy przypuszczać, że obszary o mniejszej gęstości zaludnienia, posiadające naturalne walory ochronne będą z kolei wyko-

¹² D. Kubajewski, A. Pazdor, *Podstawowe właściwości...*, op. cit., s. 69.

¹³ Ibidem, s. 70.

rzystywane jako „baza wypadowa” sił dywersyjnych. Nie można jednak wykluczyć sytuacji, w której obszary zurbanizowane, a szczególnie aglomeracje miejskie mogą spełniać wyżej wymienioną rolę. Wydaje się to tym bardziej zasadne, że właśnie w dużych zbiorowiskach ludzkich łatwiej o anonimowość i zachowanie w tajemnicy zarówno swojej obecności, jak i jej celu. Natomiast teren górzysty i lesisty stwarza możliwość schronienia, ogranicza możliwość zaskoczenia oraz prowadzenia rozpoznania siłom prowadzącym bojowe działania przeciwdywersyjne. W tego typu terenie łatwo będzie wykonać siłom dywersyjnym manewr i wyjść z walki z siłami je zwalczającymi.

Warunki pogodowe mogą sprzyjać bądź utrudniać działania dywersyjne. Z jednej strony zima utrudniać może bytowanie siłom dywersyjnym i demaskować ich działanie, z drugiej zaś sprzyjać może wykonaniu dywersji z uwagi na trudności w organizacji ochrony i obrony obiektu działań dywersyjnych. Podobny wpływ na działania dywersyjne mieć będzie okres wiosenno-letni. W tym przypadku dogodne warunki bytowania zderzają się niejako z dużymi możliwościami wykorzystania sprzętu bojowego i manewru przez siły zwalczające dywersję.

Warunki militarne natomiast wpływać będą na potencjał angażowany do zwalczania sił dywersyjnych. Jeśli terytorium – na którym prowadzone są działania dywersyjne – będzie należeć do państwa prowadzącego działania wojenne, wówczas potencjał państwa skierowany do zwalczania dywersji będzie mniejszy o część skierowaną do prowadzenia działań wojennych prowadzonych w tzw. regularny sposób.

Jedną z najskuteczniejszych metod zwalczania dywersji są **bojowe działania przeciwdywersyjne**¹⁴, będące częścią składową obrony przeciwdywersyjnej terytorium kraju, które polegają na prowadzeniu walki z grupami dywersyjno-rozpoznawczymi, sabotażowymi i terrorystycznymi przeciwnika¹⁵. Ich istotą jest ciągłe prowadzenie rozpoznania oraz bezpośredniej walki z wykrytym przeciwnikiem.

„W dużym uproszczeniu bojowe działania przeciwdywersyjne polegają na przeciwstawieniu się dywersyjnym działaniom przeciwnika oraz

¹⁴ Ogólny i szczegółowy podział bojowych działań przeciwdywersyjnych przedstawiają schematy 1 i 2.

¹⁵ *Leksykon wiedzy wojskowej*, Warszawa 1979, s. 104.

zapobieganiu im, a następnie zniszczeniu jego sił. Przecistawianie się to ochrona i obrona obiektów, które mogą stać się przedmiotem dywersji. Zapobieganie to umiejscowienie sił dywersyjnych, ograniczanie im swobody manewru oraz odcięcie dróg odwrotu i zaopatrzenia. Jest to więc działanie stwarzające warunki do zniszczenia sił dywersyjnych”¹⁶.

Bojowe działania przeciwdywersyjne charakteryzują się:

- dużą przestrzenią, na której są prowadzone,
- zdecydowanym dążeniem do styczności z przeciwnikiem,
- dużą ruchliwością, intensywnością oraz długotrwałością,
- prowadzeniem działań małymi siłami.

Przestrzeń, w której prowadzone są działania przeciwdywersyjne, ma zasadniczy wpływ na ich rozwój i przebieg. Wymaga ona stosowania właściwej taktyki i elastycznego działania, odpowiedniego nasycenia¹⁷ terenu siłami przeciwdywersyjnymi oraz zapewnienia właściwego stosunku sił¹⁸.

Ustawiczne dążenie do styczności z przeciwnikiem odwraca jego zainteresowanie od ochraniających obiektów, pozwala narzucić przeciwnikowi własną inicjatywę, zmusza go do podejmowania działań zgodnie z oczekiwaniami bądź zamiarami sił przeciwdywersyjnych.

Ruchliwość sił prowadzących działania przeciwdywersyjne osiąga się poprzez wyposażenie ich w wymaganą ilość odpowiedniej jakości środków transportowych przystosowanych do pokonywania trudnych warunków terenowych. Wysoka zdolność do przerzutu w krótkim czasie sił z jednego rejonu do innego stwarza możliwość szybkiego podjęcia walki z przeciwnikiem. Manewr siłami przeznaczonymi do zwalczania dywersji ma na celu przyjęcie właściwego ugrupowania i stworzenia w odpowiednim czasie i miejscu dogodnych warunków do zniszczenia przeciwnika.

¹⁶ D. Kubajewski, *Bojowe działania przeciwdywersyjne. Właściwości taktyki, organizacji i prowadzenia działań*, ASG, Warszawa 1977, s. 14-15.

¹⁷ Nasycenie, wielkość określająca możliwość podjęcia skutecznych przeciwdywersyjnych działań zaczepnych, to iloraz osób angażowanych do zwalczania sił dywersyjnych do powierzchni, na której realizują powierzone zadania. Zazwyczaj wyraża się go stosunkiem sił przeciwdywersyjnych działających na 100 km².

¹⁸ Stosunek sił – wielkość wyrażająca możliwość skutecznego prowadzenia działań ochronno-obronnych – to iloraz wielkości sił przeciwdywersyjnych do sił dywersyjnych.

Intensywność bojowych działań przeciwdywersyjnych uzależniona będzie, w szczególności od:

- ilości i wielkości sił przeciwnika,
- działań ze strony ludności zamieszkującej rejon działania sił dywersyjnych,
- warunków terenowych,
- wielkości rejonu działania,
- wielkości własnych sił.

Prowadzenie działań małymi zwrotnymi i mobilnymi siłami wpływa na osiągnięcie odpowiedniego nasycenia siłami przeciwdywersyjnymi w rejonie prowadzonych działań. Zapewnia ono także opanowanie terenu i ograniczenie swobody działania (ruchu) przeciwnika. Właściwe nasycenie można osiągnąć m.in. poprzez ścisłe współdziałanie wojsk, przede wszystkim z Policją, Strażą Graniczną i innymi formacjami bądź strażami czy służbami.

Biorąc pod uwagę zasady działania, gruntowne, wszechstronne przygotowanie i wyszkolenie oraz wyposażenie sił dywersyjnych należy przyjąć, że bojowe działania przeciwdywersyjne prowadzone będą w każdych warunkach atmosferycznych, o każdej porze doby i roku, w najbardziej trudnym i niedostępnym terenie.

Dynamicznie rozwijająca się sytuacja, częsta konieczność podejmowania nowych decyzji, wymaga od sił przeciwdywersyjnych posiadania odpowiednio silnych i manewrowych odwodów, które można będzie wykorzystać na zagrożonych odcinkach lub rejonach, w decydującym o powodzeniu czasie bądź sytuacji.

Bojowe działania przeciwdywersyjne dzielą się na przeciwdywersyjne działania zaczepne oraz działania ochronno-obronne.

Przeciwdywersyjne działania zaczepne są zasadniczym rodzajem bojowych działań przeciwdywersyjnych. Istotą tych działań jest stosowanie w czasie i przestrzeni różnorodnych form, sposobów oraz elementów prowadzenia walki. Ich celem jest wykrycie i umiejscowienie sił dywersyjnych, nawiązanie z nimi styczności ogniowej, wzięcie ich do niewoli lub zniszczenie. Polegają one także na „(...) intensywnym przeszukiwaniu zagrożonych obszarów przez silne, lekkie i ruchliwe pododdziały, które po wykryciu sił dywersyjnych (...) przechodzą do natychmiastowej akcji, mającej na celu wytrwały pościg, zmuszenie przeciwni-

ka do walki (...). Stosowanie takiego sposobu działania jest uwarunkowane taktyką działań dywersyjnych, która polega na prowadzeniu działań drobnymi grupami na dużym terenie oraz unikaniu otwartej walki”¹⁹.

„W zależności od skali zagrożenia działaniami dywersyjnymi (ich celu, angażowanych do ich prowadzenia sił, przestrzeni i czasu prowadzenia) przeciwdywersyjne działania zaczepne mogą mieć charakter taktyczny, taktyczno-operacyjny, operacyjny i strategiczny. W każdym z nich metody i sposoby prowadzenia działań przeciwdywersyjnych są podobne, jedynie wielkość angażowanych do nich sił będzie różna, wynikająca z konkretnych potrzeb”²⁰. Zakłada się, że prowadzenie bojowych działań przeciwdywersyjnych przez pododdziały, oddziały oraz związki taktyczne sił zbrojnych będą wspierane głównie w zakresie adekwatnym do posiadanych właściwości (tworzonych przez przepisy prawa), możliwości bojowych oraz stosownie do szczebla organizującego obronę przed dywersją, przez jednostki organizacyjne Policji oraz Straży Granicznej.

Przeciwdywersyjne działania zaczepne są najbardziej skutecznym rodzajem bojowych działań przeciwdywersyjnych. Poprzez ich umiejętne prowadzenie można sparaliżować działania przeciwnika i doprowadzić do zniszczenia jego sił. Celem przeciwdywersyjnych działań zaczepnych jest: wykrycie lub potwierdzenie obecności sił dywersyjnych oraz nawiązanie z nimi styczności, ograniczenie swobody działania i blokowanie sił dywersyjnych, a także nawiązanie kontaktu ogniowego, a w konsekwencji zniszczenie lub wzięcie do niewoli sił dywersyjnych.

Przeciwdywersyjne działania zaczepne w zależności od rozwoju sytuacji, warunków terenowych, ilości zaangażowanych do działań sił, aktywności przeciwnika, wiarygodności uzyskanych o nim informacji mogą być prowadzone w formach działań: rozpoznawczych, pościgowych, blokujących i likwidacyjnych²¹.

¹⁹ D. Kubajewski, *Bojowe...*, op. cit., s. 16.

²⁰ R. Jakubczak, *Udział sił obrony terytorialnej w zwalczaniu dywersji [w:] System obrony terytorialnej III Rzeczypospolitej Polskiej*, z. 1(30)A, AON, Warszawa 1998, s. 188.

²¹ Szerzej, *Instrukcja o zasadach prowadzenia przeciwdywersyjnych działań zaczepnych (kompania, pluton, drużyna)*, Inspektorat Obrony Terytorialnej MON, Warszawa 1987.

Działania rozpoznawcze obejmują zespół przedsięwzięć mających na celu zdobycie wiadomości o przeciwniku, wykrycie go, nawiązanie z nim styczności, stworzenie warunków do jego zniszczenia. W zależności od sytuacji, działania rozpoznawcze prowadzi się w powiązaniu z działaniami blokującymi organizowanymi na kierunkach lub w pasach rozpoznania. Łączy się je zazwyczaj z działaniami blokującymi. Należy zaznaczyć, że z reguły po wykryciu sił dywersyjnych działania rozpoznawcze przeradzają się w działania pościgowe. Działania rozpoznawcze prowadzi się z chwilą uzyskania wiadomości o pojawieniu się sił dywersyjnych.

Działania blokujące prowadzi się w celu ograniczenia możliwości manewrowych siłom dywersyjnym, zlokalizowania i zapewnienia warunków do ich zniszczenia. Do działań blokujących przechodzi się po nawiązaniu styczności z przeciwnikiem w trakcie prowadzenia działań rozpoznawczych lub pościgowych. Działania blokujące organizuje się również na prawdopodobnych kierunkach przemieszczania się sił dywersyjnych. Często są one efektem prowadzonych działań rozpoznawczych bądź też pościgowych.

Działania likwidacyjne organizuje się z chwilą dokładnego, precyzyjnego umiejscowienia przeciwnika. Polegają one na skrytym i zaskakującym okrążeniu miejsca (rzadziej rejonu) przebywania sił dywersyjnych oraz ich zniszczeniu (wzięciu do niewoli). Działania likwidacyjne prowadzi się wyłącznie wtedy, gdy posiadane są wiarygodne dane o wielkości sił przeciwnika, miejscu i czasie jego przebywania.

W poszczególnych formach przeciwdywersyjnych działań zaczepnych stosuje się następujące sposoby ich prowadzenia: dozorowanie²², przeszukiwanie, przeciwdziałanie²³, pościg, zasadzkę (sieć zasadzek), zapórę, wypad i okrążenie.

Powyższe sposoby mogą występować we wszystkich formach przeciwdywersyjnych działań zaczepnych. Z reguły występują wspólnie, odpowiednio w działaniach:

²² Szerzej, K. Gawlak, B. Wiśniewski, *Prowadzenie bojowych działań przeciwdywersyjnych przez batalion piechoty zmotoryzowanej. Poradnik*, Dowództwo Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW, Warszawa 1995, s. 14-15.

²³ Ibidem, s. 19-21.

- rozpoznawczych – dozorowanie, przeszukiwanie, przeciwdziałanie, pościg, okrążenie,
- pościgowych – pościg, zaporą, okrążenie,
- blokujących – zaporą, zasadzka (sieć zasadzek), okrążenie,
- likwidacyjnych – wypad, przeciwdziałanie, okrążenie.

Dotychczasowe rozważania skłaniają do zaprezentowania przynajmniej ogólnej charakterystyki sposobów prowadzenia przeciwdywersyjnych działań zaczepnych.

Dozorowanie jest jednym ze sposobów prowadzenia działań przeciwdywersyjnych, którego istotą jest kontrola terenu i utrudnianie działań przeciwnikowi. Celem dozorowania jest rozpoznanie terenu i przeciwnika przy bezpośrednim zaangażowaniu niewielkich sił własnych, co osiąga się poprzez rozpoznanie terenu, dążenie do wykrycia obecności sił dywersyjnych, a także nawiązanie współdziałania z terenowymi organami władzy i administracji oraz ludnością miejscową. Siły wyznaczone do dozorowania wykonują zadanie przy wykorzystaniu pojazdów. Trasy przemieszczania wyznacza się w rejonach prawdopodobnego przebywania przeciwnika, po drogach przewidywanych do wykorzystania w czasie wykonywania planowanych manewrów własnymi siłami i środkami. Trasy dozorowania wyznacza się przez miejscowości, osiedla, newralgiczne punkty terenowe, niewielkie kompleksy leśne – w terenie dostępnym dla posiadanych środków transportu. W czasie prowadzenia dozorowania nie powinno się podejmować czynności maskujących. Siły wyznaczone do dozorowania powinny być „widoczne” i akcentować swoją obecność w terenie.

Przeszukiwanie polega na dokładnej kontroli i sprawdzaniu terenu rejonu (rejonów), obiektu (obiektów), mogących stanowić miejsce przebywania (ukrywania się) sił dywersyjnych. Celem przeszukiwania jest lokalizacja i zniszczenie bądź ujęcie przeciwnika w bezpośredniej walce. Przeszukiwanie organizuje się po stwierdzeniu symptomów obecności bądź działania sił dywersyjnych w określonym rejonie (miejscu). Przeszukiwanie prowadzi się najczęściej pieszo w odpowiednim szyku (tyralierą, podwójną tyralierą, w linii kolumn drużyn bądź plutonów). Można je również prowadzić na samochodach, motocyklach, konno – wzdłuż dróg polnych, leśnych, przesiek, ścieżek itp. Z chwilą wykrycia sił dy-

wersyjnych w czasie przeszukiwania i nawiązania walki dąży się do ich okrążenia, wzięcia do niewoli bądź zniszczenia.

Przeciwdziałanie²⁴ jest sposobem prowadzenia przeciwdywersyjnych działań zaczepnych polegającym na dążeniu do wykrycia, śledzeniu, a w dogodnych warunkach niszczeniu przeciwnika lub ograniczaniu swobody jego działania. Czynnikiem decydującym o powodzeniu przeciwdziałania jest skryte działanie i to zarówno wobec przeciwnika, jak i ludności miejscowej. Prowadząc przeciwdziałanie powinno się na szeroką skalę stosować przedsięwzięcia maskujące. Cel przeciwdziałania osiąga się poprzez:

- stosowanie metod działania sił dywersyjnych,
- dostosowanie działań do pory dnia, warunków atmosferycznych, w których realizują swoje zadania siły dywersyjne,
- skryte i dokładne rozpoznanie terenu,
- śmiałe, zdecydowane i zaskakujące działanie z chwilą wykrycia niewielkich sił przeciwnika zmierzające do ich ujęcia bądź zniszczenia,
- rozpoznanie i wiązanie walką przeważających sił dywersyjnych do czasu podejścia odwodu (odwodów).

Przeciwdziałanie organizuje się, gdy zachodzi konieczność uzupełnienia i potwierdzenia danych otrzymanych z innych źródeł oraz gdy stosowanie innych sposobów prowadzenia przeciwdywersyjnych działań zaczepnych jest niemożliwe lub niecelowe. Siły wyznaczone do przeciwdziałania wykonują zadanie z reguły pieszo. Przemarsze odbywają się zawsze w nocy lub w warunkach ograniczonej widoczności. Trasy przemarszu wyznacza się w rejonach dogodnych do organizacji przez przeciwnika baz i kryjówek. W ciągu dnia siły wyznaczone do przeciwdziałania odpoczywają w ukryciu. Miejsce biwakowania (odpoczynku) wybiera się tak, aby zapewniało dogodne warunki do odtworzenia zdolności bojowej, odpoczynku, organizacji i prowadzenia obserwacji. Miejsce,

²⁴ Wiele istotnych podobieństw można zauważyć pomiędzy „przeciwdziałaniem” a działalnością „jagdkommando”. O tych ostatnich m.in. [w:] C. Kurowski, B. Woźniński, *Działania partyzanckie*, MON, Warszawa 1975 oraz *Działania bojowe przeciw partyzantom* (tłum. instrukcji obowiązującej w SZ Niemiec hitlerowskich od 1944 r.), ASG, Warszawa 1966.

o którym mowa, powinno znajdować się na prawdopodobnych kierunkach działania i przemieszczania sił dywersyjnych.

Pościg jest zbrojnym oddziaływaniem określonych sił na przeciwnika uchylającego się od podjęcia walki. Polega on na zdecydowanym ruchu sił prowadzących działania przeciwdywersyjne w ślad za wycofującym się (odchodzącym) przeciwnikiem, aż do nawiązania z nim styczności. Celem pościgu jest nawiązanie i utrzymanie styczności z przeciwnikiem, jego okrążenie, a następnie zniszczenie go lub wzięcie do niewoli. Cel ten można osiągnąć przez ustalenie kierunku wycofania się (odejścia) sił dywersyjnych na podstawie pozostawionych śladów, prowadzenie wnikliwej obserwacji terenu zapewniającej utrzymanie śladu lub kierunku wycofania się (odejścia) przeciwnika, maksymalnie szybkie przemieszczanie się za wycofującym się (odchodzącym) przeciwnikiem oraz zdecydowane działanie po nawiązaniu z nim styczności. W zależności od posiadanych sił i środków, warunków terenowych oraz sytuacji taktycznej pościg może być prowadzony pieszo, na środkach transportu lub sposobem kombinowanym. Do pościgu przechodzi się w wyniku planowego lub przypadkowego zetknięcia się z przeciwnikiem. Wyróżnia się pościg: czołowy, równoległy i kombinowany. Ten ostatni jest połączeniem dwóch pierwszych sposobów prowadzenia pościgu.

Wypad polega na skrytym podejściu i okrążeniu kryjówki (bazy) sił dywersyjnych, a następnie wykonaniu gwałtownego zdecydowanego uderzenia. Istotą wypadu jest zaskoczenie, które możliwe jest do uzyskania wyłącznie wtedy, gdy jest dokładnie przygotowane i realizowane w sposób skryty oraz zdecydowany. Celem wypadu jest zniszczenie przeciwnika lub jego baz i kryjówek, a osiąga się go przez dokładne rozpoznanie obiektu wypadu, skryte podejście oraz wykonanie gwałtownego i zdecydowanego uderzenia. W zależności od warunków terenowych wypad może być wykonywany:

- z podejścia z jednego lub kilku kierunków,
- z podjazdu z jednego lub kilku kierunków,
- sposobem kombinowanym.

Wypad z podjazdu i wypad sposobem kombinowanym wykonuje się w zasadzie tam, gdzie przejazdy środków transportowych nie będą zjawiskiem budzącym podejrzenia. Do przejazdu wykorzystuje się środki

transportowe, przemieszczające się w rejonie wypadu na co dzień (samochody dostawcze, samochody ciężarowe, ciągniki itp.).

Zasadzkę (sieć zasadzek) organizuje się w sytuacji, gdy brak jest dokładnych, wiarygodnych danych o zamiarach przeciwnika, gdy przewidywane jest działanie przeciwnika na kilku kierunkach. Zasadzka (sieć zasadzek) polega na wcześniejszym, skrytym rozmieszczeniu sił, zajęciu dogodnych stanowisk ogniowych na przewidywanych lub ustalonych drogach przemieszczania przeciwnika, zorganizowaniu systemu obserwacji i ognia, a następnie zaskakującym ogniowym oddziaływaniu na siły dywersyjne. Celem zasadzki (sieci zasadzek) jest zniszczenie lub ujęcie sił dywersyjnych. Cel ten osiąga się przez odpowiednie wykorzystanie właściwości terenu, właściwe ugrupowanie sił oraz wykorzystanie czynnika zaskoczenia. Zasadzka (sieć zasadzek) ze względu na występujące „naturalnie” luki powinna być głęboko ugrupowana. Z reguły wykonuje się je wzdłuż charakterystycznych rubieży terenowych. Podstawowym atrybutem zasadzki (sieci zasadzek) jest zaskoczenie rozumiane jako niespodziewane, gwałtowne uderzenie ogniowe. Najlepsze rezultaty tego sposobu przeciwdywersyjnych działań zaczepnych osiąga się, gdy przeciwnik zbliży się bardzo blisko lub wręcz wejdzie w ugrupowanie zasadzki (sieci zasadzek). Ugrupowanie bojowe sił organizujących zasadzkę (sieć zasadzek) powinno stwarzać wrażenie, że przeciwnik atakowany jest dużymi siłami.

Zapora polega na skrytym rozmieszczeniu sił i środków wzdłuż dogodnej rubieży terenowej na kierunku (kierunkach) przewidywanego przemieszczania się sił przeciwnika. Istotą zapory jest szybkie i skryte rozmieszczenie sił przeciwdywersyjnych na jednej (dwóch) rubieży w dogodnym terenie, na kierunku (kierunkach) przewidywanego podchodzenia przeciwnika, zorganizowaniu odpowiedniego systemu obserwacji i ognia, a także umiejętnym oraz zgranym współdziałaniu jej poszczególnych elementów. Natomiast celem zapory jest przecięcie przeciwnikowi dróg wycofania się oraz stworzenie warunków do jego okrążenia, zniszczenia lub wzięcia do niewoli. Cel ten osiąga się przez:

- skryte i szybkie rozmieszczenie elementów zapory wzdłuż dogodnej rubieży,
- precyzyjną organizację systemu obserwacji i ognia,
- ustalenie szczegółowego, wielowariantowego współdziałania.

O skuteczności zapory decyduje maskowanie, ciągła obserwacja przedpola oraz działanie z zaskoczenia. Rozwinięcia elementów zapory na określonych rubieżach można dokonać z podjazdu, z podejścia oraz sposobem kombinowanym. Najbardziej skuteczny i celowy jest sposób „z podejścia”, ponieważ mimo iż wymaga on więcej czasu, zapewnia skryte rozmieszczenie elementów zapory i nie demaskuje rubieży, na której jest (są) rozwijana (rozwijane).

Okrażenie organizuje się po uzyskaniu wiarygodnych danych o rejonie przebywania (bazowania) dużych sił dywersyjnych lub w czasie prowadzenia innych sposobów walki (przeszukiwania, pościgu, zapory) po nawiązaniu styczności z przeciwnikiem. Okrażenie polega na wykonaniu manewru zapewniającego utworzenie ciągłej i szczelnej rubieży stanowisk ogniowych uniemożliwiających siłom dywersyjnym wyjście (wycofanie się) z rejonu, w którym zostały okrażone. Istotą okrażenia jest zorganizowane, szybkie i skryte zajęcie rubieży wokół rejonu przebywania sił przeciwnika, a przez to zapewnienie dogodnych warunków do ich zniszczenia lub wzięcia do niewoli. Z kolei, celem okrażenia jest odcięcie przeciwnikowi dróg odwrotu i zniszczenie go zdecydowanym uderzeniem posiadanych sił i środków lub wzięcie przeciwnika do niewoli.

Cel ten realizuje się przez:

- osiągnięcie przewagi w siłach i środkach w rejonie okrażenia,
- utrzymanie ciągłej rubieży stanowisk ogniowych,
- wykonanie zdecydowanego i gwałtownego ataku na siły przeciwnika znajdujące się w okrażeniu,
- posiadanie manewrowych odwodów dla wzmocnienia rubieży okrażenia lub realizacji innych sposobów walki.

W zależności od sytuacji, warunków terenowych oraz posiadanych sił i środków okrażenie może być wykonane systemem zagęszczonych stanowisk ogniowych, systemem zapór lub sposobem kombinowanym. Najbardziej efektywny wydaje się system zagęszczonych stanowisk ogniowych. Wymaga on jednak stosowania dużych sił, co w zależności od wielkości rejonu okrażenia nie zawsze jest możliwe. System ten polega na rozmieszczeniu wokół miejsca przebywania sił dywersyjnych „pierścienia” pojedynczych lub podwójnych stanowisk ogniowych w odległości zapewniającej pełną i ciągłą obserwację przedpola w taki sposób, by sektory ognia poszczególnych stanowisk zazębiały się oraz

odpowiednio głębokim rozmieszczeniu odwodów w celu dokonania sprawnego manewru na zagrożone kierunki. Natomiast okrażenie systemem zapór polega na wystawieniu zapór wokół rejonu przebywania przeciwnika. Przy stosowaniu tego systemu wymagane jest posiadanie silnych i manewrowych odwodów do oddziaływania w lukach. System kombinowany polega na wykonaniu okrażenia części rejonu systemem zagęszczonych stanowisk ogniowych (na kierunkach najbardziej dogodnych do przerwania się przeciwnika), a na pozostałych odcinkach systemem zapór.

Drugim rodzajem bojowych działań przeciwdywersyjnych są **działania ochronno-obronne**, których istotą jest zapewnienie bezpośredniej, efektywnej ochrony i obrony określonym obiektom (osobom), które mogą być przedmiotem zainteresowania, rozpoznania i ataków sił dywersyjnych. „Działania ochronno-obronne są traktowane jako pomocnicze bojowe działania przeciwdywersyjne z tego względu, że nie zapewniają one możliwości likwidacji sił dywersyjnych. Więcej – jeżeli działania ochronno-obronne nie będą uzupełniane przeciwdywersyjnymi działaniami zaczepnymi prowadzonymi na przedpolach do ochraniających obiektów, to w wielu wypadkach siły ochronne nie będą w stanie uchronić tych obiektów przed dywersją. Trudno bowiem mówić o skuteczności działań ochronno-obronnych, jeżeli pozwoli się siłom dywersyjnym rozpoznać system ochrony i obrony oraz dokonywać manewru na przedpolach ochraniających obiektów, a tym samym pozostawi się przeciwnikowi możliwość wyboru miejsca, czasu i sposobu wykonania dywersji”²⁵.

Działania ochronno-obronne polegają na stosowaniu różnorodnych sposobów ich prowadzenia, zmierzających do niedopuszczenia przeciwnika w rejon ochraniającego obiektu (obiektów), a mogą być prowadzone w formie:

- ochrony obiektu,
- obrony obiektu.

Obrona i obrona obiektu obejmuje zespół przedsięwzięć i czynności uniemożliwiających zbrojne (siłowe) opanowanie obiektu lub wyrządzenie w nim szkód oraz zapewnienie bezpieczeństwa jego użytkownikom.

²⁵ D. Kubajewski, *Bojowe...*, op. cit., s. 24-25.

Celem **ochrony** jest:

- przeciwdziałanie dywersji, sabotażowi lub innym przejawom wrogiej działalności, zagrażającym sprawnemu funkcjonowaniu obiektu (osób w nim przebywających),
- niedopuszczanie do przedostania się do obiektu osób nieuprawnionych,
- kontrolowanie osób i pojazdów na drogach prowadzących do obiektu,
 - utrzymanie w obiekcie reżimu wewnętrznego (np. ruchu, parkowania pojazdów),
 - zapewnienie bezpieczeństwa i porządku w obiekcie w przypadku zaistnienia różnorodnych zagrożeń.

Celem **obrony** jest niedopuszczenie sił przeciwnika do bronionego obiektu oraz zniszczenie go w bezpośredniej walce.

Ochrona i obrona organizowana będzie w ramach przedsięwzięć mających na celu utrzymanie bezpieczeństwa i porządku w obiektach, a głównie w celu przeciwdziałania dywersji prowadzonej przez siły przeciwnika.

Ochronę i obronę obiektu należy zawsze taktować jako jedno nierozwalne działanie. W celu zwiększenia efektywności, ochronę i obronę obiektów powinno się wspomagać prowadzeniem przeciwdywersyjnych działań zaczepnych.

Mając na uwadze ważność obiektu, jego usytuowanie, charakter terenu, otrzymane zadanie oraz posiadane siły i środki **ochronę i obronę** obiektów realizuje się sposobem **warty** bądź **zalogi ochronnej**. Wielkość załóg ochronnych oraz wart będzie zależała od rozmiarów i ważności danego obiektu, charakteru i pokrycia terenu, naturalnych możliwości i zorganizowania ochrony i obrony oraz stopnia zagrożenia terenu działaniami przeciwnika.

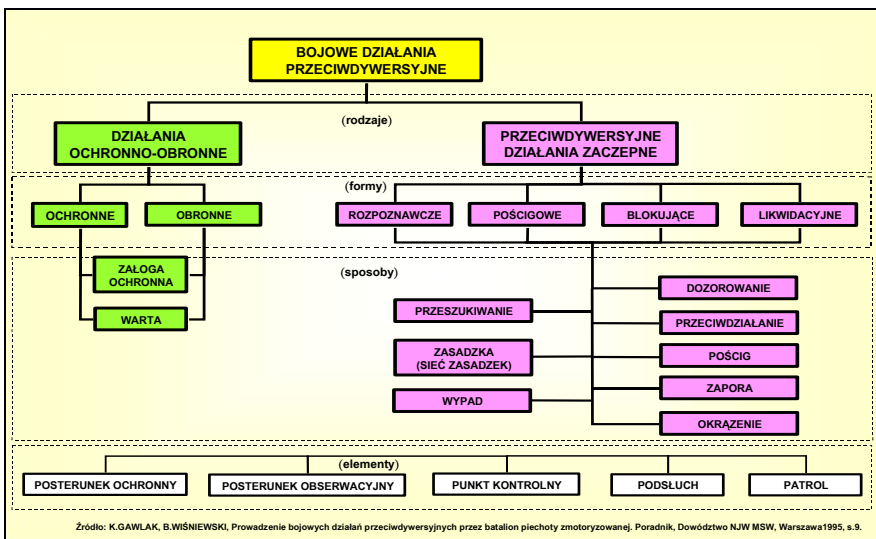
Wydaje się, że zwalczanie dywersji poprzez prowadzenie bojowych działań przeciwdywersyjnych jest, podobnie jak zwalczanie działań partyzanckich, *wojną dowódców pododdziałów*. Dzieje się tak dlatego, że „drobne pododdziały – pluton, kompania czy batalion, odgrywają (...) rolę zasadniczą i na nich spoczywa w dużej mierze ciężar walki. One też przejmują na siebie większość wykonywanych zadań bojowych”²⁶. Istot-

²⁶ *Taktyka amerykańskich pododdziałów sił lądowych w wojnie wietnamskiej*, Sztab Generalny – Zarząd II, MON, Warszawa 1969, s. 7.

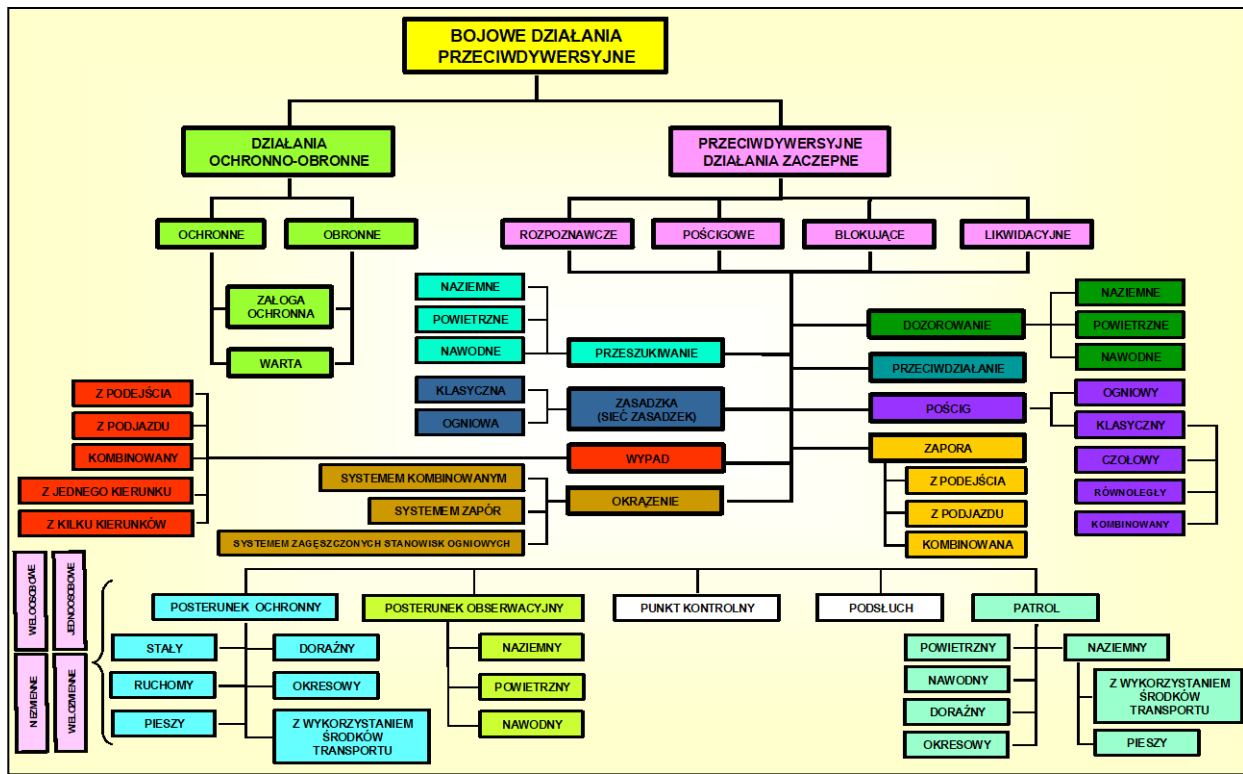
ną cechą bojowych działań przeciwdywersyjnych jest to, że siły je prowadzące nigdy nie będą na tyle liczne, aby wyeliminować możliwość dokonania dywersji oraz zapewnić bezpieczeństwo obiektom wymagających ochrony i obrony. Prowadzi to do tego, że w sposób naturalny powstają w rejonach odpowiedzialności tych sił obszary dogodne do działania sił przeznaczonych do prowadzenia działań dywersyjnych. Wydaje się również, że sukcesu w prowadzeniu bojowych działań przeciwdywersyjnych należy szukać w odpowiedzi na pytania: co i dlaczego jest celem działań dywersyjnych oraz jakie są słabe strony rejonu (obiektu) zagrożonego dywersją?

Schemat 1.

Ogólny podział bojowych działań przeciwdywersyjnych



Szczegółowy podział bojowych działań przeciwdywersyjnych prowadzonych na szczeblu drużyna-kompania
(opracowanie własne)



por. Robert Leonowicz

CS SG w Kętrzynie

ŚRODKI PRZYMUSU BEZPOŚREDNIEGO I BROŃ PALNA

Znajomość zasad stosowania środków przymusu bezpośredniego i ustawowych przesłanek użycia broni palnej w służbie to jeden z podstawowych obowiązków funkcjonariusza podejmującego czynności służbowe w ochronie granicy państwowej.

Roztropność, a przede wszystkim *rozumienie i właściwa interpretacja* powyższego warunkuje w wielu przypadkach uniknięcie niepożądanych spotkań z przedstawicielami organów ścigania, zwolnienie od odpowiedzialności karnej, cywilnej no i oczywiście dyscyplinarnej. Dlatego też przedkładam czytelnikom opracowanie, które z powodzeniem może służyć pomocą każdemu funkcjonariuszowi udającemu się do służby.

Środek przymusu bezpośredniego	Podstawa stosowania	Cel stosowania	Zakazy stosowania	Uwagi
1	2	3	4	5
SIŁA FIZYCZNA				
• <i>chwytów obezwładniających,</i> • <i>podobne techniki obrony lub ataku</i>	• art. 23 ustawy o Straży Granicznej 12.10.90, • przepis szczególny: § 3 pkt 1 i § 4 rozporządzenia MSWiA z dnia 17.02.1998.	– Odparcie czynnej napaści, – zmuszenie do wykonania polecenia, – zatrzymanie osoby ściganej.	Wobec kobiet o widocznej ciąży, osób, których wygląd wskazuje na wiek do 13 lat, starców oraz osób o widocznym kalectwie stosuje się wyłącznie chwytów obezwładniające.	– Nie wolno zadawać uderzeń, chyba że funkcjonariusz działa w obronie koniecznej, – odparcie zamachu na życie lub zdrowie ludzkie.

1	2	3	4	5
URZĄDZENIA TECHNICZNE				
• <i>kajdanki</i>	– art. 23 ustawy o Straży Granicznej 12.10.90, – przepis szczególnie: § 3 pkt 2 i § 5 rozporządzenia MSWiA z dnia 17.02.1998	Wobec osób zatrzymanych lub doprowadzanych, w celu: – udaremnienia ucieczki, – zapobieżenia czynnej napaści, – zapobieżenia czynnemu oporowi.	Wobec osób w wieku poniżej 17 lat, z wyjątkiem nieletnich w wieku powyżej 16 lat podejrzanych o popełnienie przestępstwa przeciwko życiu lub zdrowiu, przestępstwa zgwałcenia, rozboju lub przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu powszechnemu.	– O założeniu kajdanek osobom usiłującym zbiec, stawiającym opór lub zachowującym się agresywnie funkcjonariusz decyduje samodzielnie lub stosuje je na polecenie bezpośredniego przełożonego, – kajdanki zakłada się na ręce trzymane z przodu, a osobom zachowującym się agresywnie – z tyłu, – kajdanki zdejmuje się niezwłocznie po wprowadzeniu osoby do pomieszczenia służbowego oraz na czas przesłuchania, chyba że prowadzący przesłuchanie zarządzi inaczej.
• <i>prowadnice</i>	• art. 23 ustawy o Straży Granicznej	Wobec osób zatrzymanych lub doprowadzanych,	Stosuje się wobec osób, które nie	Można odstąpić od wzywania osoby do za-

1	2	3	4	5
	12.10.90, • przepis szczególny: § 3 pkt 2 i § 6 rozporządzenia MSWiA z dnia 17.02.1998.	w celu: – udaremnienia ucieczki, – zapobieżenia czynnej napaści, – zapobieżenia czynnemu opo- rowi.	ukończył 17 lat	chowania zgodnego z prawem oraz od uprze-dzenia o zastosowaniu środ- ków przymusu bezpośredniego, jeżeli zwłoka grozi- łaby niebezpieczeń- stwem dla: – życia lub zdrowia ludzkiego, – mienia, jeżeli jednocześnie bez- pośrednio jest za- grożone życie, zdrowie lub wol- ność człowieka; Można stosować z innym ŚPB, jeżeli jest to konieczne do osiągnięcia podpo- rządkowania się wydanym polece- niom.
• <i>kaftany bez- pieczeństwa</i> • <i>pasy obez- władniające</i> • <i>siatki obez- władniające</i>	• art. 23 usta- wy o Straży Granicznej 12.10.90, • przepis szczególny: § 3 pkt 2 i § 7 rozporządzenia MSWiA z dnia 17.02.1998.	Można stosować wobec osób, które swoim zachowa- niem stwarzają niebezpieczeństwo dla: – życia lub zdro- wia ludzkiego, – mienia, jeżeli jednocześnie bez- pośrednio	Wobec kobiet o widocznej ciąży, osób, których wygląd wskazuje na wiek do 13 lat, starców oraz osób o widocznym kalectwie stosuje się wyłącznie	– stosowanie środ- ków nie może po- wodować nadmier- nego ucisku na żu- chwę i szyję, klatkę piersiową i jamę brzuszną, utrudniać oddychania i ta-
1	2	3	4	5

		– jest zagrożone życie, zdrowie lub wolność człowieka – jeżeli zastosowanie innych środków przy- musu bezpo- średniego jest niemożliwe albo okazało się bez- skuteczne, – <i>siatkę obezwładniającą</i> można stosować także: – w pościgu za osobą, wobec której istnieje uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa, – w celu udaremnienia ucieczki osoby zatrzymanej lub doprowadzanej, – <i>kaftany bezpieczeństwa lub pasy obezwładniające</i> można stosować wobec osób przebywających w pomieszczeniach służbowych w razie:	chwyty obezwładniające.	mować obiegu krwi, – osobom, w sto-sunku do których użyto środków, nale- ży niezwłocz- nie zapewnić pomoc lekar- ską (jeżeli za- istnieją wska- zania zdrowot- ne do udziele- nia takiej po- mocy), – użyte środki zdejmuje się niezwłocznie, jeżeli ustały przyczyny stanowiące podstawę ich założenia lub na wniosek lekarza, – środki stosuje się na polece- nie właściwego terenowego organu SG lub osoby przez niego upo- ważnionej, a podczas ich nieobecności – dyżurnego operacyjnego (kierownika zmiany), – w czasie wy- konywania
1	2	3	4	5

		– agresywnego zachowania się – samoagresji, – niszczenia mienia.		zadań w ochronie granicy państwowej, (w szczególności patrolu lub do prowadzania), polecenie użycia środków wydaje bezpośredni przełożony funkcjonariuszy wykonujących zadanie.
• <i>kolczatka drogowa,</i> • <i>inna przeszkoda umożliwiająca zatrzymanie pojazdu</i>	• art. 23 ustawy o Straży Granicznej 12.10.90, • przepis szczególnie: § 3 pkt 2 i §§ 10, 11 rozporządzenia MSWiA z dnia 17.02.1998.	Mogą być stosowane przez umundurowanego funkcjonariusza w celu: – istnieje uzasadnione podejrzenie przekroczenia granicy RP bez wymaganego zezwolenia lub popełnienia przez nią innego przestępstwa, – przewozi ona osobę, co do której istnieje uzasadnione podejrzenie popełnienia przez nią przestępstwa lub przewożenia przedmiotów pochodzących z przestępstwa,	Kolczatki drogowej nie stosuje się do zatrzymania pojazdów jednośladowych.	– zastosowanie kolczatki drogowej lub innej przeszkody należy poprzedzić: – znakiem zakazu „<i>ograniczenie prędkości</i>”: a) do 30 km/h – w obszarze zabudowanym, b) do 60 km/h, - a następnie do 30 km/h – poza obszarem zabudowanym, – znakiem zakazu „<i>stój - kontrola graniczna</i>”,

1	2	3	4	5
		– środki mogą być także użyte do zatrzymania pojazdu prowadzonego przez osobę, która nie poddała się kontroli granicznej.		– sygnałem zatrzymania, podanym przez <i>umundurowanego funkcjonariusza</i> w sposób zrozumiały i widoczny dla kierowcy zatrzymywanego pojazdu, – wstrzymaniem ruchu drogowego w obu kierunkach na odległość nie mniejszą niż 100 m od kolczatki lub innej przeszkody, – w przypadku blokowania drogi oznakowanym pojazdem Straży Granicznej można odstąpić od wstrzymania ruchu drogowego, – polecenie zastosowania kolczatki drogowej wydaje przełożony wyznaczający zadanie,
1	2	3	4	5
				– użycie jej może nastąpić tylko na polecenie bezpośredniego

				przełożonego funkcjonariuszy.
INDYWIDUALNE CHEMICZNE ŚRODKI OBEZWŁADNIAJĄCE				
• <i>broń gazowa</i> • <i>ręczny miotacz gazu</i>	• art. 23 ustawy o Straży Granicznej 12.10.90, • przepis szczególnie: § 3 pkt 3 i 12 rozporządzenia MSWiA z dnia 17.02.1998.	Można stosować w przypadku: – odpierania czynnej napaści, – pokonywania czynnego oporu, – pościgu za osobą, wobec której istnieje uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa, – udaremniania ucieczki osoby zatrzymanej lub doprowadzanej, – przeciwdziałania niszczeniu mienia.	Wobec kobiet o widocznej ciąży, osób, których wygląd wskazuje na wiek do 13 lat, starców oraz osób o widocznym kalectwie stosuje się wyłącznie chwytty obeszwałdniające.	– stosuje się ręcznie albo miota z broni palnej, – należy stosować ostrożnie, uwzględniając ich właściwości mogące stanowić zagrożenie dla zdrowia ludzkiego, – o użyciu środka wobec określonej osoby funkcjonariusz decyduje samodzielnie lub stosuje go na polecenie bezpośredniego przełożonego.
<i>Psy służbowe</i>	• art. 23 ustawy o Straży Granicznej 12.10.90, • przepis szczególnie: § 3 pkt 4 i 13 rozporządzenia MSWiA z dnia 17.02.1998.	Pies służbowy może być wykorzystany w przypadkach: – odpierania czynnej napaści, – pokonywania czynnego oporu, – pościgu za osobą usiłującą	Wobec kobiet o widocznej ciąży, osób, których wygląd wskazuje na wiek do 13 lat, starców oraz osób o widocznym kalectwie stosuje się wy-	– pies służbowy powinien mieć założony kaganiec, z wyjątkiem przypadku, gdy: – jest wykorzystywany do odpierania czynnej
1	2	3	4	5
		przekroczyć granicę RP bez wymaganego	łącznie chwytty obeszwałdniające	napaści, – zachodzi uzasadniona

		zezwolenia lub, wobec której istnieje uzasadnione podejrzenie popełnienia innego przestępstwa, – udaremniania ucieczki osoby zatrzymanej lub doprowadzanej.		obawa zagrożenia życia lub zdrowia ludzkiego w czasie wykonywania obowiązków służbowych przez funkcjonariusza, – o wykorzystaniu psa służbowego funkcjonariusz decyduje samodzielnie lub używa go na polecenie bezpośredniego przełożonego.
<i>Pałki służbowe</i>	• art. 23 ustawy o Straży Granicznej 12.10.90, • przepis szczególny: § 3 pkt 5 i 14 rozporządzenia MSWiA z dnia 17.02.1998.	Może być stosowana w razie: – odpierania czynnej napaści, – pokonywania czynnego oporu, – przeciwdziałania niszczeniu mienia.	Zabrania się: – zadawania uderzeń uchwytem pałki służbowej, – stosowania pałki służbowej wobec osób stawiających bierny opór (jeżeli zastosowanie siły fizycznej okazało się bezskuteczne), do któ-	Dopuszczalnym jest zadawanie uderzeń i pchnięć pałką służbową, a także jej stosowanie do zakładania blokady i dźwigni na wszystkie części ciała w <i>celu odparcia bezpośredniego, bezprawnego zamachu na życie albo zdrowie własne</i>
1	2	3	4	5
			rzych zastosowano kajdanki, prowadnice, kafłany bezpieczeństwa, pasy	<i>lub innej osoby (w sposób współmierny do zaistniałego zagrożenia).</i>

			obezwładniające lub siatki obezwładniające, – zadawania uderzeń lub pchnięć pałą służbową w głowę, szyję, brzuch i nieumięśnione oraz szczególnie wrażliwe części ciała, a także stosowania pałki służbowej do zakładania na te części ciała blokady lub dźwigni.	
--	--	--	---	--

Czynna napaść – przestępstwo polegające na działaniu sprawcy wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami (co najmniej dwoma) lub przy użyciu broni palnej, noża lub innego podobnie niebezpiecznego przedmiotu albo środka obezwładniającego przeciwko funkcjonariuszowi publicznemu lub osobie do pomocy mu przybranej – podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, zagrożone karą pozbawienia wolności od roku do lat 10 (art. 223 k.k.).

- ♦ Czynna napaść jest innym pojęciem niż naruszenie nietykalności cielesnej. Niewątpliwie czynna napaść to pojęcie szersze, obejmujące również naruszenie nietykalności cielesnej, spowodowanie obrażeń ciała, rzut przedmiotem w kierunku pokrzywdzonego itd. (Wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dn. 25.01.2001 r. II AKa 574/2000, OSA 2002/7, poz. 53, s. 9).
- ♦ Czynnością sprawczą, (...) jest „*czynna napaść*” na funkcjonariusza publicznego lub osobę do pomocy mu przybraną podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych rozumiana jako wszelkie działania podjęte w celu wyrządzenia krzywdy fizycznej,

choćby cel ten nie został zrealizowany (Orzecznictwo Sądów Apelacji Białostockiej 2000/1 s. 24, OSA 2000/11-12, poz. 79, s. 7).

- ◆ Czynną napaścią (...) jest wszelkie działanie podjęte przez sprawcę w celu wyrządzenia krzywdy fizycznej. Działanie więc zmierzające bezpośrednio do wyrządzenia krzywdy fizycznej funkcjonariuszowi w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych jest już przestępstwem dokonany (Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Karna z dn. 12.05.1983 r. I KR 93/83, OSNKW 1984/1-2, poz. 15).
- ◆ „Czynna napaść” jest pojęciem szerszym niż naruszenie nietykalności cielesnej. Obejmuje bowiem wszelkie działanie podjęte w celu wyrządzenia krzywdy fizycznej, choćby cel ten nie został osiągnięty. Samo dopuszczenie się czynnej napaści, chociażby jeszcze w stadium usiłowania naruszenia nietykalności, wypełnia już istotę dokonanego przestępstwa (Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Karna z dn. 28.08.1984 r. IV KR 187/84, OSNKW 1985/3-4, poz. 23).
- ◆ Utrwalone orzecznictwo i doktryna zgodnie wskazują, iż są to wszelkie działania podjęte w celu wyrządzenia krzywdy fizycznej funkcjonariuszowi publicznemu; w postaci co najmniej naruszenia nietykalności cielesnej. Nie ulega zatem najmniejszym wątpliwościom, że działania celowe muszą być nacechowane zamiarem bezpośrednim (Wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dn. 27.02.2001 r. II AKa 3/2001, OSA 2001/9, poz. 56 s. 15).
- ◆ Czynna napaść nie zmierza ani do wymuszenia czynności urzędowej, ani do jej przeszkodzenia. Jest ona krzywdą fizyczną, naruszeniem nietykalności ciała określonej osoby, której zadaje się ból fizyczny w związku z czynnościami urzędowymi (Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Karna z dn. 2.12.1969 r. III KR 114/ 69, OSNPG 1970/3, poz. 30, s. 3).
- ◆ Czynna napaść jest pojęciem szerszym niż naruszenie nietykalności cielesnej i pod pojęcie to podpada wszelkie działanie podjęte w celu

[illegible]

• pościg za osobą, wobec której istnieje uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa, • udaremnienie ucieczki osoby zatrzymanej lub doprowadzanej,						X				
wobec osób przebywających w pomieszczeniach służbowych w razie: • agresywnego zachowania się, • samoagresji, • niszczenia mienia,				X	X					
– przez umundurowanego funkcjonariusza: • istnieje uzasadnione podejrzenie przekroczenia granicy RP bez wymaganego										
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
zezwolenia lub popełnienia przez nią innego przestępstwa, • przewożenie osoby, co do której istnieje							X			

[illegible]

czynnego oporu, • pościg za osobą usiłującą przekroczyć granicę RP bez wymaganego zezwolenia lub wobec której istnieje uzasadnione podejrzenie popełnienia innego przestępstwa, • udaremnianie ucieczki osoby zatrzymanej lub doprowadzanej,									X	
• odpieranie czynnej napaści, • pokonywanie czynnego oporu, • przeciwdziałanie niszczeniu mienia.										X

Ustawa o Straży Granicznej art. 24 ust 1	Ustawowe przesłanki użycia broni palnej	Uwagi
pkt 1	W celu odparcia bezpośredniego i bezprawnego zamachu na życie, zdrowie lub wolność funkcjonariusza lub innej osoby oraz w celu	Przez zamach na życie lub zdrowie rozumieć można wszelkie działanie podjęte w celu pozbawienia osoby życia, zranienia jej lub zagrożenia zdrowiu w inny,

	<i>przeciwdziałania czynnościom zmierzającym bezpośrednio do takiego zamachu.</i>	dowolny sposób, np. oddanie strzału, uderzenie ręką, zadanie ciosu nożem, użycie substancji toksycznej lub innej o właściwościach zagrażających życiu lub zdrowiu. Zamachem na wolność jest działanie polegające na uniemożliwieniu swobody ruchu lub przemieszczania się, np. skrzepowanie sznurem, zamknięcie w pomieszczeniu itp. Działanie to musi zostać podjęte wbrew woli osoby poszkodowanej. Zamachem bezprawnym jest każda ingerencja w dobro chronione prawem, która nie znajduje uzasadnienia i argumentacji w obowiązujących przepisach prawa. Zamach bezpośredni ma miejsce wówczas, gdy naruszenie dobra już następuje lub groźba naruszenia jest w tym przypadku nieuchronna, czyli zostało już podjęte działanie ze strony sprawcy w celu naruszenia określonego dobra. Za czynności zmierzające bezpośrednio do takiego zamachu uważać możemy działania poprzedzające zamach oraz przygotowujące go. Z okoliczności towarzyszących musi jednoznacznie wynikać, że bezpośrednio po nich nastąpi skutek w postaci zamachu na dobro. Inną osobą, na którą jest skierowany zamach może być chociażby osoba przybrana do pomocy funkcjonariuszowi. Będzie nią niewątpliwie osoba urzędowo skierowana do pomocy (na polecenie przełożonego) lub udzielająca jej na prośbę funkcjonariusza (przybrana przez niego samego). Wątpliwości nasuwa jednak wykładnia, iż osobą przybraną jest osoba, która samorzutnie włącza się do działania bez akceptacji funkcjonariusza.
pkt 2	Przeciwko osobie <i>nie podporządkowanej się wezwaniu do natychmiastowego porzucenia broni</i>	Pojęcie niebezpieczne narzędzie jest mało precyzyjne. W teorii istnieje bowiem wiele różnych odmiennych poglądów, co

	lub innego niebezpiecznego narzędzia, którego użycie <i>zagrozić może</i> życiu, zdrowiu lub wolności funkcjonariusza albo innej osoby.	do określenia „niebezpieczne”. Właściwie każda rzecz ruchoma (bez względu na swój stan skupienia) służąca do zaatakowania funkcjonariusza (bądź wykorzystana w ataku), zagrażająca życiu, zdrowiu lub wolności może być uznana w konkretnym przypadku za niebezpieczne narzędzie. O niebezpieczności rzeczy decyduje także sposób jej użycia. Wezwanie do porzucenia niebezpiecznego narzędzia musi być wyraźne, stanowcze i jednoznaczne, bowiem jest podstawą do użycia broni palnej przeciwko agresorowi lub innej osobie. W przypadku, kiedy zwłoka stanowiłaby rzeczywiste zagrożenie, funkcjonariusz (decyduje o tym obiektywnie istniejąca rzeczywistość) nie musi ponawiać wezwania. Natomiast samo odrzucenie niebezpiecznego narzędzia nie daje jeszcze podstawy do użycia broni. Może być ona użyta, gdy zachowanie się wezwanego bądź inne okoliczności świadczą o możliwości posłużenia się tym narzędziem np. szybkie zbliżanie się do funkcjonariusza, stosowanie gróźb słownych pod jego adresem, czy świadomość, iż niebezpieczne narzędzie jest w posiadaniu znanego funkcjonariuszowi groźnego przestępcy poszukiwanego przez organy ścigania.
pkt 3	Przeciwko osobie, która <i>usiłuje bezprawnie, przemocą</i> odebrać broń palną funkcjonariuszowi lub innej <i>osobie uprawnionej</i> do posiadania broni palnej.	„Przemoc” przeważnie rozumiana jest jako fizyczne oddziaływanie na człowieka (bezpośrednio lub za pośrednictwem rzeczy), które uniemożliwia opór bądź przełamuje go lub też wpływa na kształtowanie jego woli oraz na procesy motywacyjne w pożądanym kierunku (oprócz <i>p. fizycznej</i> jest jeszcze <i>p. psychiczna, emocjonalna, moralna</i>). Uprawnieni do posiadania broni palnej oprócz funkcjonariuszy Straży Granicznej są żołnierze oraz funkcjonariusze pu-

		bliczni innych formacji zmilitaryzowanych, a także wszyscy ci, którzy na mocy odrębnych przepisów mają prawo do jej posiadania i użytkowania. Posiadać broń mogą przedstawiciele formacji ochronnych i inne osoby na mocy decyzji administracyjnej. Podstawą faktyczną zastosowania ostatecznego środka przymusu jest usiłowanie odebrania broni cechujące się oddziaływaniem realnym, rzeczywistym, bezprawnym użyciem przemocy. Należy zauważyć, że przytoczony przepis ma zastosowanie tylko w przypadku usiłowania odebrania broni palnej, nie zaś gazowej, pneumatycznej bądź tzw. białej.
pkt 4	W celu <i>odparcia bezpośredniego, bezprawnego zamachu</i> na obiekty służące obronności państwa lub ważne dla gospodarki narodowej, a także na obiekty Straży Granicznej lub służące ochronie granicy państwowej.	Funkcjonariusz ma prawo do użycia broni palnej nie tylko w przypadku, gdy zamach na wymienione obiekty oraz urządzenia cechuje się bezpośredniością, lecz również w przypadku, kiedy może on być nagły, gwałtowny, niebezpieczny. Użycie broni może nastąpić w sytuacji, gdy sprawca nie bacząc na ostrzeżenia stwarza rzeczywistą groźbę znacznego uszkodzenia obiektu lub jego działanie stwarza realne zagrożenie dla życia, zdrowia, wolności osób znajdujących się wewnątrz obiektu bądź w jego pobliżu.
pkt 5	W celu <i>odparcia bezpośredniego zamachu</i> na nienaruszalność granicy państwowej ze strony osób działających w sposób <i>zorganizowany</i>, które <i>przemocą wymuszają</i> przekroczenie granicy państwowej <i>przy użyciu broni lub pojazdu</i>.	Przekroczenie granicy państwowej może nastąpić w miejscu do tego przeznaczonym i na podstawie dokumentów upoważniających do dokonania tej czynności. Podstawą użycia broni w tym przypadku jest bezpośredniość zamachu ze strony osób działających w sposób zorganizowany. Muszą wystąpić minimum dwie osoby, które w sposób ciągły (nieprzerwany) dążą do urzeczywistnienia postawionego sobie celu, jakim jest przekroczenie granicy w miejscu niedozwolonym lub w niedozwolony sposób (brak dokumentów,

		pominięcie kontroli granicznej itp.). Sposób zorganizowany powinien również cechować się wspólnym zamiarem, strukturą grupy, podziałem ról, może także wystąpić osoba kierująca grupą. Bezwzględny warunkiem użycia broni w tym przypadku jest wymuszenie przemocą przekroczenia granicy. Wymuszenie przemocą, może być zrealizowane poprzez użycie niebezpiecznych narzędzi, stosowanie groźby, ograniczenie swobody poruszania się, wywieranie presji psychicznej, działanie zmierzające do wyrządzenia krzywdy fizycznej funkcjonariuszowi (nawet, gdy faktycznie ona nie nastąpiła).
pkt 6	W celu <i>odparcia zamachu</i> na mienie, stwarzającego jednocześnie <i>bezpośrednie zagrożenie</i> dla życia, zdrowia lub wolności człowieka.	Istotną kwestią jest, aby mienie (na które skierowany został zamach) stwarzało zagrożenie dla dóbr wymienionych, np. w przypadku mienia ruchomego – próba zawładnięcia przy użyciu broni środkiem transportu, w którym znajdują się ludzie; w przypadku mienia nieruchomego – podłożenie ładunków wybuchowych przy terminalu, w którym znajduje się duża (nieokreślona bliżej) liczba osób.
pkt 7	W <i>bezpośrednim pościgu</i> za osobą, wobec której użycie broni było dopuszczalne w przypadkach określonych w pkt. 1-6, albo za	Mając powyższe na uwadze funkcjonariusz SG ma prawo do użycia broni w następujących przypadkach:
	osobą, wobec której <i>istnieje uzasadnione podejrzenie</i> popełnienia zabójstwa, zamachu terrorystycznego, uprowadzenia osoby w celu wymuszenia okupu lub określonego zachowania, rozboju, kradzieży rozbójniczej, wymuszenia rozbójniczego, umyślnego ciężkiego uszkodzenia ciała, zgwałcenia, podpalenia lub umyślnego spowodowania w inny sposób niebezpieczeństwa powszechnego dla życia albo zdrowia.	A) W bezpośrednim pościgu za osobą, wobec której użycie broni dopuszczalne było w przypadkach określonych w pkt. 1-6. W powyższym może istnieć pewna dwoistość sytuacyjna ponieważ: – w stosunku do osoby wymienionej w pkt. 1-6 została użyta broń, osoba ta usiłuje zbiec z miejsca zdarzenia, istnieje możliwość ponownego użycia broni przeciwko niej w pościgu bezpośrednim, – w stosunku do osoby wymienionej w pkt. 1-6 nie została użyta broń,

pkt 8	W celu <i>ujęcia osoby</i>, o której mowa w pkt 7, jeśli schroniła się ona w miejscu trudno dostępnym, <i>a z okoliczności towarzyszących wynika</i>, że może użyć broni palnej lub innego niebezpiecznego na-	osoba usiłuje zbiec z miejsca zdarzenia, nie reaguje na komendy i wezwania do zatrzymania, istnieje możliwość do użycia broni palnej w celu jej obezwładnienia i zatrzymania. Stwierdzenie „dopuszczalne” użyte przez ustawodawcę umożliwia funkcjonariuszowi ponowne użycie broni. Warunkiem bezwzględnym jest, by nastąpiło to w pościgu bezpośrednim, tzn. takim pościgu, który został bezpośrednio podjęty za sprawcą, niezwłocznie po dokonaniu przez niego zamachu na dobro chronione, trwa nieprzerwanie do chwili zatrzymania go bądź zaniechania, zakończenia pościgu. Praktyka wskazuje, iż funkcjonariusze prowadzą pościg za sprawcą „przestępstw granicznych” w przypadku podjęcia interwencji, bycia świadkiem zdarzenia bądź na wypadek znajdowania się w pobliżu miejsca zdarzenia dysponując dokładnym rysopisem sprawcy i otrzymując polecenie podjęcia pościgu. B) W bezpośrednim pościgu za osobą, co do której istnieje uzasadnione podejrzenie popełnienia szczególnego rodzaju przestępstw, które nazwać można mianem „<i>przestępstw szczególnie niebezpiecznych</i>”. Nadmieniony bezpośredni pościg poprzedzać musi uzasadnione podejrzenie. Jest to proces myślowy polegający na swobodnej ocenie przez funkcjonariusza, czy zaistniałe okoliczności, zjawiska, przedmioty itd. przemawiają za tym, iż określona osoba jest sprawcą przestępstwa – czy też nie. Schronienie się w miejsce trudno dostępne np. gęste zarośla, zakrzaczania, grotty, jaskinie, piwnice, trudno dostępne elementy terenu podmokłego, specjalnie przygotowaną kryjówkę itp., uniemożliwiające zatrzymanie sprawcy przestępstwa
---------------------	---	--

	rzędzia, którego użycie zagrozić może życiu lub zdrowiu.	w czasie bezpośredniego pościgu. Broń może być użyta, gdy z zachowania osoby ściganej i okoliczności temu towarzyszących wynika, iż może ona użyć broni palnej lub innego niebezpiecznego narzędzia zagrażającego życiu lub zdrowiu. Ustawodawca nie określił szczegółowo czyjego życia lub zdrowia, dlatego domniemujemy, iż osobą poszkodowaną mógłby być nie tylko funkcjonariusz, ale również inna osoba (grupa osób).
pkt 9	W celu <i>odparcia gwałtownego, bezpośredniego i bezprawnego zamachu</i> na konwój ochraniający osoby, dokumenty zawierające wiadomości stanowiące tajemnicę państwową, pieniądze albo inne przedmioty wartościowe.	„Zamach” oznacza między innymi targnięcie się na czyjąś własność, czyjeś dobro chronione. Natomiast przez stwierdzenie „gwałtowny” możemy rozumieć działanie natychmiastowe, energiczne, szybkie o oznaczonym natężeniu, dużej intensywności i sile. Należy również przyjąć, iż zamach gwałtowny stanowi akt agresywny, charakteryzujący się tym, że sprawca posługuje się szybko działającym środkiem (np. środek wybuchowy) lub też używa przemocy. Zamach musi charakteryzować się bezpośredniością, rzeczywistością, realnością i bezprawnością. Funkcjonariusz może użyć broni w trakcie wykonywania konwoju bądź udzielając wsparcia innym służbom konwojowym. Broni palnej użyć może także „funkcjonariusz postronny” (np. zamach na konwój nastąpił w miejscu lub na trasie pełnionej przez niego służby granicznej).
pkt 10	W celu <i>ujęcia lub udaremnienia ucieczki</i> osoby zatrzymanej, tymczasowo aresztowanej lub odbywającej karę pozbawienia wolności, jeśli: a) ucieczka osoby pozbawionej wolności <i>stwarza zagrożenie</i> dla życia albo zdrowia ludzkiego; b) istnieje <i>uzasadnione podejrzenie</i>	Użycie broni przez funkcjonariusza może nastąpić w stosunku do osoby faktycznie pozbawionej wolności z powodu zatrzymania, tymczasowego aresztowania lub odbywania przez nią kary pozbawienia wolności w przypadku, kiedy zaistnieje przynajmniej jedna z trzech przesłanek wymienionych przez lit. a-c. Przykładem sytuacji przedstawionej przez

	nie, że osoba pozbawiona wolności może użyć broni palnej, materiałów wybuchowych lub niebezpiecznego narzędzia; c) <i>pozbawienie wolności</i> nastąpiło w związku z uzasadnionym podejrzeniem lub stwierdzeniem popełnienia przestępstw, o których mowa w pkt 7.	lit. „a” może być chociażby ucieczka pozbawionego wolności sprawcy, mająca na celu dokonanie odwetu na osobach będących stroną w procesie karnym (poszkodowanych), czy też chęć uniknięcia sankcji karnej. W sytuacji przedstawionej przez lit. „b” chodzi o okoliczności, w których sprawca po uwolnieniu się może wejść w posiadanie broni, materiału wybuchowego lub innego niebezpiecznego narzędzia stanowiącego zagrożenie dla życia lub zdrowia. W sytuacji przedstawionej w lit. „c” chodzi o ucieczkę osoby wymienionej w pkt. 7 szczególnie niebezpiecznego przestępcy. Użycie broni palnej przez funkcjonariusza ma przede wszystkim na celu ujęcie osoby, która podjęła ucieczkę. Ma również udaremnzić ewentualną ucieczkę, jeżeli sprawca podjął jej próbę. Na uwagę zasługuje konieczność posiadania wiedzy przez funkcjonariusza na temat okoliczności, które wymienia omawiany ppkt. „c”, bowiem nie każda ucieczka osoby zatrzymanej, tymczasowo aresztowanej lub odbywającej karę pozbawienia wolności daje prawo w myśl tego zapisu do użycia broni palnej.
--	---	--

Przesłanki użycia broni określone przez ustawodawcę wymagają rozważań, opanowania, znajomości i rozumienia okoliczności, będących podstawą do użycia broni palnej oraz podstawowych przepisów prawnych dotyczących pełnienia obowiązków służbowych przez funkcjonariusza Straży Granicznej.

Potrzebą jest, aby użycie broni palnej pozbawione było lekkomyślności i reakcji panikarskich.

Należy podkreślić również to, że:

1. Broń palną należy traktować jako środek szczególny, wyjątkowy i ostateczny. Zanim nastąpi użycie broni w postaci oddania strzału w kierunku osoby w celu jej obezwładnienia, musi zostać wyczerpa-

ny pełen katalog środków przymusu bezpośredniego oraz przedsięwzięte wszystkie czynności ostrzegawcze (chyba że powyższe okazało się być niemożliwe).

2. Funkcjonariusz ma prawo użyć broni palnej wyłącznie w określonych przez ustawodawcę okolicznościach, które jako przesłanki bezwzględne przedstawione zostały wyczerpująco w kolejnych punktach ust. 1. art. 24 ustawy o Straży Granicznej.
3. Użycie broni palnej powinno następować w sposób wyrządzający możliwie jak najmniejszą szkodę osobie, przeciwko której została użyta. Gwarantuje to, że broń palna będzie użyta jedynie w stosownych do tego okolicznościach i w sposób, który zmniejsza ryzyko niepotrzebnego wyrządzenia szkody danej osobie.
4. Użycie broni nie może zmierzać do pozbawienia życia osoby, przeciwko której została ona zastosowana. Nie oznacza to, że śmierć osoby w wyniku użycia broni palnej zawsze nakazuje uznać, że użycie broni było nielegalne. Chodzi jedynie o to, aby zamiarem strzelającego nie było pozbawienie życia.
5. Użycie broni palnej nie może narażać na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia innych osób (innych od osoby, w stosunku do której funkcjonariusz używa broni).
Niedopuszczalne jest oddanie strzału w tłumie, pomieszczeniach zamkniętych, w których przebywa większa liczba osób, w środkach komunikacyjnych, innych miejscach cechujących się wzmożonym ruchem itp. W miejscach zabudowanych, jeżeli zajdzie uzasadniona potrzeba, strzał należałoby oddać w poprzek, nie zaś wzdłuż ulicy, drogi, chodnika.
6. Zakaz używania takiej broni palnej i amunicji, która powodowałaby nieuzasadnione uszkodzenie ciała lub stwarzała nieuzasadnione ryzyko.
7. Funkcjonariusz używając broni palnej musi działać świadomie, rozważnie i proporcjonalnie do wagi zaistniałych okoliczności, aby osiągnąć zamierzony cel zgodny z prawem.
8. Zanim zostanie użyta przez funkcjonariusza broń palna musi być spełniony przynajmniej jeden z dwóch warunków wyraźnie wskazanych przez ustawodawcę:

- a) użyte środki przymusu bezpośredniego okazały się niewystarczające do osiągnięcia zamierzonego celu;
- b) użycie środków przymusu ze względu na okoliczności danego zdarzenia (dynamikę wydarzeń) nie jest możliwe; zwłaszcza, gdy wszelka zwłoka groziłaby funkcjonariuszowi bądź innej osobie utratą życia lub zdrowia.

Funkcjonariusze Straży Granicznej podlegają *ochronie i odpowiedzialności* przewidzianej funkcjonariuszowi publicznemu w kodeksie karnym.

dr inż. Jarosław Prońko
dr inż. Bernard Wiśniewski

MSWiA w Warszawie

WYTYCZNE I ZALECENIA ORGANIZACJI MIĘDZYNARODOWYCH W ZAKRESIE PRZECIWDZIAŁANIA KATASTROFOM W KONTEKŚCIE ZADAŃ STRAŻY GRANICZNEJ

Katastrofa utożsamiana jest z nagłym i tragicznym w skutkach wydarzeniem, w którym ktoś ucierpiał lub poniósł śmierć albo które spowodowało straty materialne¹. Władysław Kopaliński wskazując greckie pochodzenie słowa katastrofa („*katasrophe*”) określa jego znaczenie jako nagłe i przynoszące tragiczne skutki². Natomiast na międzynarodowym Sympozjum Medycyny Katastrof w Moguncji (1973 r.) katastrofę zdefiniowano jako „naturalne lub inne wydarzenie, którego następstw nie można opanować środkami i siłami miejscowymi, i wymagana jest pomoc z zewnątrz”³. Definicję tę warto uzupełnić wypowiedzią prof. Williama Gunna⁴, według którego „katastrofa jest przede wszystkim zjawiskiem socjocentrycznym i antropocentrycznym, gdyż katastrofa naturalna, która nie dotyczy człowieka, społeczności lub środowiska, pozostaje jedynie zjawiskiem geologicznym bądź meteorologicznym”. Oba powyższe stwierdzenia ukazują istotę zjawiska zwanego katastrofą, które w prawodawstwie polskim określane jest często mianem nadzwyczajnych zagrożeń dla ludzi i środowiska.

Jak łatwo zauważyć wyznacznikiem katastrofy jest poważne zagrożenie życia, zdrowia i mienia ludzi, na tyle poważne, że do jego opanowania mogą nie wystarczyć siły i środki danej społeczności lokalnej, a nawet całych państw. Przykładem takich katastrof mogą być trzęsienia

¹ *Słownik języka polskiego*, t. I, PWN, Warszawa 1978, s. 900.

² W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, WP, Warszawa 1994, s. 257.

³ Sympozjum Medycyny Katastrof w Moguncji – 1973.

⁴ Były prezydent Światowego Towarzystwa Katastrof i Nagłych Wypadków (WADEM).

ziemi, pandemie chorób zakaźnych⁵ itp. Skutki katastrof mogą być odczuwane nie tylko w najbliższym sąsiedztwie wystąpienia tego zjawiska, ale również w znacznej od niego odległości. Przykładem niech będzie awaria elektrowni atomowej w Czarnobylu, czy też epidemia SARS. Należy zwrócić uwagę na fakt, iż skutki wielu katastrof (nie tylko wymienionych powyżej) odczuwane są w państwach sąsiednich⁶. Stąd też w pełni uzasadnionym działaniem państw na arenie międzynarodowej jest podpisywanie porozumień bilateralnych, wielostronnych oraz konwencji międzynarodowych, które zapewniają pomoc innym w przypadku takich katastrof oraz wpływ na działania swoich sąsiadów w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa w strefie nadgranicznej.

W prawodawstwie polskim używane są również pojęcia: klęski żywiołowej, katastrofy naturalnej oraz awarii technicznej. Pomiędzy tymi pojęciami występują dość złożone relacje znaczeniowe i logiczne⁷.

Ustawa z dnia 18 kwietnia 2002 roku o stanie klęski żywiołowej w art. 3 stanowi, że pod pojęciem katastrofy naturalnej rozumie się zdarzenie związane z działaniem sił natury, w szczególności wyładowania atmosferyczne, wstrząsy sejsmiczne, silne wiatry, intensywne opady atmosferyczne, długotrwałe występowanie ekstremalnych temperatur, osuwiska ziemi, pożary, susze, powódzie, zjawiska lodowe na rzekach i morzu oraz jeziorach i zbiornikach wodnych, masowe występowanie szkodników, chorób roślin lub zwierząt albo chorób zakaźnych ludzi, czy też działanie innego żywiołu. W tym samym artykule ustawy zdefiniowano pojęcie awarii technicznej, pod którym kryje się gwałtowne, nie-

⁵ Pandemie to epidemie ogarniające całe kontynenty, a nawet świat. Pandemie miały swoje nazwy – oprócz najgroźniejszej „hiszpanki” szalejącej w latach 1918-1920, znana jest „grypa azjatycka” z 1957 r., „grypa Hong-Kong” z 1968 r. Jak bardzo są niebezpieczne – świadczą często przytaczane dane dotyczące „hiszpanki”. Tuż przed jej pojawieniem rozegrała się I wojna światowa, konflikt na niespotykaną wcześniej skalę, który pochłonął 10 mln ludzkich istnień. Grypa uśmierciła co najmniej 25 mln osób. Dane przytoczono za P. Wernicki, *Czekając na grypę*, „Wiedza i Życie” nr 2 z 2001, s. 16.

⁶ Na przykład zagrożenie powodziowe na rzece granicznej dotyczy obu graniczących ze sobą państw i nie jest możliwe zapobieganie powodzi bez ścisłej ich współpracy. Podobne relacje dotyczą ochrony środowiska naturalnego np. czystości wody w rzekach płynących przez wiele państw itp.

⁷ *Ochrona ludności. Wybrane zagadnienia*, pr. zb., wyd. „FIREX”, Warszawa 1997, s. 9-12.

przewidziane uszkodzenie lub zniszczenie obiektu budowlanego, urządzenia technicznego lub systemu urządzeń technicznych powodujące przerwę w ich używaniu lub utratę ich właściwości. Powszechność zapobiegania skutkom katastrof naturalnych i awarii technicznych podkreślono w cytowanej na wstępie ustawie, która w art. 17 stanowi, że zapobieganiu skutkom klęski żywiołowej lub ich usuwaniu są obowiązane uczestniczyć: Państwowa Straż Pożarna i inne jednostki ochrony przeciwpożarowej, Policja, Państwowe Ratownictwo Medyczne i jednostki ochrony zdrowia, Straż Graniczna [podkreślenie autorów], Morska Służba Poszukiwania i Ratownictwa oraz inne właściwe w tych sprawach państwowe urzędy, agencje, inspekcje, straże i służby. Warto podkreślić, iż w ustawodawca pod pojęciem katastrofy naturalnej lub awarii technicznej rozumie również zdarzenie wywołane działaniem terrorystycznym. „Ustawodawca nadaje katastrofom naturalnym lub awariom technicznym znamiona klęski żywiołowej, aby określić podstawy stosownych procedur, głównie – wprowadzenia stanu klęski żywiołowej. Wynika z tego, że mogą wystąpić katastrofy naturalne i awarie techniczne nie będące klęską żywiołową”⁸, w rozumieniu tej ustawy. Z kolei „klęska oznacza przykre zdarzenie lub sytuację, z którą człowiek (grupa społeczna) nie potrafi się uporać i w której kontynuacja typowych procesów społecznych jest problematyczna”⁹. Tak zdefiniowane pojęcie klęski jest zgodne z definicją katastrofy przyjętą na Międzynarodowym Sympozjum Medycyny Katastrof w Moguncji. Z powyższych rozważań wynika, że określanie danego zjawiska: awarią techniczną, katastrofą naturalną lub klęską żywiołową określa raczej prawne możliwości działania poszczególnych instytucji oraz dopuszczalne procedury, niż jego tragizm i skalę.

Uznając, iż polskie prawo w zakresie szeroko rozumianej problematyki katastrof jest powszechnie znane, o czym świadczy szereg przedsięwzięć profilaktycznych podejmowanych również przez Straż Graniczną, wypada przedstawić problematykę wytycznych i zaleceń organizacji międzynarodowych w zakresie przeciwdziałania katastrofom. Wydaje się, iż zrozumienie ogólnych zasad, zapobiegania katastrofom i usuwania

⁸ W. Kitler, B. Wiśniewski, J. Prońko, *Problemy zarządzania kryzysowego w państwie*, Studium, AON, Warszawa 2000, s. 24.

⁹ *Ochrona...*, op. cit., s. 11.

ich skutków, wynikających z przepisów międzynarodowych może być przydatne w działalności Straży Granicznej, ponieważ pierwszymi osobami, które mogą się spotkać z problemem katastrofy w strefie nadgranicznej będą funkcjonariusze Straży Granicznej. Ponadto formacja ta stanowi w strefie nadgranicznej dość znaczny potencjał sił i środków, które mogą być przydatne w zapobieganiu katastrofom i usuwaniu ich skutków.

Wydaje się, że najlepszym sposobem poznania tego problemu jest analiza konwencji podpisanych przez Polskę oraz zaleceń organizacji międzynarodowych w zakresie zapobiegania katastrofom, a także udzielania pomocy w przypadku ich wystąpienia.

Problem przeciwdziałania katastrofom dostrzeżony został przez społeczność międzynarodową stosunkowo niedawno. Pierwszymi dokumentami uwzględniającymi problematykę przeciwdziałania katastrofom były:

- Międzynarodowe porozumienie o utworzeniu w Paryżu Międzynarodowego Urzędu dla zwalczania epizootii¹⁰ (Paryż 1925 r.).
- Konwencja i Statut o utworzeniu Unii Międzynarodowej Niesienia Pomocy (Genewa 1927 r.).

W kolejnych latach problem ten został przysłonięty przez poważniejsze zagrożenie, jakim było pojawienie się faszyzmu i otwarte przygotowania do kolejnej wojny powszechnej. Następnie przyszły lata II wojny światowej i odbudowy powojennych zniszczeń. Dopiero od końca lat pięćdziesiątych prowadzono systematyczne międzynarodowe rozmowy, których efektem są kolejne konwencje i porozumienia międzynarodowe w dziedzinie przeciwdziałania katastrofom. Poza wspomnianymi konwencjami Polska ratyfikowała 19 umów i konwencji międzynarodowych. Do najważniejszych z nich należą:

- Międzynarodowa Konwencja w sprawie przeciwdziałania zanieczyszczaniu morza produktami naftowymi (Londyn 1954 r.)¹¹.

¹⁰ *Słownik języka...*, op. cit., s. 551 – definiuje pojęcie epizootii jako masowe występowanie choroby zakaźnej w środowisku zwierzęcym, w określonym czasie i na określonym terenie.

¹¹ Polskę obowiązuje od 28.05.1961.

- **Umowa europejska dotycząca międzynarodowego przewozu drogowego towarów niebezpiecznych (ADR) z 1957 r.** [podkreślenie autorów].
- Umowa o zakazie prób jądrowych w atmosferze, przestrzeni kosmicznej i pod wodą (Moskwa 1963 r.)¹².
- Międzynarodowa Konwencja w sprawie odpowiedzialności cywilnej za szkody spowodowane zanieczyszczeniem produktami naftowymi (Bruksela 1969 r.)¹³.
- Międzynarodowa konwencja w sprawie interwencji na otwartym morzu w przypadku awarii powodującej zanieczyszczenie produktami naftowymi (Bruksela 1969 r.)¹⁴.
- Międzynarodowa konwencja w sprawie utworzenia międzynarodowego funduszu kompensującego szkody wywołane przez zanieczyszczenia produktami naftowymi (Bruksela 1971 r.)¹⁵.
- Konwencja w sprawie przeciwdziałania zanieczyszczeniu morza zrzutami odpadów i innych materiałów (Waszyngton 1971 r.)¹⁶.
- **Regulamin dla międzynarodowego przewozu kolejami towarów niebezpiecznych (RID) z 1989 r.** [podkreślenie autorów].
- **Bazylejska konwencja w sprawie kontroli transgranicznych przewozów odpadów niebezpiecznych i ich składowania (Bazyilea, 1989 r.)** [podkreślenie autorów].
- Międzynarodowa konwencja ratunkowa (Londyn 1989 r.)¹⁷.
- **Konwencja w sprawie transgranicznych skutków awarii przemysłowych (Genewa 1992 r.)** [podkreślenie autorów].

Ponadto, problematyką przeciwdziałania katastrofom zajmują się niektóre organizacje międzynarodowe działające w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jedną z pierwszych organizacji był Program Ochrony Środowiska Narodów Zjednoczonych (UNEP), który w 1987 r. zainicjował międzynarodową akcję wspierania działań mających na celu

¹² Polskę obowiązuje od 14.10.1963.

¹³ Polskę obowiązuje od 16.06.1976.

¹⁴ Polskę obowiązuje od 30.08.1976.

¹⁵ Polskę obowiązuje od 15.12.1985.

¹⁶ Polskę obowiązuje od 22.02.1978.

¹⁷ Konwencja nie weszła jeszcze w życie, a Polska podpisała ją 12.06.1990.

przeciwdziałanie nadzwyczajnym zagrożeniom na szczeblu lokalnym. Biuro Przemysłu i Środowiska, działając w ramach UNEP, opracowało we współpracy z przemysłem podręcznik *Awareness and Preparedness for Emergencies at Lokal Level*¹⁸ (APELL) (przeciwdziałanie nadzwyczajnym zagrożeniom na szczeblu lokalnym) przeznaczony dla wspierania menadżerów personelu technicznego i inżynierskiego w kształtowaniu świadomości społecznej o funkcjonowaniu niebezpiecznych obiektów i przygotowanie planów przeciwdziałania nadzwyczajnym zagrożeniom oraz postępowania w razie wystąpienia awarii i katastrofy¹⁹.

Realizacja programu APELL zakłada włączenie społeczności lokalnej w system analizowania ryzyka wystąpienia, a także przeciwdziałania zagrożeniom katastrofami. Nakreślone zadania sprowadzają się do: zorganizowania systemu informowania społeczności zagrożonej działalnością przemysłową o możliwościach i sposobach redukcji tego niebezpieczeństwa; przeglądu, unowocześniania i doskonalenia planów przeciwdziałania zagrożeniom w skali lokalnej; zwiększenia zaangażowania lokalnego przemysłu na rzecz wzrostu świadomości społecznej i procesu przeciwdziałania zagrożeniom oraz scalenia przygotowanych przez nich planów z planami lokalnymi w jeden nadrzędny dla danej społeczności lokalnej, uwzględniający wszystkie zagrożenia²⁰.

Kolejną organizacją, która podjęła w swoich działaniach problematykę przeciwdziałania nadzwyczajnym zagrożeniom jest Międzynarodowa Organizacja Pracy (MOP)²¹. W ramach swojej działalności wydała ona podręcznik, w którym przedstawiono problematykę:

- identyfikacji niebezpiecznych obiektów i instalacji;

¹⁸ Wydanie polskie tego podręcznika pochodzi z 1999 r. Można je przeczytać na stronie internetowej Ministerstwa Ochrony Środowiska.

¹⁹ Podręcznik ten stanowi materiał pomocniczy w rozwiązywaniu problemów bezpieczeństwa w zakładach przemysłowych oraz w czasie transportu niebezpiecznych substancji na szczeblu lokalnym.

²⁰ J. Konieczny, *Bezpieczeństwo publiczne w nagłych i nadzwyczajnych zagrożeniach środowiska*, Wyd. PANOPTIKOS, Poznań 1995, s. 111.

²¹ Międzynarodowa Organizacja Pracy jest wyspecjalizowaną organizacją ONZ powstałą w 1919 r. Celem jej działalności jest dążenie do poprawy szeroko pojętych warunków pracy i społecznego zabezpieczenia pracowników na całym świecie.

- informacji o projekcie oraz działaniu instalacji wraz z oceną ryzyka i raportem bezpieczeństwa;
- działania wewnątrz zakładu;
- działania organów administracji poza zakładem, planowanie na wypadek zagrożenia.

Ponadto organizacja ta dostrzegając potrzebę przyjęcia określonego dokumentu prawnego regulującego zapobieganie poważnym wypadkom przemysłowym opracowała w 1993 roku projekt „Konwencji zapobiegania poważnym zagrożeniom przemysłowym”, obejmujący sześć części. W pierwszej z nich określono zakres działania konwencji oraz zdefiniowano podstawowe pojęcia w niej zawarte. W części drugiej zaś przedstawiono ogólne zasady jej stosowania.

Najważniejszymi pod względem merytorycznym są rozdziały: trzeci i czwarty, które określają odpowiednio zakres odpowiedzialności pracodawców i władz lokalnych. W myśl postanowień projektu prezentowanej konwencji „pracodawcy w ramach – własnego dozoru – powinni rozpoznać każdą instalację poważnego niebezpieczeństwa i powiadomić o tym kompetentne władze. Dla każdej takiej instalacji powinni stworzyć i utrzymywać system nadzorowania (kontroli) poważnego niebezpieczeństwa, który zapewnia:

- rozpoznawanie i analizę niebezpieczeństwa oraz szacowanie ryzyka, łącznie z rozważeniem możliwości wzajemnego oddziaływania między substancjami,
- przedsięwzięcia techniczne wraz z projektowaniem, budową i wyborem chemikaliów, funkcjonowaniem, zaopatrzeniem i systematycznym nadzorem instalacji,
- przedsięwzięcia organizacyjne, w tym szkolenie i ćwiczenie personelu, zaopatrzenie w sprzęt, określenie odpowiedzialności i nadzór nad niezależnymi dostawcami i pracownikami sezonowymi,
- plany postępowania w nagłych wypadkach, tzn.:
 - przygotowanie planów skutecznego postępowania w czasie poważnych wypadków, z okresowym sprawdzaniem i oceną ich efektywności oraz – w razie konieczności – sposobów ich rewizji,
 - informowanie władz o potencjalnych zagrożeniach, a także dostarczenie planów działań w nagłych wypadkach organom od-

powiedzialnym za ochronę ludności i środowiska na zewnątrz terenu instalacji,

- niezbędne konsultacje z właściwymi władzami i organami,
- przedsięwzięcia ograniczające skutki poważnego wypadku,
- konsultacje z pracownikami i ich przedstawicielami”²².

Ponadto pracodawcy powinni sporządzać i przekazywać (udostępniać) kompetentnym władzom raporty o bezpieczeństwie w terminach określonych przez prawo narodowe. Natomiast w określonym czasie po wypadku pracodawca powinien przedstawić kompetentnym władzom szczegółowy raport zawierający analizę jego przyczyn i przedsięwzięcia łagodzące jego skutki, a także zapobiegające powtórzeniu się wypadku.

Do zadań władz lokalnych, w myśl projektu konwencji, należy przygotowanie, na podstawie informacji dostarczonych przez pracodawców, uzgadnianie z właściwymi instytucjami oraz aktualizacja planów działania w nagłych wypadkach, obejmujących ochronę ludności i środowiska na zewnątrz każdej instalacji poważnego niebezpieczeństwa. Ponadto powinny one obligatoryjnie informować społeczeństwo o środkach bezpieczeństwa i właściwym zachowaniu się w razie poważnego wypadku oraz jak najwcześniej ostrzegać w razie jego wystąpienia, a także zawierać umowy o współpracy i koordynacji międzynarodowej, jeśli skutki wypadku mogą wykraczać poza granice państwa. Zaleca się również, aby władze lokalne dysponowały sztabem (personelem) mającym kwalifikacje i wyposażenie techniczne do kontrolowania, prowadzenia dochodzeń, szacunków lub udzielania porad w postępowaniu zgodnie z konwencją, a także do zapewnienia dostosowania jej do narodowych praw i przepisów.

W kolejnych częściach projektu konwencji określa się prawa i obowiązki pracowników i ich przedstawicieli, zatrudnionych w instalacjach poważnego niebezpieczeństwa oraz zakres odpowiedzialności państw eksportujących substancje niebezpieczne.

Organizacja do Spraw Współpracy i Rozwoju Gospodarczego (OECD) w ramach Programu Ochrony Środowiska realizuje projekt w sprawie zapobiegania i reagowania na awarie, w których uwalniane są

²² J. Konieczny, *Bezpieczeństwo...*, op. cit., s. 116.

substancje niebezpieczne. Projekt ten ma na celu ułatwić dostęp i umożliwić wymianę informacji użytecznej w zapobieganiu awariom i reagowaniu na nadzwyczajne zagrożenia. Na podstawie częściowych wyników prac wydano w 1991 roku dwa poradniki o bazach danych dotyczących niebezpiecznych substancji i systemach informatycznych wykorzystywanych w krajach członkowskich OECD, które mogą być użyteczne dla osób sporządzających plany i reagujących na nadzwyczajne zagrożenia.

Wspólnota Europejska założyła bank danych o większych awariach (MARS). Przygotowywany jest on na podstawie raportów przesyłanych przez właściwe władze. W szczególności zawiera analizę wypadków oraz opis środków podjętych w celu ograniczenia skutków. Dostęp do systemu mają tylko kraje członkowskie. Ponadto od 1976 roku kraje członkowskie Wspólnoty Europejskiej rozpoczęły badania nad ryzykiem związanym z niebezpieczną działalnością przemysłową. Efektem tych prac było przyjęcie w dniu 24 czerwca 1982 roku Dyrektywy 82/50/EEC o nadzwyczajnych zagrożeniach przy pewnych rodzajach działalności przemysłowej, którą następnie dwukrotnie nowelizowano w 1987 i 1988 roku. Jej celem jest zabezpieczenie środowiska przed nadzwyczajnymi zagrożeniami i ograniczenie ich konsekwencji dla człowieka i środowiska poprzez ujednolicenie polityki prewencyjnej we Wspólnocie Europejskiej.

Za zasadnicze w ograniczaniu następstw nadzwyczajnych zagrożeń uważa się w tej dyrektywie przewidywanie konsekwencji (przez analizę ryzyka) i określenie środków przeciwdziałania awariom. W związku z tym zaleca się prowadzenie analizy ryzyka wiążącej konsekwencje z charakterystyką instalacji, używanymi produktami, lokalizacją i istniejącymi wewnętrznymi sposobami zabezpieczeń. Taki typ analizy służy jako podstawa do określenia środków zapobiegawczych i przygotowania planów na wypadek nadzwyczajnych zagrożeń środowiska. Wyróżnia się dwa typy planów tj. wewnętrzny plan dla każdej awarii, która ogranicza się do terenu zakładu i zewnętrzny plan działania – kiedy skutki awarii obejmują obszar poza terenem zakładu. Powodzenie tych rodzajów planów zależy od poprawności oceny środków wymaganych na etapie analizy ryzyka, technicznego i logistycznego projektu planu pomocy, wyszkolenia obsługi, informacji podanej społeczeństwu, ćwiczeń sprawdzających zaproponowany plan. Przykładowo plan wewnętrzny powinien za-

wierać: „instrukcję na wypadek awarii, wymagane bezpieczne wyposażenie, sieć alarmową i personel odpowiedzialny za wprowadzenie w czyn planu, warunki uaktywniające alarm na zewnątrz, istniejące środki wewnętrzne dla zwalczania takiego typu wypadków, środki dostępne poza zakładem”²³. Natomiast plan zewnętrzny powinien „m.in. zapewniać alarm (ostrzeżenie) dla ludności, pomoc techniczną i organizację akcji ratunkowej na dużą skalę, spis niezbędnych prywatnych i publicznych środków oraz sposób ich rekwizycji, jeżeli wymaga tego sytuacja, kierowanie ewakuacją ludności z obszaru oddziaływania wypadku, środki, które muszą być wprowadzone w przypadku wystąpienia długoterminowych konsekwencji”²⁴.

Wypada jeszcze wspomnieć o zaleceniach zawartych w dokumencie końcowym Konferencji Narodów Zjednoczonych „Środowisko i Rozwój” (UNCED), która odbyła się w dniach 3-14 czerwca 1992 roku w Rio de Janeiro. Przyjęty w nim program działań uwzględnia również aspekty zagrożeń nadzwyczajnych. Ważniejsze zalecenia w tej dziedzinie dotyczą przede wszystkim monitoringu i postępowania z toksycznymi środkami chemicznymi, w tym zapobiegania nielegalnemu handlowi środkami niebezpiecznymi i toksycznymi.

Początkiem cywilnego planowania kryzysowego w NATO były przyjęte w 1953 roku procedury współdziałania w zakresie udzielania pomocy w przypadku katastrof²⁵, które umożliwiały szybkie określanie działań możliwych do podjęcia w przypadku dowolnego rodzaju katastrofy, w dowolnym kraju członkowskim. Pięć lat później procedury te zostały zastąpione przez bardziej trwałe rozwiązanie, zgodnie z którym NATO mogło działać jako koordynator udzielania pomocy w przypadku katastrof²⁶. W 1971 roku rozszerzono zakres postępowania w przypadku katastrof, uwzględniając w nowych rozwiązaniach proceduralnych rolę międzynarodowych organizacji humanitarnych oraz dopuszczając możliwość występowania członków NATO o udzielenie pomocy krajom trzecim. W 1993 roku dokonano ponownej nowelizacji zasad postępowania

²³ Ibidem, s. 122.

²⁴ Ibidem.

²⁵ Dokument nr C – M(53)125.

²⁶ Dokument nr C – M(58)102 – NATO Cooperation for Disaster in Peacetime.

nia w przypadku udzielania pomocy, która umożliwia wykorzystanie istniejących procedur NATO do udzielania pomocy poza rejonem określonym w wystąpieniu właściwej organizacji międzynarodowej.

Zgodnie z przyjętymi procedurami rola NATO w czasie udzielania pomocy może być trojakiego rodzaju. Po pierwsze, może ono pełnić rolę ośrodka wymiany informacji i współpracy między państwami członkowskimi, państwami partnerskimi oraz właściwymi organizacjami międzynarodowymi. Po drugie, może pełnić rolę pomocniczego koordynatora, jeśli taka będzie potrzeba. I wreszcie po trzecie, może dostarczać pomocy, jeśli odpowiednie zasoby NATO będą przydatne²⁷.

„Efektywność pomocy w przypadku katastrof silnie zależy od:

- w odniesieniu do krajów dotkniętych katastrofą:
 - wcześniejszego planowania i przygotowań,
 - możliwości jasnego określenia potrzeb w zakresie pomocy zewnętrznej i priorytetów dla potrzebnych zasobów i usług,
 - dostarczenia informacji o pomocy ze wszystkich źródeł;
- w odniesieniu do krajów pomagających:
 - wymiany informacji o pomocy wysłanej lub gotowej do wysłania,
 - możliwości szybkiego dostarczenia zasobów i usług ekspertów kryzysowych w ramach pomocy”²⁸.

Dlatego też przyjęto, że Komitet Ochrony Cywilnej (Civil Protection Committee – CPC), działając pod egidą Wysokiego Komitetu Cywilnego Planowania Kryzysowego (Senior Civil Emergency Planning Committee – SCEPC) stanowił będzie dla wszystkich krajów NATO i Partnerstwa dla Pokoju centrum planowania przed katastrofą oraz analizy po katastrofie. Ponadto komitet ten prowadził będzie seminaria, konferencje lub studia, których celem będzie przedyskutowanie zasad opracowywania planów narodowych oraz wymiana informacji o wnioskach i doświadczeniach z rzeczywistych katastrof. Kolejnym ważnym krokiem w osiągnięciu wysokiej efektywności udzielania pomocy jest zachęcanie

²⁷ Zakres działania NATO w czasie udzielania pomocy humanitarnej krajowi dotkniętemu katastrofą opracowano na podstawie aneksu do dokumentu NATO nr C – M(95) 31: *Polityka NATO w zakresie współdziałania przy udzielaniu pomocy w przypadku katastrofy w okresie pokoju* (tłum. St. Augustyn).

²⁸ *Ibidem*, s. 5.

państw członkowskich i stowarzyszonych w Partnerstwie dla Pokoju, by w jak najszerszym zakresie wymieniały informacje pomocne w przewidywaniu i powiadamianiu o skutkach katastrof, które wystąpiły lub mogą wystąpić oraz przygotowały ocenę ryzyka i plany działania na wypadek katastrofy, zapewniające ukierunkowanie oraz koordynację działań reagowania i odbudowy.

Dodatek do aneksu do dokumentu nr C-M(95)31 opisuje szczegółowo procedury postępowania Wysokiego Komitetu Cywilnego Planowania Kryzysowego, Komitetu Ochrony Cywilnej, państwa dotkniętego katastrofą i udzielającego pomocy. Precyzyjnie opisane procedury postępowania narzucają państwom członkowskim, które przewidują możliwość ubiegania się o pomoc, pewne rozwiązania, do których między innymi należy opracowanie planu postępowania w przypadku wystąpienia katastrofy. Plan taki powinien przede wszystkim określać sposób wyłonienia wiodącej, w czasie reagowania, agencji rządowej, jeśli nie istnieje rządowa agencja odpowiedzialna za Cywilne Planowanie Kryzysowe. Ponadto powinien on zawierać skatalogowane zasoby własne państwa i procedury ich wykorzystania na wypadek katastrof oraz określać procedury powołania sztabu ekspertów, który byłby w stanie określić potrzeby danego państwa w zakresie reagowania i usuwania skutków katastrofy i sprecyzować zakres niezbędnej pomocy zewnętrznej. W czasie dalszego działania agencja ta powinna koordynować wykorzystanie napływającej pomocy oraz utrzymywać stały kontakt z państwami i organizacjami międzynarodowymi niosącymi ową pomoc.

Państwo członkowskie powinno być przygotowane nie tylko do reagowania na katastrofy zaistniałe na jego terytorium, ale również do niesienia pomocy innym. Stąd też sztab taki powinien być zdolny także do pełnienia roli krajowego koordynatora niesienia pomocy innym, uwzględniającego w swojej działalności przynależność danego kraju nie tylko do NATO, ale również do innych organizacji międzynarodowych.

Należy pamiętać o tym, iż opisane w dodatku do aneksu do dokumentu nr C-M(95)31 procedury postępowania NATO w zakresie pomocy w przypadku katastrof nie są procedurami automatycznymi. Mogą być one uruchamiane jedynie zgodnie z wytycznymi ministerialnymi dla Cywilnego Planowania Kryzysowego. W zasadzie decyzję o udzieleniu pomocy każde z państw podejmuje indywidualnie, a struktury NATO

mogą jedynie przyjąć rolę koordynatora tej pomocy w zakresie dostarczania informacji. Stąd też niezmiernie ważnym jest zawieranie umów bilateralnych lub multilateralnych o udzielaniu wzajemnej pomocy. Umowy takie powinny dotyczyć przede wszystkim zasad finansowania udzielanej pomocy, a w szczególności płac i kosztów ubezpieczenia dla personelu pomocowego, transportu cennego wyposażenia i zaopatrzenia, zwolnień celnych, kosztów lokalnego transportu, zakwaterowania, żywienia itp.

Analiza zaleceń i wytycznych organizacji międzynarodowych, których członkiem jest również Polska, w zakresie przeciwdziałania skutkom katastrof przemysłowych uwidacznia ogólny schemat przygotowania do reagowania na wypadek ich wystąpienia. Obejmuje on takie elementy jak: analizę ryzyka związanego z wystąpieniem awarii w niebezpiecznych obiektach i instalacjach z uwzględnieniem skutków tych awarii dla okolicznej ludności; przygotowanie planów reagowania wewnątrz i na zewnątrz zakładów przemysłowych; przygotowanie do optymalnego zachowania się w przypadku awarii zarówno pracowników zakładu jak i okolicznej ludności poprzez odpowiednio przygotowany i przeprowadzony proces edukacji.

Ponadto zaprezentowane dokumenty zawierają wytyczne zarówno dla pracodawców jak i władz lokalnych w zakresie przeciwdziałania katastrofom, jak i ochrony ludności w przypadku ich wystąpienia.

Uogólniając, pracodawcom zaleca się: opracowanie analizy ryzyka związanej z eksploatowaną instalacją, opracowanie planów działania w przypadku wystąpienia awarii, prowadzenie szkoleń i ćwiczeń z pracownikami zatrudnionymi przy jej obsłudze oraz organizację systemu powiadamiania władz lokalnych o wystąpieniu awarii. Ponadto pracodawca powinien udostępniać kompetentnym władzom raport o bezpieczeństwie instalacji oraz w określonym czasie po wypadku szczegółowy raport zawierający analizę jego przyczyn i przedsięwzięcia łagodzące jego skutki, a także zapobiegające powtórzeniu się wypadku.

Natomiast władzom lokalnym zaleca się: przygotowanie zewnętrznych planów działania na wypadek awarii instalacji poważnego niebezpieczeństwa obejmujących ochronę ludzi i środowiska, informowanie społeczeństwa o środkach bezpieczeństwa i właściwym zachowaniu się w razie poważnego wypadku oraz jak najwcześniejsze ostrzeżenie

w razie jego wystąpienia, a także zawieranie umów o współpracy i koordynacji międzynarodowej, szczególnie w przypadku zagrożeń transgranicznych. Zaleca się również, aby władze lokalne dysponowały sztabem (personelem) mającym kwalifikacje i wyposażenie techniczne do kontrolowania, prowadzenia dochodzeń, szacunków i udzielania porad w zakresie przeciwdziałania nadzwyczajnym zagrożeniom dla ludzi i środowiska.

Kolejnym sektorem zainteresowań organizacji międzynarodowych w zakresie przeciwdziałania nadzwyczajnym zagrożeniom jest zbieranie oraz udostępnianie informacji na temat skutków i przyczyn poważnych awarii przemysłowych. Przygotowywane banki danych mają dostarczać wszystkim zainteresowanym informacji niezbędnych do skutecznego planowania na wypadek awarii, a także ujednolicania polityki prewencyjnej.

Z uwagi na transgraniczny charakter niektórych katastrof, wiedza w zakresie prezentowanym w niniejszych rozważaniach wydaje się być nieodzowna funkcjonariuszom Straży Granicznej. Oby nigdy, nie musiała wykroczać poza czysto teoretyczne ramy.

Wiesław Ziemianek

Uniwersytet Opolski

ZADANIA I ROLA ORGANÓW STRAŻY GRANICZNEJ W PROCESIE ZABEZPIECZANIA KWESTIONOWANYCH ORAZ PORÓWNAWCZYCH DOKUMENTÓW NA POTRZEBY KRYMINALISTYCZNYCH BADAŃ PISMOZNAWCZYCH

Przemiany społeczno-polityczne zainicjowane w Polsce na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia umożliwiły rozwój wielu sektorów gospodarki oraz innych sfer ludzkiej działalności. W rozwój ten niechlubnie wpisuje się niestety przestępczość, zarówno ta pospolita jak i zorganizowana, której zwalczanie w dużej mierze (szczególnie w strefie przygranicznej) przypadło w udziale Straży Granicznej.

Organy ścigania zostały niemalże zasypane ilością spraw związanych z popełnianiem przestępstw przeciwko wiarygodności dokumentów. Zjawisko to nasiliło się szczególnie w kontekście rozwoju sektora usług bankowych i finansowych, zagranicznej wymiany handlowej, a także gwałtownego wzrostu czasowej migracji Polaków za granicę oraz wewnątrz kraju, także w celach zarobkowych. Nastąpił więc swoisty dualizm sytuacji społecznej: z jednej strony spadek represyjności organów ochrony prawnej, bezpieczeństwa i obronności oraz związany z tym wzrost potencjalnych możliwości obywateli, z drugiej zaś wzrost liczby przestępstw wymuszający często zachowania patologiczne w swym społecznym wymiarze.

Pomysłowość fałszerzy od zarania dziejów była nieprzewidywalna, jednakże obecnie dystans pomiędzy przestępcami a ścigającymi ich coraz bardziej się zmniejsza ze względu na stosowanie podobnych technik w dokonywaniu fałszerstw, jak i ich wykrywaniu. Coraz większe znaczenie ma tutaj szeroko pojęta technika komputerowa, która staje się nieodłącznym elementem ekspertyz kryminalistycznych z zakresu badań dokumentów.

Przestępstwom przeciwko dokumentom sensu stricto poświęcony jest rozdział XXXIV obowiązującego aktualnie kodeksu karnego¹. W nim to także zostały ujęte potencjalne formy popełniania przestępstw przeciwko dokumentom, jednakże na potrzeby poniższego artykułu zajmujemy się bliżej przestępstwami zpenalizowanymi w art. 270 i 271 k.k. a ściślej rzecz ujmując warunkami, które muszą być spełnione, aby można było je wykryć na drodze kryminalistycznej ekspertyzy dokumentów.

Dokument a pismo ręczne

Zarówno krajowa jak i zagraniczna literatura przedmiotu jest bardzo bogata jeśli chodzi o opis dokumentu, jego nominalne i materialne definicje, a także sposoby klasyfikacji szczególnie w aspekcie badań oraz odpowiedzialności karnej za jego sfałszowanie czy też zafałszowanie. Nie wchodząc w szczegóły definicji, zarówno tych praktycznych występujących w formie wykładni w prawie karnym, jak również abstrakcyjnych spełniających swoją rolę w doktrynie prawa karnego i kryminalistyki, należy przytoczyć w tym miejscu definicję dokumentu skonstruowaną w kodeksie karnym z 1997 roku (rozdział XIV zatytułowany „Objaśnienie wyrażeń ustawowych”), który stanowi, iż: „Dokumentem jest każdy przedmiot lub zapis na komputerowym nośniku informacji, z którym jest związane określone prawo albo, który ze względu na zawartą w nim treść stanowi dowód prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mającej znaczenie prawne”². Definicja ta została opatrzona bardzo bogatą literaturą, która w pewnym wycinku odnosi się również do przedmiotu naszych rozważań. Bardzo bogata jest również karta orzecznictwa w zakresie przestępstw przeciwko dokumentom.

Jak podaje prof. Andrzej Marek³ „rodzajowym przedmiotem ochrony omawianych przepisów jest publiczne zaufanie do dokumentów, a ściślej mówiąc – do ich autentyczności i rzetelności, co stanowi podstawowy warunek pewności obrotu prawnego. Jednostkowym przedmio-

¹ Dz.U. z dn. 2.08.1997 r., Nr 88, poz. 553 z późn. zm., rozdz. XXXIV: „Przestępstwa przeciwko wiarygodności dokumentów”, art. 270-277.

² Ustawa z dn. 6.06.1997 r. Kodeks karny, art. 115 § 14.

³ A. Marek, *Prawo karne*, Warszawa 2003, s. 669.

tem ochrony są również te prawa i stosunki prawne, których istnienie lub nieistnienie dany dokument stwierdza”.

Zgodnie z uzasadnieniem postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 10 października 1991 r. (I KZP 27/91) „kodeks karny nie przeprowadza rozróżnienia pomiędzy dokumentami prywatnymi a publicznymi, podobnie jak między zagranicznymi a krajowymi”⁴. W związku z powyższym ujęciem „dokumentami są nie tylko przedmioty, które bezpośrednio wyrażają ściśle określone uprawnienia, ale także przedmioty sporządzone nie w celu wyrażenia czyjegós uprawnienia, ale ze względu na posiadaną treść intelektualną, mającą walor prawny”⁵.

Przedmiotem ochrony, do którego odnosi się przestępstwo aktualnie określone w art. 270 § 1 k.k., jest w sensie bezpośrednim wiarygodność dokumentów przekładająca się następnie na pewność obrotu prawnego⁶. Ze względu na wszechobecne zastosowanie dokumentów w obrocie, szczególnie gospodarczym, taki pogląd wyrażony przez ustawodawcę jest absolutnie konieczny i w pełni zrozumiały. Występek opisany w art. 270 k.k. jest przestępstwem mającym charakter powszechny, a sprawcą czynu mogącego polegać na posługiwaniu się sfałszowanym dokumentem może być osoba, która dopuściła się jego sfałszowania bądź podrobienia, jak też inna jednostka. Tok analizy przyjęty tutaj ma także zastosowanie do wypełnienia blankietu opatrzonego cudzym podpisem⁷.

W świetle powyższych rozważań należy uzupełnić i przedstawić jako rzecz zupełnie podstawową (w pewnym uproszczeniu), iż wyróżniamy dokumenty o charakterze prywatnym (listy, pamiętniki) oraz publicznym – państwowym – (zaświadczenia, opinie) wystawiane m.in. na wniosek zainteresowanej strony. Możliwa jest także swoista kombinacja dokumentów prywatnych i publicznych jak list wysłany do prokuratury, w którym autor żali się na swojego sąsiada opisując jednocześnie popełnienie przestępstwa przez niego, a więc w istocie jest to doniesienie

⁴ Postanowienie Sądu Najwyższego z dn. 10.10.1991 r. (I KZP 27/91), *Orzecznictwo Sadu Najwyższego, Izba Karna i Izba Wojskowa*, „Roczniki” 1990-2002. Postanowienie odnosi się do kodeksu karnego z dn. 19.04.1969 r. (Dz.U. Nr 13, poz. 98 z późn. zm.).

⁵ Ibidem.

⁶ *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117-227 kodeksu karnego*, red. A. Zoll, Kraków 1999, s. 1029.

⁷ Ibidem, s. 1030.

o popełnieniu (podejrzeniu popełnienia) przestępstwa i jako takie winno być traktowane przez urząd prokuratorski.

Przyjmując więc, że zwykły list stanowiący jednak „ze względu na zawartą w nim treść dowód prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mającej znaczenie prawne” zostanie podpisany przez inną osobę niż autor bez jego zgody albo za jego zgodą jednakże bez wymaganego upoważnienia – wyczerpuje to znamiona przestępstwa opisane w art. 270 k.k.

Podpisy, parafy oraz inne pismo pisane ręcznie stanowi więc część lub całość dokumentu. „Dla istoty fałszerstwa dokumentu nie ma znaczenia kwestia korzyści. Niezbędny jest jednak zamiar użycia takiego dokumentu jako autentycznego”⁸.

Zgodnie z art. 270 §1 k.k. podrabianie lub przerabianie dokonane w celu użycia tak sfałszowanego dokumentu jako autentycznego jest przestępstwem wypełniającym znamiona tzw. fałszu materialnego dokumentu⁹. Drugim typem przestępstw przeciwko wiarygodności dokumentów jest tzw. fałsz intelektualny dokumentu zpenalizowany w art. 271 kk¹⁰. Samo przygotowanie do fałszowania dokumentu jest karalne zgodnie z treścią art. 270 § 3 kk¹¹. Cechy przestępczości w przypadku dokumentów mają więc wszelkie działania mające na celu użycie jako autentycznego dokumentu podrobionego lub czynienie doń przygotowań.

Służby państwowe uprawnione bezpośrednio do ścigania przestępstw (Policja, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Straż Graniczna) jak i te, które w toku swej działalności wykrywają nieprawidłowości niejako „przy okazji” (Urząd Celný¹², Inspekcja Pracy, Inspekcja Transportu Drogowego) spotykają się w działaniach operacyjno-rozpoznawczych oraz procesowych z problematyką autentyczności dokumentów. Sytuacja ta dotyczy także często funkcjonariuszy Wydziałów Operacyjno-Śledczych Straży Granicznej, którzy mają w swej codziennej służbie do czynienia z wątpliwymi dokumentami (najczęściej takimi jak:

⁸ R. Zakrzewski, *Ochrona wiarygodności dokumentów w nowym kodeksie karnym*, PUG 1999/7, 8/6, t. 2, „Lex Omega”, sierpień 2002.

⁹ Por. L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2001, s. 294-295.

¹⁰ Ibidem, s. 295.

¹¹ Ibidem.

¹² Por. J. Kozakiewicz, *Postępowanie w sprawach celnych*, Warszawa 2002.

paszporty, prawa jazdy, dowody osobiste, faktury – krajowe i zagraniczne – umowy kupna, umowy sprzedaży¹³, polisy OC i AC). Działalność przestępcza bywa oparta na wykorzystywaniu nieautentycznych dokumentów, których wykrycie jednakże wymaga zasięgnięcia opinii biegłego eksperta z zakresu badań pismoznawczych. Dzieje się tak, gdyż wymienione powyżej dokumenty są często wystawiane na podstawie wniosków, które z kolei wypisywane są pismem ręcznym i opatrzone podpisem rzekomego wnioskodawcy.

Pismo ręczne jest więc nieodzowną częścią wielu dokumentów, a często samo w sobie składa się na dokument jako przedmiot – jedyny składnik (konstytutywny) – utrwalony konkretną metodą (np. sporządzona odręcznie umowa kupna).

Na koniec rozważań, w których pokrótce omówiłem znaczenie pojęcia i definicji dowodu w polskim prawie karnym, należy wspomnieć kilka zdań dotyczących pojęcia pisma ręcznego jako elementu dokumentu.

Organ Straży Granicznej prowadzący postępowanie w sprawie (*in rem*) lub przeciwko konkretnej osobie (*in personam*) o sfałszowanie dokumentu (np. paszportu) spotyka się często z sytuacją, kiedy to dana jednostka występuje do uprawnionego organu z wnioskiem o wydanie dokumentu (paszportu, dowodu osobistego) przedkładając swoje zdjęcia, ale cudze dane i czyni to na prośbę osoby drugiej lub w swoim interesie. Dzieje się tak często w sytuacji, gdy obywatel stara się o wydanie danego dokumentu, ale wie o tym, iż w stosunku do niego zachodzą przesłanki lub okoliczności wykluczające możliwość uzyskania takowego. W takiej sytuacji mamy ewidentnie do czynienia ze sfałszowaniem dokumentu, a przy okazji także z wprowadzeniem przy pomocy podstępu w błąd organu państwowego – niejednokrotnie spowodowanego chęcią osiągnięcia korzyści majątkowej. Dokumentem jest tutaj nie tylko wydany paszport, dowód itd., ale już sam wniosek o wydanie tegoż paszportu, na który składają się m.in.: podpis oraz dane w nim zawarte poświadczone takowym podpisem z uwagi na rodzący się stosunek prawny lub uprawnienie. Przy okazji przestępstw tego typu organ prowadzący postępowanie przy-

¹³ Celowo rozdzieliłem umowę kupna-sprzedaży, ponieważ obowiązujące aktualnie w Polsce przepisy kodeksu cywilnego nie znają pojęcia umowy kupna-sprzedaży a jedynie umowy kupna lub umowy sprzedaży [spostrzeżenie własne autora].

gotowawcze musi zbadać czy pismo, jakim został wypełniony wniosek, pochodzi od jego faktycznego właściciela a więc osoby, której autentyczne dane są w nim zawarte, czy też od osoby, która posłużyła się danymi kogoś innego, aby osiągnąć założony przez siebie przestępczy cel. Wstępne ustalenia, sprawdzenia i rozpytanie mogą nie przynieść rozstrzygnięcia kwestii autorstwa dokumentu, dlatego też potrzebne jest zasięgnięcie opinii eksperta.

Kodeksowa definicja dokumentu – a także bogata literatura w tym zakresie – wskazuje, iż z dokumentami, zarówno tymi publicznymi jak i prywatnymi, ale wywołującymi dla podmiotów określone skutki prawne, mamy do czynienia na co dzień. Ich podrobienie lub przerobienie może mieć charakter umyślny bądź nieumyślny w określonych sytuacjach.

Pismo ręczne jest więc elementem większości tzw. dokumentów pierwotnych, a więc takich, na podstawie których wydawane są dokumenty nazwijmy to wtórne (np. wniosek o paszport – paszport). Między jednymi a drugimi zachodzi relacja wynikania, która determinuje ich późniejszy charakter.

„Przerobienie może dotyczyć podpisu i może być dokonane w różny sposób, przez uczynienie podpisu nieczytelnym, wprowadzenie znaku „wz” wskazującego, że podpis został złożony tylko zastępczo. (...) Przerobienie podpisu może polegać także na zmianie podpisu przez zatarcie podpisu autentycznego i wpisaniu w to miejscu podpisu innej osoby. Przerobienie podpisu będzie miało miejsce także wtedy, gdy do dwóch autentycznych podpisów wprowadza się trzeci niezbędny podpis, który jest konieczny, ale którego nie można uzyskać w danej chwili ze względu na nieobecność osoby, której podpis powinien być złożony na dokumencie, lub odmówienie przez taką osobę złożenia podpisu”¹⁴.

Nie wchodząc w szczegółowe kryteria podziału dokumentów należy stwierdzić, iż pismo ręczne samo w sobie stanowić może dokument, ale przeważnie jest ono częścią innego dokumentu, którego istnienie (funkcjonowanie) jest wynikiem jego samego.

¹⁴ G. Rejman, *Przestępstwa przeciwko dokumentom w świetle art. 270 i 271 k.k.*, PPK 1999/19/5, t. 6, „Lex Omega”, sierpień 2002.

Materiał badawczy dla celów ekspertyzy pismoznawczej

Z uwagi na liczne nieścisłości, jakie towarzyszą często pojęciu grafologii, należy podkreślić, iż grafologia (badania grafologiczne) jest nauką o piśmie *sensu largo* a badania pismoznawcze są analizowaniem pisma dowodowego w celu ustalenia cech charakterystycznych dla jego wykonawcy. Natomiast badania pismoznawcze – porównawcze – mają na celu ustalenie autorstwa wątpliwego dokumentu poprzez porównanie dwóch lub więcej pism (np. dowodowego w postaci listu z groźbami z materiałem porównawczym zabezpieczonym od osoby podejrzewanej o wykonawstwo)¹⁵.

Stwierdzenie, iż ma się do czynienia z przestępstwem przeciwko wiarygodności dokumentów jest często oczywiste (trafne z punktu widzenia wersji kryminalistycznej), jednakże już inaczej rzecz się ma ze zlokalizowaniem i ustaleniem sprawcy fałszerstwa. W niniejszym artykule postaram się ocenić wagę zdobywania i pobierania materiałów porównawczych do pismoznawczych badań pisma ręcznego.

Kryminalistyczne badania pisma ręcznego mają na celu ustalenie m.in. czy zakwestionowane pismo sporządzone zostało przez daną osobę¹⁶. Pismo ręczne jako przedmiot fałszerstwa może mieć m.in. postać: podpisów pełno wyrazowych (imię i nazwisko), paraf (inicjały, pierwsza i ostatnia litera nazwiska itp.), czy też tekstu o określonej wielkości (anonimu informującego o podejrzeniu lub zaistnieniu popełnienia przestępstwa).

Przedmiotem procesu ekspertyzy jest kwestionowany dokument oraz materiał porównawczy przedstawiony do badania w celu przeprowadzenia „grafologicznej konfrontacji”.

Polski proces karny oparty m.in. na zasadzie szybkości postępowania często stoi w sprzeczności z dokonywaniem takich czynności jak wydanie ekspertyzy przez biegłego pismoznawcę z uwagi na długi czas oczekiwania na wyniki ekspertyzy (szczególnie w przypadku Laboratoriów Kryminalistycznych Komend Wojewódzkich Policji).

¹⁵ K. Sławik, *Kryminalistyka – przegląd zagadnień*, Warszawa 2002, s. 118.

¹⁶ B. Hołyst, *Kryminalistyka*, Warszawa 2000, s. 667.

Sprawne przeprowadzenie badań pismoznawczych wymaga przedstawienia biegłemu do analizy odpowiedniej ilości materiału porównawczego, na który składa się tzw. wpływowy materiał porównawczy i bezwzględny materiał porównawczy. Zarówno pierwszy, jak i drugi pochodzić winien od osób podejrzanych o popełnienie występuku zdefiniowanego w art. 270 k.k., a także osoby, która twierdzi, iż podrobiono jej podpis lub pismo (osoby pokrzywdzonej, której dobro prawne zostało naruszone).

Materiałem bezwzględny nazywamy różnego rodzaju rękopisy, dokumenty, które zostały w przeszłości napisane przez osobę podejrzaną o sporządzenie kwestionowanego – badanego materiału dowodowego¹⁷. Taki materiał to głównie podania do urzędów i innych instytucji publicznych, osobiste zapiski, prywatna korespondencja, wnioski o wydanie, paszportu, dowodu osobistego, prawa jazdy, wnioski o wydanie odpisu z księgi wieczystej itp. Zlokalizowanie oraz zabezpieczenie takiego materiału należy do organów procesowych¹⁸.

Wskazane jest, aby tzw. materiał bezwzględny pochodził z różnego czasokresu i sporządzony był w różnych (zmiennych) stanach psychicznych i fizycznych, różnymi środkami pisarskimi (długopis, pióro wieczne, pióro kulkowe, flamaster, ołówek) oraz na różnorodnych materiałach pisarskich (kartki, folia), a także podłożu (miękkie, twarde, sztywne). Należy jednak przy tym dodać, iż realia często wręcz uniemożliwiają zgromadzenie materiału bezwzględnego z tak zachowanymi warunkami. Biegły sądowy lub inny ekspert dokonujący wstępnej analizy materiału przekazanego do badań powinien ocenić jego wielkości (obszerność) w kontekście przyszłej ekspertyzy i w razie potrzeby zalecić organowi procesowemu pobranie lub zgromadzenie (pismo bezwzględne) odpowiedniej ilości materiału.

Arcyciekawym zagadnieniem na tle problematyki grafologicznej jest rola eksperta w pozaprocesowych ustaleniach faktycznych, a więc w istocie miejsce tegoż eksperta w czynnościach operacyjno-rozpoznawczych. Z uwagi na zawilość i obszerność tegoż problemu nie będziemy się nim zajmować w niniejszym artykule. Naukowa staranność naka-

¹⁷ *Kryminalistyka*, red. J. Widacki, Warszawa 2002, s. 237.

¹⁸ *Ibidem*.

zuje wszakże podkreślić, iż ustalenia faktyczne dokonywane w trakcie czynności operacyjno-rozpoznawczych są w zasadzie li tylko przyczynkiem (swoistym impulsem) do wykonania szeregu czynności procesowych i jako takie nie mają bezpośredniego znaczenia dowodowego, a więc w istocie nie mogą bezpośrednio służyć jako materiał dowodowy wykorzystywany w procesie karnym¹⁹.

Organ prowadzący dochodzenie lub śledztwo w toku podjętych czynności zarówno o charakterze procesowym, jak i operacyjno-rozpoznawczym, może powziąć informacje o osobie (osobach) sprawcy (sprawcach) czynu zabronionego wyczerpujące ustawowe znamiona art. 270 k.k. W większości przypadków w sytuacji, kiedy domniemany sprawca (osoba podejrzana o popełnienie czynu zabronionego a nie podejrzany w sensie procesowym) zaprzeczy, iż jest autorem kwestionowanego dokumentu, konieczne jest zasięgnięcie opinii biegłego eksperta z zakresu grafologii i badań porównawczych pisma ręcznego. Z uwagi na to, iż nie ma bezpośrednich dowodów, że dana osoba jest wykonawcą kwestionowanego pisma, osobę domniemanego sprawcy należy przesłuchać w charakterze świadka zgodnie z treścią art. 190 § 1 i 2 k.p.k., a więc konsekwencjach wynikających z art. 233 § 1 k.k. (odpowiedzialności karnej za zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy i podpisaniu oświadczenia, że został o tym pouczony), a także art. 183 § 1 k.p.k. (uprawnieniu do uchylenia się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli udzielona odpowiedź mogłaby narazić świadka lub osobę mu najbliższą na odpowiedzialność m.in. za przestępstwo)²⁰. Składającego zeznania w charakterze świadka należy

¹⁹ I. Kordas, Rola eksperta dokumentów w pozaprocesowych ustaleniach faktycznych – kontrola korespondencji w ramach czynności operacyjno-rozpoznawczych [w:] *Współczesne problemy dowodu z dokumentu, Materiały IX Wrocławskiego Symposium Badań Pisma*, red. Z. Kegel, Wrocław 14-16.06.2000, s. 158.

²⁰ Z dn. 1.07.2003 weszła w życie nowela kodeksu postępowania karnego (Dz.U.03.17.155), zgodnie z którą art. 183 tegoż kodeksu otrzymał nowe brzmienie: **Art. 183. § 1.** Świadek może uchylić się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli udzielenie odpowiedzi mogłoby narazić jego lub osobę dla niego najbliższą na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe. **§ 2.** Świadek może żądać, aby przesłuchano go na rozprawie z wyłączeniem jawności, jeżeli treść zeznań mogłaby narazić na hańbę jego lub osobę dla niego najbliższą. Wcześniej (tj. przed 1.07.2003) przepis brzmiał następująco: Świadek może uchylić się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli udzielenie odpowiedzi mogłoby narazić jego lub osobę dla niego najbliższą na odpowiedzialność za

zapytać o wiedzę, jaką posiada na temat przedmiotowego przestępstwa. Jeżeli świadek (w sensie procesowym, faktycznie osoba podejrzana, co do której nie ma dowodów, iż to ona jest sprawcą przestępstwa i której nie przedstawiono jeszcze zarzutów) stwierdzi, iż nic mu nie jest wiadomo o zaistniałym zdarzeniu, należy zaprotokołować to i sporządzony protokół dać do podpisu. Następnie osoba ta jest informowana o tym, iż pobrane zostaną od niej próbki pisma ręcznego, które następnie zostaną przesłane do eksperta celem przeprowadzenia opinii. Zdarza się również (szczególnie w sytuacjach skomplikowanych i trudnych), że takie próbki pobiera sam ekspert, co stanowi niewątpliwie istotny element pewności, co do jakości późniejszej opinii.

Zgodnie z poglądem przyjętym w doktrynie trudno jest jednoznacznie ustalić, czy świadek ma prawo odmówić złożenia próbek własnego pisma (materiału wpływowego). Zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego z dnia 1997.07.09²¹ „o naruszeniu art. 166 § 1 d.k.p.k. [dawnego kodeksu postępowania karnego, obecnie art. 183] można mówić tylko wtedy, gdy uprzedzenie świadka o jego treści uzasadniają rzeczywiste, procesowo uzasadnione podstawy.

Aby świadek miał prawo skorzystać z przepisu art. 166 § 1 d.k.p.k. musi jemu lub osobie dla niego najbliższej grozić, w wypadku ujawnienia określonej informacji, odpowiedzialność karna. Istota tego przepisu sprowadza się, więc do tego, że nie należy nikogo stawiać w położeniu przymusowym, w którym musi albo zeznawać nieprawdę lub zatajać prawdę, albo zeznając prawdę, obciążać siebie lub osobę dla siebie najbliższą”.

przestępstwo, przestępstwo skarbowe, wykroczenie lub wykroczenie skarbowe. § 2. Świadek może żądać, aby przesłuchano go na rozprawie z wyłączeniem jawności, jeżeli treść zeznań mogłaby narazić na hańbę jego lub osobę dla niego najbliższą.

Został więc utrzymany przepis art. 183 § 2 kpk, natomiast z § 1 usunięto możliwość uchylecia się od odpowiedzi na pytanie, gdyby mogło to świadka narazić na odpowiedzialność za wykroczenie lub wykroczenie skarbowe. Ustawodawca uznał więc, iż świadek nie może zasłaniać się (w istocie rzeczy) możliwością narażenia się na odpowiedzialność za wykroczenie, co znalazło swój zapis w nowym k.p.k.

²¹ Wyrok Sądu Najwyższego V KKN 318/96, „Lex Omega”, sierpień 2002, za: „Prok. i Pr.” 1998/3/10.

Stosując powyższą wykładnię w drodze analogii do poddawania się przez świadka poszczególnym czynnościom procesowym należy stwierdzić, iż świadek, który ma uzasadnioną obawę, iż może ponieść odpowiedzialność karną w wyniku oddania materiału do badań porównawczych, ma prawo odmówić złożenia próbek pisma. Takie przypadki potwierdza także codzienna praktyka śledcza organów ścigania. W takiej sytuacji należy zaznaczyć, iż świadek odmówił nakreślenia próbek swego pisma. Wówczas biegłemu do zbadania pozostaje jedynie materiał porównawczy w postaci pisma bezwplywowego.

Próbki pisma ręcznego mogą być pobierane od świadków, pokrzywdzonych – którzy w sensie procesowym są również świadkami lub oskarżycielami posiłkowymi na etapie sądowego postępowania karnego. W praktyce zdarza się, iż danej osobie przedstawiono zarzut i przesłuchano ją w charakterze podejrzanego, ale dla wzmocnienia wartości dowodowej zebranego materiału wskazane jest przeprowadzenie dowodu z ekspertyzy dokumentu. W takiej sytuacji należy liczyć się z tym, iż osoba taka – powołując się na prawo do odmowy składania wyjaśnień – może odmówić złożenia próbek pisma ręcznego z uwagi na to, iż nikt nie ma obowiązku dostarczać dowodów swojej winy.

Osobną kwestią jest pobieranie materiału i prowadzenie badań w celach operacyjno-rozpoznawczych. Sytuacja taka może mieć miejsce np. w przypadku fałszowania faktur, na podstawie których dokonywany jest obrót handlowy z zagranicą.

Przeprowadzenie badań pismoznawczych z sukcesem (ustalenie wykonawcy kwestionowanego dokumentu) wymaga przedstawienia biegłemu jak największej liczby materiału.

Próbki pisma pochodzące od osoby podejrzanego są przez organ prowadzący postępowanie pobierane niejako pod dyktando. Oznacza to, iż należy polecić napisanie tekstu o długości co najmniej takiej jak materiał dowodowy (kwestionowany), ale dla zwiększenia skuteczności badania wskazane jest pobranie większej ilości materiału, który uzyskany w ten sposób nazywany pismem wpływowym. Przy badaniu podpisów dobrze jest pobrać kilkanaście różnorodnych paraf, skrótów, inicjałów i innych,

jakimi posługuje się osoba podejrzana²². Pismo powinno być kreślone pod dyktando z zachowaniem podobnych zwrotów i wyrazów do tych, jakie występują w materiale dowodowym. Pismo bezwzględnie powinno być pisane tym samym (w miarę możliwości) środkiem pisarskim, jak i na tym samym (lub podobnym) podłożu jak kwestionowany podpis, tekst²³. Dla wzmocnienia efektu wartości materiału porównawczego wskazane jest, aby piszący czynił to zarówno ręką prawą i lewą, na stojąco i siedząco, w podparciu lub oparciu, na kolanie czy nawet w pozycji imitującej leżenie na kanapie. Takie wydawać by się mogło nazbyt rygorystyczne podejście do pobierania próbek pisma ręcznego jest w dużej mierze gwarancją uzyskania odpowiedniej jakości materiału porównawczego wpływowego.

Przy okazji pobierania materiału porównawczego wpływowego można uzyskać materiał do pewnego stopnia bezwzględny. Szansę taką stwarza nakazanie danej osobie podpisania protokołu nie będącego wprost pobieraniem próbek (np. w trakcie składania zeznań w charakterze świadka jeszcze przed pobraniem próbek pisma ręcznego), polecenie podpisania imieniem i nazwiskiem każdej kartki ze złożonym pismem, umieszczenia na niej daty, czy też nakłonienie osoby sporządzającej pismo do przepisania jakiegoś luźnego kawałka tekstu – pozornie nie związanego ze sprawą.

Po sporządzeniu pisma funkcjonariusz nadzorujący pobieranie próbek (najczęściej ten sam, który prowadzi postępowanie przygotowawcze) sporządza protokół pobrania materiału porównawczego – wzorów pisma ręcznego – w którym winno być zaznaczone ile pisma pobrano, na jakim materiale, jakim środkiem kreślącym, czy też w jakich konfiguracjach (na kartkach w kratkę, linię, czystych, itp.). Ponadto nadzorujący kreślenie pisma wpływowego odnotowuje w protokole swoje spostrzeżenia typu: jak piszący się zachowywał, w jakim tempie kreślił, czy był zdenerwowany, czy drżała mu ręka, czy według nadzorującego pisanie funkcjonariusza pisał naturalnie, czy też może maskował (dokonywał autofałszerstwa) swoje pismo.

²² T. Tomaszewski, *Możliwość badań identyfikacyjnych wykonawców paraf [w:] Problemy współczesnej kryminalistyki*, Warszawa 2001, s. 287 i n.

²³ *Kryminalistyka...*, J. Widacki, op. cit., s. 237.

Tak opisany protokół pobrania wzorów pisma ręcznego przesyłany jest do biegłego w raz z postanowieniem o dopuszczeniu dowodu z jego opinii, w którym stawia się pytania następującej treści (lub podobnie brzmiące):

- czy zakwestionowany podpis lub pismo zawiera cechy, które świadczą o jego sfalszowaniu, przerobieniu?,
- czy zakwestionowany podpis jest autentycznym podpisem tej osoby (osób), której podpisy porównawcze przedstawiono do badań jako materiał porównawczy?,
- czy kwestionowany podpis pochodzi od osób, których materiał porównawczy przedstawiony został do badań?²⁴

Przedstawiony powyżej zestaw pytań jest typowy, jeśli chodzi o badanie autentyczności kwestionowanego podpisu. W toku prowadzonych postępowań pytania do biegłego zawarte w postanowieniu o jego powołaniu mogą mieć różnorodną konfigurację, niekoniecznie taką jak wyżej przedstawiona.

Materiał porównawczy po sporządzeniu ekspertyzy dołącza się wraz z nią do akt spraw. Próbkę pisma są przeważnie wkładane w kopertę i zaklejane a dopiero tak zabezpieczone są umieszczane w aktach.

W celu zwiększenia wartości pobieranych próbek pisma ręcznego mających stanowić materiał porównawczy wskazane jest powtórzenie czynności ich pobierania (np. pobranie kilkukrotne w odpowiednich odstępach czasowych – miesiąca, tygodnia). Materiał wpływowy może być narażony na próby maskowania, a więc działania w celu zatuszowania charakterystycznych cech swojego pisma. Choć w literaturze przedmiotu uważa się, iż pismo ręczne zdradza jego wykonawcę w tak wysokiej mierze – iż dzięki jego analizie można stwierdzić, w jakich okolicznościach powstało, a także czy osoba je wykonująca znajdowała się pod jakimś wpływem bądź wpływami²⁵ – to jednak znane są przypadki perfekcyjnego autofalszowania, czyli maskowania. Według opinii ekspertów – pismoznawców obecnie występują coraz bardziej nietypowe sposoby depersonalizacji pisma, polegające na zmianach określonych cech pojedynczych lub całego ich zespołu. Istnieją nawet szkoły maskowania pisma

²⁴ K. Sławik, *Kryminalistyka...*, op. cit., s. 117.

²⁵ H. Kwieciński, *Grafologia sądowa*, Warszawa 1936, s. 125.

np. szkoła więzienna²⁶. Istotne jest również, aby osoba składająca próbki pisma mogła zrobić to w sposób jak najbardziej spontaniczny. Dlatego też postulowane jest w takim przypadku stworzenie atmosfery odprężenia i pozornego zaufania. Zabiegi te muszą mieć jednak swoiste odniesienie do tego, iż piszący (składający próbki pisma) czując się pewnie może zacząć dokonywać autofalszerstwa pisma, co z kolei przełoży się niekorzystnie na materiał porównawczy przedstawiony do badań. Biegły, funkcjonariusz lub prokurator pobierający materiał porównawczy powinien starać się dotrzeć do jak najszerzej grupy pisma bezwplywowego osoby, co do której zachodzi uzasadnione podejrzenie, iż może być autorem kwestionowanego podpisu.

Problem autofalszerstwa w przypadku pisma ręcznego jest bardzo szeroki i z tego też tytułu nie będzie on jako taki przedmiotem szczególnych rozważań w niniejszym artykule. Jednakże biorąc pod uwagę fakt, iż taki problem w ogóle istnieje, należy się kilka zdań komentarza.

Pisanie jako czynność ma odzwierciedlenie zarówno w psychice człowieka (wykonawcy) jak i jego sylwetce fizycznej. Osobniczy rozwój człowieka znajduje lustrzane odbicie w jego piśmie. Z uwagi na rozwój fizyczny oraz psychomotoryczny pismo podlega procesowi wykształcania się indywidualnego charakteru, co przekłada się następnie na różnicowanie według np. segregacji płciowej. Obraz pisma podlega ciągłej fluktuacji i zależy jest od kilku czynników takich: środek pisarski, podłoże, pozycja przy pisaniu, zmiany wiekowe, zmiany chorobowe, poziom wykształcenia itp.²⁷

Organ Straży Granicznej wykonujący czynność procesową, na którą składa się pobranie próbek pisma ręcznego, musi wziąć pod uwagę podane poniżej w tabeli wyniki.

²⁶ K. Wójtowicz-Garcarz, *Zróżnicowanie techniki pobierania wzorów porównawczych do badań pisma – ujęcie pragmatyczne*, „Problemy Kryminalistyki” nr 230 (IV z 2000 roku), Warszawa 2000.

²⁷ A. Feluś, *Odchylenia materialne w piśmie osobniczym*, Katowice 1979.

Sposoby (rodzaje) autofalszerstwa pisma ręcznego

ZAMIERZONE ZMIANY PISMA				
CEL ZMIAN		depersonalizacja (uniemożliwienie identyfikacji)	pseudo- personalizacja (stworzenie pozorów, że wykonawcą kwe- stionowanej próbki jest nieznana osoba)	alterpersonalizacja (stworzenie pozorów, że wykonawcą danej próbki jest konkretna osoba trzecia)
NATURALNOŚĆ PISMA		pismo z oznakami zamierzonej nienatu- ralności	pismo bez oznak zamierzonej nienatu- ralności	pismo bez oznak zamierzonej nienatu- ralności
KIERUNEK ZMIAN		dowolny	dowolny	upodobniający pismo wykonawcy do pisma konkretnej osoby
SPOSOBY DOKONYWANIA ZMIAN	wolitionalne zmia- ny konkretnych cech graficznych:			
	– syntetycznych,	tak	tak	w miarę potrzeb
	– topograficznych,	tak	tak	w miarę potrzeb
	– motorycznych,	tak	tak	w miarę potrzeb
	– mierzalnych,	tak	tak	w miarę potrzeb
	– konstrukcyjnych;	tak	tak	w miarę potrzeb
	przypadkowe zmia- ny cech graficznych wskutek zastosowa- nia środków tech- nicznych lub niety- powych okoliczno- ści pisania:			
	– druga ręka,	tak	tak	nie
	– ręka wodzona,	tak	nie	nie
	– nietypowa pozy- cja,	tak	tak	nie
	– nietypowa pod- kładka,	tak	nie	nie
	– szablon.	tak	nie	nie
		maskowanie s. stricto	autofalszerstwo	podrobienie
maskowanie s. largo				

Źródło: A. Koziczak, Istota autofalszerstwa, [w:] *Współczesne problemy dowodu z dokumentu*. op. cit., s. 181.

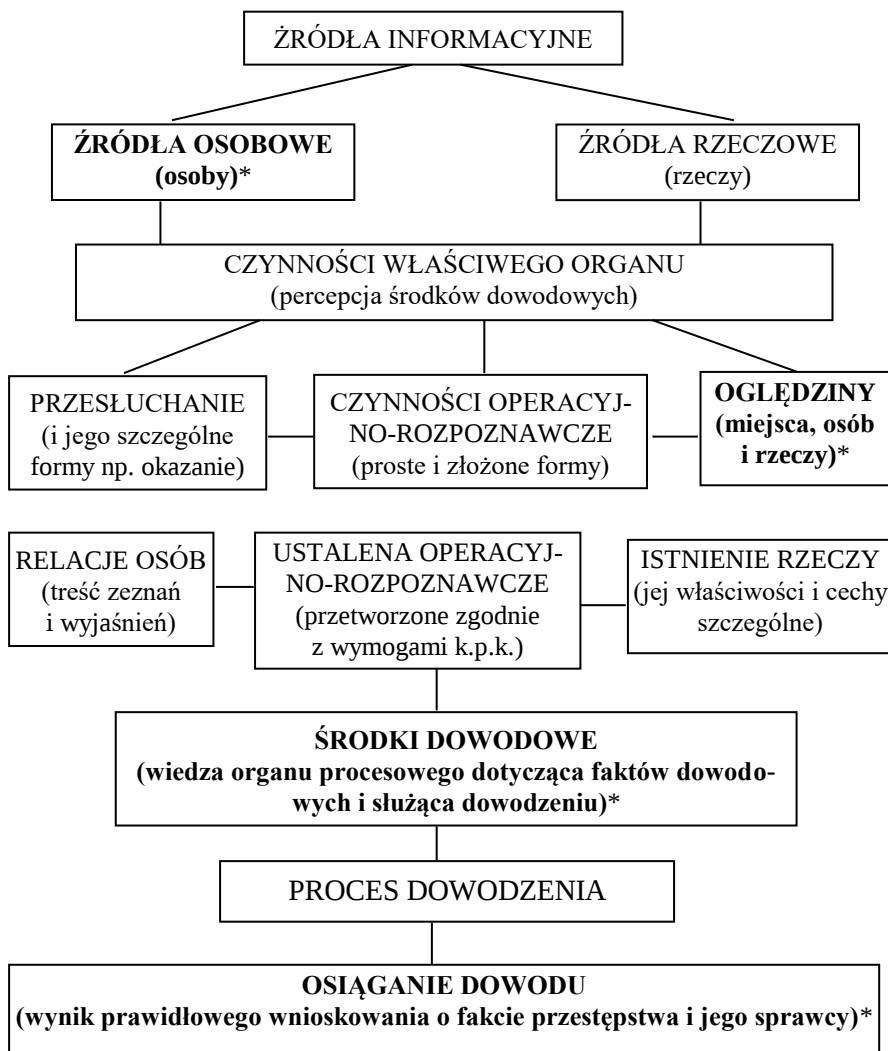
Badania pismoznawcze należą niewątpliwie do badań trudnych choćby ze względu na wysoki stopień subiektywizmu, z jakim mamy do czynienia na linii biegły (specjalista) – badany materiał. Inaczej rzecz ujmując należy wyraźnie stwierdzić, iż procesowi karnemu znane są przypadki, kiedy to dwie opinie – dotyczące tego samego kwestionowanego podpisu – były diametralnie różne a co najistotniejsze obydwie opierały się na słusznych (z punktu widzenia metodologicznego oraz badacza) przesłankach i założeniach.

Dowód z opinii biegłego podlega tej samej, co inne dowody, swobodnej ocenie przez Sąd. Zgodnie z przyjętą linią orzecznictwa Sądu Najwyższego zasada swobodnej oceny dowodów nie oznacza zupełnej dowolności w ich ocenie, a nade wszystko jest przyczynkiem do oceny całości zebranego materiału dowodowego.

Podobnie rzecz się ma w przypadku postępowania przygotowawczego, gdzie zgodnie z art. 7 k.p.k. „organy postępowania kształtują swe przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego”. W takim też kontekście należy rozpatrywać dopuszczenie przez organ Straży Granicznej dowodu z opinii biegłego.

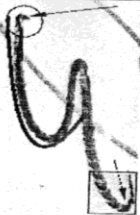
Zgodnie z systematyką przyjętą przez kodeks postępowania karnego dowody obejmują: wyjaśnienia podejrzanych, zeznania świadków, biegłych, tłumaczy oraz specjalistów, oględziny i otwarcie zwłok, eksperyment, zatrzymanie rzeczy, przeszukanie, kontrolę i utrwalanie treści rozmów telefonicznych. Nie wdając się w polemikę z zakresu doktryny prawniczej należy przyjąć, iż: osoba jest to źródło dowodowe, zaś jej wypowiedzi o faktach dowodowych (zeznanie, informacje z opinii i wyjaśnień) są środkiem dowodowym²⁸.

²⁸ K. Sławik, *Kryminalistyka...*, op. cit., s. 42.

Droga od źródła dowodowego do dowodu

* Wytluszczonym drukiem zaznaczono te etapy dochodzenia do dowodu, do których to odnosi się przeprowadzanie badań pismoznawczych.

Przykładowe zestawienie materiału kwestionowanego i porównawczego w opracowanej ekspertyzie pismoznawczej

BUDOWA I ODMIANY ZNAKÓW GRAFICZNYCH	
Kwestionowany materiał	Porównawczy materiał
	
* cyfra „4” rozpoczynana jest haczykowo i zakończona jest zawinięciem linii podstawy;	
	
* w cyfrze „5” zgodny jest kształt poszczególnych detali oraz sposoby ich rozpoczynania i zakończenia	
	
* cyfra „6” ma głęboko przeciągniętą linię finalną;	
	
* cyfra „8” rozpoczynana jest z dołu i zakończona jest również w dolnej strefie	

Źródło: opracowanie własne autora na podstawie pobranego materiału.

Organy Straży Granicznej prowadzące dochodzenia w sprawach o sfalszowanie dokumentów lub wykonujące czynności w tym zakresie w ramach śledztwa (które prowadzi prokurator) spotykają się często z sytuacją, kiedy to kwestionowany dokument lub jego część jest pochodzenia zagranicznego np. umowa zakupu samochodu, żywności, alkoholu itd. Wobec rzeczony powyżej sytuacji niezbędne jest zabezpieczenie takiego dokumentu. Następnie, jeżeli istnieją wątpliwości co do jego autentyczności, należy ustalić czy istnieje możliwość skonfrontowania zapisanych w nim treści ze stanem faktycznym. Jednym (często jedynym) ze sposobów jest zwrócenie się w ramach międzynarodowej pomocy prawnej do organu dochodzeniowego państwa, w którym kwestionowany dokument został wytworzony. Może być to Policja, Straż Graniczna, służba celna czy też wojskowe organy porządkowe. We wniosku o taką pomoc należy wymienić czynności, jakie powinny być przeprowadzone, aby postępowanie przygotowawcze prowadzone u nas w kraju zostało zakończone sukcesem. Jedną z prośb może dotyczyć zabezpieczenia i nadesłania materiału dowodowego wpływowych i bezwzględnych wzorów pisma ręcznego. Dzięki otrzymaniu takiej pomocy będzie możliwe ustalenie czy mamy do czynienia np. ze sfalszowanym podpisem na umowie kupna – sprzedaży samochodu, czy też dowodem uiszczenia opłaty celnej.

W nawiązaniu do powyższego należy stwierdzić, iż z punktu widzenia eksperta wykonującego badanie nie ma istotnego znaczenia czy dany podpis, podpisy są w języku polskim, czy innym języku europejskim. Nieco inaczej rzecz się może mieć z językami takim jak chiński, pandzieski itp., gdyż stosowanie pewnych metod badawczych wymaga znajomości konstrukcji liter, relacji wielkościowych ich poszczególnych elementów itd.

Objętość kwestionowanego materiału, bez względu na jego pochodzenie, nie zależy od organu prowadzącego postępowanie. Wobec tego jasno widać, iż istnieje zależność pomiędzy objętością materiału kwestionowanego a materiału porównawczego bezwzględnie i wpływowego. Im więcej tego pierwszego, tym mniej potrzeba drugiego i trzeciego. Zróżnicowanie oraz obszerność materiału porównawczego mają wpływ, a co więcej pozwalają na przeprowadzenie wyczerpujących ba-

dań porównawczych i to w zasadzie niezależnie od ilości i jakości materiału kwestionowanego²⁹.

Z pojęciem badań pismoznawczych nierozzerwalnie związana jest rola biegłego, eksperta. Dlatego też z uwagi na przewijające się w powyższym tekście rzeczowniki: biegły, ekspert, organ ścigania należy rozjaśnić nieco ich znaczenie tytułem przejrzystości w przyswajaniu sobie wiedzy z zakresu kryminalistycznej ekspertyzy z dokumentu.

Nie rozwodząc się nad spotykanymi często w literaturze doktrynalno-teoretycznymi dywagacjami należy stwierdzić, iż przepisy kodeksowe dotyczące postępowania karnego, a także ustawy szczególnie poruszają i regulują interesującą nas kwestię. Według Stanisława Waltośa „biegłym w procesie karnym może być każdy, kto posiada tzw. wiadomości specjalne potrzebne do rozstrzygnięcia sprawy (art. 193 § 1 k.p.k.). Pojęcie wiadomości specjalnych jest bardzo szerokie. Obejmuje nie tylko wiedzę z zakresu szczegółowych dyscyplin naukowych, ale i wszelką wiedzę, jakiej nie posiada przeciętnie wykształcony człowiek, np. z zakresu filatelistyki, radiestezji. O kwalifikacji na biegłego decyduje, zatem nie dyplom, lecz posiadanie odpowiedniej wiedzy o danej dziedzinie. Tak też stanowi art. 195 k.p.k.”³⁰. Przytoczona powyżej opinia nie wyjaśnia do końca sprawy. Przede wszystkim należy stwierdzić, iż biegli to w zasadzie ci eksperci, którzy zostali wpisani na listę biegłych w danym sądzie okręgowym (mówimy wtedy o biegłych sądowych). Pozostali to biegli, ale nie z listy sądowej – w związku z powyższym należy ich traktować raczej jako ekspertów. Eksperci mogą być pracownikami poszczególnych instytutów (np. medycyny sądowej) bądź też funkcjonariuszami służb odpowiedzialnych za wykrywanie przestępstw (Policji, Straży Granicznej, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego czy też Żandarmerii Wojskowej). Tacy eksperci są zatrudniani w specjalistycznych jednostkach organizacyjnych wchodzących w skład całej formacji (np. Laboratorium Kryminalistyczne Komendy Wojewódzkiej Policji – Sekcja Badań Dokumentów). W celu zabezpieczenia bezstronności oraz profesjonalności opinii z zakresu badanej dziedziny wymagane jest, aby funkcjo-

²⁹ Z. Kegel, Zależność poprawności opinii z ekspertyzy pismoznawczej od materiału porównawczego, [w:] *Współczesne problemy dowodu z dokumentu*, s. 143.

³⁰ A. Marek, S. Waltoś, *Podstawy prawa i procesu karnego*, Warszawa 2002, s. 215.

nariusz prowadzący badanie nie był jednocześnie zatrudniony w innym pionie np. prewencji, chyba że ma to na celu dobro prowadzonego postępowania i może w sposób szczególny przyczynić się do wykrycia bądź ustalenia sprawcy – sprawców czynu zabronionego. Wtedy jednakże musimy mieć na uwadze szczególne przepisy, jakie regulują taką sytuację, ale one jako takie nie są przedmiotem naszych rozważań.

Istotna, szczególnie przy pobieraniu próbek pisma ręcznego, jest wcześniejsza konsultacja funkcjonariusza zabezpieczającego materiał z ekspertem mającym w późniejszym czasie badać przedmiotowy dokument. Jest to o tyle istotne, że sam pobierający (o ile nie jest biegłym) może nie dysponować specjalistyczną wiedzą dotyczącą pobierania wzorów pisma szczególnie w przypadkach skomplikowanych i dowodowo trudnych.

Pismo ręczne jest swoistym kodem człowieka. Dzięki jego poznaniu można zidentyfikować i zaklasyfikować daną jednostkę do odpowiedniej grupy społecznej, zawodowej itd. Znajomość psychologii człowieka ma szerokie zastosowanie także w procesie karnym. Dopilnowanie, aby materiał do badań był bogaty i pochodził z pewnego źródła (od osoby, która jest jego rzeczywistym autorem a nie tylko domniemanym) stanowić może źródłem bogatej wiedzy, co z pewnością przełoży się na sukces w wykryciu sprawcy i postawieniu go przed Sądem.

Nowoczesna Straż Graniczna jest jednostką o profilu policyjnym. Tak też pokrótce można scharakteryzować polską SG. Taka konstrukcja formacji ochraniającej granice naszej ojczyzny została przyjęta przez ustawodawcę w roku 1991 i z żelazną konsekwencją jest realizowana. W toku tego trwającego już ponad dziesięć lat procesu miało miejsce wiele ważkich decyzji wpływających na organizację i zadania krystalizującej się SG. Należy jednakże cieszyć się, iż formacja zachowała swoją specyfikę i nie została wchłonięta do struktur Policji Państwowej, jak to się stało np. w Republice Czeskiej, gdzie Policja Graniczna (*Hranicni Police*) jest częścią Policji.

W toku codziennej służby funkcjonariusze SG mają do czynienia z przestępczością o różnorodnym podłożu i charakterze. Jedną z bardziej rozwijających się jej gałęzi jest przestępczość przeciwko dokumentom. W ostatnich latach zagrożenie nią wzrosło z wielu względów. Nie wchodząc w szczegóły należy jednakże stwierdzić, iż rzeczony powyżej fakty

niosą za sobą poważną implikację w postaci konieczności doskonalenia warsztatu kryminalistycznych metod wykrywania fałszerstw dokumentów oraz zapobieganiu im poprzez prewencyjne działania.

W powyższym artykule skoncentrowałem się w zasadzie na dwóch kwestiach:

- relacjach pomiędzy pojęciem dokumentu a pismem ręcznym, które wchodzi w jego skład (wydaje się, iż wątek ten nie jest dostatecznie eksponowany szczególnie w literaturze przedmiotu),
- istotą zabezpieczania (w tym pobierania) materiału porównawczego dla kryminalistycznych badań pismoznawczych.

W swych rozważaniach starałem się ukazać istotę problemu zabezpieczania materiału porównawczego oraz przedstawić mechanizm jego wzajemnych relacji z otoczeniem. Świat szeroko pojętej grafologii jest niezwykle fascynujący i doczekał się nawet swych dyscyplin pomocniczych (np. psychografologia). Dla funkcjonariusza SG (szczególnie Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego) poruszony przeze mnie problem nie jest z pewnością żadnym novum. Codzienna praktyka prowadzi do zgłębiania tajników kryminalistyki w zakresie badań pismoznawczych (można rzec, iż „*trening czyni mistrza*”), co z kolei przekłada się na efekt prowadzonych dochodzeń. Moje wywody nie miały na celu nauki a jedynie wskazanie na pewne istotne elementy, które wymagają odpowiedniego przygotowania, aby mogły przynieść wymierne korzyści.

Artykuł oparłem na wiedzy nabytej przez siebie empirycznie oraz fachowej literaturze przedmiotu. Mam nadzieję, iż mała część zawartych w nim wiadomości okaże się przydatna. Wzrost znaczenia pionów dochodzeniowych SG jest m.in. wynikiem wzrostu profesjonalizmu formacji jak i też zaufania, jakim jest obdarzona. Na koniec chcę wyrazić przekonanie, iż znaczenie całej kryminalistyki jako narzędzia zwalczania przestępczości będzie się wydatnie zwiększało i będzie wprost proporcjonalne do stopnia pomysłowości i zawłości czynów przestępczych. W tym nurcie miejsce szczególne zajmują pismoznawcze badania dokumentów, co niewątpliwie spowoduje dalszy przyrost znaczenia tej dziedziny.

por. Leszek Maksymowicz

CS SG w Kętrzynie

JECHAĆ BEZPIECZNIE – ZNACZY DOJECHAĆ

*„Droga jest celem,
musimy ją pokonać,
aby móc wykonać zadanie”*

Mario Losch

Praktycznie każdy z nas prowadzi samochód. Codziennie wsiadamy do swojego auta, bądź samochodu służbowego, by przejechać do pracy czy to w celu wykonania zadań służbowych. Samochód i jazda nim stały się powszechne. Jeździmy różnymi samochodami: nowymi, starymi, wyposażonymi w systemy komputerowe bądź bez nich. Za każdym razem poddajemy się sytuacji dla człowieka nienaturalnej. Idąc poruszamy się ze średnią prędkością od 3 do 6 km/h (biegniemy oczywiście szybciej). Jest to prędkość dla receptorów organizmu naturalna. Samochodem poruszamy się w przedziale od 10 do 200 km/h. Co się wtedy dzieje, wszyscy wiemy, przede wszystkim bardzo szybko zmienia się wszystko wokół nas. Jest to nienaturalna sytuacja dla naszego organizmu. Wszelkie wymagania środowiskowe lub będące zagrożeniem dla naszej integralności powodują określone reakcje fizjologiczne i psychiczne, mówiąc wprost, wywołują stres. Czynnikiem wystawiającym na próbę nasze adaptacyjne zdolności, w tym wypadku jest prędkość. Za każdym razem gdy siadamy za kółkiem kierownicy, jesteśmy zestresowani. Stres nasila się po pierwszych 20 minutach jazdy. Doświadczenie nie ma tu żadnego znaczenia, każdy jest zestresowany. Tak jest ze wszystkimi kierowcami. Nie wszyscy jednak chcą się do tego przyznać bądź po prostu nie uświadamiają tego sobie. Podobnie było ze mną (nie przyznawałem się do tego) do czasu, gdy ukończyłem kurs bezpiecznej jazdy. Właśnie tam uświadomiłem sobie, że faktycznie jazda samochodem jest stresująca.

Także tam zwrócono moją uwagę na wszystkie inne czynniki jazdy samochodem, nad którymi w przeciwieństwie do stresu można zapano-

wać, należy je poznać i wytrenować. Wszystko po to, aby jazda samochodem była bezpieczna i abyśmy zawsze dotarli do celu.

O wszystkim, co w mojej świadomości kierowcy zostało pobudzone, pragnę się z czytelnikiem podzielić. Tym samym chcę zwrócić uwagę na wiele czynników wpływających na bezpieczną jazdę. Jeżeli po tej lekturze, siedząc za kierownicą, cokolwiek państwu przypomni się zanim ruszycie w drogę, będę traktował to jako mój osobisty sukces. Zapraszam do wspólnej jazdy.

W terminie 10-25 czerwca przebywałem w Neustrelitz, w Ośrodku Doskonalenia Kadr Federalnej Straży Granicznej Niemiec Prezydium Wschód. Zorganizowane przez niemiecką stronę szkolenie jest prowadzone przez Zespół Trenerów Jazdy Centrum Kształcenia BGS Wschód (fot. 1) i odbywa się w systemie tygodniowym dla wszystkich prowadzących pojazdy funkcjonariuszy BGS. Uczestnicząca w szkoleniu grupa czterech polskich funkcjonariuszy z Kętrzyna i Koszalina stanowiła tzw. „team” wraz z niemieckimi funkcjonariuszami. Grupą opiekował się instruktor Mario Losch.



Fot. 1. Polski „team” wraz z niemieckimi instruktorami w Neustrelitz

Proces szkolenia trwał tydzień. Gospodarze, aby szczegółowo zapoznać nas z tematyką, przekazać nam więcej treści i przygotować ewentualnie do następnych etapów szkoleń, łącznie z certyfikatem instruktora, gościli nas przez 14 dni. W związku z tym współpracowaliśmy praktycznie z trzema grupami niemieckimi.

Zajęcia podzielone były na segmenty tematyczne wzajemnie przenikające się i uzupełniające;

- bezpieczeństwo jazdy, czyli wszystko co związane jest z psychiką człowieka,
- technika pojazdu, w co jest wyposażony i jak należy z tego korzystać,
- fizyka jazdy, czyli jakie siły działają na pojazd, jak je kontrolować,
- jazda na sygnałach,
- ekonomiczna jazda samochodem.

Każdy teoretyczny blok programowy prowadził specjalista z danej dziedziny, rzeczowo, na wysokim poziomie dydaktycznym. Cała przekazywana wiedza poparta była materiałami poglądowymi. W część teoretyczną wkomponowane były ćwiczenia praktyczne prowadzone na starym lotnisku niedaleko Neustrelitz, gdzie przygotowany jest specjalny tor do jazdy. Tam też, do woli mogliśmy jeździć praktycznie wszystkimi samochodami używanym w BGS.

Omawiając poszczególne bloki tematyczne szkolenia będę odwoływał się do moich doświadczeń tam nabytych oraz spostrzeżeń z niemieckich dróg, które zestawione z polską rzeczywistością bardziej trafiają do przekonania. Nie będzie moim zamiarem zagłębianie się w tematykę fachową, zwłaszcza że każdy z bloków tematycznych mógłby być tematem oddzielnych publikacji. Pragnę jedynie zwrócić uwagę na rzeczy najbardziej istotne, które ostatecznie mogą wpłynąć na nasze bezpieczeństwo. Taki cel miało szkolenie w Neustrelitz – bezpieczna jazda.

Bezpieczeństwo jazdy, czyli wszystko co związane jest z psychiką człowieka

W układzie samochód – droga – człowiek, ten ostatni jest najsłabszym ogniwem. Wiele czynników składa się na to, że ktoś jest dobrym kierowcą lub nie jest. Świat kierowców jest światem ciekawym:

- są kierowcy dobrzy i źli,
- kierowcy „niedzielni”, okazjni, wyrozumiali i agresywni,
- za kierownicą siedzą dziewczyny, kobiety, matki, mężczyźni, ojcowie, osoby młode, w podeszłym wieku, osoby sympatyczne oraz takie, które ciągle się śpieszą,
- są kierowcy uważni, niedbali, strachliwi i pijani,
- a nawet są tacy, którzy jeżdżą bez prawa jazdy,
- są kierowcy jeżdżący tempem spacerowym, są wyścigowcy, kierowcy jeżdżący „pod prąd”, są kierowcy przemęczeni, prawie głusi i ślepi i są kierowcy pewni, mili i uczciwi.

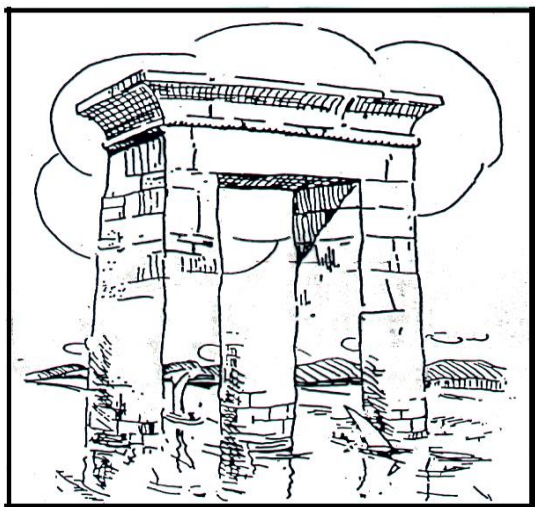
Jeżeli, do tego dołożymy stres związany z jazdą, to obraz kierowcy jest pełny. Nawet najlepiej wyposażony samochód uderzy w drzewo, gdy kierowca choćby na moment straci nad nim panowanie. Na tych czynnikach, które mogą opóźnić naszą reakcję, chciałbym na chwilę się zatrzymać.

Statystyki są nieubłagane. 95% wszystkich wypadków jest następstwem błędu człowieka. Z kolei 54% tych wypadków jest efektem spóźnionej bądź błędnej reakcji. Połowy z nich można było uniknąć, gdyby czas reakcji był o 0,5-1,0 sekundy szybszy. Są sytuacje, gdy te ułamki sekund mogą nam uratować życie. Musimy sobie uświadomić, że odcinek tzw. drogi zatrzymania składa się z czasu reakcji i drogi faktycznego hamowania. Dla przykładu:

- przy prędkości 30 km/h zatrzymamy się po 13,3 m, w tym droga jaką pojazd pokonał podczas naszej reakcji ciągu 1 sekundy to 8,3 m, a samo hamowanie 5 m,
- przy 50 km/h zatrzymamy się po 27 m, droga naszej reakcji to 13,9 m, a hamowanie 13,80 m,
- przy 90 km/h odpowiednio 69,60 m, droga reakcji 25 m, samo hamowanie 44,60 m.

Jak widzimy, przebyta droga podczas naszej reakcji wydłuża się wraz z prędkością. Przy dużych prędkościach nasz wzrok dokonuje paru przekłamań. Kąt naszego widzenia to 180°. Czym prędkość większa, tym dalej patrzymy, a tym samym kąt widzenia zmniejsza się. Każde przeniesienie wzroku np. na prędkościomierz powoduje pustkę trwającą około 0,2 sek., a odczytanie obiektu to dalsze 0,1 sek. Potrzebujemy w sumie

około 0,3 sek. Oko podczas tzw. akomodacji tyle właśnie potrzebuje na rozpoznanie obiektu (rys. 1.).



Rys. 1. Co widać na rysunku?

Podobne efekty powstają podczas adaptacji oka do zmiennych warunków świetlnych. Związane to jest z rozszerzaniem i zwężaniem źrenic. Przekonujemy się o tym podczas jazdy nocą, gdy z przeciwka oślepią nas inny samochód. Są chwile, gdy nic nie widzimy. Wtedy czas naszej reakcji wydłuża się nawet o 0,5 sek. Tak więc nie bez powodu w nocy odsetek wypadków zwiększa się dwukrotnie.

Na te niedoskonałości ludzkiej natury nie mamy praktycznie wpływu. Gdzie zatem szukać naszych szans? Przede wszystkim w koncentracji na jeździe. Koncentracja pozwala nam ćwiczyć spostrzegawczość, a stąd już krok do skutecznego wykonania pewnych czynności. Koncentracja na jeździe pozwala nam także na wyćwiczenie pewnych nawyków. Nawyki to nic innego jak automatyzm wykonywania. Jeżeli coś wykonujemy automatycznie, nie musimy tracić na to energii. Nie odwraca to naszej uwagi i umożliwia skupienie się na drodze. W sytuacjach naturalnego zagrożenia człowiek będzie stosował odruchy bezwarunkowe np. przy najeździe na przeszkodę będzie hamował. Nieliczni, z wytrenowanym automatyzmem, będą starali się przeszkodę ominąć. Ale jak pój-

dziemy jeszcze krok dalej, w sytuacji realnego bezpośredniego zagrożenia stres może spowodować, że nawet automatyzm zachowania zawiedzie. Szczególnie w sytuacjach dla nas nowych, na które nie jesteśmy przygotowani i nie potrafimy się opanować, przychodzi apatia – wyłączenie się. W takiej sytuacji jesteśmy w stanie wykonać tylko najprostszy odruch, zasłonić się rękoma. Należy pamiętać, że w koncentracji może przeszkadzać nam wiele czynników. Grające radio, rozmowa przez telefon, kłótnia ze współpasażerami, zmęczenie, palenie papierosa, niesprawny pojazd itp. Unikajmy zatem takich sytuacji, to one w ostateczności mogą nam zabrać tak cenne ułamki sekund. Podczas szybkiej jazdy człowiek musi w krótkim czasie przetwarzać dużą ilość informacji, analizować szereg czynników zewnętrznych. Ale tak naprawdę jest w stanie wykonać tylko trzy czynności jednocześnie. Nasza percepcja w ciągu sekundy jest w stanie przyjąć tylko sześć impulsów. Na drodze niech to będą: ciągła linia, samochód przed nami, samochód jadący z naprzeciwka, znak ograniczający prędkość, grające radio, konieczność zmiany biegu. W tym momencie dodatkowego impulsu np. konieczności ominięcia wbiegającego dziecka na drogę, nie jesteśmy w stanie przyjąć do świadomości. Dajmy zatem sobie czas na jazdę samochodem. Jazda powoli to świadomość.

Technika pojazdu, w co jest wyposażony i jak należy z tego korzystać

Obsługa codzienna. Biorąc w użytkowanie z PKT samochód służbowy zobligowani jesteśmy do wpisu: „dokonałem obsługi codziennej pojazdu”. Zapis ten bierze się bardziej z konieczności ponoszenia odpowiedzialności za pojazd niż tak naprawdę z obaw o nasze bezpieczeństwo. Sprawdzamy czy nie ma zarysowań na karoserii i innych ukrytych usterek, które zostałyby nam przypisane. Jest to ważne, ale proponuję sprawdzenie pojazdu pod kątem naszego bezpieczeństwa. Myślę oczywiście o samochodach służbowych, ale dotyczy to także naszych cywilnych. Czy są sprawne wszystkie światła i hamulce? Czy jest płyn w spryskiwaczach szyb? Zwróćmy uwagę na czystość szyb i ich stan. Obejdźmy pojazd i sprawdźmy czy nie ma na śrubach mocujących koła śladów poluzowań. Zwróćmy uwagę na stan opon. Czy nie ma na nich żadnych mechanicznych uszkodzeń? Istotny jest – jak wszyscy wiedzą – stan

bieżnika. Jak istotny dla przykładu podam, że przy głębokości bieżnika 1,00 mm zablokowanie kół przy prędkości 120 km/h na mokrej nawierzchni spowoduje, że pojazd zatrzyma się dopiero po 242 m. Przy głębokości 8,00 mm „już” po 115 m. W tym miejscu wspomnę o rzeczy, która mnie samego zaskoczyła. Kupujemy nowe opony, jeśli nie jest to komplet – to zawsze co najmniej dwie sztuki. Zakładamy oczywiście obie nowe na jedną oś. Przyjmujemy, że powinna to być ta oś, przez którą jest przenoszony napęd. I tu być może niektórych zaskoczę. Zawsze parę nowych opon należy zakładać na tylną oś pojazdu, bez względu na napęd. Zanim przedstawię argumenty, proponuję kolejne małe doświadczenie. Potrzebny będzie mały model samochodu naszego dziecka. Dobrze gdyby miał gumowe kółeczka. Przyklejmy do przedniej osi taśmę klejącą i puśćmy tak przygotowany samochodzik na pochylonej pod kątem 45° powierzchni, może być stolik. Pojazd zjeżdża utrzymując tor jazdy na wprost. Teraz zaklejmy kółeczka tylnej osi. Pojazd będzie się nam obracał, krótko mówiąc tył będzie wyprzedzał przód. To jest właśnie najmniej miła i w każdym momencie jazdy najmniej oczekiwana sytuacja. Hamując nagle możemy przewidzieć co się stanie, gdy pojazd będzie sunął na wprost nie obracając się. Na wszelkie zderzenia możemy się przygotować. Najlepiej jest uderzyć przodem samochodu, wykorzystane zostaną wtedy wszystkie zabezpieczenia samochodu (strefa zgniotu, pasy, zagłówki, poduszki powietrzne). W sytuacji, gdy tył zacznie wyprzedzać przód, jest to „wyższa szkoła jazdy” i trudno średniej klasy kierowcy nad tym zapanować. Dobrze jeśli „depnie” się pedał hamulca i sprzęgła do dechy, wciśnie się w fotel i czeka na uderzenie. Zazwyczaj będzie ono z najmniej spodziewanej strony. „Unikać” należy uderzeń bocznych, są bardzo niebezpieczne.

Dwa razy w miesiącu sprawdzamy ciśnienie w ogumieniu. Specjaliści proponują, aby było one większe o 0,2 bara od zalecanego. Zmniejsza to komfort jazdy, ale zwiększa takie czynniki jak: żywotność opony, przyczepność i wreszcie zmniejsza ilość spalanego paliwa. Mniejsze ciśnienie o 0,2 bara od zalecanego w oponie powoduje zwiększenie zużycia paliwa o około 0,6% i zmniejszenie żywotności opony o około 10%.

Przewożenie bagaży. Pamiętać należy także o przewożeniu bagaży w samochodzie. Wszyscy wiemy jak latają np. aktówki, czy „robiące wrażenie czapki wojskowe” położone na tylnej półce pod szybą podczas

zderzenia, czy nagłego hamowania. Wszystkie luźne rzeczy, które w trakcie nagłego hamowania „lecą”, mogą odwrócić naszą uwagę podczas niewinnego zdawałby się przyhamowania. Jako ciekawostkę podam fakt, że np. skrzynka piwa postawiona w bagażniku z samego brzegu i nie zabezpieczona w żaden sposób, podczas czołowego zderzenia nabiera takiej energii, że jest w stanie wyrwać oparcia tylnych foteli i przelecieć z bagażnika w strefę kierowcy i pasażera. Skutki można sobie wyobrazić. Nagminne jest także kładzenie na przednim podszybiu wszelkiego rodzaju dokumentów czy nawet gazet. Przy nagłym skręcie przesuwają się one i kierowca w pierwszym odruchu łapie je ręką, gdy tak naprawdę powinien mocno trzymać oburącz kierownicę.

Pozycja za kierownicą. Jedną z pierwszych rzeczy, które należy przygotować jeszcze zanim uruchomi się silnik, jest właściwa pozycja za „kółkiem”. Bardzo często jest ona ignorowana lub nieudolnie imitowana, co prowadzi do gorszej kontroli pojazdu i szybszego zmęczenia.

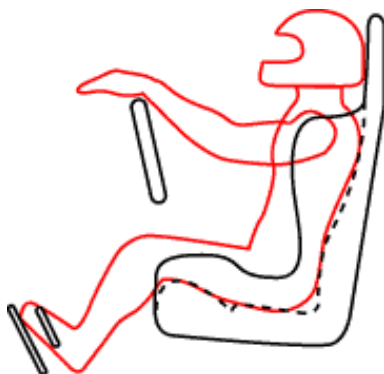
Przestrzegano nas przed tzw. leżącą pozycją, daleko od kierownicy z dwóch powodów. Po pierwsze na demonstrowanych filmach mogliśmy zobaczyć jak wiesza się na pasach osoba tak właśnie siedząca. Podczas zderzenia dosłownie wjeżdża się pod pasy i główna siła ich działania skupia się na szyi. Skutki nie trudno przewidzieć. Powinniśmy pamiętać, że w dramatycznych sytuacjach, gdy dochodzi do kolizji, obrażenia często są nieuniknione. Chodzi jednak o to, aby były jak najłżejsze i aby wyjść z kolizji żywym. I drugi aspekt, nie mniej ważny, sprawa widoczności. Proponuję proste ćwiczenie. Trzymajmy przed oczyma w odległości wyciągniętej ręki zapisaną kartkę papieru. Starajmy się obracać ją w taki sposób, aby kąt pomiędzy jej płaszczyzną, a linią biegnącą z naszego oka zwiększał się. Przy jakim kącie najwyraźniej widzimy litery? Dokładnie tak samo jest z obrazem przed szybą samochodu. Podczas jazdy obraz przed szybą będzie zmieniał się bardzo szybko, zrobmy wszystko, aby uniknąć dodatkowych przekłamań.

Istnieją trzy aspekty prawidłowej pozycji za kierownicą, które są opisane pod poniższymi obrazkami. Może jednak zajść konieczność kompromisu, gdyż ustawienie pedałów i kierownicy może nie odpowiadać długości naszych rąk i nóg. Tak jest zawsze ze mną, gdy siadam za kierownicą.



Rys. 2.

Podczas siedzenia plecy kierowcy powinny płasko przylegać do oparcia, a pośladki powinny być ciasno wpasowane w zagłębienie utworzone przez łączące się oparcie i siedzisko (rys. 2.). Dolna część ud powinna być w kontakcie z siedzeniem. Celem takiej pozycji jest jak największa powierzchnia kontaktu ciała kierowcy z fotelem. Dzięki temu kierowca jest bezpieczniejszy i bardziej czuje, co się dzieje z pojazdem.



Rys. 3.

Kolejną ważną sprawą jest pozycja ramion (rys. 3.). Gdy kierowca jest już dobrze usadzony w fotelu, po całkowitym wyprostowaniu rąk powinien być on w stanie położyć nadgarstki na godzinie 12⁰⁰. Pozwala to na delikatne zgięcie rąk w łokciach podczas skrętu kierownicy. Celem takiego ustawienia ramion jest zapobieżenie zbyt mocnego wyprostowa-

nia rąk podczas skręcania. Barki nie powinny odrywać się od oparcia nawet podczas całkowitego skrętu kierownicy. Zbytńio wyprostowane ręce powodują szybsze męczenie się kierowcy i mniejsze odczuwanie wibracji na kole kierowniczym.

Są różne szkoły trzymania rąk na kierownicy. Ostatecznie kierujemy się tylko wygodą. Przekonano nas i sprawdziliśmy to w sytuacjach ekstremalnych. Trzymanie rąk na „9” i „15” daje największą możliwość skrętu bez odrywania rąk od kierownicy. Możemy obrócić kierownicą o 180° . Jest to pozycja rąk praktycznie na belce poprzecznej koła kierownicy. Jedna uwaga. Kciuki powinny leżeć na kole, a nie je obejmować. W sytuacji, gdy są wsunięte pod belkę, może dojść do ich wybicia w momencie gdy np. najedziemy na coś niespodziewanie i kierownica odbije w przeciwnym kierunku. Sprawdziłem to na własnej skórze, podczas jazdy na tzw. „teście łosia”, czyli jeździe slalomem. Byłem na tej stacji przez około 1/2 godziny. Pokonywałem slalom wielokrotnie. Było gorąco i spocony kciuk wciśnięty pod belkę kierownicy przy energicznych skrętach w prawo i lewo doznał po prostu otarcia naskórka. Bolesne okazało się dopiero, gdy ochłonałem i gdy minął stres. Jeszcze jedna zasada. Zbliżając się do zakrętu dłonie możemy lekko opuścić. Dokonując skrętu kierownicę należy pchać nie ciągnąć, gdyż wykonując ruch ciągnięcia odrywamy się plecami od oparcia fotela, tym samym zmieniamy swoją pozycję w sposób nienaturalny. Na zakręcie ręka powinna być wyżej na kierownicy.



Rys. 4.

Ostatnią rzeczą jest pozycja nóg (rys. 4.). Kiedy którykolwiek z pedałów jest całkowicie wciśnięty stopą (nie palcami ani piętą!!!), noga powinna być ugięta w kolanie. Zapobiega to zbyt niemu wyprostowaniu, podobnie jak w przypadku ramion. Ponadto musimy zwrócić uwagę, czy nogi nie są oparte o deskę rozdzielczą lub kolumnę kierownicy. Powinny znajdować się one w pewnej odległości, gdyż zapobiega to urazom podczas wypadku. W szczególności dotyczy to prawej nogi, która musi mieć wystarczająco dużo miejsca, aby obsługiwać w tym samym czasie hamulec i gaz.

Pasy bezpieczeństwa. O pasach bezpieczeństwa należy mówić w kategoriach świadomości. Polskie prawo nakazuje nam zapinanie ich. Są oczywiście sytuacje, gdzie zwalnia się osoby z ich stosowania¹. Nie bardzo docierało do niemieckich kolegów (Niemcy zawsze zapinają pasy bezpieczeństwa), dlaczego dotyczy to także kobiet o widocznej ciąży. „Warto, aby ktoś wypadek przeżył”, tak to skomentowano. Z przykrością muszę stwierdzić, że nagminne niezapinanie pasów w Polsce bierze się z tego, że ludzie nie dopuszczają myśli o wypadku. A prawdą jest, że właśnie pasy przy braku np. poduszek powietrznych mogą nam uratować życie. Aby sobie to uświadomić trzeba wiedzieć, że siły działające na człowieka podczas czołowego zderzenia przy prędkości 50 km/h można porównać do upadku z wysokości 10 m. Przy prędkości 100 km/h, to już upadek z wysokości 40 m. Zauważam także, że wielu funkcjonariuszy naszej formacji uważa się za zwolnionych z tego obowiązku, a zwolnieni jesteśmy z tego obowiązku tylko podczas przewożenia osób zatrzymanych². Jeżeli nie myślimy o swoim bezpieczeństwie, to może pomyślimy o przykładzie, jakim powinniśmy być dla reszty społeczeństwa. Ustawowo mamy obowiązek przestrzegać prawa. Niech obywatele widzą, że tak właśnie czynimy. Nikt nas z tego nie zwolnił. Nie przekonuje mnie także tłumaczenie, że jadąc na służbie trzeba być przygotowanym do działania możliwie najszybciej, jak to jest możliwe. Zawsze warto dojechać bezpiecznie i nikt nas nie zwalnia z obowiązku przestrzegania przepisów.

Poduszki powietrzne. Praktycznie wszystkie nowe samochody wyposażone są w poduszki powietrzne. W samochodach luksusowych może ich być nawet kilka, łącznie z zabezpieczeniami dla pasażerów siedzą-

¹ Dz.U. z 1997, nr 98, poz. 602.

² Ibidem.

cych na tylnych fotelach. Bezsprzecznie poduszka powietrzna zwiększa nasze szanse na przeżycie podczas np. czołowego zderzenia. Producenci określają czas, w jakim powinna ona działać bezawaryjnie.

Należy też zwrócić uwagę na to, jak siedzimy w samochodzie wyposażonym w poduszki. Nie zaleca się bliskiego siedzenia za kierownicą, bowiem może się zdarzyć, że poduszka nie napełni się całkowicie. Zdarza się często, że pasażer dla wygody opiera nogi na podszybiu. Można sobie wyobrazić, co się z nim stanie, gdy poduszka otworzy się pod nogami. Wówczas poduszka zamiast pomóc, może spowodować poważne obrażenia.

ABS. System antypoślizgowy jest poważnym krokiem naprzód w dziedzinie bezpieczeństwa na drodze, jednak nie zawsze jest on tak dobry jakby się wydawało. Są sytuacje, w których ABS jest zdecydowaną zaletą i takie, kiedy jest niepożądany. Idea ABS oparta jest na fakcie, że najefektywniejsze hamowanie występuje na granicy zablokowania kół. Profesjonalny kierowca potrafi utrzymać siłę hamowania na odpowiednim poziomie. ABS usiłuje zrobić to samo poprzez wycucie zablokowania się kół i momentalne odjęcie siły hamowania. Koła zaczynają się kręcić ponownie i system zaczyna znowu zwiększać siłę hamowania, aż do blokady kół... i tak w kółko. Zasadą jest, że system jest w stanie zrobić to 50 razy na sekundę. Bez wątpienia niektórzy producenci wykonują systemy ABS o nienagannej jakości i skuteczności. System ABS nie zawsze jest tą najbardziej efektywną metodą zatrzymywania się! Jego celem nie jest przyspieszenie tego procesu, a jedynie możliwości jednoczesnego kierowania samochodem i hamowania, co niekiedy wydłuża drogę hamowania. Profesjonalny kierowca potrafi zatrzymać samochód z tradycyjnym systemem hamowania o około 1 m bliżej niż z systemem ABS. Kiedy ABS jest wadą? Na luźnym podłożu bądź na śniegu ABS może bardziej zaszkodzić niż pomóc. Podczas hamowania na śniegu ABS wyczuwa blokujące się koła i co chwila odejmuje siłę hamowania pozwalając kołom jechać. Następnie zaczyna znowu hamować. Na tego rodzaju nawierzchniach opłacalne jest zablokowanie kół, dzięki czemu, szutr lub śnieg zbierający się przed kołami przyspiesza wytracanie prędkości.

Brak ABS w samochodach z tradycyjnymi hamulcami sprawny kierowca zastąpi hamowaniem pulsacyjnym. Kierowca jest w stanie kierować autem wyposażonym w ABS podczas awaryjnego hamowania, co

jest niemożliwe bądź bardzo utrudnione w przypadku tradycyjnych hamulców. Zadaniem hamowania pulsacyjnego jest zapewnienie sterowności samochodu podczas ostrego hamowania. Przykładowo, hamując bardzo ostro samochodem bez ABS koła blokują się i kierowca nie ma możliwości kierowania autem. Umiejętnie hamując pulsacyjnie można nad pojazdem zapanować. Największym problemem podczas wykonywania tego manewru jest naciskanie hamulca w rytmiczny sposób. Naciskamy pedał hamulca mocno, aż do momentu zablokowania kół, a następnie zmniejszamy siłę hamowania. Teraz znowu naciskamy pedał hamulca mocno, ale nie na tyle, aby zablokować koła. Powtarzamy tę czynność tak długo, jak jest to konieczne. Podczas zdejmowania nogi z pedału hamulca mamy możliwość sterowania autem. Ta kombinacja kierowania i hamowania pozwala wyjść cało z awaryjnych sytuacji.

System ABS jest podstawą w działaniu innych elektronicznych systemów. Można wspomnieć o **BAS** tzw. asystencie hamowania, w który wyposażane są np. mercedesy. Jego działanie polega na tym, że w momencie gdy gwałtownie staramy się zahamować, system wyczuwa naszą „gwałtowność” i natychmiast zwiększa siłę hamowania.

Powyższe systemy związane są z hamowaniem pojazdu. Natomiast na poprawę trakcji podczas jazdy wpływają inne systemy działające na podbudowie ABS. Nazywają się one różnie, zależnie od marki samochodów. Warto zwrócić uwagę na **ESP** – elektroniczny system stabilizujący (Electronic Stability Programme). Opiera się on na technologii ABS i ASR (regulacja momentu obrotowego napędu), czyli regulatorach dynamiki jazdy. ESP zapewnia stabilną jazdę w sytuacjach ekstremalnych. Znacznie zwiększa bezpieczeństwo w krytycznych sytuacjach (szybka jazda na zakrętach, nagły manewr omijania, hamowanie na zakrętach). Jego działanie polega na indywidualnej regulacji skuteczności hamowania na jednym bądź wielu kołach. Komputer systemu połączony jest ze sterownikami silnika i skrzyni biegów i odbiera przesyłane do niego aktualne dane dotyczące: momentu obrotowego, położenia pedału gazu, przełożenia skrzyni biegów, skrętu kierownicy, prędkości obrotowej, przyspieszenia poprzecznego, nacisku hamulców, prędkości kół. W sytuacji awaryjnej system wydaje polecenie podłączonej do niego jednostce hydraulicznej zwiększenia nacisku hamulców na określone koło. W efekcie dodatkowej siły hamującej zmniejsza się tendencja pojazdu do wpad-

nięcia w poślizg i samochód pozostaje stabilny. W momencie podsterowności pojazdu (wynoszenia na zewnątrz) hamuje tylne koło przeciwne do kierunku wynoszenia. W sytuacji nadsterowności zwiększona będzie siła hamowania na odpowiednie koła przednie przy zakręcie w prawo, następnie hamowanie na koło lewe. Pojazd ma wówczas tendencję do obrotu wokół tego właśnie koła. Właściwe i dokładne dozowanie hamowania odbywa się w ułamkach sekundy, w wyniku czego kierowca nawet go nie odczuwa.

Dla wszystkich wspomnianych systemów są pewne nieprzekraczalne granice. W sytuacji, gdy je przekroczymy system nie jest w stanie prawidłowo zareagować. Podczas naszych zajęć na lotnisku wydarzył się nieprzyjemny incydent. Kierownik instruktorów ćwiczył z grupą niemieckich funkcjonariuszy na tzw. „teście losia” samochodem Land Rover. Jeden ze słuchaczy miał obawy przed szybkim przejazdem. Szef usiadł za kierownicą i chciał pokazać, że nie ma powodów do obaw. Niestety podczas szybkiej jazdy Land Rover wymknął mu się spod kontroli, granica działania systemu ESP została przekroczona. Samochód przetoczył się po płycie lotniska. Na szczęście skończyło się tylko na lekkim skaleczeniu ręki kierowcy. Samochód niestety nadawał się do kasacji (fot. 2.).



Fot. 2. Land Rover w chwilę po wywrotce

Fizyka jazdy, czyli jakie siły działają na pojazd, jak je kontrolować

Mówiąc o fizyce jazdy należy mówić o siłach działających na pojazd, oporach jakie pojazd ten stawia podczas jazdy i oczywiście o samej jeździe, czyli o ruchu. Traktując ten temat fachowo należałoby opierać się na pojęciach związanych z fizyką i kinetyką, na wzorach i równaniach. Nie jest to dziedzina, w której jestem specjalistą. Aby nie prowokować znawców przedmiotu skupię się tylko na pojęciach ogólnych, znanych mi i możliwych do przekazania w dostępny sposób. Warto wiedzieć co może nas spotkać na zakrętach pokonywanych z dużą prędkością, podczas nagłego hamowania czy przyspieszania.

Każda siła wywołuje siłę przeciwną. Podstawą przenoszenia sił jest tarcie. W jadącym samochodzie tarcie występuje pomiędzy nawierzchnią a oponą. Powierzchnia styku opony z podłożem jest wielkości pocztowej kartki i jeśli porównamy to z wielkością pojazdu to okaże się, że jest ona naprawdę niewielka. Przez tę powierzchnię przenoszone są trzy rodzaje tarcia związane z: hamowaniem, przyspieszeniem i siłą znośnienia bocznego. Wpływ na to tarcie ma masa pojazdu i powierzchnia styku opony. W tym kontekście możemy mówić o przyczepności. Jest ona (w warunkach ruchu koła) stosunkiem wartości siły stycznej reakcji nawierzchni (T) do pionowej siły obciążającej koło (F) ($\mu = T/F$)³. Współczynnik μ dla pojazdu drogowego mieści się w przedziale 0,05-1,0 μ . Dla przykładu podam, że przyczepność dla:

- suchego betonu = 1,0 μ ;
- mokrego betonu = 0,7 μ ;
- mokrej kostki brukowej = 0,4 μ ;
- powierzchni oblodzonej = 0,1 μ .

Pojęcie przyczepności jest najbardziej istotną wartością, gdy mówimy o tarciu. Na prostej drodze i w stałych warunkach drogowych przyczepność może być zerwana na dwa sposoby, poprzez przyspieszanie i hamowanie.

Przyspieszenie. Najlepsze przyspieszenie uzyskujemy utrzymując koła na granicy poślizgu. Piszczenie oponami jednak zdecydowanie osłabia przyspieszanie.

³ Encyklopedia powszechna, PWN, t. 4, Warszawa 1995.

Ruszanie pojazdem to sztuka kontrolowania poślizgu kół i obrotów silnika. Jeżeli obroty są za niskie, silnik zakrztusi się i nie można przekazać kołom maksymalnego momentu obrotowego. Jeżeli obroty są za wysokie przekroczymy granicę przyczepności kół i zaczną się one kręcić w miejscu. Jeżeli jesteśmy w stanie osiągnąć granicę przyczepności kół i maksymalny moment obrotowy, przyspieszamy najszybciej. Ruszając pojazdem na pierwszym biegu najłatwiej możemy stracić przyczepność. Cała sztuka polega na takim balansowaniu gazem i sprzęgłem, aby być na granicy poślizgu kół i jednocześnie nie stracić przyczepności. Jednocześnie trzeba to robić płynnie i szybko, aby nie narażać sprzęgła na niepotrzebne przeciążenia.

Hamowanie. Najbardziej skuteczne jest hamowanie na granicy przyczepności. Na asfalcie hamowanie będzie najlepsze na granicy zablokowania kół. Jeżeli naciśniemy pedał hamulca mocniej, koła się zablokują, co na asfalcie oznacza zmniejszenie skuteczności hamowania. Podobnie, jeżeli będąc na granicy przyczepności zwolnimy delikatnie hamulec, samochód będzie hamował słabiej. Mówimy oczywiście o hamowaniu pojazdem nie wyposażonym w ABS. Przy tradycyjnych hamulcach można mówić o hamowaniu: progresywnym, agresywnym i pulsacyjnym. Oczywiście chodzi o hamowanie w sytuacjach „podbramkowych” tzn. wtedy, gdy jedynie hamowanie może nas uratować. Wtedy też pedał hamulca naciskamy z impetem i jednocześnie naciskamy sprzęgło. Zawsze przy takim hamowaniu sprzęgło musi być wciśnięte. W takim wypadku nie hamujemy silnikiem tak jak np. przy kontrolowanym dojeżdżaniu do przeszkody. W sytuacji awaryjnej moment obrotowy przenoszony na koła zmusza nasze hamulce do pokonania dodatkowej siły. Silnik obraca koła z dużą siłą.

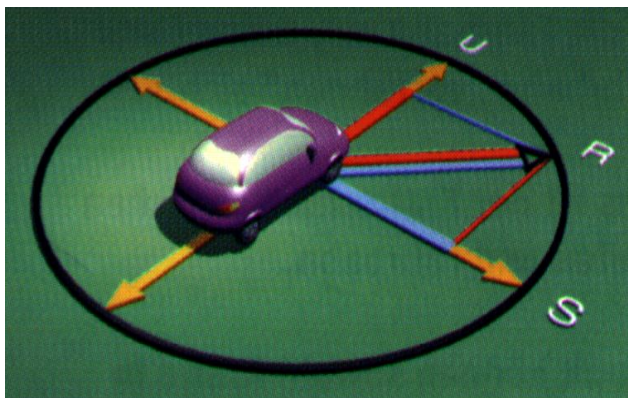
Hamowanie progresywne polega na stopniowym zwiększaniu siły nacisku na pedał hamulca. Czyli lekko i coraz mocniej, aż do końca. Nie jest to zalecane, gdyż w ostatnim momencie możemy stracić przyczepność, a tym samym kontrolę nad pojazdem. W ostatniej chwili przed przeszkodą prawdopodobnie odruchowo będziemy chcieli ją ominąć i może się to nam nie udać. Przy zwykłych hamulcach chcąc ominąć przeszkodę skutecznego skrętu kół możemy dokonać tylko w momencie puszczenia hamulca i uzyskania ponownej przyczepności. W innym wypadku pojazd, pomimo skręconych kół, będzie posuwał się na wprost.

Hamowanie agresywne polega z kolei na mocnym naciśnięciu hamulca i stopniowym zmniejszaniu siły nacisku. Czyli wdepnięcie i popuszczanie. Taki sposób hamowania jest zalecany w jeździe miejskiej. Jeżeli w pierwszej, mocnej fazie hamowania dojdzie do zerwania przyczepności, to popuszczając hamulec doprowadzimy do jej odzyskania, a tym samym uzyskamy możliwość kierowania pojazdem.

Hamowanie pulsacyjne, symulacja działania ABS, zalecane jest na mokrej nawierzchni. Regularne wciskanie i puszczenie hamulca. W momentach, gdy hamulec puszczone możemy dokonywać skrętu kół.

W samochodach z ABS hamulec także naciskamy z impetem wraz ze sprzęgłem. Wciśnięty hamulec przez cały czas nie przeszkadza w kierowaniu pojazdem i omijaniu przeszkody. System dokonuje 12 cykli na sekundę. Istotne jest mocne wdepnięcie hamulca.

Siły związane z pokonywaniem zakrętów. Generalnie można mówić o dwóch siłach działających na pojazd będący na zakręcie. Siła odśrodkowa, która wyrzuca samochód na zewnątrz, zależy od masy i prędkości pojazdu i działających w przeciwnym kierunku sił równoważących. Są one wypadkową przyczepności opon i rodzaju nawierzchni. Gdy obie siły równoważą się, pokonamy zakręt bez problemu. Natomiast, gdy siła odśrodkowa jest większa, znajdziemy się poza nim. Siłę odśrodkową można wyliczyć ze wzoru: $F = mV^2 / r$. Z zależności tej wynika, że w momencie, gdy podwoimy prędkość przy wchodzeniu w zakręt o stałym promieniu, siła odśrodkowa wzrośnie czterokrotnie. Graficznie można przedstawić to na okręgu zamknięcia sił (okrąg Kamma – rys. 5.)



Rys. 5.
Okrąg zamknięcia sił,
gdzie:
U – prędkość,
S – siła odśrodkowa,
R – wypadkowa prędkości i siły odśrodkowej

Jeżeli wypadkowa (R) prędkości (U) i siły odśrodkowej (S) zawiera się wewnątrz okręgu, zakręt pokonamy bezpiecznie. Gdy będzie znajdowała się dokładnie na okręgu, usłyszymy jak „rozmawiają” nasze opony. Jeżeli znajdzie się poza okręgiem, my znajdziemy się poza zakrętem. Bardzo prosta zależność. Oczywiście na mokrej nawierzchni średnica okręgu będzie znacznie mniejsza.

Podsterowność. Jeżeli chcemy mówić o podsterowności i nadsterowności, to jest to związane ze środkiem ciężkości pojazdu. Idealnym byłoby, gdyby znajdował się on w środku pojazdu. Zdarza się to niestety rzadko. Środek ciężkości zależy od m.in. umieszczenia silnika, ładunku jaki przewozimy, długości pojazdu itp. Większość nas wiąże te dwie sytuacje z napędem na oś.

Podsterowność, zmora większości użytkowników dróg, występuje gdy przednie koła tracą przyczepność na zakręcie i w efekcie samochód jedzie prosto, bądź skręca zdecydowanie mniej niż nakazywałoby mu to skrócenie kierownicy. Sposób posługiwania się pedałem gazu jest w tym momencie zależny od tego, czy jedziemy samochodem z napędem na przód (FWD), tył (RWD), czy z napędem na obie osie (AWD). Są trzy główne metody na poradzenie sobie z podsterownością. Jeżeli mamy czas i miejsce na drodze, możemy trzymać kierownicę skróconą tak jak była do tej pory i odejmując gaz powodować, że przód auta lekko dosiadzie i zwiększy się nacisk na przednią oś. Zwolnienie i dociążenie przodu spowoduje złapanie przyczepności. Samochód pojedzie w kierunku skręconych kół. W tej sytuacji ważne są trzy rzeczy. Mniej oznacza więcej w odniesieniu do sterowności. Przednie koła złapią przyczepność szybciej, jeżeli są mniej skrócone. Hamulce są pożywieniem podsterowności. Jeżeli wdepniemy pedał hamulca to prawdopodobnie, że zablokujemy koła, co spowoduje jeszcze gorszą podsterowność. W momencie, gdy przednie koła złapią przyczepność, podsterowność może się przerodzić w nadsterowność ze względu na nagłą zmianę kierunku, która może nastąpić. Dlatego nie należy „dokręcać” kierownicy w przypadku, gdy przód samochodu wyjeżdża na zewnątrz zakrętu. W momencie złapania przyczepności przez przednie koła, samochód wyrwie w stronę, w którą skrócone są koła, co w efekcie może doprowadzić do zerwania przyczepności tylnych kół, a więc nadsterowności. Przednie koła złapią przyczepność znacznie szybciej, gdy są skierowane w kierunku, w którym się

poruszamy, a nie w którym chcielibyśmy jechać. Oznacza to, że gdy skreścimy kierownicę a samochód nie zareaguje na nasze poczynania, należy kierownicę wyprostować, a nie dokręcić ją jeszcze bardziej. Wymaga to trzeźwego myślenia ponad emocjami. Należy wyprostować przednie koła, a następnie delikatnie skrócić je znowu. Chodzi o to, że prostujemy koła, aby uzyskać przyczepność a następnie skręcamy je na tyle, aby pokonać zakręt na granicy ich przyczepności, co daje nam największą sterowność.

Nadsterowność. Nadsterowność występuje wtedy, gdy podczas pokonywania zakrętu, z jakiegokolwiek powodu, tylne koła tracą przyczepność. To z kolei powoduje, że przednie koła samochodu otrzymują relatywnie dużo więcej przyczepności. Ponieważ w tym samym czasie skręcamy przednie koła, które mając dużo przyczepności próbują pokonać zakręt, a tylne koła się ślizgają wyrzucając tył samochodu na zewnątrz, auto po prostu obraca się wokół osi przednich kół. Głównym sposobem na poradzenie sobie z tym problem jest skierowanie kół w stronę, w którą ucieka tył. Można także umiejętnie dodawać gazu. Pojazd w takiej sytuacji przysiadła na tyle, że mamy zwiększony nacisk na oś tylną, a tym samym zwiększa się przyczepność. Należy jednak bardzo uważać, gdyż łatwo można stracić całkowitą kontrolę nad samochodem. Technika posługiwania się pedałem gazu jest w tym momencie zależna od tego, czy kierujemy samochodem z napędem na przednie (FWD), tylne (RWD) bądź wszystkie koła (AWD). Sposób kręcenia kierownicą pozostaje jednak ciągle taki sam. Główną zasadą jest ustawienie przednich kół samochodu w stronę, w którą chcemy jechać.

Podsterowność i nadsterowność nie zależy od napędu na oś, ale od środka ciężkości pojazdu i sytuacji, w jakiej on znajduje się. Wykonywaaliśmy takie oto ćwiczenie. Jeździliśmy samochodami z napędem na tył (Ford Scorpio) i na przód (VW T-4), po okręgu o średnicy 15 m. W jednej części okrąg był polewany wodą, aby zmniejszyć przyczepność. Ford na suchej nawierzchni miał tendencję do nadsterowności, więc należało kontrolować, by nie dopuścić do obrócenia pojazdu. W momencie, gdy wjeżdżaliśmy na mokrą nawierzchnię przód pojazdu wynosiło, stawał się podsterowny i aby utrzymać tor jazdy, należało odejmować gaz.

Odwrotnie rzecz miała się z VW (fot. 2.). Na suchej nawierzchni miał on tendencję do podsterowności, czyli wynoszenia. W momencie wjazdu na mokrą nawierzchnię z tą samą prędkością – uciekał tył samochodu.



Fot. 3. Jazda po okręgu VW T-4 na granicy „rozmawiających opon”

Jazda pojazdów uprzywilejowanych w BGS

Według niemieckiego prawa o ruchu drogowym, pojazdy uprzywilejowane mogą poruszać się na zasadzie prawa szczególnego i prawa drogi⁴. Ciekawy jest zapis dotyczący prawa szczególnego. Otóż w sytuacji, gdy jest zagrożone życie lub zdrowie osoby bądź związane jest to z wykonywaniem zadań szczególnej rangi, policjant niemiecki może poruszać się samochodem nie oznakowanym, prywatnym naruszając przepisy prawa drogowego. Oczywiście musi zachować daleko idące środki ostrożności. Nie ma prawa narażać innych uczestników ruchu na jakiegokolwiek niebezpieczeństwo. Może natomiast nie stosować się do zakazów np. wyprzedzania, ograniczenia prędkości itp. W sytuacjach tego wymagających przełożony kierowcy ma obowiązek przedstawienia dowodów, z których ma wynikać, iż kierowca pojazdu miał prawo wymusić pierwszeństwo przejazdu lub nie zastosować się do określonego przepisu ruchu drogowego.

⁴ Niemiecka ustawa, *Prawo o ruchu drogowym*, § 35.

Natomiast jazda z użyciem sygnałów świetlnych i dźwiękowych (tzw. prawo drogi) odbywa się na podobnych zasadach jak w Polsce. Z tą różnicą, że niemieccy funkcjonariusze oprócz wymaganych uprawnień przechodzą treningi w tym zakresie. Prawdopodobieństwo spowodowania wypadku podczas jazdy na sygnałach jest ośmiokrotnie większe niż w normalnych warunkach. Dlatego do takiej jazdy podchodzi się tam bardzo poważnie. Niemiecka ustawa w § 35 ust. 8 zabrania podejmowania działań o wysokim potencjale zagrożenia. Za takie działanie uważany jest np. przejazd przez skrzyżowanie z pierwszeństwem przejazdu wg zasady „prawej ręki” z szybkością 80 km/h lub szybka jazda w gęstej mgle. Zalecane prędkości w takich sytuacjach to:

- w miejscowościach zabudowanych – max. 20 km/h szybciej niż dopuszczają przepisy,
- poza obszarem zabudowanym – max. 30 km/h szybciej niż dopuszczają przepisy,
- na autostradach – max. 30 km/h szybciej niż dopuszczają przepisy.

Ma to znaczenie jeśli chodzi o konsekwencje odpowiedzialności prawnej, dyscyplinarnej i karnej. Kierowanie pojazdem w akcji rządzi się swoimi prawami. Sytuacje pościgowe związane są z podwyższonym poziomem podniecenia, z nerwowością, ze stresem. Nie musi to być odczuwane jako nieprzyjemne przez uczestniczących w pościgu funkcjonariuszy. Może pociągać dążenie do uzyskania sukcesu: skuteczne ujęcie uciekającego. Być może czasami pojawia się poczucie władzy, własnej ważności?

Jazda pościgowa z reguły związana jest jednak z intensywnymi uczuciami: wściekłość, gniew, chęć zemsty. Czasem koledzy są w potrzebie i proszą o wsparcie. Któż nie chciałby być jak najszybciej na miejscu? Sygnały akustyczne i optyczne towarzyszące pościgowi też nie działają uspokajająco. Ale kiedy występują silne uczucia, rozsądek powinien szczególnie silnie funkcjonować. I właśnie tu zaczyna się problem.

W sytuacjach związanych z silnym podnieceniem nie myślimy tak sprawnie i rozsądnie, jak to zwykle ma miejsce w spokojniejszych sytuacjach. Także nasz „sygnał ostrzegawczy” – strach nie jest zauważany. Stara zasada głosi: gdy się jest naprawdę wzburzonym, należy odliczyć najpierw do 10 i dopiero działać. To przeczy naturalnie wymaganiom

sytuacji pościgowej. Uciekający najpóźniej przy 7 lub 8 znika nam z oczu.

Im mniej jednak spokoju w danej sytuacji, tym bardziej jesteśmy zdani na zautomatyzowane odruchy. Zadaniem każdego treningu jest wyćwiczenie odruchów na wypadek takiej sytuacji. W realnej sytuacji te wyuczone odruchy pojawiają się automatycznie. Jeśli odruchy nie zostały wyuczone lub posiadamy złe przyzwyczajenia może to mieć fatalne skutki dla wszystkich uczestników danej akcji. Prawidłowe zachowanie się w sytuacjach pościgowych musi być regularnie ćwiczone. Tylko wtedy bez zastanowienia właściwie reagujemy podczas akcji.

W sytuacjach związanych z silnym stresem zmienia się znacznie nasze postrzeganie. Występuje zjawisko „spojrzenia tunelowego”, przy którym postrzega się optycznie tylko określony odcinek działania. Traci się spojrzenie na całość sytuacji ze względu na silną koncentrację na jednym elemencie np. na pojeździe uciekającego. Osoba postronna nagle pojawiająca się na jezdni jest zauważana dużo za późno. Także nasze poczucie czasu zmienia się w sytuacjach ekstremalnych. Nawet 2-3 sekundy mogą być postrzegane jako nieskończenie długi czas, co może prowadzić do sytuacji, że podejmuje się pościg nie czekając na wsparcie kolegów. Postrzeganie prędkości własnego pojazdu podczas pościgu może być zniekształcone. Wydaje nam się, że nie jedziemy dostatecznie szybko. Zdarza się, że kierowca ścigający jedzie dużo szybciej, niż w normalnej sytuacji. Emocje może potęgować m.in. fakt, że pozostali uczestnicy ruchu drogowego zachowują się niezbyt sensownie i nie pomagają w danej sytuacji. Ma to miejsce zwłaszcza wtedy, gdy pościg odbywa się pojazdem, który nie jest oznakowany jako policyjny.

O takich odczuciach należy mówić w sytuacji prowadzenia pojazdów uprzywilejowanych. W tym miejscu należy zadać pytanie już z naszego podwórka. Czy funkcjonariusz służby kandydackiej, który pomyślnie przeszedł psychotesty i ma uprawnienia do prowadzenia pojazdów uprzywilejowanych Straży Granicznej jest przygotowany do takiej jazdy? W jakim dodatkowym stresie musi działać, gdy pierwszy raz nakazuje się mu taką jazdę. Dobrze, jeśli obok znajduje się doświadczony „milczący dysponent”, gorzej jak dyryguje nim „drugi kierowca”.

Chciałbym wspomnieć o swoich odczuciach z jazdy po niemieckich drogach na zasadach tzw. prawa szczególnego. Na jazdę pojazdem ozna-

kowanym na sygnałach z racji przepisów nam nie pozwolono, uczestniczyliśmy jedynie jako obserwatorzy w jeździe niemieckich kolegów. Samochodem nie oznakowanym mogliśmy odbyć takie ćwiczenie. Miałem za zadanie przejechać odcinek 30 km. Przed wyjazdem instruktor powiedział: „Musisz jak najszybciej dojechać do celu”. Spytałem tylko czy są jakieś ograniczenia. Nie było żadnych, musiałem dojechać. Ford Scorpio jest mocnym samochodem i doskonale się prowadzi po niemieckich drogach, dojechałem po 12 minutach. Po chwili musiałem ten sam odcinek pokonać ponownie, ale już z zalecanymi przez BGS prędkościami. Zdziwienie moje było ogromne, przejechałem w 14 minut i 21 sekund, tylko o 2,5 minuty wolniej, niż podczas tamtej, już teraz wiem „karkołomnej” jazdy. Wszystkie uwagi instruktora poparte argumentami były właściwe. Nie należy przy ograniczeniu do 40 km/h jechać 120 km/h, nie warto na ostrych zakrętach prowadzić samochodu na granicy przyczepności z „rozmawiającymi oponami”, jazda poza terenem zabudowanym z prędkością 180 km/h też jest niepotrzebna. Podczas szalonej jazdy jechałem ze średnią prędkością 150 km/h, zmieniłem biegi 64 razy. Niemiecki instruktor patrzył w swoje notatki, omawiał, uzasadniał i miał rację – dla 2 minut naprawdę nie warto było. Co w sytuacji gdybym po takiej szybkiej jeździe natychmiast musiał przystąpić do wykonania zadania? Czy w takim stresie potrafiłbym racjonalnie myśleć? Teraz już wiem, że nie.

Oszczędność czasu uzyskana w wyniku nieroztropnego sposobu jazdy jest najczęściej przeceniana. Stąd konieczne jest uświadomienie sobie, ile faktycznie czasu możemy zaoszczędzić przy pomocy prędkości. Odnosi się to w szczególności do jazd na akcje, których celem nie jest pościg. Ile czasu trzeba na przejechanie 5 km z różnymi prędkościami?

- prędkość 30 km/h – 10 minut,
- prędkość 50 km/h – 6 minut,
- prędkość 70 km/h – 4 min. 21 sek.,
- prędkość 90 km/h – 3 min. 20 sek.

Czas na przejechanie tego odcinka przy 30 km/h jest znacznie dłuższy niż przy prędkości 50 km/h, ale oszczędność czasu przy większych prędkościach jest stosunkowo mniejsza. **NATOMIAST RYZYKO SPOWODOWANIA WYPADKU ZNACZNIE WIĘKSZE!**

Jazda ekonomiczna. W ostatnim dniu szkolenia mieliśmy możliwość poznania, jakie rezerwy w nas jeszcze drzemią. Tematem zajęć była ekonomiczna jazda samochodem. Zajęcia rozpoczęły się od praktycznej jazdy VW T-4. Samochód ten wyposażony był w komputer pokładowy tzw. ekonomizer jazdy. Na małym ekranie wyświetlane były wszystkie dane niezbędne do wyliczeń w tym zakresie tj. średnia prędkość jazdy, czas, spalanie paliwa, spalanie w przeliczeniu na 100 km itp. Mieliśmy za zadanie przejechać po określonej trasie, swoim stylem jazdy, oczywiście jak najoszczędniej. Następnie przeprowadzono wykład na temat ekonomicznej jazdy odkrywając – jak się okazało – wiele nowych aspektów. Tak przygotowani ponownie wyruszyliśmy na tą samą trasę.

Zestawienie dwóch przejazdów ekonomicznych

	Przejecha- ny odcinek	Zmiana biegów	Zatrzy- mania	Czas jazdy	Ilość zuży- tego paliwa	Średnia prędkość jazdy	Zużycie paliwa na 100 km
1. jazda	22,4 km	62	12	29,31 min	2,658 litra	46,8 km/h	11,21 litra
2. jazda	22,2 km	44	12	29,16 min	2,095 litra	49,5 km/h	9,422 litra

Różnica w czasie pomiędzy 1 i 2 przejazdem: **15 sek.**

Różnica w zużyciu paliwa pomiędzy 1 i 2 przejazdem: **0,563 l.**

Różnica w zużyciu paliwa pomiędzy 1 i 2 przejazdem na 100 km: **1,788 l**

Różnica w średniej prędkości jazdy: **2,7 km/h.**

Jak widać z zestawienia możliwości oszczędzania są bardzo duże. Gdzie zatem ich szukać? Zanim uruchomimy samochód wykonajmy wszystkie inne czynności. Ustawmy fotel i lusterka, zapnijmy pasy, włączmy radio. Wszystko po to, by po przekręceniu kluczyków w stacyjce móc od razu ruszyć. Samochód spala najwięcej na najniższych przełożeniach. Czyli odpowiednio najwięcej na pierwszym biegu, mniej na drugim itd. Najmniej na piątym biegu. Chodzi w związku z tym, by jak najszybciej włączyć piąty bieg. Praktycznie przy spokojnej jeździe możemy zrobić to już przy prędkości 40 km/h. Możemy wtedy gaz wcisnąć do „dechy”, silnik weźmie tylko tyle paliwa, ile jest mu niezbędne. I tak to będzie mniej niż np. na 3 i 4 biegu. Na dowód tego, że silnik pobiera tylko tyle paliwa, ile jest mu potrzebne by pracować, przeprowadziliśmy

takie ćwiczenie. Przednie koła opierały się o stosunkowo wysoki krawężnik. Na pierwszym biegu, nie operując w ogóle gazem a jedynie umiejętnie z wyczuciem sprzęgłem, wjeżdżaliśmy na podwyższenie. Zakres obrotów zwiększał się w przedziale od kilkudziesięciu do stu. Czuło było ciężką pracę silnika, ale samochód wtaczał się na krawężnik.

Ograniczmy maksymalnie zmianę biegów, płynnie możemy skręcać na wyższym przełożeniu. Oczywiście nie powinniśmy powodować dławienia się samochodu, zużywa się wtedy sprzęgło. Czyli bez przesady.

Jest sytuacja, gdy silnik nie pobiera w ogóle paliwa. Jadąc z góry – lub gdy jesteśmy rozpędzeni – wielu z nas włącza tzw. luz. Niestety nie oszczędzamy. Paliwo jest pobierane, silnik musi pracować. Natomiast, gdy w takiej samej sytuacji zdejmujemy nogę z gazu, na każdym biegu w zakresie obrotów silnika do 1600 paliwo nie będzie pobierane. Zostaje wtedy odcięty dopływ paliwa do silnika. Silnik pracuje własną siłą rozpędu. Pobór paliwa wznowiony będzie w zakresie obrotu 1600-110 w dół.

Niemcy konsekwentnie wyłączają silnik np. w czasie oczekiwania na światłach. Jak twierdzą rozrusznik jest przygotowany na wielokrotny rozruch. Producent musiał to wziąć pod uwagę. Istotny jest w takiej sytuacji aspekt ekologiczny, szczególnie na zatłoczonych miejskich drogach.

Wskazania ekonomizera przekonały nas. Wiemy gdzie należy szukać oszczędności. Najbardziej do przekonania trafia jednak aspekt ekonomiczny. Przy założeniu, że przejeżdżamy rocznie około 20000 km, jesteśmy w stanie zaoszczędzić 357,6 litrów paliwa na rok. Przy cenie paliwa w Polsce jest to oszczędność rzędu 1222 zł rocznie. Za zaoszczędzone pieniądze można jechać z rodziną na wczasy.

Rozważania przedstawione w artykule nie wyczerpują całokształtu problematyki związanej z bezpieczną jazdą. Nie było to zresztą zamierzeniem autora, nie leżało też w jego możliwościach. Celem opracowania było zwrócenie uwagi na to, jak wiele czynników składa się na bezpieczną jazdę samochodem i jak kierowca może na nie wpływać.

Miałem to szczęście, że szkolony byłem pod okiem fachowców w tej dziedzinie. Środki, którymi dysponowali niemieccy instruktorzy na dzień dzisiejszy są dla nas nieosiągalne. Liczba samochodów (Zespół Trenerów Jazdy Centrum Kształcenia BGS Wschód ma ich do dyspozycji kilkanaście) i wszystko co jest związane z ich ekstremalnym wyko-

rzystaniem nie bardzo można odnieść do naszych realiów. Nie znaczy to, że nie ma konieczności przeprowadzania takich szkoleń w naszej Straży Granicznej. Musimy spojrzeć w przyszłość. Nie ulega wątpliwości, że każdy kierowca w naszej formacji powinien być przygotowany do prowadzenia samochodów służbowych. Same badania lekarskie nie wystarczą. Czymś innym jest zdolność do prowadzenia pojazdu, a czym innym umiejętność. Należy jazdę samochodem traktować jako nieodzowny element pełnienia służby. Skoro przygotowujemy funkcjonariuszy do wykonywania zadań służbowych, musimy ich także przygotowywać do jazdy samochodami. Traktujmy to na równi z innymi zadaniami służbowymi. Mam nadzieję, że uświadomiłem, jak trudne i złożone może być to zadanie oraz jaka odpowiedzialność spoczywa na każdym z nas za każdym razem, gdy siadamy za kierownicą.

MISCELLANEA

mjr Marek Paprocki

CS SG w Kętrzynie

11 LISTOPADA 1918 ROKU A ZAGROŻENIE NIEMIECKIE

11 listopada bieżącego roku obchodzić będziemy uroczystości kolejną, 85 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Jest to więc dobra okazja do przybliżenia czytelnikom Biuletynu pewnego mniej znanego wydarzenia z tamtego okresu, który w określonych warunkach mógł wyrzucić swoiste piętno na losach odradzającej się Polski i powojennej Europy.

11 listopada 1918 roku w kwaterze marszałka Ferdynanda Focha w Compiègne pod Paryżem podpisano zawieszenie broni. Przyjęto kapitulację Niemiec i przerwano działania wojenne na froncie zachodnim. To ważne wydarzenie kończące I wojnę światową stało się możliwe m.in. dzięki temu, że wcześniej załamało się imperium rosyjskie i austro-węgierskie.

Ponadto 9 listopada 1918 roku abdykował cesarz niemiecki a ogarnięta wówczas rewolucyjnym wrzeniem Rzesza nie była w stanie kontynuować samodzielnie działań wojennych.

Tymczasem w kraju piąte pokolenie Polaków wychowane w okresie rozbiorów coraz bardziej uświadamiało sobie, że oto po ponad 123 latach niewoli otrzymało właśnie szansę na odrodzenie państwowości.

Stąd opanował Polaków nastrój entuzjazmu i radości. Tłumy wiwatujących ludzi gromadziły się na ulicach i placach. Cieszyło wszystko, co było symbolem Polski – widok polskiego wojska, napisy, orły na urzędach itp. Równocześnie trwała akcja rozbrajania Niemców w Królestwie Polskim, a szczególnie w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskim.



Rozbrajanie żołnierza niemieckiego na ulicy¹

Kilka dni przed oficjalnym podpisaniem zawieszenia broni z Niemcami, tj. 8 listopada 1918 r., hrabia Harry Kessler (były niemiecki oficer łącznikowy w Legionach podczas kampanii wołyńskiej 1915 roku)² z upoważnienia rządu Rzeszy, po przeszło rocznym pobycie Józefa Piłsudskiego w twierdzy magdeburskiej, zwolnił go z więzienia uprzednio jednak bezskutecznie żądając deklaracji Komendanta o niepodejmowaniu kroków wojennych przeciw Niemcom.

¹ Wszystkie fot. w poniższym art. pochodzą z publikacji J. Englert, G. Nowik, *Józef Piłsudski. Komendant-Naczelnik Państwa. Pierwszy Marszałek Polski*, Londyn 1991.

² J Englert, G. Nowik, *Józef Piłsudski* ..., op. cit., s. 80.



Berlin – 9.11.1918 r. Po zwolnieniu z więzienia w twierdzy w Magdeburgu,
w drodze do Warszawy: Kazimierz Sosnkowski, Józef Piłsudski,
hr Harry Kessler

10 listopada 1918 roku o godz. 7³⁰ pociągiem pospiesznym z Berlina przybył Piłsudski do Warszawy. Na dworcu oczekiwali go m.in.: członek Rady Regencyjnej ks. Zdzisław Lubomirski, Komendant Naczelny Polskiej Organizacji Wojskowej Witold Koc wraz z członkami komendy, Zarząd Zrzeszenia b. Wojskowych Polskich z kapitanem Krzaczyskim i inni. Po odebraniu raportów i przywitaniu się z regentem ks. Lubomirskim, Piłsudski odjechał najpierw na konferencję, a później do pensjonatu na ulicę Moniuszki, aby odpocząć po trudach podróży.

Odpoczynek Komendanta nie trwał zbyt długo. Wkrótce pojawiły się liczne delegacje, w tym ugrupowań politycznych, które chciały się

z nim spotkać. Wydaje się, że bardzo szybko Piłsudski między innymi w oparciu o przeprowadzone rozmowy pojął, że sytuacja w kraju jest napięta i niebezpieczna a odradzającej się Polsce grozi wybuch regularnej wojny z Niemcami. W Warszawie stacjonowało jeszcze ponad 12 tysięcy żołnierzy niemieckich, a 18 tysiącom urzędników Niemcy rozdali broń. Wokół stolicy rozlokowane były liczne jednostki wojskowe, których nie dosięgło rewolucyjne wrzenie ogarniające wówczas Niemcy. Ponadto około 300 tysięcy żołnierzy niemieckich kontrolowało jeszcze ziemie byłego imperium aż po Dniepr i w przypadku konfliktu z Polakami mogli w każdej chwili być użyti do działań wojennych przeciw Polsce.

Józef Piłsudski musiał zrozumieć, że byle iskra w stosunkach polsko-niemieckich w tym czasie może doprowadzić do regularnych starć zbrojnych, a z nich lepiej uzbrojeni i wyszkoleni Niemcy mogą wyjść zwycięsko. A wtedy zachęcić ich to mogło jeśli nie do odwrócenia, to przynajmniej skorygowania skutków przegranej wojny światowej, oczywiście kosztem Polski.

Piłsudski nie zamierzał beczynnie czekać na rozwój wydarzeń. Wykorzystując nastroje tłumów, a z drugiej – w pewnym sensie działając wbrew nim – postanowił układać się z Niemcami. Wyjechał do Rady Żołnierskiej utworzonej przez garnizon niemiecki w Warszawie i zdenerwowanym rozwojem sytuacji a nawet rozhisteryzowanym wehrmachowcom zaproponował opiekę.

Należy podkreślić, że Piłsudski zjawiał się w samą porę, gdyż Niemcy w tym czasie bardzo poważnie zastanawiali się, czy pacyfikować Warszawę, czy też z bronią w ręku przebijać się do Niemiec. Komendant gwarantował, że nikomu nie spadnie włos z głowy, że bezpiecznie zostaną dowiezieni do Ojczyzny, przekonywał o tym, iż wojna się skończyła i czas wracać do domów i rodzin³. Te i inne argumenty przytaczane przez Piłsudskiego przekonały widocznie Niemców, gdyż podpisali wszelkie umowy i w rezultacie, mimo wybuchających tu i ówdzie potyczek z Polakami, wkrótce zaczęli opuszczać zajmowane budynki i wyjeżdżać z Warszawy i Polski.

³ Dokładne przemówienie Piłsudskiego podczas spotkania z Radą Żołnierską nie zostało utrwalone.

12 listopada 1918 roku Józef Piłsudski wydał odezwę do narodu w celu uspokojenia nastrojów, będącą wynikiem między innymi przyjętych ustaleń z niemiecką Radą Żołnierską:

„OBYWATELE I OBYWATELKI⁴

Od dziś obejmuję naczelną komendę nad siłą zbrojną Polski.

Wielki przewrót w Niemczech postawił na straży interesów narodu niemieckiego rząd ludowo-socjalistyczny. Okupacje w Polsce przestają istnieć. Żołnierze niemieccy opuszczają naszą Ojczyznę. Rozumiem w pełni rozgoryczenie, jakie we wszystkich kręgach społeczeństwa obudziły rządy okupantów. Pragnę jednak, abyśmy nie dali się porwać uczuciom gniewu i zemsty. Wyjazd władz i wojsk niemieckich musi odbyć się w najzupełniejszym porządku. Nikt niepowołany nie ma prawa występować z jakimikolwiek zarządzeniami w stosunku do uchodzących żołnierzy. Radzie Żołnierskiej, utworzonej przez garnizon niemiecki w Warszawie wskazałem, aby w okresie niezbędnym dla ukończenia odjazdu, rozkazała wszystkim załogom i placówkom zachowywać się tak, jak tego wymaga nowy stan rzeczy zarówno w Polsce, jak w Niemczech.

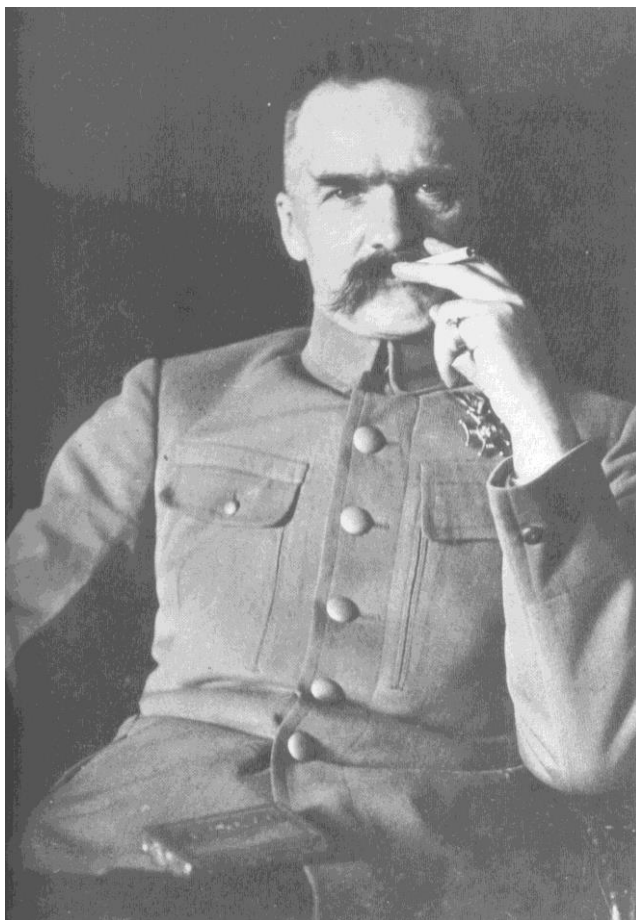
Obywatele! Wzywam Was wszystkich do zachowania zimnej krwi, do równowagi i spokoju, jaki powinien panować w narodzie, pewnym swej wielkiej i świetnej przyszłości.

Józef Piłsudski

Warszawa, 12 listopada 1918 r.”

Mądre i rozważne działania Piłsudskiego przyczyniły się do stopniowego obniżania napięcia w kraju i wygaszania lokalnych starć z Niemcami. Gdyby jednak Komendant wrócił do Warszawy o kilka dni później, to kto wie, jak potoczyłaby się historia Polski a wraz z nią i Europy po 11 listopada 1918 roku.

⁴ Odezwa J. Piłsudskiego zamieszczona była m.in. w Dodatku Nadzwyczajnym „Super Express” [pisownia wg oryginału] z dn. 10 listopada 1918 roku.

**Literatura:**

- S. Arnold, T. Manteuffel (red.), *Historia Polski*, t. IV, Warszawa 1966.
- M. Eckert, *Historia polityczna Polski lat 1918-1939*, Warszawa 1985.
- J. Englert, G. Nowik, *Józef Piłsudski. Komendant-Naczelnik Państwa. Pierwszy Marszałek Polski*, Londyn 1991.
- H. Jabłoński, *Narodziny Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1919*, Warszawa 1962.
- W. Kowalski, *Rok 1918*, Warszawa 1978.
- S. Kutrzeba, *Polska Odrodzona*, Kraków 1988.
- N. Michta, *Polityczne uwarunkowania narodzin Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1980.

BRONŃ BIOLOGICZNA – BĘDZIE UŻYTA CZY NIE?

Broń biologiczna, broń bakteriologiczna – to broń wykorzystująca mikroorganizmy chorobotwórcze: wirusy, riketsje, bakterie i wytwarzane przez nie toksyny, grzyby chorobotwórcze, pierwotniaki, tkankowce do rażenia ludzi, zwierząt oraz zakażenia wody, roślinności, płodów rolnych i produktów żywnościowych; powoduje epidemie i trudne do zwalczania choroby zakaźne ludzi i zwierząt.*

Jest to taki rodzaj broni, jak podkreśla wiele osób, która nie została wymyślona w ostatnich kilku, kilkunastu czy kilkudziesięciu latach. Dopiero jednak po wydarzeniach z 11 września 2001 roku wizja jej masowego użycia w imię idei, religii przez tych, którzy gotowi są poświęcić życie tysięcy, może milionów ludzi, często i swoje, staje się coraz bardziej prawdopodobna. Coraz częściej pojawiają się głosy, pytania „Czy terroryści użyją broni biologicznej w swojej walce?” Specjaliści uważają, że kiedyś nastąpi taki atak terrorystyczny na świecie. Oponenti mogą pytać „Ile do tej pory mieliśmy przypadków ataku bioterrorystycznego? Przykłady.” Zgoda, prędzej można doszukać się tego w dalekiej historii niż obecnie, ale nie dowodzi to tego, że taki atak nie może mieć miejsca i nic nam nie grozi. Uważa się, że jako pierwsi broń „B” zastosowali Asyryjczycy, którzy w VI wieku przed Chrystusem zdziesiątkowali swego wroga za pomocą sporyszu – pasożyta zbóż, który dodali do żywności. Dwa stulecia później Scytowie strzelali do nieprzyjaciela strzałami zanurzonymi we krwi rozkładających się zwłok ludzkich i zwierzęcych. W średniowieczu zatrutowano wodę krwią trędowatych. J. Parker w swojej pracy *Fabryki śmierci* podaje, że w latach II wojny światowej Churchill planował skażenie wielkich terenów III Rzeszy zarazkami wąglika. Hitler polecił opracować plan zrzućenia na Wielką Brytanię 250 tysięcy zarazonych myszy, szczurów i królików w celu wywołania epidemii dżumy

* *Leksykon wiedzy wojskowej*, Warszawa 1979.

i tyfusu. Na początku lat 80-ych XX wieku w Los Angeles aresztowano człowieka, który przygotowywał się do zatrucia systemu wodnego miasta biologiczną substancją trującą. W Paryżu został aresztowany członek Frakcji Czerwonej Armii (RAF) ukrywający się w małym laboratorium mającym produkować „kultury” bakterii, która przyczynia się do powstania botulizmu. Botulizm – groźna, często śmiertelna, choroba spowodowana spożyciem produktów, głównie konserw i wędlin, zakażonych toksynami wytwarzanymi przez pałeczkę jadu kiełbasianego „Clostridium botulinum”, selektywnie atakującą system nerwowy. W Chicago zatrute zostały kapsułki tylenolu, które spowodowały śmierć kilkunastu osób. Pod koniec 2001 roku rozesłane szczepy wąglika wyprodukowane przez człowieka spowodowały ofiary w ludziach i wywołały strach oraz przerażenie na większą skalę w USA. Jak do tej pory szczepy wąglika dokonały największego spustoszenia, chyba dlatego, że charakteryzuje się on ogromną trwałością (testy prowadzone przez Brytyjczyków pod koniec II wojny światowej na wyspie Gruinard leżącej u wybrzeży Szkocji doprowadziły do skażenia utrzymującego się tam przez blisko pół wieku). Ponadto przetrwalniki tych zarazków mogą być przechowywane w postaci proszku. Do użycia środków biologicznych przygotowywała się sekta SHOKO ASAHARY „Najwyższa Prawda” (AUM SHINRIKYO). Eksperymentowała ona z zarazkami wąglika, wirusa Ebola, botulizmu czy gorączki „Q”

Faktem jest, że broń biologiczna znajduje się coraz częściej w arsenale państw biedniejszych, których „nie stać” na technologie nuklearne. Oczywiście nie oznacza to, że mocarstwa takiej broni w swoich arsenalach nie posiadają. Począwszy od lat 30-ych XX wieku Japonia, USA, ZSRR, Wielka Brytania prowadziły badania i wytwarzały taką broń. Co do Japonii fakty potwierdzone są przez odkrycie pod koniec II wojny światowej na terenie Azji Południowo-Wschodniej wielkiego ośrodka badawczego, w którym prowadzone były doświadczenia na chińskich jeńcach wojennych. Fakty dotyczące ZSRR potwierdza dr Ken Alibek [Kanatjan (Kanasan) Alibekow] do 1992 roku pierwszy zastępca szefa przedsiębiorstwa „BIOPREPARAT” w dziale cywilnym programu rozwijania ofensywnych broni biologicznych, który w swojej książce *Biohazard* stwierdza, że „w ciągu dwudziestu jeden lat, jakie upłynęły od podpisania konwencji o zakazie broni biologicznych, ZSRR stworzył naj-

większy na świecie i najbardziej zaawansowany technologicznie program badań nad bronią biologiczną.” Dla przypomnienia konwencja została podpisana w 1972 r. przez ZSRR a program produkcji broni biologicznej był oczywiście tajny. Takie postępowanie budzące poważne obawy dotyczy również pozostałych mocarstw, państw sygnatariuszy, lekceważących przyjęte zobowiązania. Już w czasie II wojny światowej amerykańskim bakteriologom i chemikom toksykologom udało się otrzymać w czystej krystalicznej postaci toksynę jadu kielbasianego, wytwarzaną przez bakterie. Ta najsilniejsza ze wszystkich znanych trucizn działa w tak minimalnych dawkach, że według teoretycznych wyliczeń około 500-600 gramów tej toksyny mogłoby wystarczyć do śmiertelnego zatrucia całej ludzkości. W 1945 roku zapas krystalicznej botuliny, który posiadały USA, wynosił ponad 1000 gramów. Po zakończeniu wojny w laboratoriach chemicznych rozpoczęto badania nad toksycznością jadu ropuch, węży, trujących ryb, raków, małży, owadów czy morskiego planktonu. Zajmowano się również truciznami pochodzenia roślinnego, które określa się mianem fitotoksyn – a jak są niebezpieczne wyobraźmy sobie na przykładzie fitotoksyny rycynowej. Badania doświadczalne wykazały, że fitotoksyna rycynowa (substancja produkowana przez krzew rycynowy) w czystej chemicznie postaci jest około 100 000 razy bardziej toksyczna od cyjanku i cyjanowodoru (kwas pruski).

Według raportu komisji Gilmore'a istnieją co najmniej cztery podstawowe drogi, jakimi terroryści mogą zmierzać do nabycia tego, co potrzebne do wojny biologicznej:

- zakupienie środka biologicznego w jednej z 1500 istniejących na świecie składnic zarazków,
- kradzież z laboratorium badawczego, szpitala albo z laboratorium publicznej służby zdrowia, gdzie bakterie hoduje się w celach diagnostycznych,
- wyizolowanie i hodowla pożądanych zarazków ze źródeł naturalnych,
- uzyskanie środków biologicznych od któregoś państwa rozbójniczego, od rządowego naukowca obrażonego na władze lub od sponsora państwowego.

Przykład Iraku dowodzi, że nie jest to takie trudne ani kosztowne. Większość specjalistów irackich kształciła się w USA i Wielkiej Brytanii

np. dr Rihab TAHA – kierująca pracami irackich specjalistów – odbyła studia doktoranckie na UNIVERSITY OF EAST ANGLIA w latach 1979-1984. Według Igora Witkowskiego, autora książki *Supertajne bronie Islamu*, Irak najprawdopodobniej w Rosji nabył kadzie fermentacyjne. Część odczynników oraz pożywkę bakteryjną sprowadzono z Wielkiej Brytanii. Bakterie wąglika i jadu kiełbasianego Irak uzyskał z USA zaopatrując się w sposób zupełnie legalny drogą pocztowej sprzedaży wysyłkowej, prowadzonej przez Amerykański Centralny Bank Kultur Bakteryjnych w Rockville, w stanie Maryland. Kosztowało to Irak 78 (**siedemdziesiąt osiem – sic!**) dolarów od przesyłki.

Podobny scenariusz powtarza się w Iranie, Libanie, Egipcie z tym, że zmieniają się firmy i państwa współpracujące: RFN, Serbia, Chiny, Indie, Szwajcaria.

Problemu nie stanowi zatrudnienie odpowiednich specjalistów. Wypada zgodzić się z Bożeną Kastory autorką artykułu *Wirus terroryzmu* („Wprost” 30 września 2001), że po rozpadzie ZSRR sytuacja materialna znacznej części naukowców była bardzo trudna, więc „znikali” oni w Rosji a „wypływali” nagle w innych państwach. Często poradzieckie „bazy bakteriologiczne” wówczas bardzo dobrze chronione (druty kolczaste, stráže, przepustki) obecnie przedstawiają „obraz nędzy i rozpacz”. Druty zniknęły, ochrona często miesiącami nie opłacana daje się przekupić za butelkę wódki. Substancje biologiczne, mikrofilmy z recepturami niegdyś strzeżone w instytucjach rządowych, krążą w rosyjskim podziemiu kryminalnym. Druga możliwość według Igora Witkowskiego to „zwerbowanie” specjalistów południowoafrykańskich, którzy wcześniej pod kryptonimem „Project Coast” pracowali nad analogicznymi środkami w celu wykorzystania ich przeciwko czarnej ludności RPA. Bruce Hoffman autor *Oblicza terroryzmu* uważa, że wspomniana wcześniej sekta „Najwyższa Prawda” zwerbowała naukowców i techników z Rosji i Japonii wyposażając ich w specjalny dwuturbinowy śmigłowiec Mi-117 z oprzyrządowaniem do oprysków chemicznych.

Specjaliści są zdania, że bioterroryzm prymitywny nie wymaga zaawansowanej technologii ani specjalistycznego wyposażenia. W 1990 posługując się rozpryskiwaczem własnej konstrukcji terroryści „Najwyższej Prawdy” zaatakowali śródmieście Tokio (gmach parlamentu) za pomocą bomby botulinowej. Próba była bezskuteczna i mimo iż powta-

rzano ją dwukrotnie, wyniki nie były lepsze – na szczęście. Zagrożeniem poważnym w skali światowej jest bioterroryzm z odpowiednim zapleczem tzn. zasoby ludzkie i materialne, infrastruktura, testowanie itd. (np. Irak). Przy takich możliwościach znika główna przeszkoda, jaką jest wyprodukowanie śmiertelnościowego szczepu danego zarazka w dostatecznych ilościach, aby spowodować masowe zachorowania. Postępy biotechnologii mogą spowodować zatarcie różnic między „ubogą” a mającą zaplecze i finanse grupą (organizacją) terrorystyczną. Trudno z taką logiczną argumentacją się nie zgodzić.

Ocenia się, że w ciągu ostatniego stulecia odnotowano około 200 przypadków bioterroryzmu lub bioprzestępczości, w wyniku czego zginęło 13 osób. Mimo tak wielkiej nieefektywności stosowania broni biologicznej ciągle istnieją w pewnych grupach motywy decydujące o jej użyciu. Najbardziej prawdopodobne powody to:

- po prostu chęć zabicia jak największej liczby ludzi – dotyczy to fundamentalistycznych grup islamskich charakteryzujących się światopoglądem opartym na manichejskiej sprzeczności lub innych grup mających tylko to jedno na celu,
- wykorzystanie klasycznej broni terrorystów, mianowicie strachu; dążenie do eskalacji działań przez grupy terrorystyczne na poziomie broni biologicznej spowodować ma panikę, przerażenie ze względu na stosunkowo dużą świadomość społeczną dotyczącą skutków użycia takiej broni jak i dezorganizacji działania władz lokalnych, krajowych; nie ma nic zgubnego dla naszego bezpieczeństwa niż skuteczna demonstracja siły,
- pragnienie negocjowania z pozycji siły – działanie takie w rozumieniu poszczególnych grup przynosi szybsze i lepsze efekty, tzn. władze są bardziej uległe w spełnianiu żądań, kiedy wiedzą o groźbie kolejnego „ciosu” ze strony terrorystów,
- chęć czerpania korzyści logistycznych i psychologicznych; atak biologiczny nie ściągnie natychmiast uwagi w miejscu jego użycia; łatwiej jest opuścić miejsce, rejon, w którym został użyty środek biologiczny, ponieważ często jego działanie zaczyna się z pewnym opóźnieniem a nie natychmiast np. wybuch bomby,

- wyrządzenie szkód gospodarczych i społecznych w celu podważenia funkcjonowania rządu, państwa – może to być działanie w ramach strategii totalnej wymierzonej w rolnictwo danego kraju, regionu.

Inny bardzo poważny aspekt w dyskusji o broni biologicznej dotyczy stosunkowo dużej liczby środków, jakie mogą zostać użyte w aktach terroru biologicznego. Specjaliści obliczają, że jest ich od 50 do 70.

Wykaz ważniejszych czynników zakaźnych chorobotwórczych, które mogą zostać użyte przeciwko ludziom:

- wirus krymsko-kongijskiej gorączki krwotocznej,
- wirus Chikungunya,
- wirus wschodniego końskiego zapalenia mózgu,
- wirus Ebola,
- wirus Flexal,
- wirus Guanarito,
- wirus japońskiego zapalenia mózgu,
- wirus Junin,
- wirus gorączki Lassa,
- wirus Machupo,
- wirus żółtej febry,
- wirus Marburg,
- wirus wenezuelskiego końskiego zapalenia mózgu,
- wirus gorączki Rift Valley,
- wirus ospy prawdziwej (ludzkiej),
- wirus Sabia,
- wirus kleszczowego zapalenia mózgu,
- wirus gorączki Kyansur Forest,
- koński morbiliwirus,
- Hantawirus,
- *Bacillus anthracis* (pałeczka wąglika),
- *Brucella* spp. (*B. abortus*, *B. melitensis*, *B. suis*), (gorączka maltańska).
- *Chlamydia psittaci*, (jaglica, choroba papuzia),
- *Francisella tularensis*,
- *Pseudomonas* (*Bulholderia*) *mallei*,
- *Pseudomonas* (*Bulholderia*) *pseudomallei*,

- *Yersinia pestis* (dżuma),
- *Coixella bumetii*,
- *Rickettsia prowazekii* (dur plamisty),
- *Rickettsia rickettsii*,
- *Coccidioides* (grzybice),
- *Histoplasma capsulatum* (grzybice),
- *Clostridium botulinum* (jad kiełbasiany),
- Cholera,
- Patogeny, czyli drobnoustroje lub drobnoustroje rekombinowane (hybrydy lub mutanty).

Przy zastosowaniu tylko niektórych z nich byłoby niestety bardzo dużo przypadków śmiertelnych (np. przy zastosowaniu węgla lub zarazków gorączki krwotocznej). Użycie większości środków wywołujących niewydolność organizmu przyniosłoby mnóstwo chorych, którzy wymagaliby opieki medycznej z zaangażowaniem sporej liczby lekarzy i pielęgniarek. Zwraca się również uwagę na to, że już samo zastosowanie „prostego” wirusa ospy mogłoby wywołać epidemię nawet na skalę globalną, gdyż choroba ta została wytępiona przed kilkudziesięcioma laty, w związku z czym zaprzestano szczepień i odporność na nią jest obecnie wyjątkowo niska.

Kolejny ważny problem to dziedzina leczenia. Co innego zastosowanie broni biologicznej w aspekcie wojskowym a co innego zastosowanie środków biologicznych przez terrorystów. Wiedząc jaki środek został (zostanie, może zostać) zastosowany można wykonać szczepienia, ale dotyczyć one będą stosunkowo małej liczby ludzi. A co z pozostałymi? Rodzą się pytania: Kogo szczepić? Wszystkich? Przeciw czemu? Jest to obecnie na razie niemożliwe. Przy użyciu czynnika chorobotwórczego w ogromnych ilościach pojawia się poważny problem: jakie środki zorganizować, aby zapanować nad sytuacją? Potrzebne byłyby specjalne środki umożliwiające diagnozowanie pacjentów, opiekę i hospitalizację, laboratoryjne potwierdzenie rozpoznania zarazków, dostarczenie szczepionek i być może antybiotyków, rozpoznawanie osób chorych i ewentualne poddawanie ich kwarantannie. Potrzeba również wyszkolonych epidemiologów, aby rozpoznać, gdzie i kiedy doszło do infekcji, aby ustalić kto ją mógł rozprzestrzenić.

Specjaliści zwracają uwagę na wypracowanie określonych procedur postępowania, które już od samego początku umożliwiłyby wykrycie podejrzanych transakcji, kontrahentów, powstawanie agresywnych odmian zarazków. Cel ten można osiągnąć poprzez zmuszenie poszczególnych banków zarazków i firm biotechnologicznych do sprawdzania tożsamości nabywcy (a nie tylko do inkasowania należności), aby ograniczyć dostęp do broni bakteriologicznej nie tylko na rynkach krajowych, ale również na „rynku międzynarodowym”.

Bioterroryzm jest zagrożeniem niezwykłym, ale jest to tylko jedno z wielu niebezpieczeństw, przed jakim stoimy. Jest zagrożeniem prawdopodobnym, a także niebezpiecznym z racji użytego środka, jego szczepu, odmiany oraz nie zawsze efektywnego sprzętu używanego do jego likwidacji. Bioterroryzm z pewnością jest takim działaniem, dzięki któremu terroryści łatwo mogą osiągnąć swój cel: zasianie paniki i zastraszenie społeczeństwa.

ppłk Stanisław Dubaj

Nadbużański Oddział SG
w Chełmie

ABY ZROZUMIEĆ, TRZEBA NAJPIERW POZNAĆ – O STANIE
LICZEBNYM, ROZMIESZCZENIU I STRUKTURZE SPOŁECZNO-
-GOSPODARCZEJ SPOŁECZNOŚCI UKRAIŃSKIEJ WE
WSCHODNICH POWIATACH WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO
W OKRESIE II RZECZYPOSPOLITEJ

Kwestia relacji polsko-ukraińskich stanowi od dawna przedmiot zainteresowania wielu badaczy. Nic w tym dziwnego, bowiem przez długi okres czasu oba te narody koegzystowały w jednym organizmie państwowym, więc problematykę tę możemy traktować, jako jedno z ważniejszych zagadnień w dziejach Polski. Również dzisiaj, a może nawet szczególnie dzisiaj, w dobie integracji państw środkowoeuropejskich z Unią Europejską, problematyka ta staje się szczególnie istotna. Nie ulega żadnej wątpliwości, że dobrosąsiedzkie stosunki są zarówno w interesie Polski, jak i Ukrainy. Umiejętność osiągania kompromisowych rozwiązań we wzajemnych kontaktach bezpośrednio wpływa na fakt, iż obydwa państwa na arenie międzynarodowej są postrzegane jako wiarygodni i solidni partnerzy.

Sprawa ukraińskiej mniejszości narodowej – stanowiącej szacunkowo 14-16% populacji społeczeństwa II Rzeczypospolitej¹ – stanowiła jeden z wyjątkowo złożonych problemów, przed którym stanęło państwo polskie. Szczególnego znaczenia nabrał ten problem zwłaszcza na

¹ T.A. Olszański, *Historia Ukrainy XX wieku*, Warszawa 1992, s. 123. Literatura przedmiotu jest bardzo bogata; zob. też S. Stępień, *W kręgu badań nad społeczeństwem II Rzeczypospolitej. Społeczność ukraińska*, „Przemyskie Zapiski Historyczne” R. IV-V 1987, s. 137-174. W opracowaniu wykorzystuję analizy i szacunki m.in. K. Srokowskiego, A. Krysińskiego, Z. Urbańskiego, A. Wasilewskiego, Z. Landau, J. Tomaszewskiego, J. Żarnowskiego, W. Mędrzeckiego. Z publikacji ukraińskich zob. m.in. T. Bulba-Borowец, *Zbrojna borotba Ukrainy (1917-1950)*. b.m.w., 1951; I. Pasternak, *Narys istorji Cholmszczyny ta Pidlaszszia (nowijshi czasy)*, Winnipeg-Toronto 1968.

wschodzie kraju, gdzie Ukraińcy na wielu obszarach stanowili bezwzględną większość mieszkańców. Dodatkowo sprawę tę w XX wieku komplikowało utożsamianie dwóch odmiennych pojęć: *ruski* i *rosyjski*; *ziemie ruskie* i *ziemie rosyjskie*.

Społeczność ta, jak i inne mniejszości narodowe zamieszkujące w latach międzywojennych państwo polskie², objęta była ochroną prawną, zarówno w postaci umów międzynarodowych, jak i wewnętrznych przepisów polskich. Największe znaczenie posiadał traktat o ochronie mniejszości, tzw. mały traktat wersalski zawarty między Polską a Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią, Francją, Włochami i Japonią w dniu 28 czerwca 1919 r., w ramach realizacji postanowień art. 93 traktatu wersalskiego. Zawierał on ogólne postanowienia dotyczące uprawnień obywateli należących do mniejszości w Polsce i stanowił jednostronne zobowiązanie Polski wobec zwycięskich mocarstw sprzymierzonych. Mniejszość ukraińską, białoruską i rosyjską w Polsce, na mocy wzajemności, dodatkowo chroniły także dwustronne zobowiązania podpisane 18 marca 1921 r. w Rydze pomiędzy Polską a radziecką Rosją i Ukrainą. Przepisy wewnętrzne zaś, opierały się na określonych postanowieniach konstytucji RP z 17 marca 1921 r., które weszły bez zmian do konstytucji z 23 kwietnia 1935 r.³

² W wyniku złożonych procesów historycznych, których efekty – w pewnym sensie – można było odnaleźć w postanowieniach powojennych układów pokojowych, w granicach II RP znalazło się ponad 30% ludności stanowiącej mniejszości narodowe. Dzielono je zazwyczaj ze względów demograficznych i geograficznych na tzw. mniejszości terytorialne i eksterytorialne. Pierwsze, do których zaliczano przede wszystkim Ukraińców (ok. 14-16% ludności) i Białorusinów (ok. 3%), skupione były na określonym terytorium państwa, gdzie nierzadko stanowiły faktyczną większość ludności. Drugie zaś – np. Niemcy (ok. 3%) i Żydzi (ok. 10%) – żyli w diasporze, nie posiadając zwanego terytorium osiedlenia; por. S. Mauersberg, *Szkolnictwo powszechne dla mniejszości narodowych w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa-Wrocław-Kraków 1968, s. 26. Z pozostałych mniejszości narodowych Litwini, których liczbę szacowano na ok. 100 tys., żyli na Suwalszczyźnie; nieznaczna liczba Rosjan rozrzucona była w miastach centralnej i wschodniej Polski, a Czesi mieszkali głównie nie w polskiej części Śląska Cieszyńskiego, lecz na Wołyniu; zob. A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1918-1980*, Warszawa-Londyn 1991, s. 95; M. Symyk, *Ukraińcy w Polsce 1918-1939. Oświata i szkolnictwo*, Wrocław 1996, s. 11-16.

³ A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979, s. 14-15; S. Mauersberg, *Szkolnictwo...*, op. cit., s. 15-26.

Jednakże, jak zauważa wielu znamienitych badaczy ówczesnej problematyki „Kwestia liczebności zamieszkujących państwo narodowości była w okresie międzywojennym przedmiotem ożywionego sporu, a i dzisiaj – gdy zniknęły już dawne emocje – precyzyjne ustalenia w tej mierze wydają się mało realne. Powodem są nie tylko rozmaite niedoskonałości czy świadome zafałszowania spisów z 1921 i 1931 roku, ale także płynność samej materii rozważań, będąca efektem niezakończenia procesów narodotwórczych i przemieszania się grup narodowościowych w wielu regionach kraju. Toteż wszelkie obliczenia i szacunki można przyjmować jedynie z dużą ostrożnością jako dane przybliżone...”⁴. Godząc skrajne stanowiska badaczy polskich i ukraińskich w kwestii ustalenia stanu liczbowego Ukraińców w granicach II RP, trafne wydaje się współczesne określenie Zygmunta Mańkowskiego:

⁴ A. Chojnowski, *Koncepcje...* op. cit., s. 6; zob. także: J. Żarnowski, *Spółczesność Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1973, s. 372-373. Podzielałam w tej materii pogląd A. Chojnowskiego, który uważa, że: „Nie ma zresztą potrzeby demonizowania znaczenia tych kwestii dla badań nad politycznym aspektem problemu narodowościowego. Byłoby to podzieleniem złudzeń tych wszystkich, którym wydawało się, iż odbierając Ukraińcom czy Białorusinom kilkadziesiąt czy kilkaset tysięcy „dusz”, ujmując problemom ukraińskiemu i białoruskiemu w Polsce znaczenia, jak też drażliwości” (s. 6). W dwudziestoleciu międzywojennym przeprowadzono w Polsce dwa spisy ludności: pierwszy 20.09.1921 r. i drugi 9.12.1931 r. O postępowaniu polskiej administracji informował w 1946 r. Edward Szturm de Sztrem, w latach trzydziestych kierujący pracą Głównego Urzędu Statystycznego: „Robota ta była tak brutalna, że kierownicy opracowania spisu ludności byli przerażeni i był zamiar nieopracowywania w ogóle bezwartościowych danych narodowościowych dla całego wschodu Polski. Opracowanie było dokonane tylko na kategoryczne żądanie władz. Trzeba jednak dodać, że wyższe władze ówczesne w Polsce, zdając sobie sprawę z bezczelnego fałszu, zabroniły publikowania materiałów narodowościowych dla mniejszych jednostek, jak gmin i osiedli (bo tam kłamstwo by się wydało od razu), oraz zabroniły naukowcom i innym dostęp do autentycznego materiału spisowego” – E. Szturm de Sztrem, *Prawdziwa statystyka*, „Tygodnik Polski” 1946 – cyt. za J. Tomaszewski, *Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa 1985, s. 28; por. także: S. Stępień, *W kręgu...* op. cit., s. 139-140. Fałszowanie i tendencyjne przedstawianie wyników spisów wyborczych nie było w tym czasie domeną jedynie Polaków. Podobnie rzecz się miała wówczas na Ukrainie z ludnością polską, którą w wielu przypadkach, ze względów propagandowych zaliczano w radzieckich spisach jako Ukraińców; zob. J.M. Kupczak, *Kontrowersje wokół liczby Polaków na Ukrainie w okresie międzywojennym* [w:] *Studia politologiczne*, red. W. Jabłoński, K.A. Paszkiewicz, M.S. Wolański, Wrocław 1995, s. 252-253.

„...Ukraińców w II Rzeczypospolitej było dużo i właściwie do tej pory nie wiemy ile. Długotrwałe spory w tej sprawie określały ich liczbę na od 3 do 7,5 mln. Problem polegał jednak na tym, że byli skupieni na wschodnich obszarach kraju i tam stanowili grupę zwartą oraz przeważającą (np. na Wołyniu i nie tylko)...”⁵. Jak informują dane spisu z 1931 r. społeczność ta zamieszkiwała województwa: wołyńskie (gdzie stanowiła 68,% ogółu ludności), stanisławowskie (68,9%), tarnopolskie (45,5%), lwowskie (34,2%), poleskie (30,6%), **lubelskie (3%)** – [podkr. St.D.] i krakowskie (2,6%) oraz w niewielkiej ilości inne, np. od ok. 3 tys. białostockie do 265 mieszkańców w śląskim⁶. Źródła ukraińskie traktują, że w granicach II RP obszar na jakim zamieszkiwali Ukraińcy wynosił aż 132 tys. km²⁷.

Zdecydowana większość autochtonicznej ludności ukraińskiej mieszkała na wsi. W miastach żyło ich jedynie około 285 tys., co stanowiło 5,7% ogółu ludności miejskiej. Znajdowało to także swoje odzwierciedlenie w strukturze społeczno-zawodowej. Z rolnictwa utrzymywało

⁵ Z. Mańkowski, *Na pograniczu narodów i kultur*, „Akcent” 1990 Nr 1-2 s. 169. Wymienioną tutaj górną granicę – propagandowo – podawał w 1927 miesięcznik „Natio”, Nr 1 1927. Przebywający w Berlinie ukraiński emigrant Z. Kuzela w 1921 r. szacował liczbę Ukraińców na 6 mln 798 tys., S. Kozicki – poseł ukraiński w Sejmie II RP w 1924 r. podawał liczbę 6 mln 17 tys; W. Kubyjowicz z kolei w 1934 r. – 6 mln 257 tys., a w 1936 r. – 5 mln 850 tys. Ukraińców w Polsce; por. S. Stępień, *W kręgu...* op. cit., s. 142.

⁶ M. Iwanicki, *Oświata i szkolnictwo ukraińskie w Polsce w latach 1918-1939*, Siedlce 1975, s. 13. Spis z 1921 r. wykazał 3.898.400 (tj. 14,3% ogółu ludności) Ukraińców, natomiast spis z 1931 r. – 4.441.600 (tj. 13,9%) Ukraińców w Polsce; zob. S. Mauersberg, *Szkolnictwo...* op. cit., s. 13. M. Iwanicki przyjmując obliczenia szacunkowe A. Krysińskiego podaje, że ukraińska ludność cywilna stanowiła 14,8% ogółu ludności (tj. 4.737.254 osoby) oraz skoszarowanych w wojsku polskim 8,8% ogółu żołnierzy (tj. 16.795 osób) – łącznie 4.754.049 Ukraińców na ogólną liczbę 32.107.250 ludności Polski. Uwzględniając przyrost naturalny w okresie 1931-1938 ogół ludności ukraińskiej przed wybuchem wojny osiągnął wielkość 5,2 mln; S. Stępień, *W kręgu...* op. cit., s. 145.

⁷ *Encyklopedia Ukrainoznawstwa*, t. I, red. W. Kubyjowicz, Z. Kuzela, München-New York 1949, s. 555. Pod względem etnicznym wyróżniano – oprócz Ukraińców Chełmszczyzny i Podlasia – następujące grupy Ukraińców w Polsce: Huculi, Bojkowie, Łemkowie, Poleszucy; por. M. Iwanicki, *Oświata...* op. cit., s. 18. Z kolei T.A. Olszański wyodrębnia trzy odłamy Ukraińców: pierwszy to Ukraińcy Haliccy (Galicjyjscy, Haliczanie), drugi to Wołyniacy i Ukraińcy Chełmszczyzny, trzeci – Ukraińcy Podlasia i Polesia; zob. T.A. Olszański, *Zarys historii Ukrainy w XX wieku*, Warszawa 1990, s. 91-92.

się znacznie ponad 90% Ukraińców, w przemyśle znalazło zatrudnienie ok. 5%, zaś inteligencja stanowiła zaledwie 1,4% ogółu ludności⁸.

Podobnie, jak wyżej opisane, występują problemy z określeniem stanu liczbowego Ukraińców w ówczesnym województwie lubelskim.

Analizy stanu populacji nacji ukraińskiej na początku lat dwudziestych w ogóle tracą sens z uwagi na trwającą reemigrację uchodźców z 1915 r., którzy drogami legalnymi bądź nielegalnie powracali do Polski jeszcze do 1924 roku⁹. Stając w przeważającej mierze w zdecydowanej opozycji wobec zaistniałego status quo po traktacie ryskim z marca 1921 roku, Ukraińcy idąc za głosem uświadomionych agitatorów, w zdecydowanej większości proklamowali bojkot spisu ludności z 1921 r. Jak pisał w 1922 r. L. Krzywicki, analizując wyniki spisu, agitatorzy ci, „...doprowadzili w niektórych przypadkach do biernego oporu całych

⁸ S. Stępień, *W kręgu...* op. cit., s. 145, 172-173. Obszarnicy wraz z rodzinami stanowili zaledwie garstkę 1200 osób. T.A. Olszański podaje, że 82% ludności ukraińskiej stanowili chłopci, 13% robotnicy – jednak w większości robotnicy rolni, a około 1% inteligencja; por. T.A. Olszański, *Zarys...* op. cit., s. 91; także: „Chołmskij Narodnyj Kalendar na 1929 rik”, s. 4. Inteligencja ukraińska usytuowana była „...przeważnie w niższej części warstwy. Dla ukraińskiego, chłopskiego lub drobnoszlacheckiego syna, karierą był stan duchowny, nauczycielstwo, czasem urząd państwowy lub samorządowy. Ukraińcy rzadziej byli adwokatami, lekarzami, wyjątkowo profesorami...”, J. Lewandowski, Porównanie dwóch modeli stosunków etnicznych u progu XX wieku (Austro-Węgry-Galicja; Rosja-Finlandia. Współczesny model etniczny, odmienne rozwiązania kulturowe i polityczne) [w:] *Ukraińska myśl polityczna w XX wieku*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, z. 103, red. M. Pułaski, Kraków 1993, op. cit., s. 25.

⁹ „Postanowieniem ukraińsko-rosyjsko-polskiej mieszanej komisji mogą wracać do rodzinnych stron (do Polski) emigranci i uciekinierzy, którzy do chwili obecnej przebywają na terytorium Ukrainy, Krymu i Zakaukazia. Ostateczny termin do zgłoszenia powrotu upływa: 28 sierpnia 1924 r. dla Ukrainy i Krymu, 21 września 1924 r. dla Kaukazu i Zakaukazia” „Nasze Żyttia” 1923 Nr 38 z 16 IX, 1924 Nr 28 z 20 VII; także: Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Urząd Wojewódzki Lubelski 1919-1939 – Wydział Społeczno-Polityczny (dalej: UWL-WSP), sygn. 700 k. 2-3, 21-22, 37, sygn. 1295 k. 10-26, 97; APL, Starostwo Powiatowe Hrubieszowskie (dalej: SPH), sygn. 33 k. 12; sygn. 37 k. 37; Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (dalej: MSW), sygn. 978 k. 76; sygn. 975 k. 27; por. również: S. Strzembosz-Pieńkowski, *Przyczynki do ruchu narodowościowego ukraińskiego na ziemiach b. Chełmszczyzny i Podlasia*, „Sprawy Narodowościowe” 1929 Nr 5, s. 648; M. Syrnok, *Ukraińcy...* op. cit., s. 143-144.

gmin, to znów do sporadycznego odmawiania zeznań, ale najczęściej do uchylania się od spisu przez ucieczkę w pole, zaryglowanie chat...”¹⁰.

Tabela nr 1:

Statystyka narodowościowo-wyznaniowa w powiatach narodowościowo mieszanym woj. lubelskiego z 1921 r.¹¹

POWIAT	Rzym-kat.	Prawosl.	Ewang.	Polacy	Rusini	Niemcy
Biała Podlaska	37.239	9.551	223	48.830	1.608	–
Konstantynów	47.168	3.872	10	50.547	1.478	1
Włodawa	43.653	22.019	2.021	59.859	9.662	1.313
Radzyń	70.976	1.862	757	73.660	804	471
Lubartów	83.955	1.205	1.215	87.110	951	715
Chełm	68.770	22.701	7.476	93.269	8.297	5.206
Hrubieszów	51.735	38.467	273	76.825	15.852	242
Tomaszów	62.381	22.738	14	82.511	8.192	4
Krasnystaw	95.001	4.008	44	102.207	1.491	28
Biłgoraj	71.717	15.436	9	75.065	2.476	–
Zamość	108.144	5.418	32	117.169	844	2
Janów Lubelski	117.368	697	15	119.154	338	1

Z kolei oficjalny spis z 1931 r. określił ich stan według kryterium języka ojczystego ukraińskiego na 63.156 osób (2,6% ogółu ludności)¹²,

¹⁰ L. Krzywicki, *Rozbiór krytyczny wyników spisu*, „Miesięcznik Statystyczny” 1922 Nr 6, s. 5-6. Przykłady uchylania się ludności ukraińskiej od spisu w 1921 r. zob. APL, UWL-WSP, sygn. 700 k. 2-3, 21-22, 34-35, 37.

¹¹ S. Strzembosz-Pieńkowski, *Przyczynki...* op. cit., s. 651. Jest to najbardziej obrazowy przykład fałszowania danych i manipulowania nimi dla bieżących potrzeb politycznych, bowiem według innych – „do użytku wewnętrznego” – danych np. już do maja 1920 r. powiat włodawski wg starosty był zaludniony w 48% prawosławnymi; do stycznia 1919 r. do powiatu hrubieszowskiego powróciło około 40 tysięcy prawosławnych stanowiąc – również wg informacji starosty – około 45% ludności powiatu. A przecież do 1921 r. powróciło jeszcze wiele osób do tych powiatów APL, Starostwo Powiatowe Włodawskie (dalej: SPWł), sygn. 1 k. 81; SPH, sygn. 32 k. 15; sygn. 84 k. 8-9 „Pismo Starosty Hrubieszowskiego do MSW w Warszawie l.157/P z dnia 22 października 1919 r.”. Informacje o spisie 1921 r. – także m.in.: APL, UWL WSP, sygn. 700 k. 2-3, 21-22, 37; SPH, sygn. 33 k. 12; sygn. 37 k. 37; „Nasze Żytia” 1924 Nr 28 z 20 VII.

¹² Powszechny spis ludności z dn. 9.XII.1931 r.; dane dot. woj. lubelskiego zob. m.in. Archiwum Państwowe w Chełmie (dalej: APCh), Akta miasta Chełma (dalej: AmCh), sygn. 385 bp, sygn. 387 bp.

jednakże obliczenia te również dalekie były od rzeczywistości. J. Tomaszewski – zastrzegając własne obliczenia jako obciążone pewnymi uproszczeniami, a nawet błędami – określa ich stan na 123 tysiące¹³. Według ustaleń władz administracyjnych z 1933 r. na Lubelszczyźnie zamieszkiwało 210.245 Ukraińców, którzy stanowili 8,6% mieszkańców województwa, w 1935 r. zaś sam wojewoda lubelski przyznawał, że mogło ich być około 16%, „...o ile nie więcej...”¹⁴. Ówczesne źródła ukraińskie traktują z kolei o liczbie 316.823 Ukraińców zamieszkujących ten teren¹⁵.

Według kryterium wyznaniowego na Lubelszczyźnie zamieszkiwały w 1931 roku 210.373 osoby prawosławne, czego jednakże nie można utożsamiać *explicite* z ukraińską narodowością¹⁶. Znawca tematyki Z. Mańkowski uważa, że w przededniu II wojny światowej tereny wschodniej Lubelszczyzny zamieszkiwało około 250 tys. Ukraińców¹⁷. Ze względu na brak oficjalnych danych urzędowych dotyczących liczby ludności ukraińskiej na tych terenach przed samym wybuchem II wojny pewne odniesienie daje nam informacja niemieckiego historyka Maxa

¹³ J. Tomaszewski, *Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa 1985, s. 19, 78. W publikacji podano liczbę 132 tys. – prawdopodobnie jest to jednak błąd w druku.

¹⁴ APL, UWL WSP sygn. 430 k. 261. Liczbę 200 tys. Ukraińców na tych terenach podaje również R. Toszecki, *Z dziejów stosunków polsko-ukraińskich na Lubelszczyźnie [w:] Stan i perspektywy badań historycznych lat wojny i okupacji 1939-1945*, Warszawa 1988, s. 240.

¹⁵ „Hospodarsko Kooperatywny Czasopys”, Lwów 1933 Nr 24 z 11 VI; cyt. za: T. Stasiw, *Ukraiński ruch spółdzielczy w Polsce*, pr. dypl., Warszawa 1935, s. 101. Biblioteka SGH sygn. 1141; według cytowanego już ukraińskiego posła S. Kozickiego na Chełmszczyźnie i Podlasiu mieszkało 463 tys. Ukraińców, co jednak wydaje się liczbą świadomie zawyżoną; por. S. Mauersberg, *Szkolnictwo...* op. cit., s. 67; „Krakiwski Wisti” 1940 Nr 76 z 12 VIII.

¹⁶ APCh, AmCh, sygn. 385 bp. Na obszarze dawnego zaboru rosyjskiego Ukraińcy wyznawali z reguły prawosławie. Jednakże mieszkała tutaj także garstka prawosławnych Rosjan, byli też – co prawda nieliczni – prawosławni Polacy. Do Kościoła rzymskokatolickiego należeli niektórzy Ukraińcy. Granic wyznaniowych nie wolno utożsamiać bez reszty z podziałami narodowymi; szerzej: J. Tomaszewski, *Rzeczpospolita...* op. cit., s. 76; J. Żarnowski, *Spółczesność Drugiej Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 375; por. także tab. nr 1.

¹⁷ Z. Mańkowski, Niemiecki meldunek o zniszczeniach wsi w powiecie hrubieszowskim w wyniku walk polsko-ukraińskich z 1944 r. [w:] *Pogranicze. Studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich w XX wieku*, red. Z. Mańkowski, Lublin 1992, s. 48.

Fresherra du Prela, według którego dystrykt lubelski w 1940 r. – którego obszar w przybliżeniu pokrywał się z międzywojennym woj. lubelskim – zamieszkiwało 230 tysięcy Ukraińców¹⁸.

W ukazującym się w latach 20-tych w Chełmie ukraińskim czasopiśmie „Nasze Żyttia” znajdujemy zapis: „Teren który zamieszkują ukraińcy na Chełmszczyźnie i Podlasiu obejmuje powiaty byłej Lubelskiej Guberni: Chełmszczyzna – chełmski, hrubieszowski, tomaszowski i biłgorajski, część zamojskiego, krasnostawskiego; ukraińskie czy jak u nas tutaj nazywają rusińskie osady są w janowskim i lubartowskim powiecie; w byłej Siedleckiej: Podlasie – powiaty: bialski, włodawski od rzeki Włodawki, konstantynowski, radzyński, a wsie w sokołowskim i siedleckim powiatach. Aktualnie te ziemie wchodzi w skład Województwa lubelskiego. Granicą wschodnią i północną jest koryto rzeki Bug; południową była granica oddzielająca byłe Królestwo Polskie od wschodniej Galicji, zachodnią – rzeka Wieprz i dalej na północ linia jaka mniej więcej przechodziła wschodnimi granicami powiatów siedleckiego i sokołowskiego...”¹⁹.

Dostępne dokumenty polskie potwierdzają jednoznacznie, że Ukraińcy w zwartych skupiskach zamieszkiwali tereny wschodniej Lubelszczyzny, stanowiąc w powiecie hrubieszowskim – 37,8%, włodawskim – 29,3%, tomaszowskim – 27,3%, chełmskim – 23,1%, biłgorajskim – 17,9% i bialskim – 15,6% ogółu ludności. Obszary te uznać należy za narodowościowo mieszane. W pozostałych z wymienionych powiatów stanowili nieznaczny odsetek – spis z 1931 r. podawał 3.755 osób, tj. zaledwie 0,15% ogółu mieszkańców województwa²⁰.

¹⁸ M. Fresherr du Prel, *Das Deutsche Generalgouvernement*, Krakau 1940. Nieco odmienne dane – według mnie znacznie zawyżone – prezentował inny niemiecki historyk Fritz Arlt, według którego teren dystryktu lubelskiego zamieszkiwało 467 tys. Ukraińców; F. Arlt, *Die ukrainische Volksgruppe im Generalgouvernement*, Krakau 1940; cyt. za S. Soboń, *Wysiedlanie ludności ukraińskiej z terenu województwa zamojskiego w latach 1944-1947*, Uniwersytet Wrocławski, pr. mgr, Wrocław 1993. Z kolei „Kra-kiwski Wisti” w 1940 r. Nr 76 z 12 VIII pisały „...*W chwili wybuchu niemiecko-polskiej wojny, we wrześniu 1939 roku na terytorium lubelskiego okręgu było, według oficjalnych polskich przepisów 235 tysięcy prawosławnych...*” Niestety, czasopismo to nie precyzuje o jakie „*oficjalne polskie przepisy*” chodzi.

¹⁹ „Nasze Żyttia” 1920 Nr 2 z 4 VII s. 2.

²⁰ APL, UWL WSP, sygn. 430 k. 261; sygn. 428 k. 4; zob. także: E. Horoch, Skład narodowościowy, społeczno-zawodowy i grupa kierownicza Komunistycznej Partii Za-

Tabela nr 2:

Polacy i Ukraińcy w powiatach wschodniej Lubelszczyzny, marzec 1937 r.²¹

POWIAT	Ogólna liczba mieszkańców	w tym:			
		Polacy		Ukraińcy	
		cyfry absolutne	%	cyfry absolutne	%
Biała Podlaska	116.266	82.647	71,08	18.192	15,64
Biłgoraj	116.951	82.614	70,63	20.913	17,88
Chełm	162.340	88.488	54,50	37.530	23,11
Hrubieszów	129.957	63.365	48,75	49.128	37,80
Krasnystaw	134.159	117.010	87,29	4.853	3,61
Lubartów	107.991	94.356	87,37	1.544	1,42
Radzyń	99.089	80.520	81,26	1.840	1,85
Tomaszów Lubelski	121.124	73.021	60,38	33.059	27,29
Włodawa	113.556	57.939	51,01	33.382	20,58
Zamość	149.548	125.249	83,75	6.778	4,53
Ogółem:	1.250.991	865.209	69,16	207.219	16,56

Tak jak i w całym kraju, zdecydowana większość Ukraińców województwa lubelskiego zamieszkiwała na wsi. W miastach ich liczby były bardziej niż skromne np. w Lublinie zamieszkiwało 514 osób (0,5% ogółu ludności Lublina), w Hrubieszowie – 1% ogółu ludności miejskiej, w Tomaszowie – 1,7% (tj. 686 prawosławnych, ale tylko 203 osoby z ukraiń-

chodniej Ukrainy [w:] *Pogranicze...*, op. cit., s. 33 oraz W. Kozyra, Administracja wojewódzka wobec mniejszości ukraińskiej na Lubelszczyźnie w latach 1919-1939 [w:] *Pogranicze...* op. cit., s. 19-20; S. Stępień, *W kręgu...*, op. cit., s. 144. Oprócz Ukraińców w województwie lubelskim zamieszkiwali również Żydzi – 314.340 osób (12,8% ogółu ludności – żyło zwłaszcza w miastach, gdzie stanowiło ok. 50% ogółu ludności, a we Włodawie nawet ponad 68%) oraz Niemcy – 23.224 osób (0,9% ogółu ludności), którzy najwyższy stopień zorganizowania wykazywali w pow. chełmskim, bowiem Niemiecki Związek Ludowy – Deutscher Volksverband in Polen (DVV) powołał w tym powiecie aż 23 swoje ogniwa; por. APCh, AmCh, sygn. 385; „Rocznik Chełmski” 1995, s. 290.

²¹ APL, UWL WSP, sygn. 422 k. 5, 27: *Zagadnienie ruchu nacjonalistycznego ukraińskiego na terenie województwa lubelskiego*. Poufne, Lublin marzec 1937 r., opr. władz administracyjnych.

skim językiem ojczystym), w innych miastach na terenie województwa ów udział przedstawiał się podobnie²².

Struktura ogólnego zatrudnienia ludności woj. lubelskiego według zachowanych danych urzędowych z 1931 r. przedstawiała się następująco: w rolnictwie 71%, w przemyśle i górnictwie – 13,9%, w handlu i ubezpieczeniach – 5,8%, w komunikacji i transporcie – 2,4%. Pozostałe 6,9% przypadało m.in. na służbę publiczną, szkolnictwo i oświatę, lecznictwo oraz służbę domową. Analizując szczegółowo dane urzędowe według kryterium wyznaniowego, prawosławni mieszkańcy (210.373 osoby w województwie, z czego 102.918 stanowili mężczyźni oraz 107.455 kobiety) byli zatrudnieni: w rolnictwie 93,1% (tj. 195 920 osób), w przemyśle i górnictwie – 3,6% (tj. 7522), w handlu i ubezpieczeniach – 0,4% (tj. 832), w komunikacji i transporcie – 0,6% (tj. 1182). Pozostałe 2,3% (tj. 4917 osób) w spisie wykazanych, jako reprezentujących „zatrudnienie inne”, w rzeczywistości przypadało na prawosławnych zatrudnionych m.in. w administracji państwowej – 557 osób, w szkolnictwie i oświacie – 188 osób, w samorządzie terytorialnym – 27 osób, w wolnych zawodach – 37 osób. Niewielką liczbę osób stanowili duchowni zatrudnieni na oficjalnych państwowych etatach (ok. 70 osób), a także część jako służba domowa²³.

²² Dane spisu z 1931 r. w woj. lubelskim: wg wyznania prawosławnego w miastach o ludności powyżej 20 tys. – żyło 3.405 prawosławnych i stanowili oni 1,7% ogółu; w miastach mniejszych 3.124 osoby (1,4%). Według kryterium języka ojczystego ukraińskiego: w miastach o ludności powyżej 20 tys. – 550 osób (0,3%) ogółu ludności miejskiej, w miastach mniejszych – 472 osoby (0,2%); zob. m.in. APCh, AmCh, sygn. 385, sygn. 665, sygn. 386, sygn. 184; Archiwum Państwowe w Zamościu, Akta miasta Tomaszowa Lubelskiego, sygn. 80 k. 3.

²³ APCh, AmCh, sygn. 38, sygn. 385; por. także; E. Horoch, Plan eliminacji Ukraińców ze służb publicznych i ważniejszych gałęzi własności prywatnej w województwie lubelskim w latach 1939-1941 [w:] *Pogranicze. Studia...* op. cit., s. 45-46. W zbiorach APL zachowały się interesujące dane źródłowe z 1937 r. dot. struktury zatrudnienia Ukraińców w powiecie janowskim, w których czytamy: „...na terenie pow. Janów jest 58 ukraińców (rusinów) inteligentów, w tym 54 stanowiących element napływowy z Małopolski Wschodniej i 4 rolników miejscowych, a zamieszkających w 32 miejscowościach powiatu. Wśród nauczycieli znajduje się: 37 nauczycieli szkół powszechnych, 1 nauczyciel gimnazjalny, 3 lekarzy medycyny, 3 lekarzy weterynarii, 1 pracownik samorządowy, 4 rolników, 1 sędzia grodzki, 5 urzędników starostwa (w tym 2 lekarzy), 1 urzędnik pocztowy, 4 pracowników kolei, 1 intendent szpitala i 1 bez zajęcia (na utrzymaniu żony nau-

Jak obrazuje przedstawiony materiał, w okresie II Rzeczypospolitej pas nadbużańskich ziem wyróżniał, uwarunkowany wielowiekową tradycją, wysoki stopień heterogeniczności etnicznej. Jednakże istniejąca na tym terenie odrębność społeczna i instytucjonalna mniejszości ukraińskiej, połączona z bogatą kulturą, przede wszystkim wiejską, została do roku 1947 niemal całkowicie rozbita w wyniku powojennych przesiedleń do ZSRR i na skutek akcji „Wisła”²⁴. Wyrównywanie rachunków krzywd okupiono niestety w latach 40-tych ubiegłego wieku krwią wielu niewinnych ofiar. Pogłębieniu uległy również wzajemne uprzedzenia pozostające nadal w powszechnej pamięci. Wprawdzie czas patynuje nieprawdę, jednakże tragiczne doświadczenia były i są głęboko zakorzenione w pamięci Polaków i Ukraińców, zwłaszcza wśród pokolenia, któremu było dane przeżywać osobiście tamte tragiczne chwile.

Uważam, że wzajemne zbliżenie, zbudowanie trwałych pomostów nie tylko wśród politycznych elit, ale całych społeczeństw po obydwu stronach dzisiejszej polsko-ukraińskiej granicy państwowej wymaga, aby nie zacierając przeszłości zrozumieć nawzajem siebie i wyciągnąć z fatalnych zaszłości mądre, spokojne i trwałe wnioski na przyszłość. Nie zniknie, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki wszystko to, co nagromadziło się przez stulecia. Zmiany w sferze świadomości nie następują zbyt szybko, a negatywny wzajemny obraz w oczach obydwu pobratymnych narodów jest jeszcze silnie zakorzeniony. Niestety, ale do dzisiejszego dnia, nadal istotnym problemem są wzajemne negatywne stereotypy. Obraz Polaków w historiografii ukraińskiej, jak i obraz Ukraińców w historiografii polskiej, jest wypaczony i tendencyjny. Wiele narosłych mitów i stereotypów jest do dziś powielanych w sposób bezkrytyczny, a w niektórych środowiskach i to po obu stronach, ekstremizmy są wręcz podsycane. Trudno wyobrazić sobie poprawę stosunków między Polakami i Ukraińcami bez wzajemnego szacunku i tolerancji, ale tego oba narody powinny się jeszcze uczyć. Mówiąc o przyszłości tych

czycielki)...”; APL, UWL-WSP, sygn. 422 k. 48 „Zagadnienie ruchu nacjonalistycznego ukraińskiego na terenie Województwa Lubelskiego. Pismo starosty Janów Lubelski z dn. 26.III.1937 do UWL”; także APL, UWL-WSP, sygn. 428.

²⁴ Mimo upływu tylu lat, do chwili obecnej na rozległych obszarach nadbużańskich znajdują się liczne pamiątki kultury materialnej, będące wytworem licznej tu niegdyś ludności ukraińskiej.

stosunków życzymy sobie, żeby opierały się one nie na przyjaźni, czy miłości – to zachowajmy, jak słusznie stwierdza Tadeusz Chrzanowski, dla sfery naszych prywatnych aktywności – ale na wzajemnym szacunku i dobrze pojętym własnym interesie, który zawsze splota się z interesami innych, a już zwłaszcza sąsiadów. Temu służyć ma m.in. podpisana jeszcze w połowie lat 90-tych ubiegłego wieku przez prezydentów naszych suwerennych państw deklaracja o polsko-ukraińskim pojednaniu – „...zamknijmy przeszłość, by nie przeszkadzała w budowaniu przyszłości...”²⁵.

Szczególnie dzisiaj istnieje ogromna potrzeba edukacji o wzajemnych stosunkach, która zmieniałaby skostniałe wzorce oceny obu narodów²⁶. Proces przełamywania wszelkich barier drogą dyskusji nad sprawami wciąż drażliwymi i kontrowersyjnymi „...ten rachunek sumień (...) zobowiązuje do głębszego zastanowienia się nad aktualnym stosunkiem Polaków do Ukrainy i Ukraińców oraz Ukraińców do Polski i Polaków, a także do poddania ponownej ocenie tych faktów i wydarzeń, których współuczestnikami i współtwórcami na przestrzeni wieków byli Polacy i Ukraińcy...”²⁷. W pełni podzielam tezę Mikołaja Siwickiego, że o wspólnej przeszłości w stosunkach polsko-ukraińskich trzeba „...mówić szczerze, otwarcie, do końca, nie kryjąc najgorszych wydarzeń, aby nie miał czego wypominać sąsiad. Bo tylko szczerowość zbuduje należyte stosunki międzyludzkie, zagoi rany, wypłeni z duszy myśli o mrocznej przeszłości, zadawnionej krzywdzie, karygodnej działalności poprzedników – tym bardziej, że za ich grzechy my przecież nie odpowiadamy...”²⁸. Musimy pamiętać i uświadomić sobie, jak to wypowiedział jeszcze w 1938 r. Stefan Skrypnyk, wybitny ukraiński działacz narodowy, poseł w Sejmie II Rzeczypospolitej, jedną prawdę, że „...narody polski i ukra-

²⁵ W. Styrzcula, *Polak, Ukrainiec – dwa bratanki?*, „Dziennik Wschodni” 1997 Nr 84; zob. także: T. Chrzanowski, *Koniec zgody narodów?*, „Akcent” 1990 Nr 1-2, s. 376.

²⁶ Z inicjatywy Forum Europy Środkowo-Wschodniej Fundacji im. Stefana Batorego w grudniu 1998 r. w Kazimierzu Dolnym odbyło się seminarium z udziałem polskich i ukraińskich historyków, którego zamierzeniem było przedstawienie najnowszych osiągnięć w studiach historycznych nad dziejami najnowszymi Polski i Ukrainy. Interesujące szczegóły zob. *„Historycy polscy i ukraińscy wobec problemów XX wieku”*, red. P. Kosiewski i G. Motyka, Kraków 2000.

²⁷ „Znak” 1988 Nr 4, s. 20.

²⁸ M. Siwicki, *Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich*, t. 1, Warszawa 1992, s. 6.

iński, to narody zdrowe i silne moralnie i fizycznie, narody za silne, ażeby dać się jeden drugiemu zniszczyć, z drugiej zaś strony za słabe, ażeby na własną rękę myśleć o przyszłości, gdyż los rzucił je razem przy bitej drodze łączącej wschód i zachód...”²⁹.

Jest to teza uniwersalna, ponadczasowa, jakże aktualna w świetle zadań realizowanych dzisiaj przez polską Straż Graniczną i Państwową Przygraniczną Służbę Ukrainy. Aby siebie lepiej zrozumieć, musimy najpierw dobrze nawzajem się poznać. Takie było założenie i temu służyć ma, choć w skromnym stopniu, niniejsze opracowanie. Zdecydowanie przyznaję rację Piotrowi Wierzbickiemu, który zauważa, że to „...*nie nadzieja, że się uda, lecz poczucie, iż się spróbowało, jest źródłem spokoju dla człowieka...*”³⁰.

²⁹ *Pogranicze...*, op. cit., „Przedmowa”.

³⁰ P. Wierzbicki, *Z nadzieją albo i bez*, „Tygodnik Powszechny” 1982 Nr 26.

TECHNICZNE MOŻLIWOŚCI KONTROLI SKRYTEK

Miliony osób, bagaży i środków transportu przekraczają corocznie nasze granice, korzystając przy tym z różnego rodzaju przejść granicznych. Mają też różny cel podróży. Dla wielu osób przekraczanie granicy podyktowane jest chęcią odwiedzenia rodziny, znajomych. Inni prowadzą działalność gospodarczą na skalę międzynarodową, jeszcze inni przejeżdżają tylko przez nasz kraj w drodze do innych zakątków Europy bądź Świata. Ci ludzie mają zupełnie normalny cel podróży. Codzienna służba na granicy nie jest jednak sielanką. Istnieją też inne kategorie podróży. Różnice ekonomiczne życia powodują chęć zarabiania pieniędzy niekoniecznie w legalny sposób. Jeżeli można coś ukryć przed kontrolą i do tego będzie to duża ilość, za którą można później dostać sporo pieniędzy, czyż „gra nie jest warta świeczki”? Ten sposób myślenia skłonił już niejednego człowieka do podjęcia ryzyka przemytu przez granice. Oczywiście, można by jeszcze wymieniać wiele innych powodów, nie one jednak stanowią istotę tego artykułu.

Rzeczywistość w służbie granicznej zmusza funkcjonariuszy Straży Granicznej do podejmowania działań zmierzających do zapobiegania przemytowi towarów i ludzi. W dzisiejszej dobie jest to bardzo dochodowy, nielegalny interes, o czym świadczą choćby międzynarodowe powiązania grup przestępczych. Podręczny bagaż, przestrzenie konstrukcyjne środków transportu służą często przemytnikom jako narzędzia.

Wytypowanie miejsc wykorzystywanych do przemytu towarów i ludzi to dopiero połowa sukcesu. Sama znajomość takich miejsc to jeszcze nie wszystko. Trzeba w sposób umiejętny znaleźć dostęp do nich. Najlepiej oczywiście szybko i bez konieczności dużego nakładu pracy. Nie zawsze było to jednak możliwe. W ostatnich kilku latach jednostki graniczne sukcesywnie otrzymywały różnorodny sprzęt techniczny do prowadzenia takiej właśnie kontroli. W większości przypadków służy on do tzw. nieniszczącego kontrolowania przestrzeni konstrukcyjnej środ-

ków transportu. W zależności od potrzeb oraz istniejących możliwości wprowadzono do użytku taki sprzęt jak: zestawy różnych narzędzi, lusterka na wysięgnikach, podświetlane lustra, kamery podczerwieni, fiberoskopy, boroskopy, wideoendoskopy, detektory przemytu, detektory dwutlenku węgla czy też zestawy do prześwietlania bagaży. Okazuje się, iż te ostatnie mogą mieć nie tylko zastosowanie do kontroli bezpieczeństwa bagaży i przesyłek w komunikacji międzynarodowej (zwłaszcza w komunikacji lotniczej). Można je także przystosować do kontroli całych pojazdów, w tym ciężarowych. Mogą występować jako elementy montowane na stałe bądź też jako ruchome zestawy¹. O pełnym sukcesie w kontroli środków transportu, bagaży czy też przesyłek będzie decydowało kilka czynników. Należą do nich: doświadczenie funkcjonariusza, znajomość konstrukcji środka transportu, posiadanie sprzętu technicznego, jego umiejętna i sprawna obsługa, infrastruktura miejsca kontroli (np. garaż z kanałem, rampą, suwnicą). Niebagatelne znaczenie mają także wyprzedzające informacje, na podstawie których można typować określone osoby i pojazdy do szczegółowej kontroli.



Infrastruktura miejsca kontroli powinna umożliwiać skuteczne jej przeprowadzenie

¹ J. Cieślewicz, *Charakterystyka ruchomego systemu kontroli rentgenowskiej służącego do badania samochodów ciężarowych*, Biuletyn CS SG „Problemy Ochrony Granic” nr 18, Kętrzyn 2001.

Na niżej zamieszczonych zdjęciach przedstawiony został sprzęt wykorzystywany aktualnie przez funkcjonariuszy SG do kontroli skrytek. Zestaw narzędziowy do otwierania skrytek zawiera:



- klucze nasadowe,
- płaskooczkowe,
- imbusowe,
- klucz nastawny (tzw. francuz),
- śrubokręt uniwersalny z różnymi końcówkami,
- młotek,
- taśmę centymetrową,
- kombinerki uniwersalne,

- przecinaki,
- pas na narzędzia,
- lustro do kontroli podwozi z podświetleniem,
- latarki halogenowe,
- lusterko z wysięgnikiem giętkim i podświetleniem,
- zszywacz tapicerski,
- akumulatory i ładowarkę do urządzeń zestawu,
- wiertarko-wkrętarke.



Lustra do przeszukiwań o różnej średnicy i długości teleskopu
(z podświetleniem lub bez).

Najmniejsze lusterko giętkie z podświetleniem



Lustro do kontroli pojazdów
z podświetleniem lampą neonową,
zasilaną akumulatorkiem 9V, na
kółkach jezdnych.

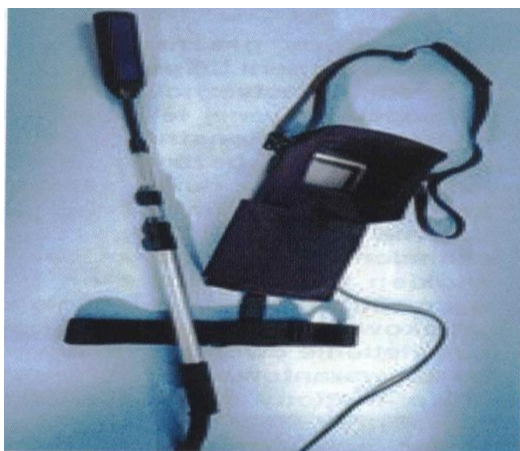
Detektor przemytu (na zdjęciu poniżej, DP 600-290) należy umieścić na badanej powierzchni, emituje on bowiem wąską wiązkę promieniowania gamma. W pustej przestrzeni pod badaną powierzchnią promieniowanie jest rozpraszane. Powraca w formie odbitego sygnału, i jeżeli jest niewielkie, nie powoduje alarmu. Jeżeli w pustej przestrzeni pojawi się wypełnienie, to emitowane promienie zostaną w mniejszym stopniu rozproszone, co spowoduje silniejsze odbicie promieniowania powrotnego a tym samym uruchomiony zostaje alarm. Detektor należy wolno przesuwać po badanej powierzchni. Na ekranie przyrządu pojawia się cyfrowy wynik mówiący o zmianie gęstości materii pod badaną powierzchnią. W ten sposób można stwierdzić, czy badana przestrzeń jest jednorodna. Urządzenie pozwala na lokalizację ukrytego przemytu w trudno dostępnych schowkach, wielokrotnie bez konieczności ich czasochłonnego rozkręcania (np. w oponach).



Kontrola opon w samochodzie za pomocą detektora przemytu



Na granicy można spotkać i taki obrazek



Kamera podczerwieni

Kamera podczerwieni to przenośny kompaktowy system obserwacji video w podczerwieni, w warunkach braku oświetlenia. Może być z powodzeniem wykorzystywana do przeszukiwań środków transportu, bu-

dynków. Posiada zintegrowaną z kamerą i reflektorem podczerwieni głowicę, wysięgnik teleskopowy (do 1,5 m), pulpit operatorski, monitor oraz baterię zasilającą. Maksymalny czas pracy ciągłej do 1 godziny.



Fiberoskopy

Fiberoskopy (zdjęcie u góry) to urządzenia posiadające sondę o zmiennej elastyczności z teflonową impregnacją. Umożliwia to wsunięcie sondy w obszary o ograniczonej przestrzeni z dużą ilością zakrętów. Układ optyczny składa się z włókien światłowodowych z regulacją oraz oświetleniem końcówki. W ten sposób, bez konieczności niszczenia bądź rozkręcania przestrzeni zamkniętych, można dokonać kontroli ich wnętrza.

Wideoendoskopy stanowią kompilację systemu wideo z fiberoskopem. Mają różne gabaryty i możliwości. Na kolorowym ekranie operator ma możliwość obserwacji kontrolowanej przestrzeni. Bardziej zaawansowane konstrukcje umożliwiają zapis w pamięci otrzymanego obrazu. Można także regulować kontrast otrzymywanego obrazu, zmieniać położenie końcówki za pomocą joystika.



Monitor wideoendoskopu



Końcówka wideoendoskopu



Monitor wideoendoskopu
z widocznym obrazem
badanej przestrzeni



Monitor wideoendoskopu z klawiaturą sterującą i końcówką joystika (w środkowej części rękojeści).

Zestawy przewoźne do kontroli i prześwietlania bagaży oraz przesyłek także nadają się do wykrywania przemytu. Ich niewątpliwą zaletą jest mobilność, choć w dobie łączności satelitarnej kontrola przy wykorzystaniu takiego zestawu w jednym miejscu jest skuteczna tylko przez kilkadziesiąt minut.



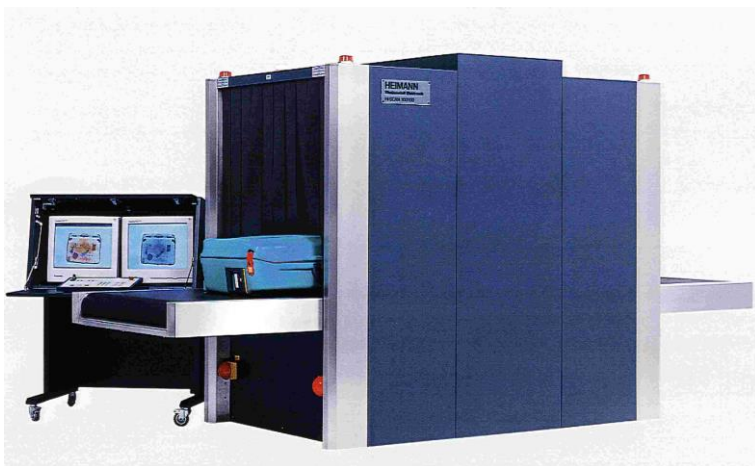


Kontrola przesyłek przewożonych samochodem ciężarowym za pomocą ruchomego zestawu

Nie zawsze zapakowane pudła muszą być po kolei otwierane. Urządzenia do prześwietlania bagażu (w tym przypadku stacjonarne) umożliwiają ich kontrolę bez tych czasochłonnych czynności.



Kolorowy i czarno-biały monitor umożliwiają wgląd do wnętrza walizki.
Przemycać można także w bagażu



Do pełni szczęścia warto jeszcze dodać jeden instrument w walce z przemytem. Mam tu na myśli ustawowe uprawnienia Straży Granicznej. Osoby, które przekraczają granicę państwową są zobowiązane do poddania się kontroli granicznej, wykonywanej przez uprawnionych funkcjonariuszy SG. W trakcie jej trwania zobowiązane są także do udzielania wyjaśnień związanych z przekraczaniem granicy. Natomiast w razie uzasadnionego podejrzenia popełnienia czynu zabronionego pod groźbą kary, osoby przekraczające granicę obowiązane są do udostępnienia do przejrzenia przedmioty, bagaże i środki transportu. Opisane czynności realizowane w trakcie kontroli granicznej mogą być prowadzone z zastosowaniem urządzeń technicznych oraz psów służbowych. Te regulacje zawarte zostały w Ustawie z dnia 12.10.1990 roku o ochronie granicy państwowej². Kolejne zadania oraz uprawnienia SG w tym zakresie określają także: Ustawa z dnia 12.10.1990 roku o Straży Granicznej, Rozporządzenie MSWiA z dnia 25.06.2002 roku w sprawie kontroli granicznej dokonywanej przez funkcjonariuszy Straży Granicznej³.

² Art. 15 ust. 1-4 ustawy z dn. 12.10.1990 r. o ochronie granicy państwowej, Dz.U. 1990.78.461 z późn. zm.

³ Art. 11 ust. 1 pkt. 2 ustawy z dn. 12.10.1990 r. o Straży Granicznej, Dz.U. 2002.171.1399 z późn. zm., § 2 ust. 3 oraz § 11 ust. 1 Rozporządzenia MSWiA z dn. 25.06.2002 r. w sprawie kontroli granicznej dokonywanej przez funkcjonariuszy SG, Dz.U. 2002.96.862.

CZYNNIKI WPLYWAJĄCE NA EFEKTYWNOŚĆ KONTROLI GRANICZNEJ

Jednym z podstawowych obowiązków państwa wobec swoich obywateli jest zapewnienie im bezpieczeństwa. Za realizację tego obowiązku w Polsce odpowiedzialność ponosi wiele podmiotów. Wśród nich jest Straż Graniczna, której jednym z ustawowych zadań (zgodnie z art. 1 ust. 2 pkt. 2 – ustawy o Straży Granicznej) jest organizowanie i dokonywanie kontroli granicznej. Na efekt finalny – jakim jest szybka, przyjemna dla podróżnego i skuteczna (w rozumieniu zadań SG) odprawa graniczna – składa się wiele czynników. Wszystkie te elementy są ze sobą ściśle powiązane i jako całość warunkują efektywność kontroli. Poddając analizie wszystkie czynniki trudno jest określić sztywne kryteria ich podziału. Analizując literaturę związaną z kierowaniem, zarządzaniem zespołami ludzkimi, a także korzystając z doświadczeń przyjąłem poniższe kryteria podziału wpływające na efektywność kontroli dokumentów:

- czynniki ogólne – niezależne od funkcjonariusza dokonującego odprawy granicznej – obejmują m.in. niżej wymienione elementy:
 - dobór kadry,
 - styl kierowania,
 - system motywacyjny,
 - miejsce kontroli (infrastruktura przejścia),
 - czas pełnienia służby,
 - zmiany organizacyjne w systemie ochrony granicy,
 - postawa i osobowość podróżnego;
- czynniki bezpośrednie (wewnętrzne) – obejmujące elementy, które zależne są od funkcjonariusza dokonującego kontroli tj.:
 - jego wiedza i umiejętności,
 - podejście do realizowanych zadań,
 - stan psychofizyczny.

Czynniki zewnętrzne

Dobór kadr jest jednym z najważniejszych elementów funkcjonowania instytucji umundurowanych i uzbrojonych. Nie trzeba udowadniać, że instytucja nie planując prawidłowego doboru zasobów ludzkich w pewnym momencie nie będzie mogła skutecznie realizować swoich celów z powodu braku kompetentnych to tego osób. Ustawa o Straży Granicznej jak i rozporządzenie MSWiA z 16.05.2002 r. (Dz.U. 73, poz. 673) określa kryteria, a także tryb postępowania kwalifikacyjnego w stosunku do osób ubiegających się o przyjęcie do służby w SG. Wyznaczone procedury, etapy postępowania kwalifikacyjnego, które obejmują elementy sprawdzenia motywacji do służby, sprawności fizycznej, stanu zdrowia kandydata, wiedzy ogólnej i znajomości języków oraz predyspozycji intelektualnych i osobowościowych, dają możliwość wstępnej oceny przydatności kandydata. Jednak najlepsza procedura kwalifikacyjna nie zagwarantuje, że przyszły kandydat będzie realizował zadania w sposób efektywny i skuteczny. Ważnym jest, aby funkcjonariusz poza wiedzą specjalistyczną posiadał umiejętności z zakresu komunikacji werbalnej i niewerbalnej. Sprawność interpersonalna, tj. umiejętność nawiązywania kontaktów z podróżnym, prowadzenia rozmowy, zadawania pytań czy też umiejętność słuchania, stanowi podstawę przyszłych sukcesów zawodowych w zakresie kontroli granicznej.

Kolejnym ważnym czynnikiem decydującym o efektywności pracy jest system motywacyjny. Nie ulega wątpliwości, że zachodzi tutaj ścisły związek pomiędzy tym systemem a potrzebami człowieka. Czynniki ogólne wpływające na efektywność kontroli granicznej można przedstawić na przykładzie koncepcji hierarchii potrzeb Abrahama Masłowa. Do pierwszej grupy należą potrzeby fizjologiczne. Funkcjonariuszowi należy zapewnić możliwość właściwego rozkładu służby, który nie będzie powodował szybkiego zmęczenia i znużenia. Funkcjonariusze pracują w przejściach przeważnie w systemie zmiennym 12-godzinny lub 8-godzinny. Efektywność pracy kontrolera na początku służby jest inna niż pod koniec (szczególnie na zmianie nocnej). Składa się na to wiele czynników. Z upływem kolejnych godzin dochodzi zmęczenie fizyczne, koncentracja znacznie się obniża. Ponadto warunki otoczenia: temperatura zewnętrzna, hałas, zanieczyszczenie spalinami wpływają negatywnie

na nastawienie psychofizyczne kontrolera do służby. Zatem istotne, aby w czasie służby w zależności od czasu, rodzaju i sposobu jej pełnienia kontroler miał możliwość spokojnego zjedzenia posiłku, zaspakajania potrzeb fizjologicznych, a w porze zimowej utrzymania temperatury ciała¹. Elementem, który decyduje o czasie pełnienia służby jest również obsada kadrowa jednostek organizacyjnych. Niedobór kadrowy powoduje, że komendanci planując funkcjonariuszy do służby muszą uwzględnić powstanie nadgodzin, z którymi wiąże się element zmęczenia, stresu u funkcjonariuszy. Ponadto w wielu przejściach granicznych znaczna liczba funkcjonariuszy podnosi swoje kwalifikacje studiując w systemie zaocznym. Zdarza się często, że w sobotę i niedzielę w czasie zjazdów trudno jest „złożyć” zmianę.

Kolejną czynnikiem jest potrzeba bezpieczeństwa, z którą się wiąże dwa zasadnicze elementy. Po pierwsze w ostatnim okresie duże znaczenie ma sam fakt posiadania pracy i związanego z nią wynagrodzenia. Funkcjonariusze często są jedynymi osobami utrzymującymi rodziny i zdają sobie sprawę, że niewłaściwe wykonywanie przez nich obowiązków służbowych może decydować o ich dalszej karierze służbowej a nawet o zatrudnieniu. Można zatem przyjąć stwierdzenie, że umiarkowana obawa o pracę wpływa pozytywnie na jakość wykonywanych obowiązków². Po drugie z potrzebą bezpieczeństwa wiąże się również odpowiedni system regulacji prawnych, który powinien w sposób jasny i przejrzysty (zarówno dla obywateli jak i funkcjonariuszy) określać prawa i obowiązki. Ponadto system ten powinien gwarantować ochronę funkcjonariusza i jego rodziny poza miejscem pracy. Funkcjonariusze, którzy uzyskują wysokie efekty w służbie i przyczyniają się do zatrzymania przestępców, towarów o wysokiej wartości, muszą mieć pewność, że w przypadku próby ich zastraszania (rodziny) zapewni im się niezbędną pomoc i gwarancję bezpieczeństwa. Potrzeba przynależności do grupy związana jest z naturą człowieka i przejawia się w poszukiwaniu więzi z innymi ludźmi. System pracy umiejscawia kontrolera w zmianie (grupie osób). Wyniki badań wskazują, że wspólne wykonywanie pracy dzia-

¹ Powyższą problematykę reguluje rozporządzenie MSWiA z dn. 17.06.2002 r. w sprawie rozkładu czasu służby funkcjonariuszy Straży Granicznej, Dz.U. nr 82, poz. 748.

² Ibidem, s. 405.

ła motywująco. Praca w zespole stwarza wzajemny doping oraz opóźnia procesy znużenia i zmęczenia³. Ponadto istotny wpływ na jakość stosunków międzyludzkich panujących podczas zmiany ma sposób doboru jego uczestników. Istotne jest by przełożony, który „buduje” zmianę, by dobierał do grupy osoby cieszące się autorytetem nieformalnym, posiadające dużą wiedzę merytoryczną, których opinie i zachowania kształtują postawę innych funkcjonariuszy, a zwłaszcza tych z niewielkim stażem. Uwzględniając realia panujące w GPK (niedostatek w obsadzie kadrowej), system zmianowy (rotacyjny), taki czynnik doboru może być stosowany w ograniczonym stopniu.

Wśród naturalnych potrzeb człowieka dwie mają szczególne znaczenie motywujące rozwój jego osobowości. Są to potrzeba wyróżniania oraz potrzeba uznania. Dążenie do ich zaspakajania jest motorem działania ludzkiego. Jeżeli rozważania sprowadzimy do zagadnień pracy zawodowej, to stwierdzimy, że dla różnych ludzi różne aspekty pracy posiadają określoną wartość. Dla jednych największą wartością jest rodzaj wykonywanych czynności, prestiż związany z samym zawodem, co pozwala uzyskać uznanie w swoim własnym środowisku społecznym. Dla innych jest to szansa awansu, możliwość kształcenia się, czy też większych zarobków. Zaspokojenie potrzeb uznania w drugiej grupie wywołuje wiarę we własne siły, poczucie, że jest się osobą potrzebną i pożyteczną. Każda instytucja tworzy swój własny system motywacyjny, czyli system oddziaływania na swoich pracowników, którego celem jest zachęcenie do osiągnięcia wysokich wyników w pracy. W warunkach Straży Granicznej nagrody i kary są najważniejszymi narzędziami motywacyjnymi oddziałującymi na funkcjonariuszy. Elementem skuteczności stosowania systemu motywacyjnego jest⁴:

- znajomość przez pracowników systemu nagradzania i karania,
- system ten musi być akceptowany tzn. powinny być określone kategorie zachowań zasługujących na nagrodę lub karę oraz ich rodzaj i wielkość,
- nagrody powinny atrakcyjne, a kary odpowiednio surowe,

³ Ibidem, s. 406-410.

⁴ A. Koźmiński, W. Piotrkowski, *Zarządzanie, teoria i praktyka*, PWN, Warszawa 1996, s. 401.

- przestrzeganie gradacji kar i nagród,
- konsekwencja w stosowaniu wyróżnień,
- potrzeba indywidualizacji stosowania nagród i kar.

Ważnym elementem decydującym o efektywności kontroli jak i samym sposobie jej dokonywania jest rodzaj przejścia granicznego (miejsce kontroli), w którym dokonywana jest odprawa. Rozporządzenie MSWiA z 25.06.2002 r. (Dz.U. 96, poz. 862) określa, jakie czynności składają się na kontrolę graniczną. W art. 2 ust 1 pkt 1 zapisane jest, że kontrola obejmuje sprawdzenie autentyczności i ważności dokumentu uprawniającego do przekroczenia granicy. A więc niezależnie czy funkcjonariusz będzie dokonywał kontroli w pociągu, w pawilonie kontrolerskim lub autokarze, powinien tę czynność wykonać wszędzie tak samo i co najważniejsze skutecznie. Jednak miejsce kontroli może decydować o efektywności. Dlaczego? Po pierwsze komfort pracy w zatłoczonym pociągu jest znacznie gorszy niż w przejściu drogowym, w pawilonie kontrolerskim, gdzie często pomieszczenia są klimatyzowane. Po drugie większe jest zmęczenie fizyczne osoby, która odprawia na stojąco niż na siedząco (o sposobie dokonywania kontroli w poszczególnych rodzajach przejść decyduje Rozporządzenie MSWiA z 25.06.2002 r.). Po trzecie funkcjonariusz pracujący w przejściu drogowym, lotniczym ma większą możliwość skorzystania ze sprzętu technicznego i dokumentacji służbowej niż osoba, która dokonuje kontroli w pociągu czy na statku. Z miejscem kontroli związany jest również czas odprawy. Przepisy nie określają, w jakim czasie należy odprawić osobę. Jednak rodzaj przejścia decyduje o czasie odprawy. W przejściu kolejowym, morskim kontrolerzy muszą się liczyć z rozkładem jazdy pociągów, a takiego zmartwienia nie mają funkcjonariusze w przejściu drogowym. Ograniczony czas kontroli wykorzystują również podróżni, którzy do kontroli granicznej zgłaszają się dopiero na kilkanaście minut przed planowym odjazdem, np. pociągu licząc, że kontrola będzie dokonywana bardzo szybko i pobieżnie.

Kolejnym istotnym czynnikiem jest samo dostosowanie stanowiska pracy w niezbędny sprzęt techniczny wykorzystywany w kontroli. Opisuując ten czynnik możemy sobie zadać pytania: Czy rozmieszczenie pomieszczeń służbowych (pawilonów kontrolerskich) jest właściwe? Ile razy kontroler będzie musiał wchodzić i opuszczać to pomieszczenie

w związku z wykonywaniem czynności? Czy sprzęt techniczny najczęściej używany w kontroli jest optymalnie umiejscowiony? Czy oświetlenie pomieszczeń, miejsca odprawy jest właściwe?

Odpowiadając na te pytania posłużę się przykładem organizacji kontroli w przejściu drogowym. W tym przejściu odprawy dokonuje się bezpośrednio na pasach ruchu przy pojeździe (zapis rozporządzenia) lub w autokarze. Zgodnie z przepisami kontroler ma obowiązek sprawdzenia, czy osoba nie jest poszukiwana i czy organy nie zleciły wobec niej wykonania czynności zleconych. Czynności te wykonuje się przy pomocy sprzętu technicznego. Jeżeli na wyposażeniu jest urządzenie typu HASKY, czynność tę może wykonać przy pojeździe, ale w innym przypadku każdorazowo kontroler musi udać się do pomieszczenia, aby tę czynność wykonać przy pomocy terminala. Taki system odprawy wpływa dodatkowo na zmęczenie fizyczne kontrolera. Dodajmy, że w porze zimowej dochodzi tu znaczna różnica temperatur i element dodatkowego umundurowania, które ogranicza swobodę ruchu.

W chwili obecnej zakończono zmianę systemu organizacyjnego pracy w terenowych jednostkach SG. W każdym z oddziałów wybrane Graniczne Placówki Kontrolne i Strażnice łączone są w graniczne jednostki organizacyjne. Oznacza to, że funkcjonariusze mogą pełnić służbę zarówno w procesie kontroli ruchu granicznego, jak i na granicy „zielennej”. Trzeba jednak zauważyć, że doświadczenie zawodowe oraz wiedza na temat dokumentów osób, które dotychczas pracowały na strażnicach, jest dużo mniejsza niż kontrolerów. Wynika to z faktu, że styczność z dokumentami mieli ci funkcjonariusze tylko w czasie legitymowania osób wewnątrz kraju i były to przeważnie dokumenty obywateli polskich (dowody osobiste). W związku z powyższym, aby można było tych funkcjonariuszy efektywnie wykorzystywać w procesie kontroli, powinni zostać skierowani na przeszkolenie specjalistyczne. Pojawia się kolejny dosyć istotny czynnik, jakim jest jakość szkolenia (tzn. jaka tematyka i ile czasu będzie ono trwało). Ważne jest, aby szkolenie to dało podstawowy zakres wiedzy na temat kontroli ruchu granicznego. Funkcjonariusze ci nie powinni powyższych umiejętności zdobywać na własnych błędach. Ważny jest tutaj element wdrażania ich do służby w kontroli ruchu granicznego. Nowa praca, nowe obowiązki wywołują obawę czy się w niej sprawdzą, czy podołają stawianym im obowiązkom. Istotne jest,

aby funkcjonariusze ze strażnic mieli np. tzw. wprowadzającego, kontrolera z dużym doświadczeniem zawodowym, z dużą wiedzą merytoryczną, tak aby mogli przyjrzeć się jego pracy, skorzystać z jego umiejętności i systematycznie podnosić swoje kwalifikacje. Taki system na pewno ułatwi dalszą pracę tym ludziom, a w dłuższym okresie czasu przyniesie wymierne rezultaty, poza tym będzie mniej męczący i stresujący dla samego funkcjonariusza.

W ostatnich 10 latach znacznie zmienił się stosunek społeczeństwa do organów zabezpieczających bezpieczeństwo i porządek. W Polsce ukształtowało się społeczeństwo obywatelskie zmierzające do ograniczenia wpływu państwa na życie obywateli. Pytanie funkcjonariusza o cel podróży (wynika z ustawy o ochronie granicy państwowej art. 15 ust. 2) osoba przekraczająca granicę interpretuje jako próbę wkraczania w sferę swobód i wolności. Ponadto trudno jest wytłumaczyć przeciętnemu Kowalskiemu, że wydłużony czas odprawy nie wynika tylko z naszej opiekałości a z wielu innych czynników. Konflikty związane ze sprzecznością interesów, niezrozumieniem stanowiska w relacjach kontroler – podróżny mogą wywoływać stany stresowe. Często zdarza się, że podróżny odgraża się funkcjonariuszowi złożeniem na niego skargi lub powoływaniem się na znajomość z przełożonym kontrolera, a także na zajmowane własne stanowisko pracy. Może to spowodować, że niedoświadczony kontroler chcąc uniknąć konfliktu, czy też skargi może podejść do wykonywanych obowiązków w sposób pobieżny, mało dokładny, nastawiony na jak najszybszą odprawę.

Czynniki wewnętrzne

Czynnikiem, który zasadniczo i bezspornie decyduje o efektywności kontroli dokumentów jest wiedza funkcjonariusza, a szczególnie ta specjalistyczna. Kontroler w nią wyposażony umie skutecznie kontrolować dokumenty i nie boi się podejmowania decyzji. Podczas kontroli dokumentu najbardziej pożądana jest wiedza z zakresu znajomości zasad wypełniania oraz stosowanych zabezpieczeń. W chwili obecnej zasadniczą wiedzę na temat dokumentów funkcjonariusze zdobywają w ośrodkach szkolenia, a także na kursach specjalistycznych. Zadaniem szkoły jest również wykształcenie u przyszłego kontrolera takich cech jak: sumien-

ność, skrupulatność, umiejętność analizy i porównywania, ale również przekonania, że poziom wykształcenia i kwalifikacje zawodowe są gwarantem przyszłych sukcesów zawodowych. Ostatnia cecha jest bardzo ważna, gdyż po szkoleniu kontroler sam obowiązany jest na bieżąco przyswajać sobie tajniki wiedzy na temat kontroli ruchu granicznego. Dosyć istotna jest tutaj rola bezpośrednich przełożonych, których zadaniem jest organizowane bieżących szkoleń we własnych placówkach terenowych i bieżące pogłębianie oraz sprawdzanie poziomu wiedzy kontrolerów. Poza wiedzą specjalistyczną ważna jest również w kontroli ruchu granicznego wiedza ogólna, a szczególnie z zakresu psychologii, kulturoznawstwa, jak i znajomość języków obcych. Wszystkie te elementy nawzajem się uzupełniają i umożliwiają nawiązanie bezpośredniego kontaktu z podróżnym, dają nam możliwość odczytywania jego stanów emocjonalnych (tzw. język ciała) oraz pozwalają w sposób pośredni ustalić tożsamość osoby. Z doświadczeniem i stażem pracy wiąże się rutyna. Problem rutyny można rozpatrywać w dwóch aspektach – pozytywnym jak i negatywnym. W języku potocznym mówi się, że gubi kogoś rutyna, tj. pewien schemat działania postępowania. Wówczas mamy do czynienia z rutyną negatywną. W kontroli granicznej dokumentów występuje ona u osób, które wykonują czynności mechanicznie, zwracając uwagę na pewne stałe elementy, które w dotychczasowej pracy były wystarczające np. do stwierdzenia autentyczności dokumentu. Ta mechaniczność powoduje, że nie są kontrolowane inne zabezpieczenia dokumentu. W chwili obecnej jakość wykonania dokumentów paszportowych znacznie wzrosła, ale fałszerze poprawili również swój własny warsztat pracy czyniąc z niektórych fałszerstw paszportu prawdziwe dzieła sztuki. Często dopiero kompleksowa analiza wszystkich elementów takich jak: weryfikacja paszportu, ustalenie tożsamości osoby w inny sposób, przeszkanie bagażu dają nam możliwość potwierdzenia, że paszport jest sfałszowany. Wtedy mówimy o rutynie pozytywnej. Zdobyte przez lata pracy doświadczenie zawodowe, umożliwia wyrobienie cech takich jak: spostrzegawczość, umiejętność obserwacji, zapamiętywania szczegółów, a także zadawania pytań i procentuje w trakcie kontroli dokumentów.

Nastawienie psychiczne do wykonywanych obowiązków jest bardzo ważnym elementem. Niezależnie w jakim zawodzie i przy wykonywaniu jakich czynności osoba pracuje – to stres, frustracja, zmęczenie fizyczne

i psychiczne ujemnie oddziałują na efektywność jej pracy. Przyczyn stresu w pracy a szczególnie w kontroli ruchu granicznego jest bardzo wiele, więc pozwolę sobie wymienić kilka najistotniejszych:

- niewłaściwe relacje z przełożonym – kontroler ma wrażenie, że przełożony tylko czeka na jego błąd, aby go np. przenieść na inne stanowisko pracy, odmówić awansu itp.,
- sytuacje, w których osoba posiada małe doświadczenie zawodowe, nie jest pewna swojej wiedzy i umiejętności lub też jej wiedza jest zbyt mała i niewystarczająca do efektywnej kontroli,
- szybkość pracy jest zbyt duża,
- presja przełożonego nastawiona na uzyskiwanie wysokiej efektywności pracy (czyli szyba odprawa, krótkie kolejki, dużo wyników do statystyki),
- problemy rodzinne,
- warunki pracy, o których wspomniałem wcześniej.

Stres w pracy rodzi frustrację, która objawia się w postaci agresji lub zamknięcia w sobie. Powoduje to pogorszenie stosunków międzyludzkich, brak zasad kulturalnego zachowania się wobec podróżnych, a nawet sięganie po alkohol.

Podając analizie wszystkie czynniki można z przedstawionej grupy wyszczególnić te najistotniejsze, które najbardziej wpływają na efektywności kontroli granicznej tj. właściwy dobór kadrowy, właściwe szkolenia funkcjonariusza, nowoczesny sprzęt techniczny. Niemniej jednak wszystkie te czynniki wiążą się ze sobą i w sposób pośredni lub bezpośredni wpływają na jakość kontroli granicznej.

ppłk Jan Szczerba

CS SG w Kętrzynie

WIZYTA DELEGACJI GRUZIŃSKICH SŁUŻB GRANICZNYCH W POLSCE

W dniach 14-17 kwietnia br. z wizytą roboczą w Polsce przebywała delegacja przedstawicieli formacji granicznej Gruzji na czele z Przewodniczącym Państwowego Departamentu Obrony Granicy Państwowej Gruzji gen. por. W. Czheidze. Wizyta odbyła się na zaproszenie komendanta głównego Straży Granicznej gen. bryg. Józefa Klimowicza¹.



Celem wizyty było przybliżenie problematyki ochrony granicy państwowej Gruzji, zapoznanie się z charakterem i sposobem ochrony granicy państwowej RP oraz instytucjami, które wspierają przygotowanie kadr i realizację zadań Straży Granicznej.

Program pobytu obejmował:

- rozmowy oficjalne w Komendzie Głównej SG,
- wizytę w Laboratorium Kryminalistycznym SG,
- wizytę w Centrum Szkolenia SG w Kętrzynie,
- pobyt w wybranych granicznych jednostkach organizacyjnych podległych Podlaskiemu Oddziałowi SG.

Podczas pobytu w Centrum Szkolenia SG w Kętrzynie delegacja Departamentu Obrony Granicy Państwowej Gruzji miała możliwość zapoznania się z:

- nowym modelem szkolnictwa Straży Granicznej,

¹ Patrz: M. Adamczyk, *Sprawozdanie z wizyty roboczej w Polsce Przewodniczącego Państwowego Departamentu Obrony Granicy Państwowej Gruzji* – pismo BMW-86/03 z dn. 22.04.2003 (Biuro Współpracy Międzynarodowej i Integracji Europejskiej) przesłane do poszczególnych Oddziałów SG.

- nowo wdrożonymi programami na poszczególnych poziomach szkolenia,
- bazą dydaktyczną Centrum Szkolenia SG w Kętrzynie.

Ponadto Przewodniczący Państwowego Departamentu Obrony Granicy Państwowej Gruzji – gen. por. W. Czheidze przeprowadził wykład z udziałem kadry dydaktycznej i słuchaczy CS SG oraz grupą zagraniczną, w skład której wchodził słuchacz Służby Granicznej Azerbejdżanu i Litwy.

Przedstawił krótką historię Gruzjińskiej Służby Granicznej ze zwróceniem uwagi na następujące fakty:

- ♦ 8 sierpnia 1992 roku Gruzjińska Rada Państwa przyjęła powołanie Służby Granicznej Gruzji jako Biura Ochrony Granic w Ministerstwie Obrony;
- ♦ w lipcu 1994 roku Biuro Ochrony Granicy zostało oddzielone od Ministerstwa Obrony, natomiast w marcu 1996 r. Biuro otrzymało status Wydziału Państwowego; ponadto w czerwcu 1998 r. Rada Bezpieczeństwa Narodowego zaakceptowała projekt systemu łączności, dowodzenia i kontroli „IORI”, a następnie ratyfikowała podstawę prawną o „Ochronie Gruzjińskiej Granicy Państwowej”.

W następstwie przyjęcia stosownych regulacji prawnych miało miejsce:

- w 1998 ustanowienie Straży Przybrzeżnej,
- w 1999 ustanowienie Granicznej Floty Lotniczej,
- w 1999 opuszczenie terytorium Gruzji przez ostatnią rosyjską jednostkę graniczną.

Gen. por. W. Czheidze zwrócił uwagę słuchaczy na to, iż Gruzjińska Straż Graniczna w tym czasie przejmuje kontrolę nad całą granicą, a do podstawowych zadań tej formacji należy:

- fizyczna i techniczna ochrona granicy państwowej,
- kontrola graniczna, celna,
- kontrola pojazdów, weterynaryjna, medyczno-sanitarna,
- ustalanie kwarantanny,
- zapobieganie i kontrola agresji wojsk państw sąsiadujących i kontrola innego rodzaju zdarzeń granicznych,
- kontrola zjawiska migracji,

- kontrola osób i towarów,
- kontrola czynności ekonomicznych i badań naukowych w sąsiedztwie granicy,
- zgłaszanie naruszeń granicy i podejmowanie odpowiednich środków przeciwko osobom naruszającym przepisy, także eliminacja powodów i warunków sprzyjających nielegalnym przekroczeniom;
- ochrona granicy lądowej, wód terytorialnych i wewnętrznych oraz obsługa międzynarodowego ruchu granicznego (powierzona jest Straży Granicznej podległej Państwowemu Wydziałowi Ochrony Gruzjińskiej Granicy Państwowej), ochrona granicy powietrznej (podlega Ministerstwu Obrony Narodowej).

W minionym okresie zadania wypełniane były dzięki wprowadzeniu odpowiedniej infrastruktury i nowoczesnych technologii, a także aktywnej współpracy z organizacjami i agendami pozostających w zgodzie z międzynarodowymi konwencjami i standardami.

Omówiony został System Łączności Dowodzenia i Kontroli „IORI”, który stanowi podstawę skutecznej ochrony granicy państwowej Gruzji (wdrażanie systemu rozpoczęto w okresie 1993-1995). W 1997 elektroniczny system dowodzenia i kontroli granicznej został unowocześniony przez Gruzjińskie Stowarzyszenie Naukowo-Techniczne działające przy Ministerstwie Obrony i Ministerstwie Bezpieczeństwa Wewnętrznego. 19 czerwca 1998 roku Rada Bezpieczeństwa Narodowego zatwierdziła jego wdrożenie. Instalacja komponentów systemu IORI rozpoczęła się w okresie od 1996-2002. W 2001 roku zaprezentowano raport naukowo-techniczny dotyczący wdrożenia i kontynuowania w przyszłości instalacji systemu IORI. Raport przedstawiono Radzie Bezpieczeństwa Gruzji, Komitetowi ds. Nauki i Sportu, Komitetom Obrony i Bezpieczeństwa, Agencjom Wojskowym, zainteresowanym Ministerstwom oraz Akademii Nauk.

System IORI jest oparty na nowoczesnych technologiach łączności i zapewnia automatyczną, stałą i wiarygodną wymianę informacji pomiędzy urządzeniami peryferyjnymi a centrum dowodzenia. Zabezpieczone informacje dotyczące niebezpiecznych sytuacji na granicy są przesyłane z granic poprzez łańcuch systemu, co umożliwia odzwierciedlenie rzeczywistej sytuacji operacyjnej na granicy.

Żołnierze zapewniający bezpieczeństwo miejscom szczególnego znaczenia (np. platforma wiertnicza „Supsa”) oraz prowadzący operacje ratunkowe w strefie nadgranicznej (łącznie z wodami terytorialnymi Gruzji) przyczyniają się do zredukowania możliwości sabotażu.

System IORI składa się z 3 głównych podsystemów:

- 1) podsystem łączności z własnym centrum dowodzenia i kontroli;
- 2) podsystem kontroli;
- 3) podsystem nadzoru.

Podsystemy te mogą pracować niezależnie, ale w całościowym zastosowaniu są one połączone w zintegrowany system łączności. Centralny system łączności zabezpiecza informacje, zebrane przez podsystemy wspierające decyzje operacyjne podejmowane na bazie tych danych.

Obecnie istnieje 30 central działających w podsystemach łączności na bazie fal krótkich: Jednostka Łączności „Lilo”, Jednostka Lagodekhi, „Arkhoti”, „Tergha” itd.

W celu jednoczesnego przesyłu danych, ich analizy oraz natychmiastowej odpowiedzi operacyjnej, system IORI jest zorganizowany w 8 sieci, działających w obrębie jednego systemu komunikacyjnego, pokrywającego obszar strategicznych kierunków granicznych. Wybrany typ systemu łączności daje GSG możliwość ustanowienia ściśle zorganizowanej struktury hierarchicznej.

Stacja radarowa z dodatkowym systemem optycznym została zainstalowana w celu ochrony miejsc szczególnej wagi. Natomiast Międzynarodowe Punkty Kontroli Granicznej zostaną wyposażone technicznie, dzięki czemu GSG będzie w stanie zapewnić dogodne warunki bezpieczeństwa w ruchu import-eksport oraz zapobiegać nielegalnym przedsięwzięciom. System techniczny musi spełniać następujące wymogi:

- nagrywanie video w systemie komputerowym transportu przekraczającego granicę w obu kierunkach,
- zabezpieczenie rejestrowania i wprowadzania danych komputerowych (transport i osoby),
- ustanowienie komputerowej bazy danych obejmującej transport, przepływ osób oraz transmisję informacji do Centrum Informacyjno-Operacyjnego,

- przeprowadzanie kontroli radiacji, przeciwdziałanie przemytu broni i materiałów wybuchowych,
- zapewnienie możliwie najkrótszego czasu przekraczania granicy przez osoby i transport zgodnie z praktyką międzynarodową.

Sprzęt powinien być zainstalowany na każdym kierunku ruchu, by umożliwić nagrywanie każdego pojazdu, numerów rejestracyjnych, koloru i czasu przekroczenia granicy. Wówczas wszystkie informacje będą przesyłane automatycznie do centrum dowodzenia i kontroli oraz innych zainteresowanych w zgodzie z obowiązującym prawem.

Celem systemu jest zapewnienie stałej kontroli i nadzoru. Część systemu została już zainstalowana i działa w rutynowym systemie kontroli. System ten dowiódł swej przydatności w kilku specyficznych przypadkach naruszenia granicy państwowej.

Gen. por. W. Czheidze podkreślił, iż pełna instalacja systemu przyczyni się znacznie do rozwoju Gruzji jako kraju tranzytowego. Czas odprawy osób i towarów w przejściach granicznych ulegnie znacznemu skróceniu. Żadne systemy i sprzęt nie zastąpią właściwie przygotowanych i wyszkolonych kadr formacji granicznej, której powierzona została ochrona granicy państwowej. Dlatego też szkolenie Gruzjińskiej Służby Granicznej odbywa się w wielu instytucjach wspomagających proces edukacji zawodowej, wśród których szczególną rolę odgrywają:

- Akademia Bezpieczeństwa Narodowego Gruzji,
- Akademia Ministerstwa Obrony,
- Akademia Morska Batumi,
- kursy organizowane przez turecką kadrę dowódczą w Centrum Szkolenia Gruzjińskiej SG „Lilo”,
- kursy organizowane przez IOM (Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji) w Centrum Szkolenia Gruzjińskiej SG „Lilo”,
- kursy organizowane przez „International House-Tbilisi” (jęz. angielski),
- kursy organizowane i prowadzone przez USCG w Poti (łącznie z jęz. angielskim),
- Akademia Granicy Państwowej B. Khmelnitsky i Kolegium Awiacji Kretechug na Ukrainie,
- kursy USCG organizowane przez przyjezdne zespoły szkoleniowe z innych państw współpracujących z Gruzją,

- Akademia Wojskowa Tureckich Sił Zbrojnych (w Turcji).

Na podstawie umów dwustronnych oficerowie GSG uczestniczyli w różnych kursach doskonalących (Straż Przybrzeżna, Granica Lądowa, walka podwodna, języki obce, komputery i inne) w USA, Wlk. Brytanii, Turcji i szkoleniach organizowanych przez IOM w Gruzji w latach 1997-2000.

Głównym problemem ośrodków szkolenia w formacji granicznej Gruzji jest brak wykształconej kadry dydaktycznej. W pierwszych latach istnienia GSG (1992-96) liczba kadry granicznej posiadającej wykształcenie wyższe kształtowała się na poziomie niższym niż 50%. W efekcie podjęcia odpowiednich środków począwszy od 1997 r. sytuacja się poprawiła i planuje się uzyskać 100% poziom.

Gen. por. W. Czheidze podkreślił przyjazne relacje pomiędzy funkcjonariuszami służb granicznych Gruzji i Azerbejdżanu.

Wizyta w Polsce miała na celu nawiązanie bliższej współpracy ze Strażą Graniczną RP, która mogłaby w następstwie przyczynić się do usprawniania i podnoszenia skuteczności zwalczania przestępczości granicznej i ochrony granicy państwowej Gruzji.

Jednym z podstawowych warunków powodzenia w realizacji zadań Państwowego Departamentu Obrony Granicy Państwowej Gruzji jest przygotowanie wysoko wykwalifikowanych kadr do służby w ochronie granicy państwowej, to też Gruzja jest zainteresowana w szkoleniu jej kadr granicznych w ośrodkach szkolenia Straży Granicznej Rzeczypospolitej Polskiej. W zainteresowaniu władz Gruzji będzie poszukiwanie możliwości analogicznej współpracy, jaką Polska już obecnie realizuje z Republiką Azerbejdżanu.

kpt. Tomasz Śnieciński¹

GPK SG Warszawa Okęcie

32 OGÓLNOPOLSKI RAJD GÓRSKI SZLAKAMI OBROŃCÓW GRANIC – NIEDZICA 22-28 CZERWCA 2003 ROKU²

Coroczny Ogólnopolski Rajd Górski „Szlakami Obrońców Granic” organizowany przez Straż Graniczną we współudziale Komisji Turystyki Rady Kultury Fizycznej przy ministrze spraw wewnętrznych i administracji (poprzednio Rada ds. Turystyki przy resorcie spraw wewnętrznych i administracji) przeszedł już do historii. Ponad 340 uczestników rajdu reprezentujących środowiska mundurowe, zakłady pracy, szkoły średnie oraz organizacje młodzieżowe, w dniach 22-28 czerwca br. spotkało się w małopolskiej Niedzicy nad Zalewem Czorszyńskim.



*Zamek w Niedzicy nad Jeziorem Pienińskim**

¹ Autor jest Komandorem Rajdu.

² W art. autor wykorzystał informacje zawarte [w:] Regulamin 32. Ogólnopolskiego Rajdu Górskiego Szlakami Obrońców Granic, Wyd. CSP Legionowo, 2003.

* Wszystkie fot. pochodzą ze zbiorów autora.

Liczba uczestników rajdu nie przeraziła organizatorów, którzy przygotowali przy głównym obozowisku dwa pola namiotowe. Mimo to wielu rajdowiczów korzystało także z kwater turystycznych wynajętych u gościnnych niedziczan. Z naszych obozowisk u stóp zamku niedzickiego roztaczał się przeuroczy widok na Jezioro Pienińskie, Zamek Czorsztyn, Pieniny i Gorce. Jednak największą atrakcją rajdu były trasy przebiegające przez 5 pasm górskich: Pieniny Polskie, Pieniny Słowackie, Pieniny Spiskie (Hombarki), Magurę Spiską i Gorce. Trasy opracował wieloletni przyjaciel rajdu, Sędzia Główny – Marian Weksej.

Uczestnicy rajdu mieli możliwość zwiedzenia na trasach rajdu zabytki sakralne, znajdujące się na Szlaku Gotyckim wiodącym z Nowego Targu do Kieżmarku na Słowacji:

- ◆ Kościół w Grywałdzie z XV wieku z chłopską polichromią i złotym tryptykiem gotyckim w głównym ołtarzu.
- ◆ Kościół w Dębnie, zabytek światowej klasy „O” z XV wieku.
- ◆ Kościół we Frydmanie z 1096 r., gotycki, z charakterystyczną renesansową attyką.
- ◆ Czerwony Klasztor na Słowacji, wybudowany dla Zakonu Kartuzów ze Skały w 1320 r. przez mistrza Kokosza jako pokuta za zamordowanie żony (zgodnie z zadaną pokutą miał wybudować 6 klasztorów).

Do wyżej opisanych atrakcji należy dodać zwiedzanie Zamku w Niedzicy wybudowanego przez węgierskiego magnata Berzevicsego. Z zamkiem związana jest legenda o skarbie Inków. Dokument, informujący prawdopodobnie o miejscu zatopienia skarbu w andyjskim jeziorze Titicaca, znaleziono w zamku w 1946 roku. Nie został on dotychczas odczytany, ponieważ zapis wykonany jest pismem węzełkowym. Z historią tą związane są także Wojska Ochrony Pogranicza – podobno przy odnalezieniu dokumentu obecny był dowódca pobliskiej strażnicy kpt. Dąbrowski, a w kilka dni po tym odkryciu strażnica miała doszczętnie spłonąć [przypadam zasłyszana na zamku historię, za którą nie ponoszę odpowiedzialności]. Zwiedziliśmy także ruiny Zamku Czorsztynskiego, zaporę w Niedzicy – przy okazji kilkoro z nas z rozrzwinięciem wspominało rajd, który przebiegał dnem dzisiejszego Jeziora Pienińskiego, a obozowisko mieściło się poniżej zalanej dziś Strażnicy WOP

w Czorsztynie. Uczestniczyliśmy także w spływie Dunajcem ze Sromowców Wyżnych do Szczawnicy. Spływ tratwami przełomem Dunajca odbywa się od początku XIX wieku. Na odcinku 2,8 km w linii prostej Dunajec zatacza 7 wielkich pętli (kilka o skręcie 130°). Meandry rzeki mają 8 km długości przy spadku 20 m. Rzece na tym odcinku towarzyszą ściany skalne sięgające 300 m wysokości.

Organizatorzy rajdu założyli iż celami rajdu są:

1. Uczczenie pamięci żołnierzy i funkcjonariuszy poległych w ochronie granicy państwowych Polski.
2. Poznanie piękna przyrody i kultury regionalnej Pienin.
3. Doskonalenie umiejętności uprawiania turystyki górskiej, pieszej i rowerowej.
4. Propagowanie uprawiania sportów obronnych, w tym nabywanie umiejętności orientowania się w trudnym terenie górskim.
5. Rekreacja i czynny wypoczynek.

Przygotowano cztery trasy: trasa I – turyści zaawansowani, trasa II – turyści początkujący, trasa III – trasa 3-dniowa, trasa IV – trasa rowerowa. Na trasach rajdowych punktacji podlegało niemal wszystko – począwszy od uczestniczenia w trasie, ubioru, posiadanie przez drużynę godła – proporca, posiadanie zweryfikowanej książeczki Górskiej Odnaki Turystycznej (GOT) i odnaki turystyki kwalifikowanej, orientacja w terenie, posiadanie aktualnej legitymacji członkowskiej organizacji turystycznej aż po wiadomości o trasach rajdu oraz tradycjach Straży Granicznej. Przeprowadzono konkurs piosenki rajdowej i turystycznej oraz konkurs strzelecki. Do niezapomnianych atrakcji pozaturystycznych należy zaliczyć dyskotekę zorganizowaną nad Jeziorem Pienińskim u stóp Zamku Niedzickiego. O jej niebywałą atmosferę zadbał Witek Sroka z OTPS w Lubaniu Śląskim, który wspomagał miejscowych disc jockeyów zabawiając nas do późnej nocy.

W rajdzie udział wzięło 49 drużyn, w tym:

– Straż Graniczna	– 16 drużyn,
– Policja	– 15 drużyn,
– MON	– 2 drużyny,
– MSWiA	– 1 drużyna,
– ABW	– 1 drużyna,

- | | | |
|--------------------------------------|---|-----------|
| – środowiska cywilne (zakłady pracy) | – | 8 drużyn, |
| – drużyny młodzieżowe | – | 6 drużyn. |
- Jednostki organizacyjne Straży Granicznej wystawiły 16 drużyn:
- | | | |
|--------------------|---|------------|
| – Bieszczadzki OSG | – | 1 drużyna, |
| – Karpacki OSG | – | 1 drużyna, |
| – Lubuski OSG | – | 1 drużyna, |
| – Łużycki OSG | – | 1 drużyna |
- (trasa rowerowa),
- | | | |
|-------------------|---|------------|
| – Morski OSG | – | 2 drużyny, |
| – Nadbużański OSG | – | 1 drużyna, |
| – Podlaski OSG | – | 2 drużyny, |
| – Śląski OSG | – | 2 drużyny |
- (piesza i rowerowa),
- | | | |
|--------------------------|---|------------|
| – COS SG Koszalin | – | 2 drużyny, |
| – CS SG Kętrzyn | – | 1 drużyna, |
| – OTPS Lubań Śl. | – | 1 drużyna, |
| – GPK SG Warszawa Okęcie | – | 1 drużyna. |

Drużyny turystyczne wystawione przez Straż Graniczną zajęły czołowe miejsca w klasyfikacji sędziowskiej i stanowiły bardzo silną konkurencję dla pozostałych drużyn. Wystarczy wspomnieć, że pierwsze były 4 drużyny: FREGATA I i FREGATA II z MOSG w Gdańsku, PODGÓRZANIE z Garnizonu Policji Kraków, NIEWIDZIALNI z JW 4580 z m. Czarne.

Klasyfikacja drużyn Straży Granicznej przedstawia się następująco:

- I. TRASA – piesza dla zaawansowanych (maksymalna ilość pkt 107):
 - **1 miejsce** (105 pkt) – Puchar Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz statuetka „KARPATCZYK”
 - *FREGATA I – MOSG w Gdańsku,*
 - *FREGATA II – MOSG w Gdańsku.*
 - **2 miejsce** (104,5 pkt) – Puchar Przewodniczącego KKW NSZZ FSG
 - *JABOLE – GPK SG Warszawa Okęcie.*
 - **3 miejsce** (104 pkt) – Puchar Prezesa Zarządu Głównego PTTK

- *TRAKT I – COS SG w Koszalinie,*
- *TRAKT II – COS SG w Koszalinie.*

Pozostałe drużyny Straży Granicznej zajęły:

- **4 miejsce** (103,5) pkt – Puchar Dyrektora Polskiej Organizacji Turystycznej
 - *ŻUBRY – Podl. OSG w Białymstoku.*
- **5 miejsce** (103 pkt) – Puchar Dyrektora Biura Kadr i Szkolenia KGPol.
 - *BAŻANTY – CS SG w Kętrzynie.*
- **8 miejsce** (101 pkt) – Puchar Starosty Nowotarskiego
 - *ŚLEDZIE – Podl. OSG w Białymstoku.*
- **10 miejsce** (99,5 pkt)
 - *TRAPERZY ZNAD ODRY – ŚOSG w Raciborzu.*
- **15 miejsce** (93,5 pkt) – Puchar Wójta Gminy Tymbark
 - *SZAROTKI – KOSG w Nowym Sączu.*
- **21 miejsce** (84,5 pkt)
 - *WEGA OTPS w Lubaniu Śląskim.*
- **25 miejsce** (81,5 pkt)
 - *SFORA BiOSG w Przemyślu.*

II. TRASA – piesza dla początkujących:

- **1 miejsce** (86 pkt)
 - *ŚCIEMNIACZE LOSG w Krośnie Odrzańskim*
- **2 miejsce** (84,5 pkt)
 - *NADBUŻANKA NOSG w Chełmie*

IV. TRASA – rowerowa:

- **1 miejsce** (104,5) pkt – Puchar Komendanta Głównego Straży Granicznej
 - *ŚLĄSKIE SOKOŁY ŚOSG w Raciborzu.*
- **2 miejsce** (82 pkt)
 - *WESOŁE BLONDASY ŁOSG w Lubaniu Śląskim.*



Drużyna GPK SG Warszawa Okęcie (II miejsce w klasyfikacji drużyn zaawansowanych) z Pucharem Przewodniczącego NSZZ FSG

Zgodnie z tradycją rajdu Statuetka „KARPATCZYK” trafiła w ręce jednostki organizacyjnej, która wystawiła dwie najlepsze drużyny turystyczne. W bieżącej edycji rajdu po raz drugi statuetkę zdobył Morski Oddział Straży Granicznej, który zdobył także *Puchar Ministra SWiA* dla najlepszej drużyny. Wobec powyższego Komitet Organizacyjny podjął decyzję by *Puchar Komendanta Głównego Straży Granicznej* dla najlepszej drużyny Straży Granicznej trafił w ręce następnej w kolejności drużyny. Jednakową liczbę punktów (104,5 pkt) zdobyły dwie drużyny (JA-BOLE z GPK SG Warszawa Okęcie i ŚLĄSKIE SOKOŁY ze ŚOSG). Puchar ufundowany przez komendanta trafił do drużyny ŚLĄSKICH SOKOŁÓW, która zajęła 1 miejsce w klasyfikacji na trasie rowerowej. Organizatorzy rajdu są poważnie zaniepokojeni, bowiem jeśli w następnym roku Morski Oddział Straży Granicznej kolejny raz zdobędzie statuetkę „KARPATCZYKA” pozostanie ona jego własnością.

Wśród dotychczas napływających do autora opinii i wrażeń z rajdu zdecydowanie przeważają pozytywne wypowiedzi. Niewątpliwie duży wpływ na te oceny miała wspaniała dla wędrowki po górach towarzyszą-

ca nam pogoda. Jedynie rowerzyści „utyskują”, że stanowią jeszcze nie-liczną grupę wśród turystów w Straży Granicznej. Być może w następnych rajdach konkurencja na tej trasie będzie wyraźniejsza i przyniesie więcej satysfakcji miłośnikom rowerów. Szczególnie cenimy sobie nawiązane przyjaźnie i kontakty, ważne jest, że na rajd możemy zabrać ze sobą swoich czworonożnych przyjaciół. Sądzę, że na łamach naszych biuletynów i w internecie moglibyśmy wymienić opinie o rajdzie, może macie swoje przemyślenia i propozycje?



Na chwilę przed wręczeniem nagród

Wyrażam przekonanie, że tegoroczny Ogólnopolski Rajd Górski Szlakami Obrońców Granic przebiegał w sposób godny patronatów przyjętych przez ministra spraw wewnętrznych i administracji, komendanta głównego Policji, prezesa Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, dyrektora Polskiej Organizacji Turystycznej, przewodniczącego NSZZ FSG. Sukces rajdu w olbrzymiej mierze był uzależniony od pomocy logistycznej i opieki udzielonej nam przez komendanta Karpackiego Oddziału Straży Granicznej w Nowym Sączu. Uczestnicy rajdu wielokrotnie podkreślali w swoich wypowiedziach, że czuli życzliwą opiekę i troskę organizatorów o zapewnienie im jak najlepszych warunków do zwiedzania Pienin, Magury i Spiszu tak po polskiej, jak i słowackiej stronie, zamku w Czorsztynie i w Niedzicy, Czerwonego Klasztoru na Słowacji, Zapory w Niedzicy oraz Pienińskiego

Parku Narodowego. Bez pomocy Straży Granicznej wiele atrakcji, które spotykaliśmy na szlakach przyszłoby zdobywać nam ze znacznie większym trudem i wyrzeczeniami. Cieszy bardzo, że kierownictwo naszej formacji dostrzega potrzebę uczestniczenia przez funkcjonariuszy Straży Granicznej w tego typu działalności pozasłużbowej wzmacniającej więzi ze Strażą Graniczną. Należy pamiętać, że rajd zostaje oceniany nie tylko przez funkcjonariuszy naszego resortu, ale także przez środowisko cywilne i młodzież. Przecież w tegorocznym rajdzie brało udział 8 drużyn cywilnych (Świdnica, Kruszwica, Szczecin) i 6 drużyn młodzieżowych (Tymbark, Czarne, Szczecin), uczestniczyły w rajdzie całe rodziny z dziećmi. Wychodząc naprzeciw potrzebom środowiska turystycznego Komitet Organizacyjny podjął decyzję o organizacji w 2004 roku 33. Ogólnopolskiego Rajdu Górskiego Szlakami Obrońców Granic w Bieszczadach na terenie służbowej działalności Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej. Już w tej chwili przystępujemy do szukania odpowiedniego miejsca na bazę zdolnego pomieścić około 400 osób. Sądząc z opinii, które docierają do Komitetu Organizacyjnego, ocena tegorocznego rajdu pozwala przypuszczać, iż w Bieszczadach możemy przewidywać również tak liczny udział w rajdzie.



Jedną z atrakcji był spływ Dunajcem

Na zakończenie pragnę złożyć serdeczne podziękowania wszystkim osobom, które przyczyniły się do sprawnego, rzetelnego i bezpiecznego – co pragnę szczególnie podkreślić – przebiegu rajdu.

Na kolejny rajd – mam nadzieję, że nadal otaczany życzliwością naszych przełożonych – zapraszam za rok. Myślę, że Bieszczady przyjmą nas równie życzliwie jak Pieniny, że znów spotkamy się w życzliwym sobie gronie przyjaciół i miłośników turystyki górskiej.

OPINIE I RECENZJE

dr Jerzy Prochwicz

Kętrzyn

Na marginesie artykułu Wiesława Ziemianka (Uniwersytet Opolski) *Proces powstawania, organizacji i rozwoju Wojsk Ochrony Pogranicza w latach 1945-1948 na przykładzie jednostki w Kłodzku* zamieszczonym w Biuletynie „Problemy Ochrony Granic” nr 23, Kętrzyn 2003, s. 7-42.

Z uwagą i zainteresowaniem zapoznałem się z treścią wspomnianego artykułu, tym bardziej, że problematyka Wojsk Ochrony Pogranicza jest przedmiotem przygotowywanej przeze mnie rozprawy habilitacyjnej. Niestety treść artykułu rozczarowuje, budzi rozliczne zastrzeżenia natury merytorycznej i metodologicznej. Autor artykułu postawił tezy dość bulwersujące. Przechodząc do meritum sprawy oto moje w miarę szczegółowe merytoryczne uwagi do treści artykułu.

Na s. 7 autor podaje liczby pomordowanych funkcjonariuszy Straży Granicznej i żołnierzy KOP powołując się na dane zamieszczone w książce Mirosława Jana Rubasa *Katyńska lista strat polskich formacji granicznych* (Warszawa 2000), wydanej nakładem Komendy Głównej Straży Granicznej. Niestety autor nie zna jak widać zamieszczonej mojego autorstwa recenzji tej książki w Przeglądzie Historyczno-Wojskowym nr 3/2001, s. 173-177, gdzie w merytorycznej analizie wykazałem jej wątpliwą przydatność dla historyków i nie tylko z powodu olbrzymiej ilości błędów merytorycznych, jak i kuriozalnych tez np. na s. 22 cyt., „Tam gdzie udało się to ustalić, w notkach biograficznych odnotowano lata służby w KOP, natomiast tam, gdzie takich informacji nie ma, należy przyjąć, że w 1939 r. osoby te służyły w KOP”. Zgodnie więc z tezą autora książki każdy żołnierz II Rzeczypospolitej, któremu nie udało się udowodnić służby w KOP był żołnierzem KOP. Głębia tej tezy jest tak porażająca, że odbiera chęć do jakiegokolwiek polemiki.

Przytoczone dane przez autora artykułu oparte na ww. książce nie-
stety wprowadzają w błąd. Stąd też istnieje konieczność podjęcia profes-
jonalnych badań nad powyższym zagadnieniem, by kolejni autorzy nie
popelniali oczywistych błędów zawartych we wspomnianej wyżej książ-

ce M.J. Rubasa. Zresztą gdyby autor artykułu zapoznał się dokładnie z treścią tej książki, to prawdopodobnie podszedłby do danych tam prezentowanych z dużą ostrożnością.

Idąc dalej autor na s. 8 wysuwa tezę o totalitarnym charakterze nowo kształtującego się państwa polskiego i postępującej sowietyzacji. Teza niestety jest gołosłowna, bez próby przedstawienia choćby najskromniejszego dowodu na jej poparcie. Poza tym nie sądzę, by w 1945 r. można było mówić o totalitarnym charakterze państwa polskiego i postępującej sowietyzacji. Powyższa teza autora artykułu jest jak sądzę pokłosiem głoszonych poglądów przez różnej maści polityków mających podstawowe braki wiedzy historycznej o „czarnej” historii PRL.

Na s. 12 autor wymienia ochraniające granicę dywizję piechoty, wśród których umieszcza 12 dywizję pancerną, która w rzeczywistości nie istniała, gwoili usprawiedliwienia autora sądzę, że nastąpiła pomyłka w zapisie, ponieważ skrót tej dywizji zapisał w wersji dywizja piechoty (DP). Na s. 13 podaje, że w końcu maja 1945 w Naczelnym Dowództwie WP podjęto decyzje o przesunięciu 8, 7 i 10 DP z linii Odry i Bystrzycy na linię Nysy Łużyckiej. Data tej decyzji jest znana i sądzę, że należało ją podać, mówiąc dokładniej wspomniana decyzja była rozkazem Naczelnego Dowódcy WP nr 0283 z 25 V 1945 r. Podobnie wygląda sprawa na s. 13-14, gdzie autor mówiąc o przejęciu pod ochronę zachodniego brzegu Nysy Łużyckiej przez 2 i 6 DP 1 armii WP na mocy decyzji Naczelnego Dowódcy WP nie podaje jej numeru, mimo że numer tej decyzji jest znany.

Na s. 14 autor podaje, że na początku lipca zostały wyłączone ze składu wojsk 1 Frontu Białoruskiego związki taktyczne 1 Armii WP. Jest to nieprawda, 1 Armia WP została wyłączona ze składu wspomnianego frontu 28 VI 1945 r. na mocy telegramu Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej nr 14096 z dnia 28 VI 1945 r.¹

Strona 15 przynosi błąd, związany z datą wydania rozkazu rozwiązującego 1 i 2 Armie WP. Według W. Ziemiańska rozkaz rozwiązujący

¹ Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), III – 1-36, s. 286-288.

1 i 2 armię WP został wydany 28 sierpnia 1945 r. Niestety nie jest to prawda, powyższy rozkaz został wydany 22 sierpnia 1945 r.²

Na s. 17 autor artykułu mówiąc o zadaniach wojska ochraniającego granicę wysuwa tezę cyt. „Podstawowym zadaniem wojska ochraniającego granicę była kontrola odbywającego się ruchu granicznego, przede wszystkim dla potrzeb radzieckiego NKWD”. Tezę tę autora artykułu pozostawiam bez komentarza, bo nie polemizuję z oczywistymi niedorzecznościami.

Mówiąc o powstaniu Wojsk Ochrony Pogranicza (WOP) autor na s. 19 podaje, że zostały one powołane 12 września 1945 r. rozkazem 0245 Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego. Jest to w tym przypadku podstawowy błąd. Informuję, że WOP został powołany do życia 13 września 1945 r. rozkazem organizacyjnym nr 0245/org. wraz z etatami 8/3-9., podpisanym przez szefa Sztabu Generalnego WP gen. broni Władysława Korczyca i jego zastępcę gen. bryg. Jana Rotkiewicza.

Na teź (19) stronie autor artykułu podaje, że Departament WOP został sformowany 27 września 1945 r. oraz że w jego skład wchodziło cyt. „5 wydziałów: wywiadowczy, operacyjno-liniowy, szkolenia bojowego, łączności, ewidencji personalnej oraz sekcja porozumiewawcza konfliktów granicznych i przejściowych punktów kontrolnych”. Niestety, autor artykułu podając powyższe informacje myli się.

W skład Departamentu WOP we wrześniu 1945 r. nie mogła bowiem wchodzić sekcja porozumiewawcza konfliktów granicznych i przejściowych punktów kontrolnych skoro w rozkazie organizacyjnym WOP nr 0245/org. kwestia organizacji przejściowych punktów kontroli została pominięta i uregulowana dopiero rozkazem 0304/Org. z dnia 28 X 1945 r. Ponadto zgodnie z etatem 8/3 w skład Departamentu WOP we wrześniu 1945 wchodziło 6 wydziałów a nie 5, które nosiły następujące nazwy: wywiadowczy, operacyjno-liniowy, wyszkolenia bojowego a nie szkolenia bojowego, łączności, ewidencyjno-personalny a nie ewidencji personalnej i finansowy³.

² CAW, III-1-62, s. 377; H. Dominiczak, *Zarys historii Wojsk Ochrony Pogranicza*, Warszawa 1985, s. 40.

³ Archiwum Straży granicznej (ASGran.), 217.40. Etat Departamentu WOP nr 8/3.

Podobnie wygląda sprawa z Wydziałami WOP przy okręgach wojskowych (zwanych początkowo Wydziałami Służby Pogranicznej WOP), które zgodnie z etatami 8/4-6 oraz wydaną przez p.o szefa Departamentu WOP płk. Gwidona Czerwińskiego 20 X 1945. Tymczasową Instrukcją dla Wydziałów WOP składały się z 6 sekcji i drużyny obsługi. Sekcje te nosiły następujące nazwy: zwiadowcza a nie wywiadowcza, operacyjno-liniowa, wyszkolenia bojowego i granicznego a nie szkolenia bojowego i granicznego, łączności, ewidencji osobowej, konfliktów granicznych i służby PPK a nie konfliktów granicznych i przejściowych punktów kontrolnych⁴.

Strona 24 również zawiera błędy. Píše bowiem autor cyt. „Koniec procesu formowania WOP przewidywano w rozkazie Naczelnego Dowódcy WP na 1 września 1945 r.” W powyższym sformułowaniu mamy dwa błędy, po pierwsze zgodnie z wydanym rozkazem organizacyjnym 0245/org. proces organizacji WOP miał być zakończony do dnia 1 listopada 1945 r., a po drugie jest wyraźna różnica między sformułowaniem „zakończeniem w dniu a do dnia”. Powie ktoś że jest to drobiazg, lecz w pracy historyka w procesie badawczym ten drobiazg znaczy wiele, ponieważ zaważyć on może na interpretacji danego wydarzenia.

Na tej samej stronie autor artykułu wysunął dwie błędne tezy. Pierwsza z nich sugeruje, że powstanie WOP było sprzeczne z prawem, bo rozkaz o ich powołaniu był tajny, cyt. „Wojska Ochrony Pogranicza zostały powołane do życia tajnym rozkazem, co z dzisiejszej perspektywy wydaje się niezgodne z obowiązującymi normami prawa międzynarodowego”. Podobnie druga, cyt. „Powołanie przy pomocy tajnej procedury formacji dla ochrony granic świadczyło o nienormalności sytuacji i wysokim stopniu militaryzacji granicy”.

Strona 26 przynosi czytelnikom artykułu mało czytelny zapis w dodatku błędny cyt. „W zarządzeniu wykonawczym do rozkazu nr OU-03984/II z 15 października 1945 r....” Z tak sformułowanego zapisu widać wyraźnie, że autor artykułu nie zna zupełnie treści zawartej w rzekomym rozkazie. Nie istniał rozkaz nr OU-03984/II z 15 paździer-

⁴ Sekcja konfliktów granicznych i służby PPK została przewidziana do utworzenia w wydanej Tymczasowej Instrukcji dla Wydziałów WOP z 20 X 1945 r., aczkolwiek rozkaz o organizacji PPK ukazał się dopiero 28 X 1945.

nika 1945 r. Pod podanym w artykule numerem rozkazu kryje się numer zarządzenia wykonawczego Departamentu Poboru i Uzupełnień z 25 września 1945 r. będącego uzupełnieniem rozkazu o powołaniu WOP nr 0245/org. w części dotyczącej kierowania do WOP podoficerów i szeregowców.

Kwestia kontroli poprawności pisowni nazwisk także jest jak widać w tekście poważnym problemem dla autora, ponieważ używa on w stosunku do tej samej osoby różnych transkrypcji nazwiska. I tak występujący na s. 28 szef sztabu 11 Oddziału Ochrony Pogranicza ppłk Eugeniusz Buchwałkow raz występuje jako Buchwałkow a innym razem jako Buchwałow. W rzeczywistości zapis nazwiska na s. 28 jest błędny, prawidłowy zapis nazwiska to Buchwałow.

Na stronie 29 autor artykułu prezentując schemat nr 2. nadał tytuł Oddział Ochrony Pogranicza 1946-1946 – przypuszczam, że autorowi artykułu chodzi o lata 1945-1946.

Przedstawiony schemat, zawiera błędy merytoryczne a ponadto obarczony jest błędem metodologicznym, autor artykułu nie podał źródła (Zenon Jackiewicz, *Krótki informator historyczny. Wojska Ochrony Pogranicza 1945-1991*, Kętrzyn 1998), na którym się oparł przy konstrukcji tego schematu. Pierwszy błąd merytoryczny dotyczy braku precyzyjnego określenia okresu obowiązywania struktury organizacyjnej oddziału ochrony pogranicza, ponieważ struktura ta już w maju 1946 r. uległa zmianie (w skład oddziału weszła prokuratura) a na mocy rozkazu 0153 z 21 września 1946 r. uległa dalszym zmianom. Kolejny błąd gwoili ścisłości występujący w źródle (Z. Jackiewicz, *Krótki informator...*, s. 37), z którego autor zaczerpnął ww. schemat, dotyczy m.in. ilości kompanii gospodarczych w strukturze oddziału – w przedstawionym schemacie wykazane są dwie. W rzeczywistości w strukturach organizacyjnych oddziału ochrony pogranicza występowała zawsze tylko jedna kompania gospodarcza. Należy przyjąć, że gdyby autor artykułu znał obowiązujące do 21 września 1946 r. etaty WOP nr 8/ 3-9, to nie popełniłby błędów w tym i następnych prezentowanych schematach.

Tak na marginesie, wykorzystywany dość szeroko przez autora artykułu krótki informator historyczny Zenona Jackiewicza pt. *Wojska Ochrony Pogranicza 1945-1991* (Kętrzyn 1998) zawiera niestety wiele błędów.

Na s. 31 autor artykułu zamieszcza schemat nr 3. zatytułowany „Schemat organizacyjny Komendy Odcinka 1945-1946” zaczerpnięty z wspomnianego już informatora Z. Jackiewicza (s. 37) niestety błędny. Błąd tkwi podobnie jak w schemacie nr 2. w braku precyzyjnego określenia okresu obowiązywania struktury organizacyjnej komendy odcinka, ponieważ struktura ta na mocy rozkazu 0153 z 21 września 1946 r. uległa zmianie. Stąd też zaprezentowany schemat nie mógł obowiązywać w okresie wskazanym przez autora.

Inne błędy występujące w strukturze organizacyjnej przedstawionej w schemacie nr 3. – Schemat organizacyjny Komendy Odcinka 1945-1946 to niewłaściwa nazwa plutonu transportowego – w rzeczywistości nosił on nazwę pluton transportowo-gospodarczy, niewłaściwa nazwa stanowiska pomocnika ds. gospodarczych – które w rzeczywistości nosiło nazwę pomocnik ds. zaopatrzenia i podlegał mu jeden wydział gospodarczy a nie dwa, jak pokazuje ww. schemat. Ponadto w schemacie nie wykazano innych komórek jak: magazyn i warsztat taborowo-mundurowy, magazyn i warsztat artyleryjsko-techniczny, stołówkę i magazyn żywnościowy.

Brak precyzyjnego określenia okresu obowiązywania przedstawionej struktury organizacyjnej występuje także w schemacie nr 4. zatytułowanym – Schemat organizacyjny strażnicy w latach 1945-1946.

Strona 35 zawiera błąd w zakresie precyzji nazwy jednostki WOP w Kłodzku. W. Ziemianek podaje, że w wyniku rozkazu 0153 z 21 września 1946 r. 11 Oddział WOP otrzymał nazwę 11 Wrocławski Oddział WOP. Autor artykułu myli się jednak, prawidłowa nazwa w myśl wydanego rozkazu brzmiała – Wrocławski Oddział WOP nr 11. Przypuszczając jednak, że na dalszych stronach artykułu autor posługuje się już prawidłową nazwą.

Strona 37 w końcowym akapicie oraz na początku s. 38 cyt. „W pierwszych sześciu miesiącach roku dowódca Okręgu rozkazem 0166 zwolnił ze stanowiska szefa sztabu Oddziału płk Buchwałwa i mianował go dowódcą 10 OOP”. Po pierwsze Eugeniusz Buchwałow posiadał stopień podpułkownika a nie pułkownika. Po drugie został on mianowany dowódcą Łużyckiego Oddziału WOP nr 1 a nie Katowickiego oddziału WOP nr 10.

Na stronie 38 autor artykułu wykazuje braki w znajomości danych osobowych ludzi, którzy zajmowali ważne stanowiska w dowództwie kłódzkiej jednostki WOP oraz niecodziennych wydarzeń, jakim niewątpliwie było zabójstwo zastępcy dowódcy ds. wywiadu 244 strażnicy w Konarach przez p.o. dowódcy strażnicy zastępcę ds. polityczno-wychowawczych ppor. Jana Kajdę.

Brakuje imion zastępcy dowódcy oddziału ds. polityczno-wychowawczych mjr Kaczmarek, dowódcy oddziału ppłk Mickiewicz – który miał na imię Adam.

Wspomniana już przeze mnie sprawa ppor. J. Kajdy jest jak widać z treści przedstawionego artykułu mało znana W. Ziemiakowi. Po pierwsze Kajda miał na imię Jan i nie był porucznikiem, lecz podporucznikiem. Po drugie zasadniczym zarzutem podnoszonym ww. sprawie była nie przynależność do grupy NSZ „Maślanka”⁵, lecz pospolite przestępstwa, dezercja oraz zabójstwo chor. Henryka Dąbrowskiego. Sprawa ppor. J. Kajdy ujętego i skazanego na śmierć (wyrok został wykonany) miała dalszy ciąg na początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy to określone kręgi polityczne podjęły próbę jego rehabilitacji jako bojownika o niepodległość Polski. Przeprowadzone postępowanie potwierdziło jednak w całej rozciągłości zasadność zarzutów przedstawionych J. Kajdzie i prośba o rehabilitację została odrzucona.

Końcowy akapit na s. 41 oraz jego dokończenie na s. 42 przynosi natomiast tezę, która jest niemerytoryczna, cyt. „Postępujący stalinizm wprowadził w Wojsku Polskim i innych formacjach zmilitaryzowanych (Milicja Obywatelska, Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego) daleko idące – często patologiczne – zmiany, które odbiły się głębokim echem także w opisywanej kłódzkiej jednostce Wojsk Ochrony Pogranicza”.

Teza postawiona przez W. Ziemiaka niewątpliwie nośna propagandowo pozbawiona jest jakiegokolwiek uzasadnienia merytorycznego. Ponadto Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego do kategorii formacje zmilitaryzowane żadną miarą zaliczyć nie można.

⁵ W wydanym *Informatorze o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944-1956*, Lublin 1993, nie figuruje oddział NSZ dowodzony przez „Maślankę”.

Reasumując treść artykułu W. Ziemiańska z pełną odpowiedzialnością stwierdzam, że artykuł ten ze względu na błędy merytoryczne oraz metodologiczne nie może być brany pod uwagę przy jakichkolwiek badaniach nad historią WOP. Nie może on być także brany jako źródło wiadomości o historii WOP i kłodzkiej jednostki WOP.

Ponadto autor artykułu kończy go praktycznie na 1947 r., trudno więc jest przyjąć, iż wspomnienie o przeformowaniu w 1948 r. oddziałów WOP na brygady ochrony pogranicza wyczerpuje treść artykułu wyrażoną w tytule.

ks. mjr dr Zbigniew J. Kępa

CS SG w Kętrzynie

A. Zwoliński, *Wojna – wybrane zagadnienia*, Wyd. WAM, Kraków 2003, ss. 356.

Wojna wydaje się być w przekonaniu znacznej części społeczeństwa zagadnieniem właściwym dla wojska, nie zaś dla Straży Granicznej. To przecież żołnierze a nie funkcjonariusze Straży Granicznej są przygotowywani do działania na wypadek wojny. Straż Graniczna jest formacją pełniącą służbę w czasie pokoju, zaś podczas wojny po prostu przestaje istnieć i działać.

Tak jednak nie jest. Wojna w Iraku prowadzona w 2003 r. przez Stany Zjednoczone wspólnie z krajami koalicji antysaddamowskiej, w tym Polski, uświadomiła społeczeństwu, że konflikt zbrojny w jakimkolwiek miejscu na kuli ziemskiej znajduje swoje reperkusje w ochronie granicy państwowej w odległych nawet krajach od źródeł konfliktu. Niebezpieczeństwo zamachów terrorystycznych powoduje konieczność zwiększenia czujności na przejściach granicznych i portach lotniczych.

W wypadku wybuchu wojny Straż Graniczna ma swoje miejsce i swoją rolę do spełnienia w systemie ochrony państwa. Zadania te określają plany opracowane na wypadek wojny.

Dwie przyczyny, a mianowicie trwające konflikty zbrojne na świecie oraz konieczność przygotowania Straży Granicznej na wypadek wojny obronnej, stanowią zachętę do przestudiowania i przemyślenia pewnych aspektów zagadnień związanych z wojną. Stąd też należy odnotować pojawienie się ciekawego studium dotyczącego wojny, a mianowicie książki ks. Andrzeja Zwolińskiego pt. *Wojna – wybrane zagadnienia*, wydanej w Krakowie w 2003 r. Autor tej publikacji jest duchownym



katolickim, znawcą zagadnień socjologicznych, filozoficznych i teologicznych, pracującym naukowo w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Starał się on nie tylko opisać ten swoistego rodzaju fenomen (w znaczeniu filozoficznym) ludzkiej działalności, ale wskazał przyczyny konfliktów zbrojnych, zakładane i osiągnane cele wojny, uwarunkowania religijne wojny oraz podał moralne kryteria wojny.

A. Zwoliński w pierwszym rozdziale (wszystkich rozdziałów jest czternaście) postawił pytanie: „co to jest wojna?”. Okazuje się, że nie jest łatwo na nie odpowiedzieć. Wojna tak jak i pokój są pojęciami wieloznacznymi (s. 6-14). Antytezą wojny jest pokój. Idea pokoju rozwijała się i ubogacała przez wieki, poczynając od starożytności do czasów współczesnych. Wiele razy słowo „pokój” stawało się sloganem i pojęciem dwuznacznym (np. w okresie komunistycznym). Autor nie przyjął jakiegokolwiek jednej określonej definicji wojny, natomiast ukazał jak zmieniał się pole znaczeniowe terminu wojna od epoki oświecenia, aż do czasów nam współczesnych.

Analiza historyczna wykazała, że wojna to konfrontacja urządzeń, praw, reguł, wedle których żyją całe społeczeństwa, to zjawisko społeczno-polityczne i historyczne, którego istotną cechą jest zorganizowana walka między państwami, narodami lub grupami społecznymi (s. 16). Niemożliwość stworzenia zwięzłej definicji wojny wynika z różnorodności zdarzeń określanых tym pojęciem, które zostały opisane w podrozdziale pt. „Rodzaje wojen” (s. 28-50).

Rozdział trzeci swojej książki autor poświęcił zjawisku terroryzmu. Czytelnik może prześledzić początki terroryzmu, jego formy i sposoby walki z przeciwnikiem, którym może być inne państwo bądź też rząd danego państwa, bądź też instytucje państwowe. Terroryzm prowadzi do wojny wewnętrznej bądź międzynarodowej.

W dwóch kolejnych rozdziałach wybranych zagadnień dotyczących wojny A. Zwoliński przedstawia zagadnienia dotyczące żołnierzy biorących udział w wojnie (s. 76-104) oraz uzbrojenia (s. 105-126). W rozdziale dotyczącym uzbrojenia autor przedstawił takie zagadnienia jak: wyścig zbrojeń, doktrynę odstraszenia i rozbrojenia, porozumień rozbrojeniowych i równowagi sił. Zakładane i osiągnane cele wojny A. Zwoliński przedstawił w rozdziale szóstym, zatytułowanym „Polityka a wojna” oraz w rozdziale siódmym pt. „Wojna a ekonomia”.

Autor broni tezy, że u podstaw każdej wojny leży polityka jakiegoś państwa. Wojna nie istnieje jako decyzja zbiorowa, lecz jest zawsze realizacją zamiaru elity rządzącej. Ukazuje to analiza propagandy wojennej w Niemczech, po dojściu Hitlera do władzy. Wojna stanowi formę przemocy usprawiedliwianej przez państwo przez prawomocną władzę, która ogłasza wojenne prawa i podejmuje odpowiednie działania (s. 140). Przyczyną wojny często jest pragnienie wzbogacenia się. Gospodarka wojenna przynosi przedsiębiorcom duże zyski, gdyż działania wojenne zwiększają zapotrzebowanie na broń, żywność, mundury i inne produkty. Przygotowania do wojny stawały się dźwignią wydobywającą z zapaści gospodarkę wielu narodów, czego przykładem jest dźwignięcie się gospodarki III Rzeszy Niemieckiej.

W historii bywały wojny spowodowane pragnieniem zdobycia nowych rynków zbytu; były i są takie, których źródłem była nędza, desperacja i poczucie bezradności wobec powiększającej się przepaści w stosunku do krajów zamożnych. Współcześnie wiele lokalnych wojen, wykazuje to autor na licznych przykładach, ma swe źródło w konkurencji ekonomicznej. W wielu regionach świata na dalszy plan zeszyły sprawy ideologiczne i polityczne, natomiast wojny spowodowane są podziałem wpływów na dostęp do złóż naturalnych (ropa naftowa, diamenty, rudy metalu) lub do upraw roślin służących do produkcji narkotyków (mak, liście koki i inne).

Wojna stanowi okazję do grabieży, której dopuszczają się władze okupacyjne oraz żołnierze biorący udział w wojnie. A. Zwoliński ukazuje ponure zestawienia dóbr zagarniętych osobom osadzonym w obozach koncentracyjnych podczas II wojny światowej oraz wielkości zysku uzyskanego z jednego więźnia traktowanego jako siła robocza i nawóz po spaleniu zwłok więźnia. Wojna daje ogromne zyski krajom oraz firmom handlującym oficjalnie czy też potajemnie bronią.

Wojna, jakiegokolwiek byłyby jej cele zakładane i osiągnane, przynosi śmierć i zniszczenie. Autor przytacza szacunkowe dane ofiar tj. 14 500 wojen stoczonych w ciągu ostatnich 5 000 lat, w których zginęło 3,6 miliarda ludzi. Skutkiem wojny było i nadal jest popadnięcie w niewolnictwo. Chociaż oficjalnie zniesiono niewolnictwo, istnieje ono jako fakt społeczny. Co więcej liczba faktycznych niewolników na świecie jest obecnie największa w całej historii ludzkości.

Następstwem wojny są uchodźcy, których liczba pod koniec lat dziewięćdziesiątych wynosiła 26 milionów.

Skutkiem wojny, o czym często się zapomina, są zniszczone wartości. Wojna niszczy więzi międzyludzkie, brutalizuje je i naznacza nienawiścią (s. 301-308).

W rozdziałach ósmym i dziewiątym autor stara się odpowiedzieć na pytanie, czy i na ile religie pozachrześcijańskie i chrześcijańskie stanowiły i stanowią źródło, inspirację czy też hamulec wojny. Wiele religii dokonało sakralizacji wojny. Fenomen ten autor śledzi od czasów prehistorycznych aż do czasów współczesnych. Wartym przeczytania i przemyślenia jest fragment książki, w którym autor przedstawia islamski dżihad motywujący fanatyków muzułmańskich do aktów terroru (s. 185-193).

Chrześcijaństwo w ciągu wieków różnie ustosunkowywało się do wojny. Czytelnik książki znajdzie opis postawy pierwszych chrześcijan wobec wojny i walki z bronią w ręku, zapozna się z ideologią tzw. świętej wojny w okresie zjednoczenia religii z państwowej, z postawami ludzi Kościoła wobec walki z bronią w ręku w okresie teokracji (XI-XIV w.) oraz w okresie kiedy państwo dominowało nad Kościołem (w okresie tzw. regalizmu).

Na baczność uwagę zasługuje podrozdział opisujący stosunek do wojny współczesnego chrześcijaństwa na podstawie nauczania papieży Jana XXIII, Pawła VI oraz Jana Pawła II oraz dokumentów Soboru Watykańskiego II (1962-1965). Wątek nauczania papieskiego dotyczącego wojny i pokoju powróci jeszcze raz w innej formie w rozdziale dotyczącym moralnej oceny wojny (s. 333-352).

W książce jeden z rozdziałów zatytułowany został „Echa wojny w kulturze” (s. 237-261). Tytuł ten jest nieco mylący, bowiem autor tak naprawdę pisze o przemocy w życiu społecznym i zawodowym inspirowanej i potęgowanej przez mass media, kino i telewizję. A. Zwoliński wykazuje, że wszechobecna „ekranowa przemoc” uczy agresji i przemocy, powoduje zubożenie na przemoc, zniekształcenie obrazu świata oraz jest przyczyną zaburzeń emocjonalnych. Dlatego też zachęca, by podejmować takie działania, które uchronią przede wszystkim dzieci i młodzież przed bombardowaniem ich psychiki scenami gwałtu i przemocy.

W rozdziale poświęconym pacyfizmowi autor ukazuje różne odmiany pacyfizmu zwracając uwagę na ich podłoże ideowe (s. 262-281). Pacyfizm bywał niekiedy instrumentalnie wykorzystywany jako środek osłabiający morale politycznego adwersarza. Stąd też A. Zwoliński jest nastawiony krytycznie wobec absolutnego pacyfizmu oskarżając go o kreowanie pasywnej postawy i wyrażania pewnego rodzaju zgody na istniejące zło, a nawet o rezygnację z solidarnej troski o dobro wspólne (s. 278-281).

Wojna, jak autor ukazał w początkowych rozdziałach, przynosi ze sobą wiele zła. Stąd też należy wszelkimi sposobami rozwiązywać konflikty społeczne i międzynarodowe, nie dopuszczając do eskalacji przemocy i przekształcenia się ich w wojnę. Do wypracowanych przez wieki sposobów rozwiązywania tego typu konfliktów należy działalność dyplomatyczna, służba konsularna, dyplomacja prewencyjna, zaś metodami są rokowania, negocjacje oraz arbitraż.

Organizacja Narodów Zjednoczonych (ONZ) wypracowała doktrynę „interwencji ludzkości”, która przedstawiana jest jako „obowiązek”, „prawo do interwencji” lub „interwencja międzynarodowa” mająca zapewnić poszanowanie podstawowych praw człowieka. Rada Bezpieczeństwa ONZ w przypadku masowych naruszeń praw człowieka posługuje się tzw. siłami pokojowymi tworzonymi w celu wyciszenia konfliktów lub przywracania pokoju. Użycie takich sił, ich sposób działania wywołuje zazwyczaj wiele kontrowersji i sprzecznych opinii w łonie ONZ.

Z punktu widzenia etyka najbardziej interesującym rozdziałem jest ostatni traktujący o moralnej ocenie wojny (s. 333-352). A. Zwoliński przedstawił w nim rozwój teorii tzw. „wojny sprawiedliwej”. Teoria ta została poważnie zakwestionowana przez papieża Jana XXIII, niemniej jednak do dzisiaj stanowi podstawę do formułowania ocen moralnych dotyczących działań zbrojnych. W nauczaniu moralnym Kościoła unika się obecnie terminu „wojna sprawiedliwa” używając coraz częściej sformułowania „prawo do obrony”.

Książka *Wojna – wybrane zagadnienia* ukazała się na czasie, gdy wojna w Afganistanie (2002 r.) a później w Iraku (2003 r.) spowodowały zainteresowanie tematem wojny i pokoju. Książka zawiera bogaty materiał faktograficzny. Czytelnik znajdzie w niej wiele definicji pojęć i terminów związanych z wojną. Czytając książkę trzeba mieć świadomość

mość, że została ona napisana przez pracownika naukowego łączącego pasję socjologa, filozofia i teologa i jest ona adresowana przede wszystkim do osób, które pragną zapoznać się z niezmiernie złożoną tematyką wojny i pokoju. Publikacja stanowi wartościową pomoc do zajęć z etyki zawodowej również w Straży Granicznej.

szer. Ewa Jurkiewicz

CS SG w Kętrzynie

Jakość szkoły – jej planowanie i diagnoza, przewodnik dyrektora, red.
K. Stróżyński, M. Groenwald, D. Staszak, Jelenia Góra 2000, ss. 200.

Na polskim rynku wydawniczym ukazała się kolejna książka z zakresu teorii i praktyki pedagogicznej, na tyle ciekawa, że warto się nią zainteresować.

PRZEWODNIK DYREKTORA – tak brzmi pierwszy napis na okładce (to seria) – to przecież nie dla mnie, nie jestem dyrektorem. Z drugiej strony, czemu nie? Ciekawe, co powinien wiedzieć dyrektor?

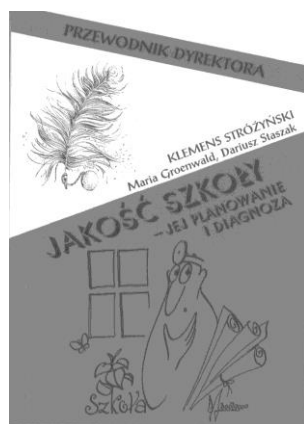
W ogóle interesująca okładka i ciekawy tytuł: JAKOŚĆ SZKOŁY – JEJ PLANOWANIE I DIAGNOZA – taki aktualny i „modny”.

A z drugiej strony okładki informacja: „Książka ta jest przeznaczona dla szerokiego kręgu czytelników: dyrektorów i kandydatów na dyrektorów szkół, nauczycieli, wykładowców uczelni pedagogicznych i pracowników systemu doskonalenia nauczycieli, a także kuratorskiego nadzoru pedagogicznego.”

Myślę więc, że warto polecić tę książkę tym, którzy szukają odpowiedzi na z pozoru tylko proste pytanie: *Jaka jest nasza szkoła?* (zarówno ta, w której pracujemy, jak również ta, do której uczęszczają nasze dzieci).

Osoba redaktora to kolejny powód, dlaczego warto przeczytać tę książkę. Już od dawna autor ten publikuje książki, artykuły, opinie i rekomendacje w zakresie pedagogiki i dydaktyki. Muszę przyznać, że Jego „pióro” trafiło w mój gust czytelniczy.

A oto co przekazuje nam redaktor o swojej książce: „Starałem się tak dobrać tematykę i sposób jej prezentacji, żeby była użyteczna i atrak-



cyjna dla jak najszerzego kręgu czytelników. Żeby łączyła zagadnienia teoretyczne z praktycznymi, żeby obok tonu poważnego, naukowego pojawiał się także ton lżejszy, publicystyczny”.

Według mnie autorzy dostarczyli czytelnikom bardzo przydatnej i interesującej lektury, opartej na ich praktycznych doświadczeniach, ale także urozmaiconej i inspirującej do własnych refleksji czytelniczych. Szczególnie przydatne zdają się być gotowe narzędzia diagnozy umieszczone w publikacji, które autor poleca do wykorzystania dla uzyskania informacji dotyczących własnej szkoły albo dla wewnątrzszkolnego doskonalenia nauczycieli.

Ale od początku. Opisywana przeze mnie książka zawiera dwieście stron (w tym aneks) podzielonych na sześć rozdziałów, wstęp i zakończenie. Format też jest dość mały (mieści się w damskiej torebce), a książka jest tak ciekawie napisana, że czyta się ją jednym tchem.

Na uwagę zasługują umieszczone przed każdym rozdziałem fabularyzowane felietony, zwane przez autora „puchatkami” – takie opowiadki w stylu „Przygód Kubusia Puchatka”, które wprowadzają w bardzo lekki sposób w tematykę szkoły poruszaną w poszczególnych częściach publikacji. Dla samych tych „bajeczek” warto sięgnąć po tę książkę.

Dwie pierwsze części publikacji tj. wstęp – „Co to jest jakość szkoły?” oraz rozdział I – „Zostać dyrektorem”, należy traktować jako krytyczny głos uważnego obserwatora życia szkoły, który zauważa wiele negatywnych zjawisk w praktyce wyborów dyrektorów szkół czy pojmowaniu jakości pracy instytucji oświatowych.

Po lekturze tej części przypomniała mi się myśl Francois Duc de La Rochefoucauld’a – *„prawdziwa jakość jest jak duch, o którym każdy mówi, ale którego nikt nie widział”*.

A powoływanie dyrektorów, czy obsadzanie innych stanowisk kierowniczych? Czy ktoś z nas choć raz nie miał wątpliwości, czy osoba spoglądająca na nas z wysokości jakiegoś „stołka” powinna na nim siedzieć?

Mimo tego smutnego tonu, który nieopatrznie wkraść się w moje pisanie, chcę zaproponować (na początek do przeczytania) przykładową koncepcję kierowania szkołą zaprezentowaną na konkursie na stanowisko dyrektora w pewnej szkole (s. 34). Jeden szczegół tej koncepcji wy-

dał mi się szczególnie bliski i chciałabym, by został zrealizowany w mojej szkole.

Założenie jest takie: „promowanie takich metod i technik pracy nauczycieli, które stymulują rozwój ucznia i kształcenie umiejętności. Rolą dyrektora będzie rozpoznanie umiejętności metodycznych nauczycieli, nagradzanie tych pracowników, którzy będą stosować metody aktywizujące i rozwijające uczniów, natomiast w stosunku do nauczycieli nie posiadających wymaganych umiejętności metodycznych udzielanie pomocy, czy to poprzez kierowanie na formy doskonalenia, czy zorganizowanie doskonalenia wewnątrzszkolnego”.

Z dalszych części publikacji wyłania się „wizja szkoły jako instytucji sprawnie zarządzanej, życzliwej uczniom i rodzicom, stwarzającej uczniom jak najlepsze warunki wszechstronnego rozwoju, a nauczycielom dającej szansę rozwoju zawodowego”.

Stąd też w kolejnych rozdziałach czytamy: o zarządzaniu szkołą w praktyce (rozdział II), o ewaluacji osiągnięć uczniów jako narzędziu oddziaływania wychowawczego (rozdział III), o wewnętrznej diagnozie jakości pracy szkoły (rozdział IV) i wnioskowaniu o jakości pracy szkoły (rozdział VI) oraz diagnozie pracy nauczycieli i ich ocenianiu przez dyrektora (rozdział V autorstwa Marii Groenwald).

We wszystkich częściach pracy, obok solidnego omówienia poszczególnych zagadnień, zauważa się chęć autora do pomocy w wypracowaniu przez nauczycieli i dyrektorów samodzielnych koncepcji i rozwiązań. Przejawia się ona wieloma zamieszczonymi praktycznymi narzędziami służącymi pozyskiwaniu informacji o pracy szkoły i własnej pracy nauczyciela. Bo informacja – jak pisze autor – „to wartość, która zapewne przesądzi o sukcesie większości podejmowanych przez nas działań. I nie tylko w dziedzinie szkolnictwa”.

Wśród wielu ciekawych pomysłów autora moją szczególną uwagę zwróciła propozycja wprowadzenia do wspomagającej dokumentacji szkoły: KARTY ROZWOJU ZAWODOWEGO, która jest nową formą pracy z nauczycielem posiadającą wartość informacyjną i motywacyjną. W takiej karcie miałyby się znaleźć następujące, stale uaktualniane informacje o: stanie formalnych kwalifikacji nauczyciela, nowych, praktycznych, samodzielnie zdobytych umiejętnościach, osobistych sukce-

sach zawodowych, zewnętrznych nagrodach i innych ważnych sukcesach.

Autor pisze tak: „Chodzi nie tylko i może nie najbardziej o kontrolę dyrektora nad rozwojem nauczycieli, co refleksję samych nauczycieli. Świadomość, że być może minął rok i człowiek nie posiadał żadnych nowych umiejętności (...), powinna być dla nauczyciela dotkliwa i skłaniać go do samodoskonalenia. Obowiązek takiego okresowego »rachunku sumienia« może w tym pomóc”.

Myślę, że w całej książce różni czytelnicy mogą znaleźć dla siebie ciekawe, interesujące propozycje.

Bardzo ciekawy wydał mi się załączony do opracowania aneks – Poradnik dla uczniów – JAK UŻYTKOWAĆ NAUCZYCIELA? Jest to zabawny tekst trzech autorów, który ma „złagodzić negatywne skutki nieumiejętnego posługiwania się NAUCZYCIELEM”. Znajdziemy tam między innymi takie zagadnienia, jak: „uruchamianie instalacyjne nauczyciela” – czyli skutki pierwszego kontaktu i pamięć mimowolna nauczyciela, „regulacja nauczyciela” – czyli o działaniu tzw. efektu AUREOLI oraz „wadliwe działanie nauczyciela” – czyli przesadne wymagania, kult dyscypliny i nieprzyjazne traktowanie uczniów, a także wskazówki, jak sobie z tym radzić.

Jak wspomniałam, tekst jest łatwy, przyjemny w odbiorze i zabawny, ale również opisuje często prawdziwe relacje nauczyciel – uczeń. Jednak miejsce, gdzie go umieszczono, nie jest najodpowiedniejsze. Chętnie przeczytałabym taką „instrukcję” jako samodzielną publikację, nie pasuje bowiem (jak dla mnie) do języka i treści całości dobrej książki.

Całkowicie zgadzam się z opinią zamieszczoną przez Wydawnictwo na okładce: *„to znacząca publikacja, której nie warto przeoczyć, a która niechybnie ułatwi rozwiązanie wielu trudnych spraw. Dobrze, by znalazła się w Waszych rękach”.*

ks. mjr dr Zbigniew J. Kępa

CS SG w Kętrzynie

M. Kiwka, *ABC filozofii*, Wyd. ATLAS, Wrocław 2001, ss. 164.

Z zainteresowaniem sięgnąłem po książkę Mirosława Kiwka zatytułowaną *ABC filozofii* przedstawiającą zwięzłe zagadnienia filozoficzne będące w programie etyki zawodowej Straży Granicznej. Ponieważ zajęć z etyki jest niewiele na poszczególnych kursach (od kilku do kilkunastu godzin lekcyjnych w zależności od rodzaju kursu) poszukiwane są zwięzłe, syntetyczne opracowania.

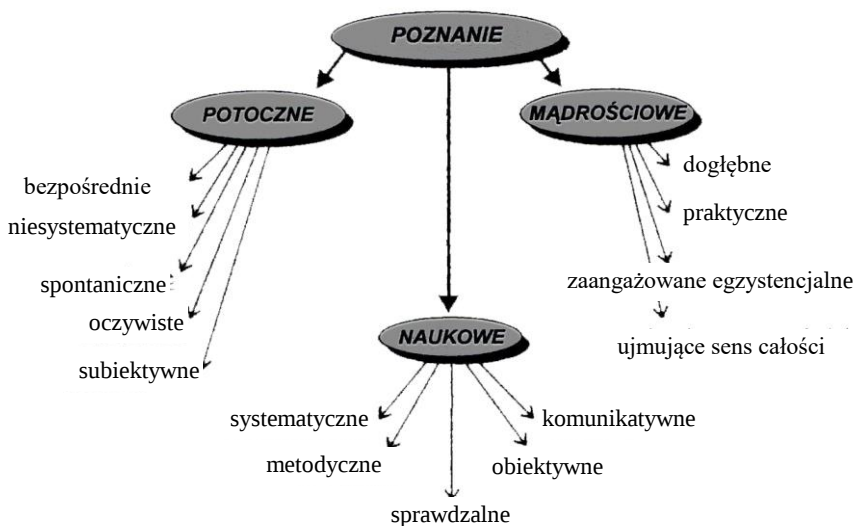
Mirosław Kiwka stanął przed nie lada problemem. Postanowił dorobek filozofii z prawie trzech tysięcy lat przedstawić w syntetycznym zarysie. Czy ten karkołomny, chciałoby się rzec, zamysł powiódł się? By znaleźć odpowiedź przyjrzyjmy się poszczególnym rozdziałom tej książki. Naukę filozofii należy zawsze zacząć od zagadnień wstępnych. W rozdziale pt. „Zagadnienia wstępne” M. Kiwka przedstawił zagadnienia dotyczące poznania (gnozeologia). Poznanie określił on jako aktywność psychiczną, polegającą na wprowadzeniu w pole świadomości określonych informacji. Mając na myśli filozofię, która docieka podstawowych (fundamentalnych) przyczyn bytu, autor dopowiedział, że poznanie jest „uchwyceniem istnienia i właściwości czegoś (że coś jest i jest jakieś), oraz że jest odpowiedzią na pytanie co, jak i dlaczego jest?” (s. 11). Definicja poznania została więc tak sformułowana, aby wyrażała specyfikę poznania filozoficznego.

Poznanie daje wiedzę, która gromadzona przypadkowo, spontanicznie, bez odpowiedniego uzasadnienia daje wiedzę potoczną, zdroworozsądkową i przednaukową. Poznanie metodyczne i uporządkowane daje wiedzę naukową.



M. Kiwka przedstawianą treść ilustruje graficznymi schematami. Jest to dobry pomysł, gdyż schematy wnoszą uporządkowanie treści oraz pomagają zapamiętywać i wiązać z sobą podane informacje. I tak kwestie dotyczące poznania zostały przedstawione w postaci schematu (na s. 18).

Schemat nr 1. Specyfika różnych form poznania



Filozofia jest nauką ujętą w rygor metody. Ale filozofia chce być nie tylko nauką, lecz także mądrością, tzn. wiedzą wpływającą na życiowe postawy i decyzje. Taki charakter wynika z jej definicji etymologicznej tj. z samego znaczenia terminu filozofia. Filozofia jako termin pochodzi od greckich słów „philein” – miłować oraz philia” – miłość.

Historia filozofii dzieli dzieje filozofii na cztery okresy: starożytność, średniowiecze, nowożytność i współczesność. W rozdziale zatytułowanym „Oblicza filozofii” (s. 23-29) M. Kiwka omawia w zarysie każdy z tych okresów.

Starożytność przyniosła pierwsze sformułowanie myśli naukowej wyzwolonej z inspirowanej religijnie mitologii, wyrażającej się w poetyckich kosmogoniach i teogoniach (poematy o powstawaniu świata i genealogia bogów). Przedmiotem zainteresowania była wtedy przyroda,

zagadnienie natury tego, co istnieje, problem natury i wartości poznania oraz problematyka moralna i związane z nią zagadnienie człowieczeństwa. Kwestie moralne wysunęły się na czoło różnych zagadnień w epoce Aleksandra Macedońskiego (IV w. p.n.Ch.). Filozofia stała się w tym czasie naukową teorią życia godziwego.

W wielkim skrócie autor omawia dokonania pierwszych filozofów (Tales i jego uczniowie), skupiając więcej uwagi na klasykach filozofii starożytnej (Platon i Arystoteles, którzy żyli w IV w. p.n.Ch.), kończąc prezentację tego okresu na filozoficznej myśli chrześcijan.

W okresie średniowiecza miała charakter na wskroś religijny i najważniejszym jej zadaniem miało być uzasadnianie oraz wyjaśnianie prawd wiary chrześcijańskiej. Średniowiecze to okres burzliwych sporów o status filozofii i jej stosunek do teologii. Na pojmowanie filozofii i teologii w tym okresie ogromny wpływ odegrał św. Tomasz z Akwinu (XIII w.), który wypracował najbardziej spójną i dojrzałą koncepcję filozofii scholastycznej. Filozofia – jak pisze autor – „uznana została za naukę autonomiczną, będącą dziełem rozumu ludzkiego, mającego za przedmiot całą rzeczywistość, w której poszukiwała ostatecznych podstaw istnienia, oraz jego strukturalnych komponentów, wskazując przy tym na tzw. elementy koniecznościowe, czyli takie, bez których niemożliwe byłoby istnienie w ogóle lub istnienie w określonej formie” (s. 32-33).

W średniowieczu filozofia zajęła się szczególnie intensywnie problematyką przyrodniczą, która w następnym okresie stała się przedmiotem zainteresowania nauk eksperymentalnych, które wyodrębniły się z filozofii.

Autor najwięcej miejsca poświęcił nowożytności i współczesności. Ukazał, że zasadniczy przełom odnośnie koncepcji filozofii dokonał się w XVII w. za sprawą m.in. Kartezjusza, kiedy to na nowo zajęto się wielkimi zagadnieniami filozoficznymi, intrygującymi klasyków filozofii starożytnej. W wieku XVIII filozofia postawiła sobie cele praktyczne dążąc do oświecenia umysłów, wyzwolenia ludzi z przesądów i ciemnoty, które utożsamiano z wiarą w rzeczywistość pozaziemską. Najogólniejszym założeniem wszystkich koncepcji filozoficznych oświecenia był naturalizm uznający, iż wszystkie rzeczy i zdarzenia we wszechświecie pozostają w sferze tego, co przyrodzone, mają charakter wyłącznie przyrodniczy i tak też powinny być traktowane.

W okresie oświecenia powstała, mająca duże znaczenie dla etyki, filozofia krytyczna zapoczątkowana przez Immanuela Kanta. Kant zbudował teorię poznania opartą na założeniu, że to nie myśl kształtuje się pod wpływem poznawanych przedmiotów, lecz że jest odwrotnie: to, co poznajemy – jest zależne od myśli. Przedstawiając zagadnienia moralne I. Kant był zdania, że u podstaw moralności leży wolna wola, która dobrowolnie i bezinteresownie podlega prawu moralnemu wyrażającemu się w tzw. imperatywie kategorycznym: „Postępuj tak, jak byś chciał, aby zasada twojego postępowania obowiązywała powszechnie”. Postępując etycznie – głosił Kant – człowiek nie ma gwarancji osiągnięcia szczęścia. Aby zdobyć te gwarancje, należy założyć nieśmiertelność duszy i istnienie Boga.

Wiek XIX w filozofii był okresem zmiany przedmiotu zainteresowania ze świata zewnętrznego (przyroda, kosmos, Bóg) na świat wewnętrzny (jaźń). Filozofia na początku tego okresu stawiała sobie ambitne cele (systematyzacja wiedzy), zaś już w połowie tego okresu została pozbawiona statusu nauki autonomicznej i traktowana jako instrument służący naukom przyrodniczym (pozytywistyczna koncepcja filozofii). W tym klimacie podatny grunt do rozwoju znalazł scjentyzm i materializm.

W XIX wieku pojawił się inny filozoficznie nurt zapoczątkowany przez J.H. Newmana i S. Kierkegaarda, który nabrał znaczenia w następnym wieku.

Pod koniec XIX wieku powróciły ważne tematy filozoficzne: zagadnienie sensu świata i życia ludzkiego. Coraz powszechniej zauważano ograniczenia i błędne założenia pozytywizmu w dziedzinie filozofii.

Początek XX wieku przyniósł nowe koncepcje i przełomowe idee. Powstał pragmatyzm, który głosił, że poznanie filozoficzne ma służyć nie tyle konstruowaniu teorii o rzeczywistości, co sprawnemu, skutecznemu działaniu. Powstały liczne kierunki filozoficzne, które w tym miejscu wymienimy odsyłając do omawianej książki: intuicjonizm H. Bergsona, filozofia fenomenologiczna, brytyjska filozofia analityczna, strukturalizm, procesualizm, neopozytywizm, egzystencjalizm, filozofia hermeneutyczna, filozofia dialogu oraz szeroki nurt różnych kierunków filozoficznych w nurcie personalizmu. Od II poł. XX w. w kulturze i filozofii zaznaczył się wpływ kierunku zwanego postmodernizmem, który propa-

gował radykalny pluralizm form wiedzy, sposobów myślenia i życia oraz wzorców postępowania.

Oprócz tych wszystkich nurtów, koncepcji filozoficznych uprawiany był nadal tomizm, który propagowany był zwłaszcza na uniwersytetach i uczelniach katolickich w formie tzw. neotomizmu.

Ponieważ w historii filozofii – jak zauważyliśmy – było wiele różnorodnych kierunków, nurtów i szkół filozoficznych, M. Kiwka próbuje je usystematyzować biorąc pod uwagę przedmiot filozofii, jej cel i metody, stosunek do innych działów wiedzy i kultury, a także jej rolę w życiu ludzkim. Idzie on za przyjmowanym powszechnie w kulturze europejskim podziałem filozofii na klasyczną, pozytywistyczną, neopozytywistyczną, lingwistyczną oraz irracjonalną.

Według klasycznego pojmowania filozofii jest ona nauką autonomiczną, bada to, co podstawowe i zasadnicze w badanym przedmiocie, ujmuje istotę tego przedmiotu i konieczne uwarunkowania, dociera do ostatecznych podstaw i elementarnych składowych świata.

Pozytywistyczna koncepcja filozofii zakłada, że filozofia jest wiedzą wtórną wobec nauk szczegółowych, zwłaszcza przyrodniczych, jest natomiast swoistą encyklopedią nauk.

W koncepcji neopozytywistycznej filozofia zastała sprowadzona do refleksji nad naukami empirycznymi i jej zadanie polega na krytycznej ocenie używanych przez nauki empiryczne pojęć, metod, założeń oraz na logicznej analizie języka naukowego.

Zwolennicy lingwistycznej koncepcji filozofii stoją na stanowisku, że filozofia może się zająć jedynie charakterem i strukturą języka. Filozofia została więc sprowadzona do pewnego rodzaju językoznawstwa.

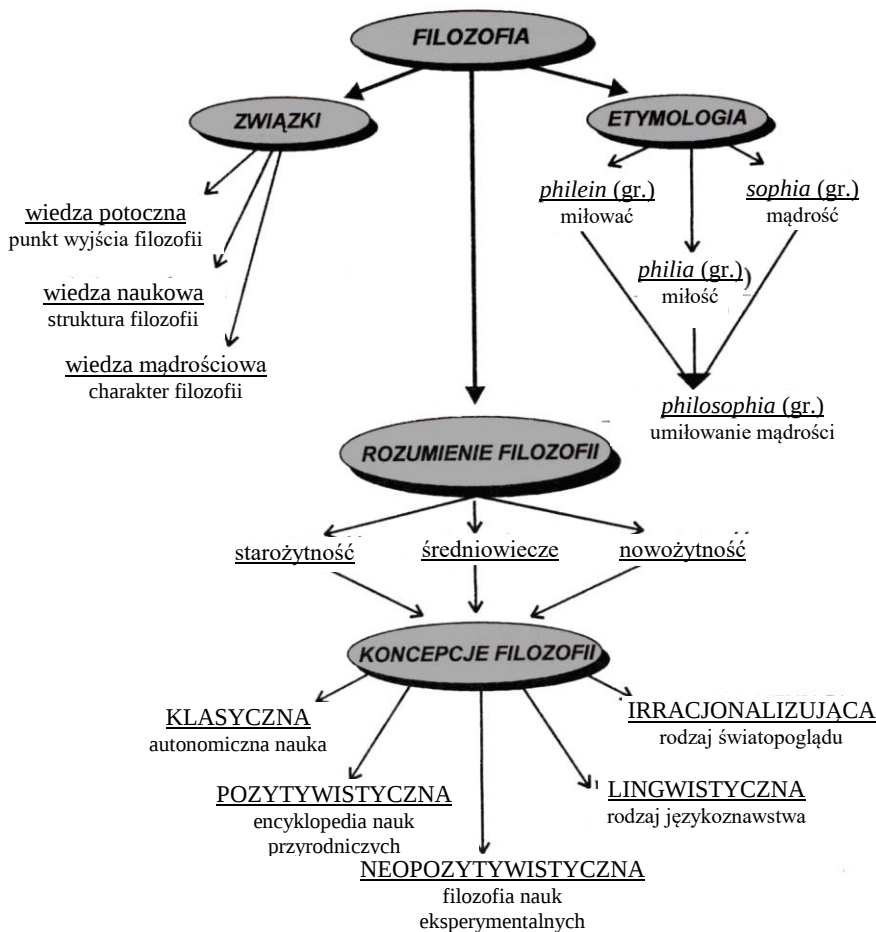
Zupełnie inny status, od przyznanego wyżej, ma filozofia w koncepcji irracjonalizującej. Filozofia zostaje sprowadzona do światopoglądu, do ogólnej postawy życiowej, do sztuki bycia.

Powyższe zagadnienia autor przedstawił za pomocą ciekawego schematu (schemat nr 2), który można wykorzystać na zajęciach z etyki zawodowej przy omawianiu etyki jako dziedziny filozofii.

W krótkim zarysie *ABC filozofii* autor nieco więcej uwagi aniżeli innym poświęcił trzem kierunkom filozoficznym, a mianowicie filozofii klasycznej, chrześcijańskiej i tomizmowi. Taki wybór wypływa z zainteresowań autora, który jest wykładowcą na Papieskim Wydziale Teolo-

gicznym we Wrocławiu. Do tych zagadnień warto odesłać funkcjonariuszy kursu oficerskiego, którzy w programie etyki mają m.in. zapoznać się z najważniejszymi kierunkami filozoficznymi.

Schemat nr 2. Rozumienie filozofii



Jednym z podstawowych zagadnień omawianych na wykładach, czy też na kursach filozofii, jest ukazanie problematyki filozoficznej, która określa działy filozofii. Autor za punkt wyjścia przyjmuje trzy zagadnienia rozpatrywane przez filozofię klasyczną, a mianowicie: poznanie, byt, wartość. Te trzy zagadnienia tworzą podstawę do wyróżnienia następujących dyscyplin filozoficznych: teorii poznania i logiki, metafizyki oraz aksjologii. Ze względu na przedmiot realizowany w toku kursów w Straży Granicznej zwany etyką zawodową zainteresujemy się aksjologią (nauką o wartościach).

Aksjologia tworzy autonomiczny dział filozofii zajmujący się naukową refleksją nad wartościami, zarówno moralnymi i estetycznymi, jak też poznawczymi i użytecznymi. Zagadnienia dotyczące wartości – podkreślimy to – zostały także uwzględnione w etyce zawodowej Straży Granicznej.

Etyka została przez autora zdefiniowana z perspektywy wartości moralnych jako „teoria wartości moralnych i postępowania moralnego”. Zadaniem etyki jest opis i wyjaśnienie czym jest dobro i powinność moralna, sumienie oraz odpowiedzialność; jaki jest wpływ działania moralnie dobrego, a jaki złego na naturę człowieka; jakie zasady powinny rządzić ludzkim działaniem; jaki jest sens i cel ludzkiej egzystencji.

Autor przyjmuje tradycyjny podział etyki na etykę ogólną – ustalającą podstawowe elementy moralności oraz etykę szczegółową, której zadaniem jest formułowanie zasad postępowania moralnego w najważniejszych i typowych sytuacjach oraz kategoriach ludzkiego działania. M. Kiwka grupuje całą problematykę etyczną w następujących działach, którymi są:

- 1) teoria wartości moralnych;
- 2) teoria postępowania moralnego;
- 3) teoria sprawności moralnych (aretologia);
- 4) etyka specjalna (tu należy umieścić m.in. etykę zawodową Straży Granicznej);
- 5) teoria percepcji i oceny moralności.

Przyglądając się objętości poszczególnych rozdziałów zauważamy, że autorowi zależało na ukazaniu stosunku filozofii do teologii, co znajdujemy w szóstym rozdziale przedstawianej książki zatytułowanym „Filozofia a teologia”. Zauważa on, że filozofia i religia starają się realizo-

wać bardzo zbliżone cele. Zajmują się one bowiem tą samą rzeczywistością, którą można streścić w trzech hasłach: Bóg, człowiek i świat. Religia stanowi jednak – zauważa M. Kiwka – rzeczywistość osobowo bogatszą, angażując wszystkie władze człowieka, a nie tylko sam rozum. Poznanie filozoficzne i poznanie religijne są dwoma porządkami poznania, które się uzupełniają raczej, niż wykluczają.

Autor w krótkim szkicu ukazuje, jak kształtowały się relacje pomiędzy „wiarą” a „rozumem” w ciągu dziejów z perspektywy doświadczenia chrześcijaństwa. Ostatnim głosem Kościoła w tej sprawie – wskazuje M. Kiwka – jest encyklika Jana Pawła II „Fides et ratio”, w której jej autor staje w obronie wartości rozumu (przez co dowartościowuje filozofię) oraz potrzeb wiary (dowartościowanie religii).

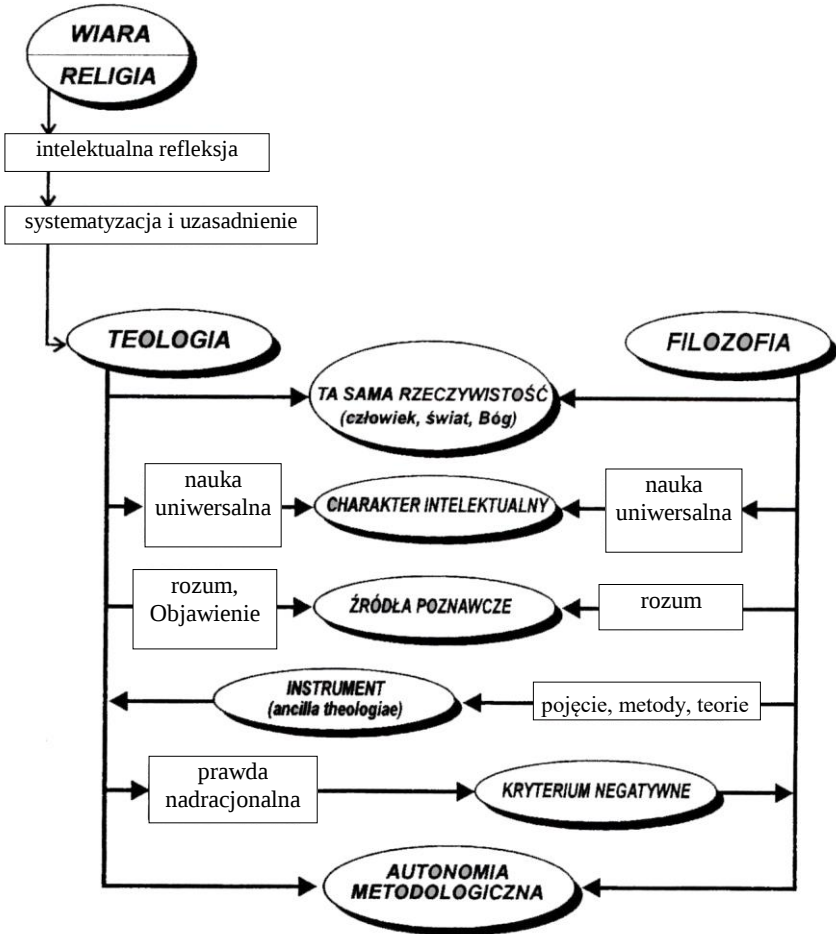
Istotna różnica pomiędzy filozofią a teologią (będącą metodyczną refleksją nad wiarą) leży w tym, że filozofia opiera się całkowicie i wyłącznie na rozumie, natomiast teologia jako zasadnicze źródło poznawcze przyjmuje chrześcijańskie Objawienie. Inną różnicę autor upatruje w punkcie wyjścia tych dyscyplin: filozofia rozpoczyna swoje rozważania od konkretnych faktów jednostkowych, a kończy wskazując na ich ostateczną przyczynę; teologia natomiast wychodzi od danych Objawienia, a więc ukazuje najpierw ostateczny fundament rzeczy posługując się dedukcją, wyciąga konkretne wnioski dla faktów jednostkowych.

Relacje, jakie zachodzą pomiędzy teologią a filozofią, autor przedstawia za pomocą przejrzystego schematu (schemat nr 3).

W kolejnym rozdziale „Filozofia a nauki szczegółowe” autor przedstawił relacje, jakie zachodzą pomiędzy filozofią a naukami szczegółowymi. Najczęściej przyjmuje się podział nauk na nauki formalne (logika, matematyka) oraz realne (nazywane też naukami eksperymentalnymi lub empirycznymi). M. Kiwka porównując filozofię z naukami realnymi zauważa podobieństwo w punkcie wyjścia, gdyż w jednym i drugim przypadku jest nim wiedza potoczna, przednaukowa oraz spostrzega różnice wyrażającą się sposobie ujmowania rzeczywistości (filozofia – całościowe i ogólnoegzystencjalne podejście do przedmiotu dociekań, zaś nauki realne ograniczają się do określonego wycinka rzeczywistości danej w doświadczeniu). Autor jest zdania, że filozofia sięga o wiele głębiej niż nauki eksperymentalne z tego względu, iż bada cechy i związki istotne, niezmiennie, ostateczne. Autonomia filozofii i nauk empirycznych

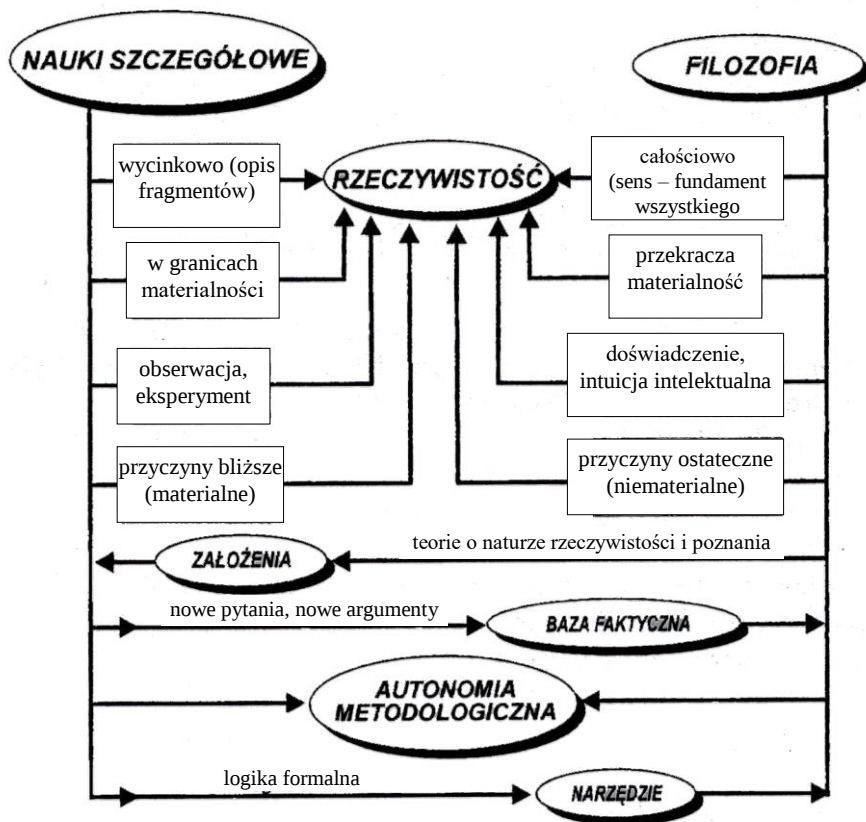
nie oznacza wykluczenia ich wzajemnych związków. Obecnie podkreśla się, że nauki empiryczne rozwijają się na bazie założeń, których same nie potrafią dostatecznie wyjaśnić. Owo wyjaśnienie jest możliwe dla filozofii, która swoimi metodami dosięga podstaw nauk eksperymentalnych.

Schemat nr 3. Teologia a filozofia



Stosunek filozofii do nauk szczegółowych autor przedstawił w postaci haseł (schemat nr 4).

Schemat nr 4. Nauki szczegółowe a filozofia



Wykładowców etyki w Straży Granicznej oraz słuchaczy kursów etyki zawodowej może zainteresować przedostatni rozdział książki, pt. „Filozofia a światopogląd i ideologia” (s. 147-154).

Światopogląd M. Kiwka definiuje jako „system ogólnych twierdzeń, sądów, przekonań i ocen, za pomocą których człowiek tłumaczy naturę świata, docieka racji jego istnienia, stara się zrozumieć siebie i innych

oraz ustala sens i cele swojego życia” (s. 149). Znamiennymi cechami światopoglądu są niezupełność i subiektywność oraz obecność elementów pozanaukowych i pozaracjonalnych. Na kształt światopoglądu składają się w rozmaitych proporcjach fragmenty wiedzy potocznej, naukowej, filozoficznej oraz religijnej.

Uprawianie filozofii jest jednak zupełnie czymś innym aniżeli propagowanie określonego światopoglądu. Zasadnicza różnica polega na sposobie uzasadniania twierdzeń w filozofii w porównaniu z uzasadnieniem światopoglądowym. Niemniej są możliwe wzajemne związki, a nawet wpływ na siebie, co często w przeszłości miało miejsce.

M. Kiwka ideologię definiuje jako „całokształt poglądów, zasad wartościowania i działania, które tłumaczą świat (...) oraz wyznaczają hasła, programy i metody działania określonej grupy społecznej (...) w celu realizacji jej interesów”.

Ideologią może być jakiś światopogląd, ale także określona doktryna filozoficzna (np. marksizm). Każda ideologia nie daje się jednak sprowadzić wyłącznie do światopoglądu, gdyż zawiera wiele elementów, które nie mają charakteru światopoglądowego (np. elementy społeczno-polityczne).

Ideologia – jak pisze autor – ze swej natury nie jest nigdy czystą teorią, lecz tworzy swoisty zlepek racjonalności i mitu, kształtowany każdorazowo na gruncie społecznych interesów, urazów i związanych z nimi często podświadomych mechanizmów obronnych.

Książkę *ABC filozofii* kończy rozdział poświęcony roli filozofii w kulturze (s. 155-161). Autor jest zdania, że filozofia pełni doniosłą rolę w kulturze. „Filozofia – pisze M. Kiwka – służy człowiekowi za przewodnika w głębszym poznaniu świata, budowaniu najbardziej ogólnej i uniwersalnej koncepcji rzeczywistości, określaniu fundamentów racjonalnej wiedzy, ustalaniu i motywowaniu zasad postępowania i hierarchii wartości” (s. 158). Filozofia powinna być szkołą dobrego myślenia.

Jestem zdania, że książka *ABC filozofii* stanowi doskonałą pomoc w prowadzeniu zajęć z etyki zawodowej, dającą wykładowcy i słuchaczom podstawowe wiadomości, które powinien wynieść z zajęć w obydwu ośrodkach szkolenia Straży Granicznej.

pplk Janusz Romaniak

CS SG w Kętrzynie

KALENDARIUM CENTRUM SZKOLENIA STRAŻY GRANICZNEJ

13.06.2003

Słuchacze grupy zagranicznej przebywali z wizytą w Warszawie w KG SG, gdzie spotkali się z gen. bryg. Józefem **KLIMOWICZEM** komendantem głównym Straży Granicznej. W spotkaniu uczestniczył również komendant Centrum Szkolenia Straży Granicznej płk Wiesław **MRUGAŁA** oraz kadra dydaktyczna. W trakcie spotkania komendant główny SG przybliżył słuchaczom sposoby i zakresy działania polskiej Straży Granicznej.





25.07-4.08.2003 Na obiektach olimpijskich w Barcelonie odbyły się X Mistrzostwa Świata Formacji Policyjnych. Uczestniczyło w nich ponad 10 tys. zawodników z całego świata.



Sukces w Barcelonie mjr Mirosława **SZYŃKOWSKIEGO** i kpt. Jacka **GUŹNICZAKA** to wielka promocja szkoły i naszego miasta poza granicami kraju. Oficerowie z Kętrzyna udowodnili, że sprawność fizyczna naszych funkcjonariuszy jest bardzo wysoka.

13-14.08.2003

41 pielgrzymów z Parafii św. Mateusza Ewangelisty w Kętrzynie pielgrzymowało na Jasną Górę w grupie Straży Granicznej w ramach pieszej pielgrzymki Ordynariatu Polowego. Grupa SG liczyła około 300 osób i składała się z funkcjonariuszy zawodowych, funkcjonariuszy służby kandydackiej, z pracowników cywilnych oraz z członków rodzin funkcjonariuszy i pracowników cywilnych. Grupę Straży Granicznej zorganizował dziekan SG płk Kazimierz **TUSZYŃSKI**, zaś prowadził ks. mjr Mieczysław **JACKOWIAK** z Lubuskiego Oddziału SG wraz z księżmi kapelanami poszczególnych oddziałów.



Centrum Szkolenia SG reprezentowali mjr Miroslaw SZYNKOWSKI i kpt. Jacek GUŻNICZAK, którzy walczyli „złoto” w dwuboju i „srebro” w pięcioboju oraz konkurencjach lekkoatletycznych. Mimo iż przypadło naszym sportowcom wystartować w samo południe, bardzo dobre wyszkolenie, doskonała forma i niezłomny hart ducha pozwoliły osiągnąć im tak ogromny sukces.



13 sierpnia wszyscy pielgrzymi spotkali się na wspólnym nabożeństwie i ognisku. 14 sierpnia pielgrzymowanie rozpoczęło mszą św. sprawowaną przez biskupa polowego gen. dyw. Sławoja L. **GLÓDZIA**. Grupa Straży Granicznej spotkała się z wielką życzliwością mieszkańców Częstochowy i pielgrzymów przybyłych na uroczystości.

08.09.2003

W Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie gościł przedstawiciel Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka prof. Andrzej **RZEPLIŃSKI**, Dziekan Wy-

działu Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego. Celem wizyty było poznanie specyfiki szkolenia prowadzonego w Centrum Szkolenia SG oraz bazy dydaktycznej. Prof. Andrzej **RZEPLIŃSKI** przeprowadził również wykłady dla kadry i słuchaczy na temat państwa prawnego i systemu konstytucyjnego Polski.

12.09.2003

W naszej szkole gościł podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji minister Jerzy **MAZUREK**, któremu towarzyszyli komendant główny Straży Granicznej oraz komendanci CS SG i Warmińsko-Mazurskiego OSG. Gościa zapoznano z modelem szkolenia funkcjonariuszy w Straży Granicznej na poszczególnych poziomach oraz ze specyfiką działania CS SG, jak również z bazą dydaktyczną szkoły.

**12.09.2003**

O godz. 11³⁰ na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Kętrzynie odbyła się uroczysta promocja absolwentów Kursu Oficerskiego Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie i Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej w Koszalinie oraz absolwentów Szkoły Chorążych Centrum Szkolenia SG.



W gronie absolwentów Kursu Oficerskiego Centrum Szkolenia SG znalazła się 15-osobowa grupa Żołnierzy Wojsk Pogranicznych Republiki Azerbejdżanu. Szkolenie w ramach Kursu Oficerskiego ukończyło również 3 funkcjonariuszy Służby Ochrony Granicy Państwowej Republiki Litwy. Słuchacze grupy zagranicznej rozpoczęli szkolenie w kętrzyńskiej szkole Straży Granicznej 14 października 2002 roku. Realizowane ono było przy współudziale „Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie” (OBWE) oraz „Międzynarodowej Organizacji do Spraw Migracji” (IOM).



Promocja absolwentów kętrzyńskiej szkoły miała charakter międzynarodowy i jest pierwszym tego typu wydarzeniem w historii polskich formacji granicznych.

Na pierwszy stopień oficerski promowanych było 34 absolwentów Kursu Oficerskiego z Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie, 40 absolwentów Kursu Oficerskiego z Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej w Koszalinie, natomiast na stopień młodszego chorążego promowanych zostało 52 absolwentów Szkoły Chorążych z Centrum Szkolenia SG.

Uroczystość promocyjną poprzedziła msza św. w intencji nowo promowanych w Bazylice p.w. św. Jerzego (godz. 9³⁰), którą celebrował metropolita warmiński arcybiskup dr Edmund **Piszc**.

Aktu promocji absolwentów Kursu Oficerskiego i Szkoły Chorążych polskiej Straży Granicznej dokonał komendant główny SG gen. bryg. Józef **Klimowicz**.



Aktu promocji absolwentów Kursu Oficerskiego według ceremoniału obowiązującego w Wojskach Granicznych Republiki Azerbejdżanu dokonał zastępcy komendanta Wojsk Granicznych Republiki Azerbejdżanu płk Asyf **DŻABRAJLOW**.

Ponadto w trakcie uroczystości absolwentom Kursu Oficerskiego i Szkoły Chorążych wręczone zostały wyróżnienia za uzyskanie najwyższych lokat. Żołnierze Wojsk Granicznych Republiki Azerbejdżanu otrzymali Certyfikaty ukończenia Kursu Oficerskiego w Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie z rąk komendanta głównego Straży Granicznej gen. bryg. Józefa **KLIMOWICZA**.



Promocję uświetnił udział Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej z Karpackiego Oddziału Straży Granicznej z Nowego Sącza.



15-19.09.2003

W CS SG odbył się II etap szkolenia funkcjonariuszy polskiej Straży Granicznej na temat: „Zwalczanie przemytu skradzionych pojazdów”.

Szkolenie prowadzili eksperci z Francji: Denis **CHAPELAN DUPLAN** i Filip **ROLLAND**.

Przeprowadzone zajęcia oraz prezentacja technik stosowanych w Policji francuskiej wzbogaciły treści przekazywane słuchaczom w czasie szkolenia, o informacje niezwykle istotne z punktu widzenia funkcjonowania całej formacji.





21.09.2003

Parafia SG św. Mateusza Ewangelisty obchodziła uroczystość odpustową ku czci swego patrona oraz jubileusz 10-lecia swego istnienia. Mszę św. jubileuszową celebrował ks. prał. Mieczysław **ŻUCHNIK** wraz z koncelebransami ks. prał. Zygmuntem **KLIMCZUKIEM**, o. Franciszkiem **KURKOWSKIM SI** oraz ks. ppor. WP Wiesławem **KONDRACIUKIEM**.

Okolicznościowe kazanie wygłosił kapelan Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej ks. W. **KONDRACIUK**.

Na Mszy św. obecni byli małżonkowie, którzy w kaplicy zawarli związek małżeński, ochrzczili swoje dziecko, posłali do I Komunii św. bądź do sakramentu bierzmowania. W ciągu 10 lat istnienia parafii ochrzczono 94 dzieci, I Komunię św. przyjęło 46 dzieci, do sakramentu bierzmowania przygotowali

się 24 osoby, zaś związek małżeński zawarło 24 par narzeczeńskich. W tym czasie posługę organistów pełniło 5 osób, zaś 16 funkcjonariuszy służby kandydackiej spełniało rolę dyżurnych kaplicy.



Podczas uroczystości Warmińsko-Mazurski Oddział Straży Granicznej i Centrum Szkolenia Straży Granicznej reprezentował płk Józef **BIEGUN**.

Wśród zaproszonych gości byli m.in. insp. Henryk **DUDZIŃSKI** komendant Policji Powiatowej w Kętrzynie, Ronald **RAGINIA** przewodniczący Rady Kombatanckiej przy staroście powiatu kętrzyńskiego, przedstawiciele organizacji kombatanckich wraz z pocztami sztandarowymi.

W jubileuszowym odpuszczeniu wzięło udział 15 duchownych, w tym kapelan prawosławny W-M OSG chor. Bazyli **TARANTA**.

